

JEZYK  
W KOMUNIKACJI

## **RADA NAUKOWA**

Feliks PLUTA (przewodniczący)

Andrzej DYSZAK, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Edita KOMINARECOVA, Uniwersytet Preszowski w Preszowie

Grzegorz MAJKOWSKI, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Halina PELCOWA, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Paweł PŁUSA, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Józef PORAYSKI-POMSTA, Uniwersytet Warszawski

Małgorzata ŚWIĘCICKA, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Slávka TOMAŠČIKOVÁ, Uniwersytet Pavla Jozefa Šafárika w Koszycach

Zenon WEIGT, Uniwersytet Łódzki

## **LISTA RECENZENTÓW**

Elżbieta AWRAMIUK, Uniwersytet w Białymstoku

Leszek BEDNARCZUK

Maria CZAPLICKA-JEDLIKOWSKA, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego  
w Bydgoszczy

Sławomir GALA, Uniwersytet Łódzki

Anna KRUPSKA-PEREK, Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi

Feliks PLUTA

Slávka TOMAŠČIKOVÁ, Uniwersytet Pavla Jozefa Šafárika w Koszycach,

Paul WILSON, Uniwersytet Łódzki

Nadesłane do redakcji artykuły są oceniane anonimowo przez dwóch Recenzentów

# JĘZYK W KOMUNIKACJI

tom I

pod redakcją  
Grzegorza Majkowskiego



Częstochowa 2011

Redaktor naczelny  
Grzegorz MAJKOWSKI

Redaktorzy tematyczni  
Małgorzata IŻYKOWSKA  
Justyna MAKOWSKA

Redaktorzy językowi  
Aneta MAJKOWSKA

Redaktor statystyczny  
Urszula AUGUSTYŃSKA

Przygotowanie streszczeń (j. angielski)  
Zbigniew KOPEĆ

Redaktor naczelny wydawnictwa  
Andrzej MISZCZAK

Korekta, skład i łamanie  
Oficina Wydawnicza Edytor.org  
Lidia CIECIERSKA

Projekt okładki  
Sławomir SADOWSKI

PISMO RECENZOWANE

Podstawową wersją periodyku jest publikacja książkowa

© Copyright by Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie  
Częstochowa 2011

ISBN 978-83-7455-258-5

ISSN 2084-5111

Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego  
Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie  
42-200 Częstochowa, ul. Waszyngtona 4/8  
tel. 34 378-43-29, faks 34 378-43-19  
www.ajd.czyst.pl; e-mail: wydawnictwo@ajd.czyst.pl

## SPIS TREŚCI

<i>Wstęp</i> .....	9
<b>I Komunikacja werbalna i niewerbalna w przestrzeni publicznej</b>	
Paweł Płusa, <i>O niektórych aspektach komunikatywności politycznej</i> .....	15
Aneta Majkowska, <i>O komunikowaniu parawerbalnym i niewerbalnym w dyskusji sejmowej</i> .....	21
Arkadiusz Boniecki, <i>Pozajęzykowe środki kreowania wizerunku polityka – obserwacje wstępne</i> .....	31
Agnieszka Komendarczyk, <i>Pozawerbalna ekspresja polityków w debacie telewizyjnej</i> .....	43
Agnieszka Szpyłma, <i>Język reklamy – na przykładzie wybranych sloganów promujących piwo</i> .....	55
Agnieszka Kowal, <i>Język pop-teologiczny Szymona Hołowni</i> .....	75
Agnieszka Molińska, <i>O zapożyczeniach w sportowej odmianie języka polskiego na podstawie wywiadów prasowych przeprowadzanych z przedstawicielami środowiska siatkarskiego</i> .....	85
Katarzyna Dawidowicz, <i>„Biba”, „Lijek”, „Wtorek”, „Grucha”, czyli o przezwiskach polskich sportowców</i> .....	95

Emilia Kałuzińska, „Kurza twarz” i „kurzy mózdzek”. <i>Próba rekonstrukcji językowego obrazu kury</i> .....	103
Michał Łuczyński, <i>Językowo-kulturowy obraz demonologii ludowej w grach dziecięcych</i> .....	115
Katarzyna Porębska, <i>Wielowymiarowość pojęcia „dyskursu” na przykładzie obchodów Święta Niepodległości – wprowadzenie</i> .....	123

## **II Język polski w dawnej i współczesnej szkole**

Małgorzata Iżykowska, <i>Dwujęzyczna pruska szkoła elementarna na Śląsku w świetle protokołów Inspekcji Szkolnej w Opolu z XIX wieku</i> .....	135
Mirosław Łapot, <i>Język polski jako wykładowy a nauczanie religii mojżeszowej w szkołach wyznaniowych żydowskich we Lwowie w dobie autonomii galicyjskiej</i> .....	151
Anna Rosińska, <i>Kształcenie umiejętności językowych uczniów z wykorzystaniem programu „Gimnazjodys”</i> .....	175

## **III Ochrona języka polskiego**

Jakub Kowalski, Kamila Kuros, <i>Współdziałanie Rady Języka Polskiego z organami administracji publicznej w zakresie ochrony języka polskiego</i> .....	193
---	-----

## **IV Recenzje i omówienia**

Grzegorz Majkowski (omówienie): Andrzej Bańkowski, <i>Opuscula linguistica selecta</i> , Wydawnictwo AJD, Częstochowa 2011, ss. 297 .....	207
---	-----

## **IV Kronika**

Bartosz Woźniak, <i>Sprawozdanie z VIII Międzyuczelnianej Studenckiej Konferencji Naukowej Język – Teatr – Literatura</i> .....	213
<i>Informacje dla Autorów</i> .....	219

## TABLE OF CONTENTS

<i>Introduction</i> .....	9
<b>I The verbal and non-verbal communication in public space</b>	
Paweł Płusa, <i>On Some Aspects of Political Communication</i> .....	15
Aneta Majkowska, <i>Paraverbal and Non-Verbal Communication in Parliamentary Debate</i> .....	21
Arkadiusz Boniecki, <i>The Non-verbal Means of Communication in Political Advertising</i> .....	31
Agnieszka Komendarczyk, <i>Non-Verbal Communication in Political Debate</i> .....	43
Agnieszka Szpylma, <i>The Language of Advertising: A Case Study</i> .....	55
Agnieszka Kowal, <i>Szymon Hołownia's Pop-theological Language</i> .....	75
Agnieszka Molińska, <i>On the Loan Expressions in Sports Jargon in Polish: A Case Study</i> .....	85
Katarzyna Dawidowicz, <i>On the Polish Sportsmen's Nicknames: "Biba", "Lijek", "Wtorek", "Grucha"</i> .....	95

Emilia Kałuzińska, <i>An Attempt at Reconstructing the Linguistic Image of a Chicken</i> .....	103
Michał Łuczyński, <i>A Linguistic and Cultural Image of Folk Demonology in Children's Games</i> .....	115
Katarzyna Porębska, <i>The Multidimensionality of the Concept of Discourse: A Case Study of the Celebration of Independence Day in Poland</i> .....	123

## **II The Polish language in old time and contemporary school**

Małgorzata Iżykowska, <i>The Prussian Bilingual Elementary School in Silesia in the light of School Inspection Reports in the City of Opole in the 19<sup>th</sup> Century</i> .....	135
Mirosław Łapot, <i>Lecturing in Polish and Teaching Mosaic Religion in Jewish Religious Schools in Lvov</i> .....	151
Anna Rosińska, <i>The Gimnazjodys Linguistic Skills Programme</i> .....	175

## **III The protection of the Polish language**

Jakub Kowalski, Kamila Kuros, <i>The Collaboration of the Polish Language Council and Public Administration Institutions</i> .....	193
--	-----

## **IV Reviews and discussions**

Grzegorz Majkowski (discussion): Andrzej Bańkowski, <i>Opuscula linguistica selecta</i> , Wydawnictwo AJD, Częstochowa 2011, ss. 297 .....	207
--	-----

## **V Chronicle**

Bartosz Woźniak, <i>Report of VIII Intercollegiate Student Scientific Conference Language – Theater – Literature</i> .....	213
<i>The information for Authors</i> .....	219



## WSTĘP

Oddajemy do rąk Czytelników pierwszy numer czasopisma podejmującego zagadnienie roli języka w komunikowaniu. Prace zebrane w tym tomie dotyczą analiz wydarzeń komunikacyjnych zaistniałych w życiu publicznym, w polityce, sporcie i oświacie.

Pierwszy dział publikacji zatytułowano *Komunikacja werbalna i niewerbalna w przestrzeni publicznej*. Spora grupa zamieszczonych w nim artykułów dotyczy różnych aspektów komunikowania w przestrzeni politycznej. Paweł Płusa zwraca uwagę na zagadnienie ekspresji niewerbalnej polityków. Problematykę tę ściśle wiąże z pojęciem kultury politycznej. Typologię środków ekspresji niewerbalnej buduje w oparciu o kryteria semiologiczne. Zauważa, że zachowania gestykulacyjno-mimiczne obecne w oficjalnych wystąpieniach polityków nie zawsze są zgodne z normami systemu kulturowego. Autor zapowiada kontynuowanie badań. Użycie kodu parawerbalnego i niewerbalnego w dyskusji sejmowej omawia Aneta Majkowska. Autorka zwraca uwagę na intonację, pauzę, rytm, tempo mowy, gesty. Podkreśla, że sposób wygłoszenia tekstu wpływa na jego skuteczność. Uznaje, że środki parawerbalne i niewerbalne wyrażają emocjonalne zaangażowanie nadawcy, służą wzmocnieniu retorycznemu wypowiedzi posła i podtrzymaniu kontaktu z odbiorcami. W artykule spotykamy liczne przykłady zaczerpnięte ze współczesnych polskich debat sejmowych. Arkadiusz Boniecki wyróżnia pozajęzykowe środki kreowania wizerunku polityka w przestrzeni internetowej. Przybliża

trzy wymiary wizerunku politycznego (kognitywny, afektywny, konatywny). Omawia środki gestyczne, proksemiczne i symboliczne. W artykule wykorzystuje zachowany w cyberprzestrzeni wizerunek Andrzeja Leppera. Agnieszka Komendarczyk zwraca uwagę na użycie gestu w debatach telewizyjnych. Za przykład posłużyła autorce debata telewizyjna, która miała miejsce w programie *Tomasz Lis na żywo* w październiku 2010 roku z udziałem kandydatów na prezydenta Warszawy. Autorka podkreśla, że gesty wyrażają zaangażowanie emocjonalne kandydata i zwiększają wartość perswazyjną jego wypowiedzi. Po jednym artykule poświęcono w tym dziale językowi w reklamie, językowi osobniczemu autora i językowi środowiskowemu – odmianie sportowej języka polskiego. Agnieszka Szpyłma omawia funkcjonowanie sloganu reklamowego jako wypowiedzi o charakterze retorycznym. Do analizy wykorzystuje wybrane slogany promujące piwo. Zwraca uwagę na językowe ukształtowanie sloganów reklamowych oraz na charakterystyczne dla nich leksykalno-frazeologiczne zabiegi stylistyczne. Agnieszce Kowal zainteresował język Szymona Hołowni użyty w *Tabletkach z krzyżykiem*. Autorka zwraca uwagę na kolokwializmy, trawestacje, epitety, porównania, konstatacje przez zaprzeczenie oraz stawiane w tekście kontrowersyjne pytania. Dochodzi do wniosku, że Hołownia stosuje językową prowokację, aby pobudzić czytelnika do rozważań na tematy religijne. Agnieszka Molińska na podstawie analizy leksyki komunikatów stworzonych przez siatkarzy stara się określić status odmiany środowiskowej języka polskiego – odmiany sportowej. Źródło materiałowe stanowią wywiady prasowe, które ukazały się w drugim kwartale 2009 roku w „Gazecie Wyborczej” i czasopismach o tematyce sportowej „Przeglądzie Sportowym” oraz „Super Volley’u”. W siatkarskiej odmianie języka spotyka liczne zapożyczenia właściwe ogólnej odmianie sportowej języka polskiego. Odmianę sportową języka uznaje za nadrzędną wobec bardziej wyspecjalizowanych odmianek, używanych w określonych wspólnotach komunikacyjnych, związanych z uprawianą dyscypliną, w tym wypadku nadrzędną wobec odmianki siatkarskiej. Katarzyna Dawidowicz dokonała słowotwórczej i semantycznej klasyfikacji przymiotników współczesnych sportowców. Autorka zauważa, że przymiotniki te mają najczęściej postać jednowyrazową. W analizowanym materiale wyróżnia przymiotniki utworzone w wyniku derywacji postępowej np. *Ewik* (Ewa). W zakresie form niederywowanych spotyka głównie przeniesienia nazwisk, np. *Socrates* i ich przekształcenia, np. *Guma* (Zagumny), *Lijek* (Lijewski). Wśród przymiotników pochodzących od nazw własnych najczęściej spotyka przymiotniki motywowane nazwiskiem no-

siciela, np. *Hołek* (Hołowczyc). Tradycyjny opis jest dla autorki podstawą do przyszłej analizy w ujęciu językowo-kulturowym. Kolejne prace z tej części dotyczą językowego obrazu świata i polimorficzności dyskursu. Emilia Kałużyńska stara się przybliżyć językowy obraz kury. W tym celu wykorzystuje najstarsze słownikowe definicje *kury* i definicje współczesne. Przy analizie jednostek leksykalnych, takich jak na przykład *kurzy mózdzek*, *bazgrać jak kura pazurem*, odwołuje się do teorii metafor pojęciowych. Michał Łuczyński tematem artykułu uczynił gry i zabawy jako gatunek folkloru dziecięcego. Autor rozpatruje dziecięce zabawy ruchowe jako jedno ze źródeł rekonstrukcji tradycyjnych wyobrażeń demonologicznych w folklorze słowiańskim XIX–XX wieku. Na polimorficzność i wielowymiarowość dyskursu na przykładzie obchodzonego w Polsce Święta Niepodległości zwraca uwagę Katarzyna Porębska. W artykule o charakterze wprowadzającym w problematykę wykorzystuje wydarzenia komunikacyjne z 11 listopada 2010 roku: przemówienie prezydenta RP, dyskusje prowadzone w stacjach telewizyjnych, w programie informacyjnym TVP Info, relacje z manifestacji organizowanych w Polsce. W tle ukazuje obchody dnia niepodległości w innych krajach europejskich i pozaeuropejskich. Dochodzi do wniosku, że dyskurs jest wewnątrznie skomplikowaną siecią powiązań językowych i pozajęzykowych.

W dziale *Język polski w dawnej i współczesnej szkole* zamieszczono trzy artykuły. W pierwszych dwóch pracach autorzy podjęli problem wpływu kontekstu socjokulturowego i politycznego na znaczenie języka polskiego w szkołach śląskich i galicyjskich w XIX wieku. Małgorzata Iżykowska analizuje zjawiska zewnątrzjęzykowe, które współkształtowały sytuację językową na Śląsku w XIX wieku. Wyróżnia czynniki zarówno historyczne, ekonomiczno-społeczne, jak i psychologiczne. Wiedzę na temat sytuacji szkolnictwa elementarnego na Górnym Śląsku w XIX wieku czerpie z protokołów Inspekcji Szkolnej z lat 1801–1900, dotyczących szkół z trzech podopolskich wsi: Nowej Wsi Królewskiej, Zawad k. Opola, i Żelaznej. Zdaniem autorki szczególnie istotny dla zmian w śląskiej szkole był przełom lat 1872/73. Mirosław Łapot omawia skomplikowany proces wiązania języka polskiego z edukacją w szkołach żydowskich w czasach autonomii galicyjskiej (po roku 1867). Szczegółowo nakreśla tło społeczno-kulturowe i polityczne, które uczyniło z języka polskiego narzędzie w nauczaniu religii mojżeszowej. Autor zwraca uwagę na nieskuteczność tego zabiegu w lwowskich wyznaniowych szkołach żydowskich. Anna Rosińska przedstawia autorską propozycję pracy z gimnazjalistami mającymi trudności w opanowaniu umiejętności

czytania. W programie „Gimnazjodys” proponuje doskonalenie techniki czytania poprzez usprawnianie funkcji percepcyjno-motorycznych, poprawienie stopnia rozumienia czytanego tekstu, wzbogacenie słownictwa. W jednostce terapeutycznej wyróżnia kilkuminutowe ćwiczenia relaksujące i motywujące, ćwiczenia na materiale nieliterowym i literowym, ćwiczenia związane z wprowadzeniem nowego materiału oraz ćwiczenia odprężające i podsumowujące.

W trzecim dziale periodyku, który zatytułowano *Ochrona języka polskiego*, Jakub Kowalski i Kamila Kuros omawiają działalność Rady Języka Polskiego w zakresie przekazywania organom administracji publicznej opinii dotyczących użycia języka polskiego. Na wybranych przykładach autorzy analizują uwarunkowania prawne opinii wydawanych przez Radę.

W *Recenzjach i omówieniach* Grzegorz Majkowski przedstawił pracę Profesora Andrzeja Bańkowskiego *Opuscula linguistica selecta*. Publikacja ta jest zbiorem rozpraw i studiów Profesora poświęconych historii języka, onomastyce, etymologii. Wyboru i układu artykułów dokonał sam badacz przeszłości języka. *Opuscula linguistica selecta* ukazała się w 2011 roku z okazji osiemdziesiątych urodzin Profesora.

W zamykającej całość *Kronice* Bartosz Woźniak zrelacjonował przebieg VIII Międzyuczelnianej Studenckiej Konferencji Naukowej *Język – Teatr – Literatura*, która odbyła się 19-20 maja 2011 roku w Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Od lat konferencje te gromadzą młodych entuzjastów badań lingwistycznych i literackich oraz miłośników przeszłości i współczesności teatru.

Żywimy nadzieję, że zebrane w tym tomie artykuły spotkają się z zainteresowaniem Czytelników.

*Grzegorz Majkowski*

I

KOMUNIKACJA  
WERBALNA I NIEWERBALNA  
W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ



PAWEŁ PŁUSA

## O NIEKTÓRYCH ASPEKTACH KOMUNIKATYWNOŚCI POLITYCZNEJ

Komunikatywność polityczna jako bardzo rozległa problematyka wymaga zawężenia i zorientowania jej na ściśle określoną tematykę. Proponowany sposób podejścia do zagadnienia skłania nas do przedstawienia określonych celów artykułu, a mianowicie:

- ◇ dokonanie próby opracowania elementów stanowiących składowe złożonej kompetencji kultury politycznej, zawierającej w sobie m.in. kompetencję komunikatywności politycznej;
- ◇ przeprowadzenie próby przeniesienia z glottodydaktyki aplikatywnej na grunt etnolingwistyki sposobów ewaluacji ekspresji niewerbalnej;
- ◇ selektywne przedstawienie pewnych uogólnień i konkluzji z semiotycznego podejścia do językowych zachowań komunikacyjnych;
- ◇ zaproszenie do wspólnych refleksji nad zagadnieniem kultury politycznej elit rządzących europejskich, więc także polskich;
- ◇ ewentualne podjęcie się próby wskazania pozytywnych lub negatywnych posiadaczy określonego poziomu kultury politycznej.

Naszym zdaniem niezbędne jest w części wstępnej określenie znaczenia i funkcjonowania terminów takich, jak: kultura, kultura chrześcijańska, kultura polityczna, zwrócenie uwagi na nietrwałość i niską skuteczność oddziaływania kultury, spowodowaną zmieniającymi się warunkami ekonomicznymi, politycznymi i cywilizacyjnymi.

Przed przystąpieniem do rozważań dotyczących etnolingwistycznych aspektów ekspresji niewerbalnej osób uprawiających politykę, spróbujmy zdefiniować pojęcie kultury politycznej. Jest to wiedza, są to systemy wartości i wzorce zachowań leżące u podstaw działania rządzących, przywódców i szeregowych członków ruchów masowych, partii, uczestniczących w różnym stopniu i różnych rolach w wykonywaniu władzy państwowej. Kultura polityczna w ujęciu psychologicznym to ogół przekonań, ocen, postaw wobec instytucji i osób sprawujących władzę, akceptowane ideały i wartości życia politycznego, postawy wobec ruchów politycznych, wiedza historyczna, zainteresowanie polityką, rozumienie bieżącej gry i walki politycznej, uczestnictwo w życiu politycznym. Natomiast kultura polityczna w ujęciu antropologicznym to ogół norm życia politycznego, reguł rządzenia, stylu rządzenia, stosowane techniki kształtowania postaw politycznych, zasady funkcjonowania opinii publicznej; język polityki to funkcjonalny wariant języka narodowego.

Uważa się, że rodzaj kultury jest zmienny, w zależności od typu państwa. I tak na przykład, inny będzie w państwie demokratyczno-liberalnym, a inny w państwie autokratycznym<sup>1</sup>.

Pojęcie kultury politycznej jest nierozzerwalnie związane z pojęciem kultury języka, będącej umiejętnością porozumiewania się językiem zgodnie z obowiązującą w danym społeczeństwie zwyczajowo ustaloną normą językową, czyli zespołem jednostek językowych oraz reguł, określających sposób ich realizacji w tekstach mówionych i pisanych. Możemy tutaj wziąć pod uwagę: normę wzorcową obowiązującą w kontaktach publicznych, wystąpieniach oficjalnych oraz normę użytkową zawierającą kilka norm stylistycznych: potoczną, urzędową, profesjonalną. Kultura języka to umiejętność praktyczna mówienia oraz pisania zgodnego z normą, adekwatnie do sytuacji partnerów i przedmiotu dialogu; mówienia lub pisania zgodnego z normą, adekwatnie do sytuacji partnerów i przedmiotu dialogu; mówienia lub pisania najrzetelniej przekazującego myśli i intencje tego kto mówi lub pisze, oparta na etyce słowa, wykluczająca manipulowanie znaczeniami wyrazów<sup>2</sup>.

Polityk, formułując własne wypowiedzi lub wypowiadając teksty zredagowane przez zespół doradców, zakłada spełnienie przez nie kilku funkcji języka, którym się posługuje:

- ◇ funkcji przedstawieniowej, kładąc nacisk na treści komunikatu, czyli na to, do czego on się odnosi;

<sup>1</sup> *Nowa Encyklopedia Powszechna*, Warszawa 1997, s. 618.

<sup>2</sup> Tamże, s. 619.



- ◇ funkcji ekspresywnej, wykorzystując specjalne środki, np. fonetyczne, słowotwórcze i leksykalne;
- ◇ funkcji charakteryzującej, obejmującej barwę głosu, sposób akcentowania i wymawiania wyrazów, doboru słownictwa, cech składniowych itp.
- ◇ funkcji informacyjnej.

Pod względem odmiany funkcjonalnej języka wystąpienie oficjalne danego polityka nacechowane jest stylem retorycznym. Natomiast w aspekcie semiotyki ludzkie zachowania wyrażone poprzez teksty są zgodne z normami systemu kulturowego lub wyraźnie z nimi zrywają. Człowiek, którego zachowanie nie mieści się w przyjętych normach zrywa z nimi świadomie, kontestując tym samym kulturę albo zachowuje się niezgodnie z normami nieświadomie, gdyż normy te mu są obce.

Zatem, jakie niezbędne składowe powinny cechować optymalnego posiadacza kultury politycznej? Naszym zdaniem polityk, propagator kultury politycznej, powinien:

- ◇ być wyposażony we właściwe cechy osobowościowe;
- ◇ posługiwać się komunikatywnym i wszechstronnym językiem wypowiedzi;
- ◇ posiadać szeroką wiedzę praktyczną;
- ◇ umieć wzbogacać wypowiedzi własne w kod niewerbalny;
- ◇ cechować się nienagannym wyglądem zewnętrznym.

Uzupełniając nasze rozważania możemy zakładać, że z jednej strony istnieją pozytywne typy polityków, a z drugiej negatywne. Andy Collins uważa, że:

Politycy są niejako zawodowymi kłamcami. Nie mówię, że to musi być obojętnie źle. Politycy kłamią, ponieważ muszą zawsze wyglądać na ludzi energicznych, panujących nad sytuacją, solidnych, aczkolwiek wiemy doskonale, że nie mogą być nimi stale. Nawet w chwilach trudnych muszą wyglądać na silnych i spokojnych. Są to ludzie zaprawieni w maskowaniu wątpliwości i negatywnych cech charakteru. Mimo to zdarza się, że je zdradzają. Zagraniczne pisma proszą mnie często o określenie charakteru polityków na podstawie ich wyglądu i zachowania przed kamerami. Jest to widowisko bardzo zabawne. Często osobistości wykonują agresywne gesty, podczas gdy ich przemówienie ma być łagodne i uspokajające<sup>3</sup>.

<sup>3</sup> A. Collins, *Język ciała, gestów i zachowań*, Warszawa 2003, s. 11.

Skorzystajmy z innego źródła, w którym odnajdziemy naukowe podejście do roli ekspresji niewerbalnej. Autorzy uważają, że:

[...] każdy akt komunikacji zawiera spojrzenia, mimikę i gesty. [...] Fakty niejęzykowe odgrywają rolę pierwszorzędą w wyznaczaniu kolejności zabierania głosu i formułowaniu interakcji wymiennych oraz w wypowiedziach; także gest lub mimika mogą same w sobie stanowić wypowiedź. Czynności zakodowywania sprzyja i ułatwia aktywność mimiczno-gestykulacyjną rozmówcy<sup>4</sup>.

Interesujące będzie przedstawienie propozycji typologii środków ekspresji niewerbalnej według kryteriów semiolingwistycznych.

Dotychczas opracowano wiele klasyfikacji zachowań gestykulacyjno-mimicznych. G. Mahl rozróżnia dwie obszerne kategorie: gestykulacyjność komunikatywną i gestykulacyjność autyczną. A. Greimas proponuje wyróżnienie trzech rodzajów zachowań: gestykulacyjność modalną programującą komunikację, gestykulacyjność atrybutywną wyrażającą postawy i stany wewnętrzne oraz gestykulacyjność mimetyczną, naśladowczą, związaną z treściami mowy. J. Mouchon jest za adaptacją klasyfikacji opracowanej przez D. Efrona. Wymienia się tutaj: gesty pseudojęzykowe, które mogą być używane do komunikowania bez słów; gesty sylingwistyczne, związane z ciągiem wyrazowym; gesty fonogeniczne będące właściwie ruchami narządów mownych ułatwiających rozumienie, czytanie z ruchów warg; gesty parawyrzowe, gesty ilustrujące, gesty ekspresyjne. Gesty synchronizujące dzielą się na: fatyczne i regulujące. Do gestów pozakomunikacyjnych zalicza się: czynności zabawowe, automatyczne; gesty mimowolne; zmiany pozycji ciała.

Z funkcji ekspresji gestykulacyjnej w interakcjach językowych należy wziąć pod uwagę przede wszystkim funkcje na poziomie wypowiedzi. Mogą one mieć charakter konotacyjny, metakomunikacyjny, denotatywny. Według opinii S. Duncana, system zabierania głosu zawiera w sobie trzy sygnały od mówiącego i dwa sygnały od słuchającego. Powyższy system związany jest z funkcjami zachowań mimiczno-gestykulacyjno-ruchowych na poziomie pragmatyki konwersacyjnej. Z procesu emisji wynikają dwie funkcje wzajemnie uzupełniające się: ułatwienie kognitywne i osobiste regulowanie aktywnością mowną. Jeśli pozostaniemy przy pojęciu kodu mimiczno-gestykulacyjno-ruchowego, to podsumowując tę część poruszanej problematyki powinniśmy stwierdzić, że mogą to być następujące funkcje w procesie komunikacji językowej: wzmacniające,

<sup>4</sup> P. Płusa, J. Kopeć, *Socjolingwistyczne i kulturoznawcze elementy w nauczaniu języków obcych w aspekcie jednoczącej się Europy*, „Prace Naukowe SNJO Politechniki Wrocławskiej”, Wrocław 1998, s. 150.

wspierające, uzupełniające, zastępujące, eliminujące werbalizm, wzbogacające i indywidualizujące.

W nawiązaniu do tematu podstawowego artykułu możemy sformułować pewną konkluzję. Otóż mamy prawo stwierdzić, że reprezentanci europejskich elit państwowych są w zdecydowanej większości posiadaczami relatywnie wysokiej kultury politycznej, znajdującej odzwierciedlenie w kompetencji komunikatywności politycznej. Doskonałym przeglądem tego rodzaju umiejętności były wystąpienia okolicznościowe premierów i prezydentów w Atenach podczas składania podpisów pod aktem przystąpienia do Unii Europejskiej. Ekspresja werbalna i niewerbalna przedstawicieli elit rządzących będzie przedmiotem szczegółowych analiz w kolejnej pracy.

## Bibliografia

- Calbris G., Montredon J., *Des gestes et des mots pour le dire*, Paris 1986.
- Calbris G., Montredon J., *Och la, la! Expression intonative et mimique*, Paris 1980.
- Collins A., *Język ciała, gestów i zachowań*, Warszawa 2003.
- Nowa Encyklopedia Powszechna*, Warszawa 1997.
- Mouchon J., *Comprendre la gestualite*, „Anthobelec” 7, 1984.
- Płusa P., *Polska w Zjednoczonej Europie. Nauczanie języków obcych*, Lublin 1983.
- Płusa P., Kopeć J., *Socjolingwistyczne i kulturoznawcze elementy w nauczaniu języków obcych w aspekcie jednoczącej się Europy*, „Prace Naukowe SNJO Politechniki Wrocławskiej”, Wrocław 1998.
- Raffinot J.-P., *Techniques et pedagogie de l'expression orale*, „Le Francais dans le Monde” 1998, n. 215.

## Summary

### *On Some Aspects of Political Communication*

The author emphasizes the role of non-verbal expression in political communication, such as gesticulation and mimicry. Non-verbal communication is closely tied up with the political culture in a particular country. The author suggests that the typology of non-verbal communication means should be constructed with accordance to semiological criteria. Gesticulation and mimicry present in political behaviour is not always compatible with cultural norms.



ANETA MAJKOWSKA

## O KOMUNIKOWANIU PARAWERBALNYM I NIEWERBALNYM W DYSKUSJI SEJMOWEJ

Dyskusja sejmowa jest wydarzeniem komunikacyjnym związanym z pracami Sejmu. Stanowi główną część debaty sejmowej, która służy rozstrzygnięciu ważnych dla obywateli spraw i przyznawaniu racji jednej ze stron<sup>1</sup>. Obejmuje: oświadczenia, pytania poselskie, sprostowania, odniesienia do oświadczeń i pytań poselskich.

Dyskusję należy rozumieć nie tylko jako wymianę zdań na określony temat, ale przede wszystkim jako środek prowadzący do rozstrzygnięć, których dokonują uczestnicy tego wydarzenia komunikacyjnego. Uczestnik dyskusji z reguły jest nastawiony na przekonywanie, agitację, czyli oddziaływanie na odbiorców w celu zjednania ich dla swojej sprawy, poglądów, idei. Charakterystyczną cechą wystąpień w dyskusji jest to, że siła ich oddziaływania wynika nie tylko ze sposobu zredagowania wystąpienia, doboru argumentów, ale także ze sposobu jego prezentacji. Istotne jest nie tylko *co* się mówi, ale także *jak* się mówi. Politycy wiedzą, że na wrażenia, jakie wywiera wypowiedź, składa się zarówno jej kompozycja, jak i sposób wygłoszenia.

---

<sup>1</sup> Nie rozwijam w tym miejscu pojęcia *debaty* i *debaty sejmowej*. Pojęcia te omawiam w przygotowywanej pracy książkowej. W tym miejscu podkreślam, że debata sejmowa jest ściśle podporządkowana *Regulaminowi Sejmu RP*. Ma to zasadniczy wpływ na jej przebieg.

Wypowiedzi w dyskusji sejmowej zawierają oprócz środków językowych także środki parawerbalne (np. intonację, pauzę, rytm, tempo mowy) i niewerbalne<sup>2</sup> (gest, mimikę<sup>3</sup>).

Środki parawerbalne, a wśród nich intonacja to istotny składnik wokalny, wykorzystywany w przekazywaniu treści w dyskusji. Polega na zmianach wysokości tonu podstawowego. Wyodrębnia i różnicuje pewne segmenty w obrębie strumienia mowy. Zależy od woli mówcy, może mieć wpływ na przekaz słowny. Zmiany wysokości tonu sygnalizują też koniec całej wypowiedzi lub któregoś z jej fragmentów. Wypowiedzi, które powstają podczas ostrej wymiany poglądów, charakteryzuje intonacja emfaticzna (emotywna, emocjonalna). Pełni ona funkcję skierowania uwagi na odbiorcę i jest swego rodzaju strategią dyskursywną. Intonacja emfaticzna polega na wzmocnieniu w części lub w całości kontrastów tonu podstawowego oraz na modyfikacji pozostałych cech prozodycznych. Realizowana jest na wyrazie wyróżnionym nazywającym przyczynę zadowolenia, ale przede wszystkim zdziwienia, oburzenia, złości itp. Treści emocjonalne są także przekazywane paralelnie przez inne środki wyrazu, głównie przez mimikę i gestykulację. Sama intonacja, gdy nie jest wspomagana mimiką czy gestem, może jedynie wskazać na fakt wystąpienia emocjonalnego nacechowania. Dopiero razem (intonacja, mimika, gest) pozwalają odczytać typ emocji. W wypowiedziach o orientacji ewaluacyjnej można odnotować fragmenty z gwałtownymi zmianami intonacyjnymi, z silnie zaznaczoną antykadencją. W ten sposób mówcy wyrażają różne stany emocjonalne: oburzenie, zdziwienie, irytację itp. Teksty o orientacji ewaluacyjnej cechuje intonacja emfaticzna:

Większość Polaków doskonale wie, że obecność naszych żołnierzy w Afganistanie to nie tyle bezpieczeństwo naszego kraju, ile bardziej sojusznicze zobowiązanie. Lewica nigdy nie poddawała w wątpliwość naszej tam obecności,

---

<sup>2</sup> W. Głodowski, *Bez słowa. Komunikacyjne funkcje zachowań niewerbalnych*, Warszawa 1999; E.T. Hall, *Bezgłośny język*, przeł., R. Zimand, A. Skarbińska, Warszawa 1987; M. Knapp, J.A. Hall, *Komunikacja niewerbalna w interakcjach międzyludzkich*, Wrocław 2008; D.G. Leathers, *Komunikacja niewerbalna. Zasady i zastosowania*, przeł. M. Trzcńska, Warszawa 2007; A. Pease, *Mowa ciała. Jak odczytywać myśli innych ludzi z ich gestów*, przeł. A. Żak, Kielce 2000.

<sup>3</sup> Mimika jest równie ważna, jak ruchy rąk, więc mówca chętnie z niej korzysta. Gestykulacja i mimika nadawcy służą wzmocnieniu retorycznego wyrazu oraz podtrzymaniu kontaktu ze słuchaczami, wyborcami. Jego zachowanie ujawnia psychiczne i fizyczne zaangażowanie, ale też opanowanie. Ma świadomość tego, że odbiorcy nie tylko chcą usłyszeć słowa polityka, posła, ale także odczuć obecność człowieka.

zwłaszcza że jest ona częścią wielkiej, międzynarodowej koalicji antyterrorystycznej. Mamy jednak obowiązek upominania się o bezpieczeństwo realizujących misję polskich żołnierzy, o ich wyposażenie i rolę, jaką odgrywają w tej wojnie. Wojnie, panie ministrze, wojnie, a nie misji stabilizacyjnej. (Stanisław Wziątek 56./25.)<sup>4</sup>

Panie przewodniczący D., teraz w Afganistanie jest wojna. Wtedy, kiedy wysyłaliśmy my, lewica z koalicjantem, z PSL-em, wysyłaliśmy żołnierzy do Afganistanu, mówiliśmy o misji stabilizacyjnej. I pełnili taką rolę wtedy polscy żołnierze. Pan, panie ministrze, podjął decyzję o zmianie charakteru tej misji i zakresu polskiej odpowiedzialności w Afganistanie. (Stanisław Wziątek 56./25.)

Pytania poselskie w dyskusji sejmowej to z reguły pytania o rozstrzygnięcie także demonstrowane antykadencją oraz intonacją emotywną podkreślającą stan oburzenia i silnej krytyki:

Wysoka Izbo! Pan minister K. powiedział, że nasz kontyngent w Afganistanie jest przyzwoicie wyposażony. Ja chciałbym zapytać pana ministra, czy pan minister kpi, żartuje czy beczelnie kłamie? Pan minister był w Afganistanie. Pan minister już zapomniał, co mówili tam oficerowie? Czy pan minister wie, że na przykład osiemnasty batalion desantowo-szturmowy w czasie swojego pobytu w Afganistanie nie otrzymał ani razu wsparcia lotniczego? Czy pan minister nie wie, że nasze śmigłowce ulegają nieustannym awariom? I naprawdę w tym stanie technicznym są nieprzydatne naszym żołnierzom. Nie chcę mówić więcej, ale zapewniam pana ministra, że wasze zaniedbania w tym zakresie, bo pan i ten rząd [dzwonek] narażacie życie żołnierzy na niebezpieczeństwo, nie będą tuszowane. (Pięta Stanisław 56./25.)

W wypowiedziach pojawiających się w dyskusji istotną rolę odgrywają również pauzy, które ze względu na sposób realizacji można nazwać pauzami emotywnymi. Są podyktowane względami emocjonalnymi. Jeśli nadawca wypowiada się pod wpływem silnych emocji, wówczas segmentacja tekstu nie pokrywa się z naturalnym podziałem wypowiedzenia i pojawiają się pauzy motywowane emocjami. Pauzy ematywne mogą być spontaniczne, ale mogą pełnić także funkcję perswazyjną, mogą świadomie oddziaływać na emocje odbiorcy. Pauzy ematywne można podzielić na: pauzy niewypełnione i pauzy wypełnione, a w niektórych sytuacjach można również wskazać pauzy częściowo wypełnione. Pauzy niewypełnione, czyli pauzy właściwe, to momenty cisy. Powstają w celu delimitacji wyrazów lub zdań. Pauzy

<sup>4</sup> Cyfry przy nazwisku oznaczają: 56. posiedzenie Sejmu RP, 25. punkt porządku dziennego.

wypełnione zawierają elementy nieleksykalne. Natomiast pauzy częściowo wypełnione gestem lub mimiką można uznać za połączenia pauzy niewypełnionej i wypełnionej. W dyskusji debaty sejmowej pojawiły się różne rodzaje materiału dźwiękowego, służącego do wypełnienia pauz: dźwięki nieartykułowane, np. chrząknięcia, cmoknięcia, westchnienia, śmiech i inne; dźwięki artykułowane, np. *ē, ä, yyy, hm* oraz przerywniki leksykalne, powtórzenia, zwroty pełniące funkcję fatyczną w stosunku do odbiorcy, np. *właśnie, proszę państwa*. Pauzy wypełnione pełnią także funkcję falstartów. Rozpoczęcie wyrazu, jego przerwanie i ponowne rozpoczęcie nie naruszają płynności wypowiedzi. Powtórzenie może być taktyką służącą na przykład wyrażaniu dobitności lub emocjonalnemu podkreśleniu wyrazu.

Ze względu na funkcje pauz w dyskusji można wskazać: pauzy grammatyczne i niegrammatyczne, pauzy namysłu oraz pauzy korekty. Pauzy grammatyczne to przerwy w ciągu brzmieniowym, którym towarzyszy zmiana linii intonacyjnej wypowiedzi. Pauzy niegrammatyczne pełnią funkcję przerw, zakłócając spójność tekstu. Małgorzata Kita<sup>5</sup> różnicuje zjawiska przerywające wypowiedź na: przerywania, kiedy odbiorca przerywa wypowiedź nadawcy (w dyskusji są to przerywania i wtrącenia audytorium) i urwania, gdy nadawca sam przerywa własną wypowiedź. W wyniku niezdecydowania powstają pauzy namysłu. Służą przygotowaniu się do kolejnej wypowiedzi. Pojawiają się najczęściej wewnątrz zdania, a ich wypełnienie wokalne jest tak różnorodne, że nie sposób ich wszystkich wymienić. Te dźwięki to *ē, ä, yyy, hm*. Są również i takie pauzy, które powstają w wyniku korekty wypowiedzi<sup>6</sup>. Pojawiają się najczęściej w wypowiedziach spontanicznych, a więc w tekstach o orientacji ewaluacyjnej, pytaniach, sprostowaniach, w których mówiący chce jak najdokładniej przekazać komunikat, bardzo często wzmocniony emocjami i szukając właściwych słów jednocześnie poprawia już wypowiedziane treści.

Rytm, inaczej takt, to również istotna pod względem stylistycznym cecha brzmieniowa wypowiedzi wspomagająca wyrażanie intencji. Rytm objawiający się w wypowiedziach mówionych dyskusji jest zazwyczaj świadomie obierany przez emitenta. W tekstach krótszych, zwłaszcza tych dotyczących pytań poselskich, pojawiają się fragmenty rytmizowane, wyróżniane

<sup>5</sup> M. Kita, *Wypowiedzi przerywane we współczesnym polskim języku potocznym na materiale autentycznych tekstów potocznych i beletrystycznych*, Katowice 1989.

<sup>6</sup> K. Ożóg, *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej. Wybrane zagadnienia*, Kraków 1990.



ze względów emocjonalnych. Taki efekt nadawca uzyskuje poprzez nagromadzenie partykuły pytającej *czy*:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W tym roku wojna w Afganistanie kosztowała polskich podatników sześćset sześćdziesiąt milionów złotych. W przyszłym roku zwiększymy nasz kontyngent o sześciuset żołnierzy, co spowoduje znaczny wzrost wydatków. Ze względu na kryzys finansów publicznych minister finansów odmówił dodatkowych pieniędzy i MON musiał wygospodarować potrzebne środki w swoim budżecie. *Czy* zatem stać nas, panie ministrze, na ewentualny udział w kolejnej wojnie? Moje pytanie jest całkowicie zasadne. Ostatnio znów pojawiły się wypowiedzi żydowskich polityków, że Izrael wciąż bierze pod uwagę atak prewencyjny na Iran. *Czy* Izrael pierwszy uderzy na Iran, *czy* Iran na Izrael, nie ma to znaczenia. [...]. Mam zatem pytania: *Czy* przytoczona deklaracja premiera T. jest aktualna i *czy* jako zapewne największy sojusznik Izraela w Europie przygotowujemy się do udziału w kolejnym konflikcie zbrojnym, który w każdej chwili może wybuchnąć? *Czy* deklaracje strony izraelskiej, że zaopatrzy polską armię w broń najnowszej generacji, są wypełniane? *Czy* kupujemy nowoczesną broń w Izraelu i *czy* trafi ona do naszych żołnierzy walczących w Afganistanie? Izrael ma najlepiej wyszkolonych pilotów wojskowych na świecie. Ostatnie pytanie: *Czy* będziemy szkolili naszych pilotów F-16... (Artur Górski 56./25.)

Dynamika, czyli tempo mowy, z jaką realizowana jest mowa w dyskusji, w istotny sposób modyfikuje wartość stylistyczną wypowiedzi posłów, a tym samym wpływa na odbiór przekazywanych intencji. Różnice w czasie trwania wypowiedzi podczas dyskusji są oczywiste i łatwo uchwytne. Czas trwania wypowiedzi jest na wstępie debaty ściśle określony i ograniczony sygnałem dźwiękowym, który informuje o końcu czasu przeznaczzonego na wypowiedź. Czas przekazywania informacji staje się ważniejszy niż precyzja czy cechy estetyczne jej sformułowania. Z czasem związane jest tempo wypowiedzi. W pytaniach w dyskusji, czas wypowiedzi został określony na jedną minutę, tempo narzuca szczególną zwięzłość, a tym samym mniejszą precyzję:

W związku z tym chciałbym zapytać: Ile będzie kosztowało wyposażenie dodatkowego kontyngentu polskich żołnierzy w Afganistanie? Chodzi mi o samą wartość sprzętu. Jakiego rodzaju sprzęt to ma być, co konkretnie zamierzamy zakupić? Chciałbym zapytać:, Jakie straty [dzwonek] w sprzęcie przyniosła dotychczasowa misja w Afganistanie? Czy te straty w sprzęcie zostały uzupełnione i jakie z tego tytułu poniesiono koszty? (Sławomir Kopyciński 56./25.)

A konkretnie pytam: Z jakich jednostek będą pochodzić? Nie jest dla mnie przekonujące postawienie sprawy w ten sposób, że zmniejszając zaangażowanie poza granicami kraju z dotychczasowych trzech i pół tysiąca, wycofując się z Syrii, Libanu i Czadu, możemy wypełnić afgańskie zobowiązania. Na wojnę nie wysyła się przypadkowych oddziałów. Czy znów będą to tylko wyborowi żołnierze z takich jednostek, jak [dzwonek] Osiemnasty Batalion Desantowo-Szturmowy z Bielska-Białej, siedemnasta Brygada Zmechanizowana z Międzyrzecza, dziesiąta Brygada Kawalerii Pancernej ze Świętoszowa, dwudziesta piąta Brygada Kawalerii Powietrznej z Tomaszowa Mazowieckiego oraz pierwszy Pułk Specjalny Komandosów z Lublińca, aż do zupełnego wyczerpania ich zdolności operacyjnych w kraju? Dziękuję bardzo. [oklaski] (Andrzej Bętkowski 56./25.)

Czy to prawda, że żołnierze nie mogą tego zrobić, bo nie pozwalają na to warunki ubezpieczenia? Czy nie jest to absurdalne, że żołnierz, który chce przeznaczyć na ten cel nawet własne środki [dzwonek], nie może tego uczynić? I jeszcze jedno pytanie: Panie ministrze, czy mimo wszystko doświadczenia z tej wojny zostaną wykorzystane w polskim przemyśle zbrojeniowym, aby mógł on, korzystając z tych doświadczeń, produkować sprzęt jeszcze bardziej przydatny dla polskiego wojska? Dziękuję bardzo. [oklaski] (Jerzy Rębek 56./25.)

Gesty spełniają istotną rolę w tworzeniu spójnego i czytelnego komunikatu w dyskusji sejmowej. Przekazują znaczenia, skracają i ułatwiają przekaz. Dzięki nim komunikacja staje się bardziej płynna i oszczędna. Wyrażają ekspresję i czynią to tak, jak słowa. Zdaniem badaczy zajmujących się antropologią gestu takich, jak Marcel Jousse gestualny charakter ma w ogóle język mówiony<sup>7</sup>. Gesty różnią się od kodowania werbalnego. Są wielowymiarowe, przekazują złożone znaczenia bez ich *segmentacji* i *linearyzacji*<sup>8</sup>, są globalne, syntetyczne, ale nie są hierarchiczne i to właśnie czyni je różnymi od jednostek języka. Struktura języka biegnie od całości do części i ma charakter analityczny, gest przebiega zupełnie odwrotnie – od części do całości. W języku wyrazy (części) są łączone w całość, czyli zdania dla tworzenia wtórnie

<sup>7</sup> Zob. M. Jousse, *L'antropologie du geste*, Paris 1974, za: J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Tekstologia...*, s. 101.

<sup>8</sup> J. Antas, *Morfologia gestu. Rozważania metodologiczne*, [w:] J. Sławiński, H. Mieczkowska, red., *Studia z językoznawstwa słowiańskiego. Prace Instytutu Filologii Słowiańskiej UJ*, nr 14, Kraków 1995, s. 17–24; J. Antas, *Gest, mowa a myśl*, [w:] R. Grzegorzczkowska, A. Pajdzińska, red., *Językowa kategoryzacja świata*, Lublin 1996, s. 71–96; J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Gestywność*, [w:] tychże, *Tekstologia...*, s. 101–102; K. Kozak, *Polska frazeologia gestu: od informacji somatycznej do idiomu*, „Etnolingwistyka” 19, red. J. Bartmiński, Lublin 2007, s. 253–265.

zsyntetyzowanego komunikatu. W przypadku gestów sytuacja jest odwrotna – ich pierwotne nierozczłonkowanie i globalno-syntetyczne znaczenie zostaje rozbite na części potokiem werbalnym. W języku relacja między wyrazem a jego znaczeniem jest analityczna – różnym znaczeniom przypisuje się różne słowa. W przypadku gestów – jeden gest może mieć wiele znaczeń, dlatego jest syntetyczny. Gesty nie są też kombinatoryczne. Dwa gesty wykonane razem nie łączą się tak, by utworzyć jakiś większy, bardziej złożony gest. Nie da się wyróżnić struktury hierarchicznej gestów, składającej się z innych gestów. Ta cecha „niekombinatoryczności” kontrastuje z hierarchiczną strukturą języka. W przypadku zdań, jednostki niższego rzędu łączą się, aby tworzyć jednostki wyższego rzędu. W przypadku gestów – każdy symbol całkowicie wyraża swoje znaczenie. Najczęściej na jedno zdanie przypada jeden gest, lecz czasem może pojawić się ich więcej.

Gesty służą uspojnianiu wypowiedzi i przekonywaniu. Najczęściej trwają przez całą dłuższą wypowiedź lub zamykają niczym klamra część wypowiedzi, np. gest wyciszenia audytorium, gest ściąganych i zakładanych okularów, gest wyliczenia, np.:

#### 1. Gest: „ściąganych i zakładanych okularów”

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Myślę, że na barkach parlamentarzystów i rządu spoczywa jedno ważne zadanie: budowanie prestiżu Polski przez to, że do zrozumienia, że jesteśmy sojusznikiem wiarygodnym i odpowiedzialnym. (gest) Niestety niektóre wypowiedzi posłów nie stwarzają takiej możliwości i do budowania prestiżu, a wręcz uważam, że zbyt emocjonalne wypowiedzi ściągają na naszych obywateli swego rodzaju niebezpieczeństwo. Bo gdy będziemy mówić o tym, że nie jesteśmy potrzebni w Afganistanie, że powinniśmy natychmiast wycofać wojska, ściągamy niebezpieczeństwo na naszych obywateli na świecie, mogą się bowiem mnożyć akty terroru wymierzone przeciw naszym obywatelom jako forma nacisku na rząd. Chciałabym zwrócić uwagę na to, że istnieje takie realne niebezpieczeństwo, i przestrzec przed tego typu wypowiedziami. (Renata Butryn 56./25.)

#### 2. Gest: „wyliczenia”

Ale proszę przypomnieć sobie datę jedenasty września dwu tysięcznego pierwszego roku, bo to jest data, która tę wojnę rozpoczęła. My, Polacy, mamy duży szacunek do słowa „sojusz”. W tysiąc dziewięćset trzydziestym dziewiątym roku tych sojuszników nam zabrakło. Czy oznaczało to, że myśmy się od nich sojuszników odwrócili? Nie, solidarnie, ramię w ramię, walczyliśmy z nimi razem. Ginęliśmy, ginęli nasi rodacy (gest) w Narwiku, (gest) w Tobruku, (gest) w Dunkierce, na wszystkich morzach i oceanach, nad niebem

brytyjskim (gest). Tak pojmowany sojusz, sojusz w ten sposób ja staram się pojmować również dzisiaj, tak też traktuję tę misję. (Rzasa Marek 56./25.)

W dyskusji obserwujemy wzmożoną gestyczność. Wyróżnić tu można: wysoko uniesione dłonie, szeroko rozchylone ręce, klucie palcem powietrza, cięcie powietrza pionowymi i poziomymi ruchami dłoni itp. Wymienione gesty są wynikiem silnego uniesienia. W oświadczeniach i pytaniach poselskich, szczególnie tych ujawniających sprzeciw, gesty najczęściej wyrażają negatywne emocje nadawcy.

Gestykulacja oratora służy wzmocnieniu retorycznemu jego wypowiedzi oraz podtrzymaniu kontaktu z odbiorcami (gestom zwykle towarzyszy mimika). Zachowanie mówcy ujawnia jego emocjonalne zaangażowanie. Nadawca w takich sytuacjach jawi się nie tylko jako polityk, ale przede wszystkim jako człowiek z całą swoją ekspresją i emocjami.

## Bibliografia

- Antas J., *Gest, mowa a myśl*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, red. R. Grzegorzewska, A. Pajdzińska, Lublin 1996, s. 71–96.
- Antas J., *Morfologia gestu. Rozważania metodologiczne*, [w:] *Studia z językoznawstwa słowiańskiego. Prace Instytutu Filologii Słowiańskiej UJ*, nr 14, red. J. Sławiński, H. Mieczkowska, Kraków 1995, s. 17–24.
- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., *Tekstologia*, Warszawa 2009.
- Głodowski W., *Bez słowa. Komunikacyjne funkcje zachowań niewerbalnych*, Warszawa 1999.
- Hall E.T., *Bezgłośny język*, przeł., R. Zimand, A. Skarbińska, Warszawa 1987.
- Jousse M., *L'antropologie du geste*, Paris 1974; za: J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Tekstologia*, Warszawa 2009.
- Kita M., *Wypowiedzi przerwane we współczesnym polskim języku potocznym na materiale autentycznych tekstów potocznych i beletrystycznych*, Katowice 1989.
- Knapp M., Hall J.A., *Komunikacja niewerbalna w interakcjach międzyludzkich*, Wrocław 2008.
- Kozak K., *Polska frazeologia gestu: od informacji somatycznej do idiomu*, „Etnolingwistyka” 19, red. J. Bartmiński, Lublin 2007, s. 253–265.
- Leathers D.G., *Komunikacja niewerbalna. Zasady i zastosowania*, przeł. M. Trzcińska, Warszawa 2007.
- Ożóg K., *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej. Wybrane zagadnienia*, Kraków 1990.

Pease A., Mowa ciała. Jak odczytywać myśli innych ludzi z ich gestów, przeł. A. Żak, Kielce 2000.

Rudek-Data K., *Pauza a przerwanie w wypowiedzi mówionej*, [w:] *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*, cz. 1, „Prace Językoznawcze” 1981, z. 70, s. 103–109.

Śniatkowski S., *Milczenie i pauza w gramatyce nadawcy i odbiorcy: ujęcie lingwoedukacyjne*, Kraków 2002.

## Summary

### *Paraverbal and Non-Verbal Communication in Parliamentary Debate*

The article discusses some aspects of paraverbal and non-verbal communication in parliamentary debates. Among paraverbal means of communication, the author concentrates her attention on intonation, rhythm, pause, speed, etc. The author notes that an emphatic parallel gesticulation rhetorically enhances an MP's forms of linguistic expressions and helps maintain contact with the hearers. The article emphasizes the fact that the way MPs communicate their messages influences their perlocutionary force.



ARKADIUSZ BONIECKI

## POZAJĘZYKOWE ŚRODKI KREOWANIA WIZERUNKU POLITYKA – OBSERWACJE WSTĘPNE

### **Wprowadzenie**

Gdyby powszechnie znane powiedzenie: *nie przejmuj się opinią innych, bądź sobą* było proste do zrealizowania, to świat byłby skupiskiem wielobarwnych, różnych, wyjątkowych, niepowtarzalnych osobowości. Niestety rzeczywistość malują monochromatyczne barwy. Dlaczego tak się dzieje? Każdy człowiek zdaje sobie sprawę z tego, że to, jak odbierają nas inni, jest nieodłącznym elementem kontaktów interpersonalnych. Często jednostki dostosowują swoje zachowanie, całą swoją postać w taki sposób, by wywrzeć na kimś pożądane wrażenie. Dbanie o właściwy wizerunek odgrywa ważną rolę w komunikacji społecznej. Dobrze o tym wiedzą politycy. Ich marketing polityczny uwarunkowany jest konkretną realizacją stworzonego wizerunku.

Znaczącą rolę w tworzeniu, rozpowszechnianiu i utwierdzaniu wizerunków polityków odgrywają media. Jednym z nich jest Internet. Przeprowadzone przez mnie badania opierają się na materiale udostępnionym przez internetowy serwis YouTube, który magazynuje nagrania audio i video. Pozajęzykowe sposoby kreowania wizerunku polityka na wspomnianym portalu przedstawię na przykładzie postaci Andrzeja Leppera. Będą to obserwacje wstępne. Materiałem źródłowym są wybrane nagrania z posiedzeń sejmowych, debat, wywiadów telewizyjnych, satyr, filmów prywatnych, nagrań ze spotkań z wyborcami.

## 1. Wizerunek – próba przybliżenia pojęcia

Wydawać by się mogło, że kształtowanie wizerunku jest zadaniem nieskomplikowanym, które nie wymaga zbyt dużo czasu czy nadmiernej uwagi. Przyjęty punkt widzenia może okazać się błędny. Za przykład służą polscy politycy, którzy w coraz ostrzejszej rywalizacji o głosy wyborców wykorzystują rozmaite strategie mające przybliżyć ich do politycznego sukcesu. Dlatego też politycy i ich doradcy zadają sobie niejednokrotnie pytanie, co zrobić, by przekonać potencjalnego wyborcę? Kluczem do sukcesu może być stworzenie właściwego wizerunku kandydata. Czym właściwie jest wizerunek?

Próba wyjaśnienia, co to jest wizerunek nie należy do najprostszych. Rozważania należy rozpocząć od angielskiego słowa *image*, pochodzącego z łaciny (*imitati* – naśladować). Popularny słownik języka angielskiego definiuje *image* jako „sztuczne naśladownictwo lub reprezentację zewnętrznego kształtu jakiegokolwiek obiektu lub osoby”<sup>1</sup>. Bardziej skonkretyzowaną definicję podaje *Słownik wyrazów obcych*, traktując *image* jako „obraz, wizerunek jakiejś postaci, stworzony na podstawie jej działalności zawodowej jak i cech osobistych, ale i obraz, oblicze i charakter czegoś”<sup>2</sup>. W szerszym rozumieniu wizerunek pojmuje się jako pewien wykreowany obraz, skierowany do opinii publicznej, którego głównym celem jest wywołanie u odbiorcy określonych emocji. Niezwykle interesujące wydają się rozważania Reinholda Berglera, który stwierdził, że

[...] wizerunek to uproszczone, przesadzone i wartościujące wyobrażenie, pseudoosąd, nie mający ograniczeń ważności (obowiązkiwania) i nie poddające się w sposób dostateczny empirycznemu potwierdzeniu. Wszystkie przedmioty dostępne ludzkiemu postrzeganiu, przeżyciom i przemyśleniom są przetwarzane i poddawane uproszczeniu jako wizerunki [...]. Wizerunki (uprzedzenia) są fenomenem uniwersalnym. Odtwarzają rzeczywistość nie w sposób fotograficzny, zgodną, co do detali, ale budują wnioski na silnych wrażeniach, pojedynczych osiągnięciach, sukcesach, ale także na pojedynczych klęskach. Wizerunki powstają, jak wskazuje na to zwłaszcza psychologia pierwszego wrażenia, w krótkim czasie na podstawie minimum dostępnych informacji. Wymagane przy tym mechanizmy psychologiczne funkcjonują z dużą prędkością w sposób automatyczny i bez zakłóceń poprzez proces myślenia. Sceptycyzm, powątpiewanie zostają wyłączone, a dopuszczone tylko subiektywne i jednoznaczne wyroki<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> M. Kunczik, *Image of Nations and International Public Relations*, New York, 1996, s. 182.

<sup>2</sup> *Słownik wyrazów obcych*, red. E. Sobol, Warszawa 1996, s. 462.

<sup>3</sup> R. Bergler, *Standard als Imagefaktor*, [w:] *Führung und Kommunikation. Erfolg durch Partnerschaft, Standard als Imagefaktor*, Bonn 1991, s. 47.



W moich badaniach interesuje mnie konkretny typ wizerunku – wizerunek polityka. Może być on przedmiotem analiz nie tylko ze strony językoznawców, ale również psychologów, antropologów, politologów.

Opierając się na koncepcji D. Nimmo i R. Savage, należy wymienić trzy główne wymiary wizerunku politycznego<sup>4</sup>:

- ◇ kognitywny – wszelka wiedza na temat polityka i jego partii politycznej;
- ◇ afektywny – emocje odnoszące się do danego obiektu;
- ◇ konatywny – działania odbiorcy wobec obiektu.

W wielu opracowaniach wizerunek traktuje się jako profil produktu czy markę produktu. Teoria marketingu politycznego proponuje postrzeganie wizerunku jako<sup>5</sup>:

- ◇ produktu politycznego – zasoby oferowane nabywcom politycznym, przez oferentów na rynku politycznym, czyli partie polityczne;
- ◇ zasobu politycznego – wszystko to, co znajduje się w ofercie grupy, czy lidera politycznego i może przekształcić się w kapitał tylko w przypadku, kiedy na rynku pojawi się popyt na tego typu ofertę;
- ◇ kapitału – zbiór zasobów, które po uruchomieniu na rynku przynoszą zysk.

Idąc dalej tym tokiem rozumowania przyjmuje się, że aby móc czerpać zyski z wizerunku, należy nim odpowiednio zarządzać. Przede wszystkim trzeba dbać o to, by wizerunek trafił w potrzeby odbiorców, odpowiadał ich wymaganiom i dawał odpowiedzi na pytania nurtujące społeczeństwo. W przypadku zmiany oczekiwań, przemianie powinien ulec także wizerunek. Musi on być niezwykle elastyczny i czuły na wszelkie wahania na rynku.

O wizerunku polityka decyduje wiele czynników, zarówno cechy wyglądu fizycznego, aparycja, jak i cechy jego osobowości. Istotne znaczenie ma także pochodzenie, rodzina, wykształcenie, zawód, nienaganne zachowanie. W tych wyliczeniach nie można pominąć grona najbliższych współpracowników – otoczenia polityka. Istotne wydają się znajomości i ciepłe stosunki z osobami budzącymi wyłącznie pozytywne konotacje. Atutem jest łatwość w nawiązywaniu kontaktów, otwartość, dostępność. Ponadto lider polityczny nie może być zaprzeczeniem ogólnej filozofii swojej partii.

<sup>4</sup> M. Cichosz, *Wizerunek lidera politycznego*, [w:] *Marketing polityczny, w poszukiwaniu strategii wyborczego sukcesu*, red. M. Jeziński, Toruń 2004, s. 80.

<sup>5</sup> Tamże, s. 81.

Teoria zachowań wyborczych stworzona przez B. Newmana podaje, że decyzja wyborcy, na którego kandydata oddać swój głos, uwarunkowana jest pięcioma czynnikami: emocjonalnymi, funkcjonalnymi, społecznymi, warunkowymi i epistematycznymi<sup>6</sup>. Wymienione czynniki to komponenty wizerunku polityka. Ich suma może zagwarantować przychylne spojrzenie potencjalnego wyborcy. Pokróćce omówię każdy z wyróżnionych przez Newmana czynników.

Komponenty emocjonalne wiążą się ściśle z uczuciami, jakie wzbudza u swoich odbiorców partia lub lider polityczny. Jeśli chodzi o fizyczną stronę tego komponentu, wyborca najczęściej zwraca uwagę na wiek, strój, sylwetkę, fryzurę, wygląd twarzy oraz głos polityka. Atrakcyjny i schludny wygląd może przesądzić o sympatii lub negacji kandydata. Mówimy wówczas o tzw. *efekcie aureoli* w przypadku pozytywnego odbioru<sup>7</sup>. Dużą rolę w pozytywnym kreowaniu wizerunku polityka pełni jego rodzina, a zwłaszcza współmałżonek (głównie żona, gdyż politykami najczęściej są mężczyźni). Bywa, że właśnie współmałżonek wzbudza większe zaufanie, pozytywnie oddziałuje na elektorat.

Komponenty społeczne dotyczą powiązań lidera politycznego z określonymi grupami społecznymi, np. ze zbiorowościami konkretnego segmentu gospodarki. Kreując swój obraz, polityk najczęściej solidaryzuje się z miejscami, z których pochodzi, odwołuje się do takich wartości, jak: dom, rodzina, patriotyzm lokalny. Elementy te najbardziej widoczne są w spotach reklamowych kampanii wyborczych, ulotkach i samych programach wyborczych, w których często padają odniesienia do korzeni i geograficznego pochodzenia. Wychodząc z założenia, że wyborcy zagłosują na ludzi, którzy są im bliżsi, bardziej podobni, partie układają swoje listy wyborcze w ten sposób, by pojawili się kandydaci stanowiący przekrój społeczeństwa: lekarze, sportowcy, rolnicy, prawnicy, pielęgniarki, działkowcy, młodzież, studenci.

Komponenty funkcjonalne dotyczą stopnia przygotowania polityka do pełnienia odpowiedniej funkcji na scenie politycznej. W tym przypadku ważne okazuje się wykształcenie, pełniona funkcja społeczna, doświadczenie w pracy, znajomość języków obcych czy innych, bardzo konkretnych umiejętności.

Komponenty programowe odnoszą się do sytuacji, w której konkretne nazwisko jest utożsamiane z danym programem politycznym. Przeciętny

---

<sup>6</sup> Tamże, s. 82.

<sup>7</sup> Za: <http://blogpr.pl/wizerunek-polityczny-przypadki.html>.

wyborca nie orientuje się w szczegółach dotyczących programu partii reprezentowanej przez jej lidera. Zadaniem kreatorów wizerunku jest upraszczanie ideologii, wybór podstawowych tez programowych, ich utrwalanie w pamięci odbiorcy.

Komponenty epistematyczne, czyli poczucie, iż kandydat jest „nowinką” na rynku politycznym i może wnieść świeże spojrzenie na dany problem, dokona istotnych zmian. Zapotrzebowanie na ten komponent najczęściej pojawia się w sytuacji kryzysu lub załamania gospodarki. Łączy się to z przeświadczeniem wyborców, niezadowolonych z działań dotychczasowego rządu, że wstępująca, nowa koalicja będzie lepsza od dotychczasowej.

Łatwo zauważyć, że każdy kandydat kładzie nacisk na inny komponent. Sztuka tworzenia wizerunku to umiejętne wykorzystanie i połączenie wszystkich wspomnianych elementów w jedną spójną całość.

Kształtowanie wizerunku polityka może być zwieńczone sukcesem lub zakończone porażką. Aby osiągnąć sukces, polityk musi postępować według zasad sformułowanych przez E. Pendraya:

*Im lepiej cię znają, tym bardziej cię lubią.*

*Zmieniaj się.*

*Mów językiem czynów.*

*Nie ustawaj w dobrych uczynkach.*

*Prawda jest jak oliwa, zawsze wypływa na wierzch.*

*Wspieraj swe pieniądze sercem.*

*Możesz lubić ciasto, ale ryba złapie się na robaki.*

*Ludzi najbardziej interesują bliźni.*

*Uważaj na tę pływającą belkę – to może być krokodyl<sup>8</sup>.*

Jakie cechy powinien mieć idealny polityk? Przede wszystkim musi być mężem stanu, patriotą, odpowiedzialnym i kochającym mężem i ojcem, wzorem do naśladowania, człowiekiem, który wzbudza zaufanie i poczucie bezpieczeństwa. Oprócz tego musi być dobrze sytuowany, ale nie na tyle, aby wzbudzał powszechną zazdrość. Nie może też być biedny ani życiowym bankrutem, kimś przegranym. W tym co robi musi odznaczać się profesjonalizmem i pasją działania. W Polsce nie należy zapominać o istotnej roli religii:

<sup>8</sup> Przytaczam za: K. Giereło, *Wizerunek (image) polityka – teoria i praktyka*, [w:] *Public relations w teorii i praktyce*, red. B. Ociepka, Wrocław 2002, s. 35.

powinien być wierzący, dbający o dobre imię, unikający plotek i pomówień, a do tego ambitny, umiejętny negocjator, okazujący szacunek wyborcom.

Wytworem działań służących kreowaniu wizerunku są różne typy *image* o swoistych cechach. Poniżej omawiam każdy z nich<sup>9</sup>:

1. Wizerunek szaraka – bierny i uległy; człowiek niczym nie wyróżniający się spośród tłumu innych polityków; kreacja ta nie jest tożsama z kreacją zwykłego człowieka; wizerunek oparty na antykreacji – *jestem jednym z was, ale nie chcę, żeby zwracano na mnie uwagę*; miejsce w ławach sejmowych „szarak” zawdzięcza przypadkowi lub dobrze przygotowanej kampanii.
2. Wizerunek ekscentryka – skupia uwagę dzięki niekonwencjonalnemu zachowaniu, prowokacji; ma poruszać wyborców, skłaniać ich do działania; posiada opinię szaleńca, „wariata”; specyficzny ubiór; charyzma.
3. Wizerunek błazna – zbyt daleko posunięta swoboda polityczna; poprzez swoje zachowanie rozładowuje napięcie polityczne; wentyl bezpieczeństwa; dzięki swojej śmieszności daje wytchnienie od prawdziwych problemów; przez nieodpowiedzialne zachowanie może zniszczyć wykreowany wizerunek ugrupowania politycznego.
4. Wizerunek luzaka – polityk podchodzi do rzeczywistości w sposób zdystansowany, nieco ironiczny; proponuje niestandardowe rozwiązania; wygłasza złośliwe uwagi, żartuje, komentuje w przewrotny sposób dokonania innych polityków; określić go można frazą „spoko kolo”; trzeźwe spojrzenie na sprawy poprzez pryzmat ironii; poczucie humoru.

## **2. Pozajęzykowe sposoby kreowania wizerunku polityka na przykładzie postaci Andrzeja Leppera – obserwacje wstępne**

Mówiąc o języku niewerbalnym, mamy na myśli sposoby komunikowania za pomocą przekazów, sygnałów niemających formy słowa mówionego ani pisanego, a wywierających wpływ na uczestników procesu komunikowania się. Tzw. mowa ciała zajmuje centralne znaczenie w kontaktach międzyludzkich. Powszechnie uważa się, że w 50% decyduje ona

<sup>9</sup> Typy wizerunków omawiam za: M. Jeziński, *Wizerunek polityczny jako element strategii wyborczej*, [w:] *Kampania wyborcza: marketingowe aspekty komunikowania politycznego*, red. B. Dobek-Ostrowska, Wrocław 2005, s. 126–129.

o wartości wymiany informacji<sup>10</sup>. Stąd też wzmożone zainteresowanie tą tematyką. Składają się na nią liczne elementy, zarówno takie, na które mamy istotny wpływ, np. elementy układu ruchu (mimika, postawa, ubiór), ale i takie, na których wpływ jest ograniczony, np. wygląd fizyczny, dynamika zachowania. Do podstawowych składników pozajęzykowych należą: mimika, gestykulacja, postawa ciała, spojrzenie, zapach, ubiór (wygląd), dystans, kolorystyka, symbolika.

Andrzej Lepper to jeden z nielicznych polityków, który przeszedł burzliwą przemianę własnego wizerunku. W wyborach parlamentarnych w 2001 roku skorzystał z usług specjalisty do kreowania wizerunku<sup>11</sup>. Pozostaje pytaniem, czy wyuczone gesty i postawa mogą oszukać odruchy ciała? Przedstawiona poniżej analiza środków pozajęzykowych w komunikacji interpersonalnej lidera Samoobrony stanowi próbę odpowiedzi na tak postawiony problem.

Andrzej Lepper przemawiając do ludzi, starał się potwierdzać wypowiedziane słowa poprzez energiczną gestykulację rąk. Zazwyczaj przyjmował postawę otwartą. Chciał pozyskać w ten sposób sympatię osób, do których się zwracał, zachęcał do dyskusji. Dodatkowo pokazywał współmówcom wewnętrzne strony dłoni, co miało oznaczać, że nie ma nic do ukrycia, wszystko wyjawia, jest szczerzy i nastawiony na współpracę. Obok tego spokojnego wizerunku pojawiał się gest świadczący o narzucaniu własnego zdania i woli. Mowa o częstym nadużywaniu „palca nakazującego”. Ukazując go, groził ludziom, próbował nimi dyrygować czy narzucać własny punkt widzenia. Najczęściej działo się to w sytuacjach sprzecznych racji, kłótni czy burzliwych dyskusji. Używając tego gestu, potwierdzał nieświadomie, niewerbalnie, że nie znosi sprzeciwu i bez wątpienia jest przywódcą, liderem, z którym trzeba się liczyć. Przyglądając się nagraniom, stwierdzić można, że pod wpływem silnych emocji, polityk nie kontrolował tego odruchu. Używał go nadmiernie, czasami z przesadnym, zamaszystym ruchem.

Podczas powitania Lepper podawał dłoń w sposób medialny, neutralny, ściskając dłoń partnera w pozycji pionowej. Nie widać w tym geście prób dominacji – nie starał się, by jego dłoń była na wierzchu lub w pozycji rękawicy. Podczas powitań często był zwrócony do audytorium, odsłaniając tym samym całe ciało, co potwierdzało jego otwartość na dialog. Z uśmiechem na twarzy

<sup>10</sup> G. Łasiński, *Sztuka prezentacji*, Poznań 2000, s. 25.

<sup>11</sup> A. Kwiatek, *Andrzej Lepper – polityk z przypadku czy profesjonalista*, [w:] *Marketing polityczny, w poszukiwaniu strategii wyborczego sukcesu*, red. M. Jeziński, Toruń 2004, s. 401.

chętnie umożliwił dziennikarzom i kamerzystą uchwycenie tego zdarzenia.

Szczególną uwagę należy zwrócić na dłonie polityka. Obok wspomnianego nadużywania gestu groźby, często wykonywał gesty prośby i potrzeby poprzez zwrócenie wewnętrznej powierzchni dłoni ku górze. Gest kojarzony w skrajnych warunkach z zachowaniami proszących o jałmużnę ulicznych żebraków, w innych sytuacjach może sprzyjać spełnieniu próśb, osiągnięciu mniejszymi kosztami, w spokojnym tempie, określonych celów<sup>12</sup>. W komunikacji niewerbalnej lidera Samoobrony pojawia się również tzw. *wzniesiona wieżyczka*, świadcząca o tym, że osoba, która w ten sposób układa dłonie jest pewna siebie i wyniosła, pragnąca w ten sposób powiedzieć: *wszystko wiem*. Naukowcy zajmujący się mową ciała uważają, że przywódcy partyjni używają tej figury przy wydawaniu poleceń, udzielaniu rad czy przy pouczaniu podwładnych. Taki układ dłoni jest najczęściej spotykany u dyktatorów, przywódców, prawników, wykładowców, lekarzy, dyrektorów, księgowych<sup>13</sup>. Odmiennym gestem świadczącym o sile, potędze i wpływie na innych jest zaciśnięta dłoń w pięść.

Splecione dłonie trzymane przez Leppera na wysokości pasa nie mają jednoznacznej oceny. W kontekście uśmiechu i pogodnie brzmiących słów wzbudzają pozytywne wrażenie. Innym razem mocno zaciśnięte mogą wyrażać frustrację bądź nieprzychylnie nastawienie.

W gestykulacji Leppera można wyczuć nutę oceniającą. Zdradza to zamknięta dłoń spoczywająca na policzku z wyprostowanym do góry palcem wskazującym. Gest ten może być oznaką zniecierpliwienia, kurtuazji bądź niechęci do dalszych działań.

Podczas wywiadów dłonie lidera Samoobrony najczęściej spoczywały na blacie stołu, w pozycji wyciągniętej, przypominając postawę mitycznego Sfinksa. To pozycja neutralna, skierowana na rozmówcę. Kiedy pojawiają się silne emocje, sprzeciw, dyskusja idzie w niepożądaną stronę, dłonie chwytają krawędź blatu. To sposób wyładowania energii, powstrzymania przed gwałtownymi, nie do końca przemyślanymi ruchami.

Charakterystycznym ruchem jest sposób wyliczania. Podkreśla to konkretyzacje słów, dosłowne potraktowanie czynności, jaką jest wyliczanie.

Wizerunek polityczny przewodniczącego Leppera przechodził liczne przeobrażenia. Szczególną uwagę polityk poświęcił swojej twarzy. Niestety

<sup>12</sup> W. Sikorski, *Gesty zamiast słów*, Kraków 2005, s. 99.

<sup>13</sup> Tamże, s. 102.

zmiany wprowadzał nieudolnie: *Zaczesane do góry włosy i opalenizna Andrzeja Leppera sprawiają wrażenie, że mamy do czynienia bardziej z prowincjonalnym playboyem niż z mężem stanu. Opadające powieki Leppera powodują, że ma smutne spojrzenie*<sup>14</sup>. Opalenizna była częstą „bohaterką” wielu żartów politycznych. Jego doradca tłumaczył, że służyła do ukrycia nadmiernego czerwienienia się przewodniczącego, gdyż ten w pewnych sytuacjach, kiedy nie może pohamować emocji, stawał się purpurowy na policzkach.

W trakcie swojej kariery politycznej Lepper uśmiechał się bardzo często. Operował bogatą gamą różnych uśmiechów, począwszy od neutralnego, po szyderczy, ironiczny aż po wręcz komiczny. W trakcie uśmiechu pokazywał białe zęby, co miało potwierdzać szczerość, życzliwość i otwartość. Natomiast jego największą bronią nie były oczy. Zazwyczaj mętne, często uciekające, rozproszone, w których było widać brak skupienia. Rzadko przez dłuższy czas patrzył rozmówcom prosto w oczy. Czyżby miał coś do ukrycia? Z pewnością tak. W połączeniu z zakrywaniem ust podczas rozmowy (jak miało to miejsce w trakcie rozprawy sądowej), jego ciało ewidentnie dawało sygnał, że nie mówi całej prawdy. Niezwykle trudno jest zapanować nad mimiką twarzy i to najczęściej ona zdradza prawdziwe, nawet te najskrytsze intencje.

Nie da się tego polityka zakwalifikować do jednego typu wizerunku. Powszechnie uznaje się jego metamorfozę za jedną z najbardziej udanych. Kilka słów należy poświęcić ubiorowi Leppera. Na początku kariery starał się ubierać adekwatnie do sytuacji. Najczęściej miał niedbale ułożoną fryzurę, ale biorąc udział w ważnych spotkaniach nie zapominał przydziać koszuli i marynarki. Media kreowały go jako prostego rolnika broniącego interesów swojej grupy społecznej. I w takiej roli świetnie się sprawdzał. Biorąc udział w demonstracjach czy ulicznych blokadach, niczym nie wyróżniał się spośród tłumu. Dzięki swojemu postępowaniu otrzymał miano ulicznego awanturnika, z którym identyfikowali się przede wszystkim rolnicy. Przełomową datą był rok 2001 i wspomniana wcześniej współpraca z ekspertem w dziedzinie kreacji wizerunku. Uczestnicząc w demonstracjach, zaczął ubierać się w eleganckie garnitury, podkreślając tym samym pozycję lidera partyjnego poważnie myślącego o polityce. W kolejnych latach funkcjonowały dwa oblicza przewodniczącego: z jednej strony dalej był awanturnikiem, który wysypywał zboże na tory kolejowe, z drugiej zaś – spokojnym i opanowanym politykiem.

<sup>14</sup> A. Koziński, J. Stradowski, *Prezydent od pierwszego wrażenia*, „Wprost”, 2.10.2005, s. 72.

Ważnymi elementami nowego wizerunku Leppera były emblematy. Chęć wyróżnienia partii i własnej osoby potwierdzały takie identyfikatory jak:

- ◇ znaczek Samoobrony wpięty w klapę marynarki;
- ◇ wykorzystywanie flag partii jako tła podczas wystąpień publicznych;
- ◇ noszenie przez posłów Samoobrony jednolitych kolorystycznie (biało-czerwonych) krawatów jako symbolu jedności i indywidualności partii.

Interesujące wydaje się zastosowanie kolorystyki w kreacji wizerunku własnego lidera i jego partii. Wykorzystano kolory: zielony (symbolizujący młodość, świeżość, nadzieję, przyrodę), żółty (oznaczający światło, pogodę, przyjazne nastawienie, zdrowie, ciepło) i niebieski (na znak wierności, urodzajności czy nieskończoności).

Elementem widocznym wizerunku Andrzeja Leppera były odwołania do symboliki narodowej: logo Samoobrony kształtem przypominające Polskę z flagą narodową, podobnie krawaty w barwach państwowych. W nagraniach z życia prywatnego przewodniczący ubrany w dres odsłaniał polskie godło. Istotne są odniesienia do symboliki wiejskiej. Kiedy przemawiał do rolników, wsiadał na kombajn, przechadzał się po zasianych polach, pokazywał się w towarzystwie zwierząt hodowlanych.

W poprawnym zbudowaniu wizerunku medialnego tego polityka nie mogło się obyć bez elementów z życia prywatnego. Naturalny uśmiech w codziennych sytuacjach miał podkreślać jego pozytywne cechy: otwartość, uprzejmość, spokój. W relacjach nieformalnych dominowała czułość, luźna atmosfera (przytulanie, serdeczne powitania). Sposobem na poprawienie wizerunku było przedstawienie Leppera nie tylko jako polityka zasiadającego w ławach sejmowych, ale i człowieka czynnie uprawiającego sport: uczęszczał na siłownię, boksował się, pływał. *Wysilek fizyczny mógł odmładszać A. Leppera w oczach Polaków oraz wizualnie podkreślać, iż w wolnym czasie należy dbać równie o swoją tężyzną fizyczną*<sup>15</sup>.

<sup>15</sup> M. Pienias, *Ewolucja medialnego wizerunku polityka na przykładzie zdjęć Andrzeja Leppera zawartych we „Wprost” oraz w „Przeglądzie”*, [w:] *Media a komunikowanie polityczne*, red. M. Sołowski, Toruń 2009, s. 126.



## Na zakończenie

Tak bujny i skomplikowany obraz ma niewielu polityków. Andrzej Lepper był jedną z postaci medialnych, których słowa popierane są żywiołową gestykulacją. Mowa ciała odkrywała liczne pokłady emocjonalne i intencjonalne podmiotu. Metamorfoza wizerunku lidera Samoobrony sprawiła, że wspiął się na szczyty władzy. Idealnie pokierowany PR wraz z niesztampową postawą i pewnością siebie zdecydowały w dużej mierze o sukcesie przewodniczącego partii. Środki niewerbalne, uzupełniając słowo, skonsolidowały ten wyjątkowy i nieprzeciętny wizerunek polityka<sup>16</sup>.

## Bibliografia

- Bergler R., *Standard als Imagefaktor*, [w:] *Führung und Kommunikation. Erfolg durch Partnerschaft, Standard als Imagefaktor*, Bonn 1991.
- Cichosz M., *Wizerunek lidera politycznego*, [w:] *Marketing polityczny. W poszukiwaniu strategii wyborczego sukcesu*, red. M. Jeliński, Toruń 2004.
- Giereło K., *Wizerunek (image) polityka – teoria i praktyka*, [w:] *Public relations w teorii i praktyce*, red. B. Ociepka, Wrocław 2002.
- Jeziński M., *Wizerunek polityczny jako element strategii wyborczej*, [w:] *Kampania wyborcza: marketingowe aspekty komunikowania politycznego*, red. B. Dobek-Ostrowska, Wrocław 2005.
- Koziński A., Stradowski J., *Prezydent od pierwszego wrażenia*, „Wprost”, 2.10.2005.
- Kunczik M., *Image of Nations and International Public Relations*, New York 1996.
- Kwiatek A., *Andrzej Lepper – polityk z przypadku czy profesjonalista*, [w:] *Marketing polityczny. W poszukiwaniu strategii wyborczego sukcesu*, red. M. Jeziński, Toruń 2004.
- Łasiński G., *Sztuka prezentacji*, Poznań 2000.
- Olczyk T., *Politrozrywka i popperswazja. Reklama telewizyjna w polskich kampaniach wyborczych XXI wieku*, Warszawa 2009.
- Pease A.B., *Mowa ciała*, Poznań 2010.
- Pienias M., *Ewolucja medialnego wizerunku polityka na przykładzie zdjęć Andrzeja Leppera zawartych we „Wprost” oraz w „Przeglądzie”*, [w:] *Media a komunikowanie polityczne*, red. M. Sokołowski, Toruń 2009.

---

<sup>16</sup> Po przekazaniu tekstu do druku media poinformowały o śmierci samobójczej Andrzeja Leppera 5 sierpnia 2011 roku.

Sikorski W., *Gesty zamiast słów*, Kraków 2005.

*Słownik wyrazów obcych*, red. E. Sobol, Warszawa 1996.

#### **Źródła internetowe**

<http://blogpr.pl/wizerunek-polityczny-przypadki.html>.

### **Summary**

#### *The Non-verbal Means of Communication in Political Advertising*

The article gives an overview of how an image of the politician is created. The author discusses three dimensions of political advertising, that is, cognitive, affective, and conative. The author also discusses gesticulation, proxemic, and symbolic patterns. Most of the analyzed data derives from internet sources and concerns Andrzej Lepper's political image.

## POZAWERBALNA EKSPRESJA POLITYKÓW W DEBACIE TELEWIZYJNEJ

### 1. Wprowadzenie

We współczesnym świecie duży wpływ na człowieka mają środki masowego przekazu. Media są nośnikami komunikatów i narzędziem konstruowania wiedzy na temat życia społecznego, a nawet jego kreowania. Treści przekazywane przez środki masowego przekazu mają charakter publiczny, tzn. są kierowane do wszystkich, których mogą interesować i są powszechnie odbierane. Można w tym miejscu przytoczyć ogólnie przyjęty pogląd, że media pełnią funkcję „czwartej władzy”. Szczególną rolę odgrywa medium, jakim jest telewizja. Trudno dzisiaj spotkać gospodarstwo domowe bez odbiornika telewizyjnego. Telewizja podaje nam różnorodne informacje (teksty) w formie przekazu audiowizualnego, przez co wzrasta intensywność odbioru i pobudza nasze emocje.

Rozwój mediów, a szczególnie radia i telewizji przyczynił się do popularyzacji programów z udziałem ludzi ze świata kultury czy polityki. Zainteresowanie życiem prywatnym i poglądami osób z pierwszych stron gazet, celebrytów, ale i autorytetów w różnych dziedzinach życia społecznego umiejętnie podsycane przez media, spowodowało (po roku 1989) lawinowy wzrost liczby wywiadów, programów *talk-show*, debat w telewizji i w radiu. Postępująca cyfryzacja kraju dodatkowo ułatwiła interakcje. Wśród współczesnych sposobów nawiązywania i podtrzymywania kontaktów językowych znalazły się blogi, czaty czy dyskusje internetowe.

Ze względu na powszechność odbioru na uwagę zasługuje wymieniona w tytule debata telewizyjna. W języku potocznym pojęcie debaty jest rozumiane jako wymiana poglądów na określony temat, najczęściej w większym gronie osób, w celu rozwiązania danej kwestii. *Współczesny słownik języka polskiego*<sup>1</sup> pod redakcją Bogusława Dunaja dodaje, że w debacie musi nastąpić uhonorowanie jednego ze stanowisk. Debata wpisuje się zarówno w schemat rozmowy, jak i konwersacji. Nadrzędnym celem rozmówców jest chęć porozumienia się, co powoduje, że dostosowują oni swoje zachowanie werbalne i niewerbalne do konkretnej sytuacji aktu mówienia. Debata jest toczona według przyjętej procedury, która gwarantuje stronom możliwość wyczerpującego przedstawienia swoich stanowisk i argumentów<sup>2</sup>. Najczęściej debata dotyczy jednego problemu. Nad jej przebiegiem czuwa wyznaczona osoba – arbiter. Miejscem debaty jest na przykład sejm, studio radiowe lub coraz częściej telewizyjne. Po przedstawieniu argumentacji przez wszystkie strony następuje podsumowanie debaty. Jest nim głosowanie na przykład posłów czy senatorów, a w studiu telewizyjnym głosowanie zgromadzonej w nim publiczności lub widzów przed telewizorem (sonda sms). Debata może także przybierać rozmaite formy: perswazyjną – gdy chodzi o przekonanie słuchaczy i czytelników do jakichś stanowisk albo odwiedzenie od jakichś postaw; problemową – wszechstronne naświetlenie jakiegoś zagadnienia, które dotyczy wszystkich i będzie wymagało społecznych decyzji, akceptacji; analityczną – wymaga udziału fachowców, ekspertów wyjaśniających słabo znane czy całkiem nieznanne aspekty ogólnie znanej sprawy; wzbogaconą – o filmy, wywiady, plansze<sup>3</sup>. Debata telewizyjna ma wszystkie właściwości klasycznej debaty<sup>4</sup>.

W debacie telewizyjnej interesuje mnie pozawerbalny sposób komunikowania, pozasłowne wyrażanie ekspresji przez jej uczestników. W ogólnym rozumieniu za definicję komunikacji niewerbalnej przyjąć można każdą komunikację inną niż słowna. Zdaniem badaczy zajmujących się interakcjami „Komunikacja niewerbalna dotyczyć będzie wszystkich ludzkich zachowań, postaw i obiektów, innych niż słowa, które komunikują wiadomości i posia-

<sup>1</sup> *Współczesny słownik języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 2009, s. 258.

<sup>2</sup> Na temat organizacji debaty zob. K. Szymanek, *Sztuka argumentacji*, Warszawa 2001, s. 92–93.

<sup>3</sup> Podział ten wprowadzam za: K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria – praktyka – język*, Warszawa 2006, s. 31–35, 118.

<sup>4</sup> Na temat debaty telewizyjnej zob. J. Pstrąg, *Werbalne i niewerbalne techniki i strategie konwersacyjnego oponowania na materiale debat telewizyjnych*, Kraków 2004.

dają wspólne społeczne znaczenie”<sup>5</sup>. Zaliczyć do niej można gesty, mimikę, postawę ciała, wzajemne spojrzenia, dotyk czy zależności przestrzenne.

Na uwagę zasługują zwłaszcza gesty zsynchronizowane z mową, wyrażające znaczenia podczas debaty. Gesty jeszcze kilkanaście lat temu nie były przedmiotem większego zainteresowania językoznawców. Zajmowali się nimi psychologowie, antropolodzy. Traktowane były jako produkt uboczny procesów psychicznych i mentalnych. Kiedy zaczęto badać je w kontekście mowy, twierdzono, że gesty są efektem wysiłku mówienia. Istnieją, ponieważ pomagają konstruować wypowiedź. Są często podporządkowane wyborom językowym. Obecnie gesty uważane są za część aktu komunikacji. Gestykulacja jest, podobnie jak mowa, działaniem spontanicznym. Nie jest jednak prostym środkiem ukazywania znaczeń. Komunikację niewerbalną uważa się za system bardziej globalny i emocjonalny oraz mniej podatny na kontrolę świadomości. Okazuje się, że język to nie tylko słowa, ale także wiele niewerbalnych działań, które funkcjonują jako część języka komunikującego<sup>6</sup>.

Kod pozajęzykowy jest związany z ekspresją mówiącego. We *Współczesnym słowniku języka polskiego* pod redakcją Bogusława Dunaja za ekspresję uznano „wyrażanie czegoś, uzewnętrznianie myśli, przeżyć duchowych, uczuć”, ale także jako „sugestywne wyrażanie stanów emocjonalnych” i „siła wyrazu”<sup>7</sup>. Ekspresja sprawia, że zachowania komunikacyjne są żywe i urozmaicone. Jest głównym sposobem ukazywania afektów i emocji w interakcjach, a także przekazywania znaczeń i intencji. Ekspresyjna komunikacja w dużym stopniu polega na mimice, gestach czy zróżnicowaniu tonu głosu. Komunikacja niejęzykowa jest wszechobecna. Właściwie każdy akt komunikacji posiada w mniejszym lub większym stopniu jakiś niewerbalny składnik, a mowa ciała jest odzwierciedleniem naszego stanu emocjonalnego<sup>8</sup>. Programy telewizyjne z udziałem polityków prowadzone na żywo zwykle przebiegają w gorącej atmosferze. Emocje, które są częścią telewizyjnej debaty mogą też udzielać się widzom (dają oni wtedy wyraz swoim poglądom w sondzie sms). Przekonanie

<sup>5</sup> S.P. Morreale, B.H. Spitzberg, J.K. Barge, *Komunikacja między ludźmi. Motywacja, wiedza i umiejętności*, Warszawa 2007, s. 174–175.

<sup>6</sup> Załazińska A., *W poszukiwaniu narzędzia badającego komunikację niewerbalną*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia II*, t. 1, red. tomu G. Szpila, Kraków 2002, s. 111–113.

<sup>7</sup> *Współczesny słownik języka polskiego*, red. B. Dunaj, t. A–N, Warszawa 2007, s. 378.

<sup>8</sup> A. Krupska-Perek, *Akty wyrażania uczuć (z przykładami sytuacji komunikacyjnych wywiadu dialektologicznego)*, [w:] *Wokół językowej funkcji emocjonalnej. Fakty dawne i współczesne*, red. K. Wojtczuk, V. Machnicka, Siedlce 2006, 89–99.

o niezwyklej sile „szklanego ekranu” i jego wpływie na decyzje wyborcze potęguje chęć udziału w tego typu programach.

## 2. Gesty i mimika w debacie telewizyjnej – przykłady

Poniżej przedstawiam przykłady znaków niewerbalnych<sup>9</sup>, a dokładniej gestów i mimiki użytych w trakcie debaty kandydatów na urząd prezydenta Warszawy toczonej w programie *Tomasz Lis na żywo* nadanym 15 października 2010 roku o godzinie 21.40 przez Program Drugi Telewizji Polskiej. Znany dziennikarz zaprosił do swojego studia troje kandydatów ubiegających się o fotel prezydenta miasta stołecznego Warszawy: Hannę Gronkiewicz-Waltz (PO), Wojciecha Olejniczaka (SLD) i Czesława Bieleckiego (bezpartyjny, popierany przez PiS). Było to pierwsze spotkanie kandydatów. Uczestnicy rozmowy wysuwali zarzuty wobec swoich przeciwników, mówili o własnych zasługach, wychwalali programy wyborcze i prezentowali cele, które chcą realizować. W trakcie debaty na pierwszy plan wysunął się spór między kandydatami o budowanie mostów w mieście. Kandydaci wskazywali na błędy Gronkiewicz-Waltz w zarządzaniu miastem. Każdy za wszelką cenę chciał przekonać innych, iż jego pomysły na temat sprawnego zarządzania miastem są najlepsze. Debatujący odnosili się także do demonstracji, które miały miejsce 11 listopada w Warszawie, krytykując przy tym podjęte przez prezydentową w tej sprawie decyzje. Na koniec spotkania kandydaci w kilku słowach jeszcze raz podkreślili swoje atuty. Poniżej prezentuję materiał przykładowy.

### Przykład 1. Kółko



Fot. 1. Wojciech Olejniczak

Jest to jeden z najpopularniejszych gestów. Został rozpowszechniony na początku XIX wieku przez amerykańskie gazety, które zapoczątkowały modę

<sup>9</sup> Środki niewerbalne omawiam na podstawie książki: A.B. Pease, *Mowa ciała*, Poznań 2010.

na używanie pierwszych liter wyrazów do skrótowego ujmowania znanych sformułowań. Istnieje wiele różnych wyjaśnień znaczenia liter OK, jednak gest ten jest powszechnie zrozumiały w krajach anglojęzycznych i odbierany jako pozytywny, a jego znaczenie jest używane także w innych krajach, z powodu dużej popularności telewizji i kina amerykańskiego. W pewnych rejonach gest ten ma inne znaczenie, np. we Francji i w Belgii oznacza „zero”, czyli „nic”. W Japonii może oznaczać „pieniądze”.

### Przykład 2. Znak V



Fot. 2. Czesław Bielecki

Jest to szeroko rozpoznawany gest, który Winston Churchill spopularyzował jako znak zwycięstwa. Znak ten pochodzi od angielskich łuczników, którzy w ubiegłych stuleciach używali tych dwóch palców, aby strzelać z łuku. Dla Amerykanina gest V oznaczać może „dwa”, dla Niemca „zwycięstwo”, a dla Brytyjczyka „pieprz się”. Na przedstawionym obrazku podwójny znak V miał oznaczać przekonanie o zwycięstwie w wyborach, kandydata na prezydenta Warszawy.

### Przykład 3. Splatanie i zaciskanie palców obu dłoni



Fot. 3. Czesław Bielecki

Badanie tego gestu wykazały, że kiedy wykonuje się go podczas negocjacji, świadczy to o frustracji oraz o tym, że ktoś ukrywa niepokój, nieprzychylnie nastawienie lub stara się trzymać na uwierzy negatywne odruchy. W czasie tych badań osoby stosujące ten gest uważały, że nie uda im się pokonać partnera w negocjacjach albo miały wrażenie, że przegrywają. W tym wypadku należałoby zrobić coś, aby skłonić osobę, by rozplątała palce, na przykład dać przedmiot do potrzymania. W przeciwnym razie jej negatywne nastawienie nie ulegnie zmianie.

#### Przykład 4. Dłonie zwrócone wnętrzem do góry



Fot. 4. Czesław Bielecki



Fot. 5. Hanna Gronkiewicz-Waltz

Zwrócenie dłoni wnętrzem do góry to gest wyrażający uległość i spokój. Ukazuje on, że nie chowamy w dłoniach żadnej broni. Zwrócenie wnętrza dłoni ku górze może służyć na przykład jako gest „przekazujący” danej osobie, że oczekujesz, iż ona coś powie, i że jesteś gotowy jej wysłuchać lub coś jej przekazać lub wytłumaczyć.

#### Przykład 5. Dłonie zwrócone wnętrzem do dołu



Fot. 6. Czesław Bielecki



Natomiast kiedy dłoń jest skierowana wnętrzem do dołu, sygnalizuje bezpośrednią władzę i zwierzchnictwo. Kiedy wykonuje się ten gest przy wydawaniu polecenia osoba, do której będzie ono skierowane może odczuć je jako rozkaz i poczuć do nadawcy niechęć.

#### Przykład 6. Wystawiony palec wskazujący



Fot. 7. Czesław Bielecki



Fot. 8. Hanna Gronkiewicz-Waltz

Kolejny układ dłoni, to gest, w którym wszystkie palce zwinęte są w pięść, a tylko wskazujący jest wystawiony jak symboliczna pałka, którą rozmówca wymusza uległość u słuchaczy. Wyciągnięty palec wywołuje w podświadomości innych negatywne uczucia. Jest jednym z najbardziej irytujących gestów, jakie można wykonać w trakcie mówienia. Jest też inna możliwość rozumienia tego gestu. Nadawca pobudza w ten sposób czujność odbiorcy, kieruje uwagę na jakiś ważny szczegół w tym, co mówi. Znak ten najczęściej ujawnia się w kontaktach „twarzą w twarz” oraz wtedy, kiedy rozmówców dzieli odległość kilku metrów. Używany jest dosyć często w komunikacji codziennej, również mówcy posługują się nim w trakcie przemówień, debat czy też nauczyciele w trakcie prowadzonych zajęć.

#### Przykład 7. Krzyżowanie nóg

Jedna noga jest przełożona przez drugą, przeważnie prawa przez lewą. Ludzie na ogół przyjmują taką właśnie pozycję, kiedy znajdują się wśród osób, których dobrze nie znają. Skrzyżowane nogi świadczą o postawie zamkniętej i obronnej. Mogą symbolizować zarówno zdenerwowanie, jak i postawę pełną rezerwy. Według badań pozycję skrzyżowanych nóg przyjmują również ludzie niepewni siebie. Kiedy ktoś krzyżuje nogi może oznaczać to, że zamknął się w sobie i nie chce brać udziału w rozmowie. W tym wypadku gest ten wskazuje na



Fot. 9. Hanna Gronkiewicz-Waltz

zdenerwowanie oraz przyjęcie postawy defensywnej. Jako ciekawostkę można dodać, iż gest ten jest popularny zwłaszcza wśród kobiet w większości krajów.

#### Przykład 8. Uśmiech



Fot. 10 i 11. Wojciech Olejniczak

Uśmiech na twarzy kandydata oznacza radość, zadowolenie lub życzliwy stosunek do kogoś lub czegoś. Uśmiech i czas jego trwania zależy od różnych okoliczności, między innymi od sytuacji aktu komunikacyjnego, nastroju nadawcy czy stosunku odbiorcy oraz innych osób. Jako znak w porozumiewaniu się może występować samodzielnie lub towarzyszyć określonym sytuacjom słownym. Aby sprawdzić szczerłość uśmiechu, powinniśmy przyrzeć się liniom zmarszczek w okolicach oczu. W radosnym uśmiechu unoszą się kąciaki ust, ale również kurczą się mięśnie wokół oczu, podczas gdy w uśmiechu nie wyrażającym prawdziwej radości śmieją się tylko usta. Kiedy uśmiech jest szczerzy, także tak zwana bruzda powiekowa, czyli część oka pomiędzy brwią a powieką, przesuwa się w dół, a koniuszki brwi lekko się opuszczają.

**Przykład 9. Zaciśnięta pięść**

Fot. 9. Czesław Bielecki

Gest, na który wskazuje zaciśnięta pięść może towarzyszyć tylko niektórym słowom, może walić w stół lub „boksować powietrze”. Jednak w każdym wypadku osoba używająca tego gestu chce wyrazić siłę i przekonanie o własnym sukcesie.

**Przykład 10. Zerkanie z ukosa**

Fot. 10. Hanna Gronkiewicz-Waltz

Zerkanie z ukosa połączone z uśmiechem lub delikatnie uniesionymi brwiami staje się oznaką zainteresowania i sygnałem otwartości. Natomiast kiedy brwi i kąciki ust są skierowane w dół, a czoło jest zmarszczone, gest staje się oznaką wrogości, podejrzeń, krytyki, negatywnego podejścia do odbiorcy lub jego przekonań. Tutaj bardziej prawdopodobny wydaje się drugi przypadek.

### 3. Konkluzja

Sygnaly niewerbalne odgrywają ważną rolę we współczesnych debatach telewizyjnych z udziałem polityków. Wspomagają kod werbalny. Są wyrazem ekspresji mówiącego i towarzyszących mu emocji. Prawidłowe odczytanie mowy ciała rozmówcy wymaga rozpatrzenia kontekstu, w jakim się ona pojawia. Nie jest wykluczone, że w wielu przypadkach sygnały niewerbalne/gesty są wyuczone, użyte celowo, z konkretną intencją nadawcy. Należałoby je wtedy traktować jako element „gry aktora” na „scenie politycznej”. Ale jest to już temat na osobne analizy.

### Bibliografia

- Dul R.A., *Komunikacja niewerbalna w teorii i badaniach*, [w:] *Komunikacja międzykulturowa: zbliżenia i impresje*, red. A. Kapciak, L. Korporowicza, A. Tyszki, Warszawa 1999.
- Jarząbek K., *Gestykulacja i mimika: słownik*, Katowice 1994.
- Komunikowanie się we współczesnym świecie*, red. B. Kaczmarek, K. Markiewicz, Lublin 2003.
- Komunikacja niewerbalna. Postawa, mimika, gest*, oprac. L. Tkaczyk, Wrocław 1996.
- Lichański J.Z., *Retoryka. Historia – teoria – praktyka*, tom II, Warszawa 2007.
- Morreale S.P., Spitzberg B.H., Barge J.K., *Komunikacja między ludźmi. Motywacja, wiedza i umiejętności*, Warszawa 2007.
- Orzechowski S.W., *Komunikacja niejęzykowa a wiarygodność*, Lublin 2007.
- Pease A.B., *Mowa ciała*, Poznań 2010.
- Pielasińska W., *Ekspresja – jej wartość i potrzeba*, Warszawa 1983.
- Poprawa M., *Telewizyjne debaty polityków jako przykład dyskursu publicznego*, Kraków 2009.
- Pstrąg J., *Werbalne i niewerbalne techniki i strategie konwersacyjnego oponowania na materiale debat telewizyjnych*, Kraków 2004.
- PWN Leksykon. Media*, red. E. Banaszkiewicz-Zygmunt, Warszawa 2000.
- Słownik terminologii medialnej*, red. Walery Pisarek, Kraków 2006.
- Szymanek K., *Sztuka argumentacji*, Warszawa 2001.
- Wolny-Zmorzyński K., Andrzej Kaliszewski, Wojciech Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria – praktyka – język*, Warszawa 2006.
- Współczesny słownik języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 2007.
- Żałazińska A., *W poszukiwaniu narzędzia badającego komunikację niewerbalną*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia II*, t. 1, red. tomu G. Szpila, Kraków 2002.

## Summary

### *Non-Verbal Communication in Political Debate*

The article discusses the concepts of political debate and expression and shows how non-verbal means of communication reveal themselves and emerge in gestures. The author presents the classification of nonverbal expressions as used by politicians on television current affairs shows. In 'Tomasz Lis na żywo' ('Tomasz Lis Live'), the author analyses the communication messages produced by Warsaw mayoral candidates.



AGNIESZKA SZPYLMA

## JĘZYK REKLAMY – NA PRZYKŁADZIE WYBRANYCH SLOGANÓW PROMUJĄCYCH PIWO

### 1. Definicja reklamy

Reklamę (z łac. *reclamo, reclamare* ‘1. krzyżeć do kogo; 2. głośno sprzeciwiać się; 3. odbrzmiewać, echem odbijać się’<sup>1</sup>) uważa się za najważniejszy składnik promocji. Według American Marketing Association, stanowi ją „każda płatna forma nieosobistej prezentacji i popierania idei, dóbr oraz usług przez ściśle określoną, zainteresowaną osobę”<sup>2</sup>. Definicja ta określa reklamę w sposób jasny i trafny, zwracając uwagę na jej ekonomiczny aspekt (konieczność opłacenia komunikatu) i tym samym odróżniając ją od tzw. *public relations*. Określenie *nieosobista prezentacja* (lub, według innego tłumaczenia, *nieosobowe przedstawianie*<sup>3</sup>) wskazuje na odmienny charakter reklamy i akwizycji. Ponadto w definicji zawarta jest informacja o podstawowych funkcjach reklamy: informującej i nakłaniającej<sup>4</sup>. Mowa jest również o przedmiotach, które mogą podlegać promocji oraz o nadawcy, będącym konkretną osobą fizyczną lub prawną (jedną bądź kilkoma w przypadku, gdy reklama promuje produkty wielu firm jednocześnie).

---

<sup>1</sup> *Słownik łacińsko-polski*, oprac. K. Kumaniecki, Warszawa 1983, s. 421–422.

<sup>2</sup> Cyt. za: S. Kuśmierski, *Reklama jest sztuką*, Warszawa 2000, s. 7.

<sup>3</sup> K. Białecki, *Reklama*, [w:] *Encyklopedia biznesu*, t. 2, red. W. Pomykało, Warszawa 1995, s. 776.

<sup>4</sup> Zob. tamże.

Definicja nie zawiera natomiast danych o zasięgu oddziaływania reklamy, o kanale, za pośrednictwem którego dociera ona do odbiorcy, czy o samym adresacie reklamy, są to bowiem czynniki zmienne, zależne od rodzaju promowanego produktu czy od okoliczności zewnętrznych, takich, jak czas i miejsce towarzyszące jego prezentowaniu.

## 2. Rodzaje reklam

Reklamy dzieli się na rodzaje w zależności od wielkości grupy, do której komunikat jest kierowany. Na podstawie tego kryterium wyróżniamy:

- ◇ reklamę pocztową (zindywidualizowaną), która jest kierowana bezpośrednio do pierwszego odbiorcy towaru (do potencjalnego nabywcy),
- ◇ reklamę półmasową, stosowaną głównie w prasie fachowej,
- ◇ reklamę masową, kierowaną do największego grona odbiorców za pośrednictwem mediów (prasa, telewizja, radio) lub plakatów (billboardów)<sup>5</sup>.

Każdy rodzaj reklamy charakteryzuje odmienne ukształtowanie językowe, ponadto różnicuje się ono ze względu na takie czynniki, jak: rodzaj medium czy specjalizacja prasy fachowej, w której występuje. Ze względu na fakt, że język reklamy jest zagadnieniem niezwykle obszernym, w niniejszej pracy za przedmiot refleksji obrano zaledwie jeden z elementów reklamy masowej, mianowicie slogan promujący piwo.

## 3. Slogan reklamowy – informacje ogólne

Słowo *slogan* wywodzi się z celtyckiego *sluagh-ghairm* ‘okrzyk wojenny’. Wyraz ten został następnie zapożyczony przez język angielski, w którym oznacza ‘1. okrzyk wojenny klanu górali szkockich; 2. krótkie hasło propagujące pogląd, zasadę albo reklamujące towar; 3. utarty, oklepany zwrot, wyświechtany komunał, szumny frazes’<sup>6</sup>. W języku polskim termin *slogan* funkcjonuje jako określenie ‘łatwej do zapamiętania, często powtarzanej frazy lub hasła propagującego jakąś wartość, reklamującego towar, usługę lub firmę’<sup>7</sup>.

---

<sup>5</sup> K. Białecki, *Reklama...*, s. 779–784.

<sup>6</sup> W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1999, s. 463.

<sup>7</sup> S. Kuśmierski, *Reklama jest...*, s. 137.



Slogan reklamowy wywodzi się z nagłówka prasowego. Różni się od niego tym, że nie skupia chwilowego zainteresowania, ale utrwała się na dłużej w ludzkiej pamięci i zaczyna funkcjonować w języku potocznym jako utarta, powszechnie znana fraza. W efekcie skuteczny (bo dobrze zapamiętany) slogan może podlegać stereotypizacji, tzn. „zużywa się”, traci na oryginalności, która stanowi o wartości tego typu haseł<sup>8</sup>. W takiej sytuacji w interesie firmy leży, aby stworzyć nowy slogan, który ponownie skupi uwagę odbiorców, bowiem tylko dzięki swej wyjątkowości, nowości i zaskakującemu charakterowi może on pełnić swoje funkcje, do których zaliczyć można uwydatnianie ekskluzywności produktu czy indywidualizowanie go względem innych towarów.

Dobry, czyli skuteczny slogan powinien być skonstruowany w taki sposób, aby łatwo utrwał się w pamięci i przypominał konsumentowi produkt lub markę. Jest to możliwe dzięki takim jego cechom, jak: wyrazistość, trafność czy użycie nazwy produktu w sloganie. Ponadto – jak zauważa Irena Kamińska-Szmaj – aby slogan wzbudzał potrzebę posiadania towaru, „[...] musi być sugestywny, działać na wyobraźnię, odznaczać się atrakcyjną, oryginalną formą językową, zadziwiać nieoczekiwanymi związkami wyrazowymi i łatwo zapadać w pamięć, a więc powinien być krótki, oparty na prozodii”<sup>9</sup>.

#### 4. Retoryka reklam piwa

##### Wybór tematu

Niektórzy badacze<sup>10</sup> zauważają, że ze względu na swój charakter oraz pełnione funkcje (informacyjna i nakłaniająca) reklama może być analizowana metodami wypracowanymi przez retorykę klasyczną. Zgodnie z tą teorią w fazie jej przygotowywania możemy wyróżnić następujące etapy: wybór tematu (*inventio*), logiczne uporządkowanie treści (*dispositio*) oraz językowe i stylistyczne opracowanie tekstu (*elocutio*), przy czym ostatni z tych elementów zależy od dwóch poprzednich. Elokucja sloganów promujących piwo

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> I. Kamińska-Szmaj, *Slogan reklamowy – budowa składniowa*, „Poradnik Językowy” 1996, nr 4, s. 15.

<sup>10</sup> Zob. P.H. Lewiński, *Retoryka reklamy*, Wrocław 1999; J.Z. Lichański, *Reklama i retoryka*, [w:] *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, red. K. Handke, H. Dalewska-Greń, Warszawa 1994; R. Zimny, *Kreowanie obrazów świata w tekstach reklamowych*, Warszawa 2008, s. 51–58 (autor przywołuje również nazwiska innych badaczy analizujących język reklamy narzędziami retoryki).

będzie zatem ściśle wiązać się z podejmowaną tematyką i związanymi z nią ograniczeniami natury prawnej: „Nie można kierować reklamy piwa do osób niepełnoletnich [...]. Reklama nie powinna operować żargonem młodzieżowym. [...] Powinno się unikać skojarzeń piwa z atrakcyjnością seksualną, pracą, wypoczynkiem, relaksem, sprawnością fizyczną i zdrowiem. [...] Reklama piwa nie może sugerować, iż napój ten warunkuje sukces życiowy”<sup>11</sup>.

Autorzy sloganów powinni zatem konstruować je, mając na względzie grupę odbiorców, do których reklama jest kierowana. W przypadku piwa będzie to głównie grupa mężczyzn młodych i w średnim wieku. Widoczne jest to na przykładzie takich haseł, jak: „Tylko dla orłów” (Okocim Mocne), „Radość po zbóju” (Harnaś), „Moc z charakterem” (Tatra). Wyróżnić można również slogany skierowane do kobiet: „Kobiety świat” (Karmi), a także takie, których adresatami bezpośrednimi są mężczyźni, zaś pośrednimi – kobiety: „Daj im beeru!” (Gingers – kampania reklamowa „Grzeczne dziewczynki wiedzą, kiedy przestać”). Warto zauważyć, że ostatni z przytoczonych sloganów narusza zasadę mówiącą o unikaniu skojarzeń z atrakcyjnością seksualną. Podobnie „niepoprawne” są hasła: „Bez pośpiechu” (Tatra) i „Strong inspirowane” (Warka Strong), które mogą kojarzyć się z wypoczynkiem bądź sukcesem warunkowanym przez zakup promowanego towaru.

Tematyka reklamy obejmuje również (a raczej przede wszystkim) sam produkt („Zobacz, jak smakuje piwo” – Pilsner Urquell; „Jednym słowem piwo” – Żywiec), jego właściwości („Ugaś swoją ciekawość” – Okocim Palone; „Jasne” – Warka), specyfikę nazwy (przykładami kreatywnego wykorzystania nazwy marki piwa dla potrzeb promocyjnych mogą być hasła kampanii reklamowej Żubra, np. „Dobrze posiedzieć przy Żubrce” czy „Wiosną chciałoby się osuszyć Żubra”), kolor butelki lub puszki („W Twoich kolorach” – Redd’s), miejsca warzenia czy dystrybucji („Nasze najlepsze” – Tyskie; „Prawdopodobnie najlepsze piwo na świecie” – Carlsberg).

### **Usytuowanie sloganu na tle całej reklamy (dyspozycja)**

Slogan może stanowić całą językową treść reklamy (np. na plakatach lub billboardach, gdzie współistnieje z obrazem, lub w telewizji, jeśli stanowi cały komentarz dla animacji). Może również pojawić się w jej części końcowej. P.H. Lewiński wyróżnił pięć faz kompozycji komunikatów reklamowych<sup>12</sup>.

<sup>11</sup> M. Wasilewska-Węgrzyn, *Wypić reklamowane piwo* [online], [21 maja 2008], dostępny na <http://www.egospodarka.pl/16079,Wypic-reklamowane-piwo,1,20,2.html>.

<sup>12</sup> P.H. Lewiński, *Retoryka...*, s. 157–188.

Slogan wystąpi w ostatniej z nich – w fazie rekapitulacji. Jest to nie tylko część podsumowująca cały komunikat, ale także stanowiąca dramatyczne zwieńczenie efektu – ma wywrzeć silne wrażenie na słuchaczu.

### **Elokucja w wybranych sloganach promujących produkty piwowarskie**

Na ukształtowanie językowe i stylistyczne tekstu składają się: tropy, aspekt słowotwórczy, fleksyjny, brzmieniowy, składniowy i leksykalny wypowiedzi. Poniższa analiza ma na celu zbadanie, które z przekształceń językowych najsilniej wpływają na treść sloganów reklamowych, w jaki sposób warunkują ich oryginalność, a przez to skuteczność, a także, co za tym idzie, jakie są charakterystyczne cechy ukształtowania językowego haseł promujących produkty piwowarskie.

#### **Tropy**

Tropy to „przekształcenia semantyczne polegające na przydaniu nowego znaczenia wyrazowi wprowadzonemu w obce mu dotąd związki słowne”<sup>13</sup>. Zastosowanie tropów w sloganach reklamowych wpływa zatem na ich oryginalność, ze względu na ciekawe zestawienia wyrazowe tworzy efekt zaskoczenia i daje odbiorcy poczucie nowości.

Analiza zebranego przeze mnie materiału badawczego (40 haseł reklamujących 17 marek piwa w 2008 roku) wykazuje, iż w sloganach reklamowych często stosuje się epitety, przy czym pełnią one różne funkcje. Mogą przykładowo przekonywać o wysokiej jakości produktu – w tym celu stosuje się epitety superlatywne:

Prawdopodobnie najlepsze piwo na świecie (Carlsberg)

Nasze najlepsze (Tyskie).

W drugim z wymienionych powyżej haseł oba epitety są określeniem rzeczownika, który stanowi w tym równoważniku zdania podmiot domyślny. Taka składnia pozwala na szeroką interpretację sloganu (funkcję podmiotu mogłyby bowiem pełnić takie wyrazy, jak: *piwo, napoje, produkty*). Jest ona również możliwa dzięki zastosowaniu zaimka dzierżawczego *nasze* w funkcji epitetu bezpośredniego (w znaczeniu *nasze* – ‘firmy produkującej piwo Tyskie’) lub metaforycznego (w sensie *nasze* – ‘polskie’; interpretacja taka

<sup>13</sup> *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1989, s. 141–142.

wynika dodatkowo z treści filmu reklamowego, który towarzyszy sloganowi).

Ponadto w sloganach występują epitety bezpośrednie, które mają na celu określenie grupy adresatów, jak w hasłach:

Kobięcy świat (Karmi),

W Twoich kolorach (Redd's).

Epitety bezpośrednie stosuje się w sloganach często i w różnych funkcjach:

Pelen spokój (Tatra) – element związku frazeologicznego i wzmocnienie znaczenia rzeczownika

Prawie robi wielką różnicę (Żywiec) – wzmocnienie znaczenia rzeczownika

Jednym słowem piwo (Żywiec) – element związku frazeologicznego

Uznany smak (Warka) – odwołanie się do autorytetu

Jasne (Warka) – określenie cechy produktu

Zimowe zapasy Żubra (Żubr) – określenie pory roku, kiedy produkt jest promowany

Piwo z górskiej półki (Harnaś) – przywołanie skojarzenia z frazeologizmem *z górnej półki*, a także nawiązanie do specyfiki nazwy produktu.

W sloganach nie występuje wiele metafor, głównie dlatego, iż hasła te czerpią z języka potocznego, charakteryzującego się bezpośredniością. Nieliczne, które można odnaleźć, wykorzystują metafory przyswojone już przez mowę potoczną, np. w formie frazeologizmów:

Moc z charakterem (Tatra)

Ugaś swoją ciekawość (Okocim Palone)

Tylko dla orłów (Okocim Mocne)

Radość po zbójcu (Harnaś).

Co ciekawe, jedno z hasel zawiera metaforę o charakterze synestezji: „Zobacz, jak smakuje piwo” – Pilsner Urquell. Zastosowanie takiej figury retorycznej ma na celu nie tyle upoetycznienie wypowiedzi, co nawiązuje do towarzyszącego jej filmu bądź obrazu, będącego graficznym przedstawieniem reklamowanego produktu.

Podobnie jak metafory, w sloganach rzadko spotyka się metonimie. Wyjątkiem jest hasło promujące piwo Redd's Sun: „Piwo o słońcu”, w którym zastąpiono określenie „kolor żółty” wyrazem pozostającym z nim w obiektywnej zależności. Animizacje występują w sloganach również rzadko. Zabieg ten zastosowano w hasle reklamowym piwa Harnaś: „Radość płynie z gór”,

choć wyraz *plynie* można w tym przypadku interpretować w kontekście „płynących z gór strumieni”, a co za tym idzie, pełni on nie tyle funkcję figury retorycznej, co budzi skojarzenie z frazeologizmem. W sloganie tym doszukać się można również metonimii, leksem *harnaś* pozostaje bowiem w związku semantycznym z leksemem *góry*, toteż wyrazy te można by stosować wymiennie („Radość płynie z Harnasia”).

Stosunkowo rzadkie są także personifikacje. Pojawiają się one w niektórych reklamach piwa Żubr, w których „występujące w puszczy” zwierzę uzyskuje czasami cechy ludzkie:

Żubr nigdy się nie nudzi  
Żubr czeka na okazję.

W analizowanych hasłach reklamowych nie występują rażące hiperbole, choć ich funkcje mogą pełnić czasami epitety superlatywne bądź bezpośrednie, wskazujące na wyjątkowy charakter produktu.

Ponadto część hasel można uznać za peryfrazy reklamowanych produktów, co wiąże się z funkcją sloganu mającego przede wszystkim budzić skojarzenia z towarem i charakteryzować go z oryginalny sposób. Takie peryfrazy to np.:

Moc z charakterem (Tatra)

Tylko dla orłów (Okocim Mocne)

Uznany smak (Warka).

### **Aspekt słowotwórczy**

Pod względem słowotwórczym slogany są mało oryginalne. W analizowanym przeze mnie materiale badawczym nie występują żadne zdrobnienia ani złożenia, zaś zgrubienie pojawia się tylko jedno – w hasle reklamującym piwo Harnaś: „Radość po zbóju”. Posiada ono rubaszne nacechowanie emocjonalne, a jego zastosowanie łączy się z dążeniem do upotocznienia języka reklam piwa. Ponadto wyrażenie *po zbóju* zaliczyć można do frazeologizmów, o których będzie mowa w dalszej części pracy.

### **Aspekt fleksyjny**

Slogany nie stanowią interesującego materiału badawczego w zakresie udziwnień aspektu fleksyjnego wypowiedzi. Tylko w kilku z nich występują urozmaicenia trybu czasownika w postaci zastosowania trybu rozkazującego w funkcji impresywnej, nie mają one jednak formy kategoriycznego imperatywu, ale raczej porady, wskazówki:

Łap cztery! (Dog in the Fog)  
 Nie odbierajmy życia zbyt poważnie (Dog in the Fog)  
 Ugaś swoją ciekawość (Okocim Palone)  
 Daj im beeru! (Gingers)  
 Zobacz, jak smakuje piwo (Pilsner Urquell).

W jednym z hasel występuje czasownik w formie trybu przypuszczającego: „Wiosną chciałoby się osuszyć Żubra”. Jego zastosowanie, ze względu na bezosobowy charakter wypowiedzi, służy zasugerowaniu powszechności stanu, o którym mowa w sloganie („chiałoby się” = „każdy chce”).

W sloganach można również zauważyć nieliczne próby operowania aspektem w celu:

- ◇ podkreślenia powtarzalności efektu użycia produktu, o którym jest mowa w reklamie („Strong inspiruje” – Warka Strong),
- ◇ wykazania, iż reklamowana marka ma już wysoką pozycję na rynku („Uznany smak” – Warka).

### **Aspekt brzmieniowy**

W zakresie aspektu brzmieniowego slogany dążą do uzyskania eufonii, jako że już z założenia mają to być hasła „wpadające w ucho”, łatwo zapadające w pamięć, proste do powtórzenia i po prostu przyjemnie brzmiące. Unika się zatem zbitkę spółgłoskowych i połączeń samogłosek będących ośrodkami sylaby. Ponadto można zauważyć pewną rytmiczność charakterystyczną dla sloganów, np. „Bez pośpiechu” – Tatra (4 sylaby), „Pełen spokój” – Tatra (2 + 2), „Jednym słowem piwo” – Żywiec (2 + 2 + 2); „W Twoich kolorach” – Redd’s (2 + 3), „Nasze najlepsze” – Tyskie (2 + 3), „Strong inspiruje” – Warka Strong (1 + 4).

W jednym z analizowanych hasel pojawia się rym: „Wieńczy dzień” (Dębowe Mocne).

Interesujące pod względem brzmieniowym jest również hasło promujące piwo Gingers: „Daj im beeru!”, które swą oryginalność czerpie z różnic brzmienia i zapisu angielskiego odpowiednika wyrazu *piwo* (ang. *beer*) oraz z dwóch możliwości intonowania sloganu pozwalających na jego odmienne interpretacje: „Daj im beeru” = „Daj im [dziewczynkom] piwa” lub „Daj imbiru” – związek wyrazowy kojarzący się z charakterystyczną dla reklamowanego napoju przyprawą.

## Aspekt składniowy

Składnia sloganów reklamowych jest mało urozmaicona, głównie dlatego, że są to krótkie hasła, zwykle równoważniki zdań o prostej budowie<sup>14</sup>. Niektóre z nich mają formę eksklamacji, która może się wiązać z zastosowaniem trybu rozkazującego czasownika lub sugerować entuzjazm związany z działaniem produktu czy jego efektami:

Będzie się działo! (Lech)

Łap cztery! (Dog in the Fog)

Daj im beeru! (Gingers).

W niektórych sloganach pojawia się inwersja, której zastosowanie wynika zazwyczaj z polisemiczności użytych w hasłach wyrażeń. W takich przypadkach jedno ze znaczeń wyrazu „stawia go” w szyku przestawnym, zaś drugie – w naturalnym szyku wyrażenia:

Łap cztery! (Dog in the Fog) – zamiast „Cztery łapy”

Żubr nad zalewem się należy – zamiast „Komuś będącemu nad zalewem należy się Żubr”

Wiosną Żubr w cieniu polany – zamiast „Wiosną Żubr jest polany w cieniu”

Żubr wieczorem podchodzi bardziej – zamiast „Wieczorem Żubr bardziej podchodzi”

Żubr – stawia się czasem” – zamiast „Żubr się czasem stawia” lub „Czasem stawia się Żubra”.

Inwersja w przytoczonych powyżej sloganach promujących piwo Żubr związana jest również z tendencją do umiejscawiania nazwy produktu w początkowej części hasła. Ma to na celu zwrócenie uwagi na markę, położenie nacisku na jej oryginalny charakter.

W sloganach czasami stosuje się elipsę, głównie poprzez pominięcie w nich nazwy marki bądź wyrazu *piwo*. Być może wiąże się to z dążeniem do wieloznaczności haseł lub z próbami poruszenia wyobraźni odbiorców. Może być także pozostałością po czasach, gdy reklama alkoholu była zabroniona i posługiwano się zręcznymi „kamouflażami”, aby budzić jednoznaczne skojarzenia odbiorców, jednocześnie nie promując produktu w sposób bezpośredni (np. „Warka Strong – mocno bezalkoholowe” lub „Tu kupisz to, o czym myślisz”). Oto przykłady zastosowania elipsy w sloganach:

<sup>14</sup> Zob. I. Kamińska-Szmaj, *Slogan reklamowy...*

Łap cztery! (Dog in the Fog)

Jasne (Warka)

Nasze najlepsze (Tyskie).

### Aspekt leksykalny

O ile wymienione powyżej udziwnienia językowe (z wyjątkiem tropów) nie występują w sloganach zbyt licznie i nie stanowią głównego czynnika kształtującego językowo-stylistyczny charakter tych haseł, o tyle leksyka jest tu bardzo urozmaicona, głównie w zakresie polisemii, homonimii oraz frazeologii, a także prozaizmów. Zastosowanie tych ostatnich wiąże się z funkcją sloganów promujących produkty piwowskie. Mają one bowiem (jako reklama masowa) trafiać do jak najszerszego kręgu odbiorców będących potencjalnymi konsumentami piwa. Z tego samego względu w hasłach tych nie pojawiają się wyrazy o węższym zakresie użycia, jak charakterystyczne dla danego regionu dialektyzmy czy regionalizmy (wyjątkiem jest promujący piwo Harnaś slogan „Radość po zbójcu”, w którym występuje frazeologizm charakterystyczny dla gwary podhalańskiej). W sloganach nie występują też:

- ◇ leksemy używane wyłącznie przez członków pewnych grup społecznych (profesjonalizmy, żargon, slang),
- ◇ wulgaryzmy – ze względu na ograniczenia językowe dyktowane przez przepisy prawne odnoszące się do mediów masowych,
- ◇ archaizmy – mogłyby być bowiem niezrozumiałe dla szerokiego grona odbiorców (np. dla osób niewykształconych).

Polisemia, homonimia oraz stosowanie bądź sugerowanie powszechnie znanych frazeologizmów to zabiegi językowe nadające sloganom oryginalność, dowcipny i inteligentny charakter, dzięki czemu hasła te są bardziej efektowne, łatwiej zapadają w pamięć i niekiedy wchodzą do języka potocznego, w którym z czasem zaczynają pełnić funkcje utartych frazeologizmów<sup>15</sup>. Według *Słownika terminów literackich*, homonimy to „wyrazy o jednakowej pisowni i brzmieniu, ale niespokrewnione etymologicznie i różniące się znaczeniem”<sup>16</sup>,

<sup>15</sup> Zob. uwagi badaczy o frazeologii w reklamie i funkcjonowaniu frazeologizmów zaczerpniętych z reklam w języku potocznym: W. Chlebda, *Frazeologia w reklamie i reklama we frazeologii*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej*, t. I, red. A.M. Lewicki, Warszawa 1996; R. Zimny, *Kreowanie obrazów świata...*, s. 80–86; G. Majkowska, *Język reklamy*, [w:] *Polszczyzna a/i Polacy...*, s. 324; J. Ignatowicz-Skowrońska, *Związki frazeologiczne w reklamie prasowej*, [w:] *Polszczyzny a/i Polacy...*

<sup>16</sup> Tamże, s. 185.



polisemia charakteryzuje się natomiast występowaniem leksemów o takiej samej pisowni, brzmieniu i etymologii, ale o odmiennym znaczeniu. Co ciekawe, w sloganach wykorzystuje się polisemię i homonimię do przekształceń semantycznych związków frazeologicznych. Te ostatnie są również zmieniane i urozmaicane poprzez dodawanie nowych komponentów (Stanisław Bąba nazwał takie transformacje „innowacjami rozwijającymi”<sup>17</sup>), odjęcie członów pierwotnie należących do frazeologizmu („innowacje skracające”<sup>18</sup>), wymienienie komponentu związku frazeologicznego innym wyrazem („innowacje wymieniające”<sup>19</sup>) bądź łączenie członów kilku różnych związków frazeologicznych („innowacje kontaminujące”<sup>20</sup>). Zastosowanie tych zabiegów językowych obrazuje poniższa analiza wybranych sloganów reklamowych:

### **„Moc z charakterem” (Tatra)**

W sloganie zaszła kontaminacja związków frazeologicznych *człowiek charakteru a. z charakterem* – ‘o wybitnych cechach psychicznych, o silnej woli’ oraz *moc charakteru*<sup>21</sup>. Ponadto wystąpiła tu innowacja rozwijająca: dodanie wyrazu *moc* przekształca pole semantyczne związku frazeologicznego, wpływa na powstanie nowych poziomów interpretacyjnych sloganu:

- ◇ piwo piją mocni ludzie z charakterem,
- ◇ po wypiciu piwa człowiek zyskuje moc i charakter,
- ◇ piwo jest mocne i „z charakterem” (zastosowanie związku frazeologicznego w połączeniu z nowym wyrazem).

### **„Bez pośpiechu” (Tatra)**

Stanowiący slogan frazeologizm oznacza tyle, co ‘spokojnie, nie spiesząc się’<sup>22</sup>. Nastąpiło tu zawężenie pola semantycznego związku frazeologicznego do interpretacji związanej z obrazem/filmem przedstawiającym czynność picia piwa:

- ◇ piwo należy pić powoli, bez pośpiechu,
- ◇ picie piwa Tatra wpływa na człowieka kojąco, uspokajająco; czynność ta budzi skojarzenia z relaksem, odpoczynkiem.

<sup>17</sup> S. Bąba, *Twardy orzech do zgryzienia, czyli o poprawności frazeologicznej*, Poznań 1986, s. 24.

<sup>18</sup> Tamże, s. 23.

<sup>19</sup> Tamże, s. 24.

<sup>20</sup> Tamże, s. 26.

<sup>21</sup> S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1967, s. 129.

<sup>22</sup> Tamże, t. 2, s. 730.

**„Radość płynie z gór”** (Harnaś)

W sloganie zaszła innowacja kontaminująca związki frazeologiczne: *coś płynie z czego* – ‘wynika z czego, jest następstwem czego’ oraz *rzeka, strumień płynie* – ‘toczy swe wody’<sup>23</sup>. W efekcie zestawienia wyrażen: *woda (strumień) płynie z gór* i *radość płynie (wypływa) z czegoś* możemy odczytać slogan w sposób następujący: picie piwa Harnaś jest źródłem radości.

**„Radość po zbój”** (Harnaś)

*Daw. dziś gw. podh. chodzić po zbój* – ‘na rozbój’<sup>24</sup>. Frazeologizm ten poddano innowacji skracającej, w efekcie czego powstało wyrażenie *po zbój*, które stosuje się dziś powszechnie na określenie czegoś, co jest ‘dobre, mocne, konkretne; wielkie’. Ten z kolei frazeologizm uległ innowacji rozwijającej (poprzez dodanie leksemu *radość*). W związkach frazeologicznych wykorzystano polisemię, co w efekcie pozwala na następujące interpretacje sloganu:

- ◇ picie piwa Harnaś jest źródłem radości (interpretacja taka jest możliwa, gdyż leksem *zbój* jest synonimem słowa *harnaś*),
- ◇ wielka radość,
- ◇ radość z „rozboju” (z zabawy połączonej ze spożywaniem alkoholu).

**„Piwo z górskiej półki”** (Harnaś)

W haśle tym zachodzi innowacja kontaminująca frazeologizm z *górnjej półki* – ‘coś najlepszego’ z wyrażeniem *górska półka* – ‘jeden z poziomów wysokości w górach; płaskowyż’. W efekcie tego przekształcenia otrzymujemy następujące możliwe interpretacje:

- ◇ piwo z gór, produkowane w górach, cenione i popularne w górach (takie odczytanie sugeruje nazwa marki piwa),
- ◇ najlepsze piwo.

**„Jednym słowem piwo”** (Żywiec)

Slogan zawiera frazeologizm *słowem, jednym słowem* – ‘krótko mówiąc, a więc’<sup>25</sup>; można go zinterpretować następująco: produkt, który można

<sup>23</sup> Tamże, t. 1, s. 693.

<sup>24</sup> Tamże, t. 2, s. 803.

<sup>25</sup> Tamże, t. 2, s. 145.

nazwać prawdziwym piwem, o oryginalnym smaku, nie wymagającym komentarza, ponieważ jest właśnie taki, jak oczekuje tego odbiorca reklamy.

### „Prawie robi wielką różnicę” (Żywiec)

W hasle zachodzi innowacja kontaminująca wyrażenie *wielka różnica* ze zwrotem *robić* – ‘inaczej kogo, co traktować’<sup>26</sup>. Hasło można odczytać następująco: piwo Żywiec zdecydowanie różni się od innych marek piwa (materiał filmowy towarzyszący sloganowi wyjaśnia, że Żywiec jest dużo lepszy od piwa innych marek).

### „Łap cztery!” (Dog in the Fog)

W hasle tym zachodzi innowacja skracająca zwrot *łapać kogo, co* – ‘chwytać’<sup>27</sup>, co w połączeniu z polisemią (*łap* = ‘D. l.mn. rzeczownika *łapa*’ lub ‘2. os. l.poj. trybu rozkazującego czasownika *łapać*’) pozwala na dwie różne interpretacje sloganu:

- ◇ łap (bierz, kupuj) cztery piwa,
- ◇ cztery łapy = pies (nawiązanie do nazwy produktu).

### „Nie odbierajmy życia zbyt poważnie” (Dog in the Fog)

W sloganie tym zachodzi innowacja kontaminująca zwroty *brać, traktować kogo lub co poważnie* – ‘serio’: „Brać życie poważnie” i *odebrać, daw. odjąć sobie życie* – ‘popełnić samobójstwo’<sup>28</sup>. W efekcie możliwe są dwie interpretacje hasła:

- ◇ nie traktujmy życia na serio, zbyt poważnie (i w związku z tym wypijmy piwo),
- ◇ nie zabijajmy kogoś ze zbytnią powagą (interpretacja ta sugerowana jest przez obraz i daje efekt komiczny).

### „Tylko dla orłów” (Okocim Mocne)

W hasle tym przywołano znaczenie alegoryczne i dosłowne (głównie w powiązaniu z obrazem) wyrazu *orzeł*. Przywołanie tego drugiego znaczenia powoduje efekt komiczny.

<sup>26</sup> Tamże, t. 2, s. 68–69.

<sup>27</sup> Tamże, t. 1, s. 403.

<sup>28</sup> Tamże, t. 1, s. 733.

### „Ugaś swoją ciekawość” (Okocim Palone)

W sloganie tym zachodzi innowacja kontaminująca frazę *ciekawość pali*<sup>29</sup>, zwrot *(u)gasić pragnienie*<sup>30</sup> oraz zwrot *ugasić pożar*<sup>31</sup> (skojarzenie z pożarem może budzić nazwa produktu). Możliwa interpretacja sloganu: napij się piwa, którego smak intryguje, aby ugasić swoje pragnienie.

### „Wieńczy dzień” (Dębowe Mocne)

Oryginalny charakter hasła został osiągnięty dzięki wprowadzeniu innowacji skracającej frazę *koniec wieńczy dzieło*<sup>32</sup>. Możliwa interpretacja sloganu: czynność picia piwa kończy, dopełnia dzień, czyni go doskonalszym, najczęściej odbywa się wieczorem.

### „Jasne” (Warka)

Slogan ten czerpie z homonimii, w efekcie czego można go interpretować jako:

- ◇ informację o kolorze napoju,
- ◇ podkreślenie, iż jest „oczywiste”, „jasne”, że Warka to najlepsze piwo na rynku (interpretacja wynikająca z konfrontacji hasła z obrazem).

Slogany promujące piwo Żubr – swój oryginalny charakter zawdzięczają dwuznaczności słowa *Żubr*, które może oznaczać zwierzę bądź markę piwa; ponadto stosuje się w nich inne homonimy bądź wyrazy pozostające w związku polisemii, co w efekcie tworzy nowe poziomy interpretacyjne sloganu.

### „Dobrze posiedzieć przy Żubrze” (polisemia):

- ◇ jeżeli uznać, że *posiedzieć* – ‘przebyć jakiś czas w postawie siedzącej’<sup>33</sup>, to, w połączeniu z towarzyszącym hasłu obrazem, slogan ten można zinterpretować: „Dobrze jest schronić się u boku żubra”,

<sup>29</sup> Tamże, t. 1, s. 142.

<sup>30</sup> Tamże, t. 1, s. 745.

<sup>31</sup> Tamże, t. 1, s. 741.

<sup>32</sup> Tamże, t. 2, s. 561.

<sup>33</sup> Wszystkie wymienione w dalszej części pracy definicje wyrazów polisemicznych i homonimicznych pochodzą z *Małego słownika języka polskiego*, red. S. Skorupka, H. Anderska, Z. Lempicka, Warszawa 1969.

- ◇ jeżeli przyjąć, iż *posiedzieć* – ‘przebyć gdzie jakiś czas; pobyć, pozostać, zabawić, zatrzymać się’, to hasło jest równoznaczne ze stwierdzeniem „Dobrze jest miło spędzić czas, pijąc piwo”;

**„Żubr nigdy się nie nudzi”** (polisemia):

- ◇ jeśli przyjąć, iż *nudzić się* – ‘odczuwać nudę’, to hasło równoznaczne jest ze stwierdzeniem „Zwierzę nigdy nie odczuwa nudy”,
- ◇ jeśli przyjąć, iż *nudzić się* – ‘wywoływać uczucie nudy’, to hasło równoznaczne jest ze stwierdzeniem „Żubr nigdy się nikomu nie nudzi, nie przestaje smakować”;

**„Wiosną chciałoby się osuszyć Żubra”** (polisemia):

- ◇ jeśli przyjąć, iż *osuszyć* – ‘pozbawić coś wilgoci, uczynić suchym’, to hasło równoznaczne jest z wyrażeniem „Wiosną chciałoby się wysuszyć mokrego żubra”,
- ◇ jeśli przyjąć, iż *osuszyć* – ‘zetrzeć, usunąć skąd wodę, pot, łzy [lub piwo – A.S.]’, to hasło równoznaczne jest ze stwierdzeniem „Wiosną ma się ochotę opróżnić butelkę (kufel) piwa”;

**„Żubr w trawie puszczy”**:

- ◇ „zwierzę w puszczy”,
- ◇ „piwo pite w trawie puszczy”

ponadto wyrażenie to (w połączeniu z filmem towarzyszącym sloganowi) nasuwa skojarzenie z przysłowiem: *Wiedzieć, wyczuć, co w trawie piszczy* – ‘zorientować się w sytuacji’<sup>34</sup>;

**„Zimowe zapasy Żubra”** (homonimia):

- ◇ jeśli przyjąć, iż *zapasy* – ‘dyscyplina sportowa; siłowanie się’, to hasło równoznaczne jest z wyrażeniem „Zimowe siłowanie się żubra”,
- ◇ jeśli przyjąć, iż *zapasy* – ‘surowce, produkty, pieniądze nieprzeznaczone do natychmiastowego zużycia, lecz mające wystarczyć na jakiś czas; rezerwa’, to hasło równoznaczne jest z wyrażeniem „Rezerwa piwa na zimę”;

<sup>34</sup> S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny...*, t. 2, s. 383.

**„Żubr tuż za rogiem”** (polisemia):

- ◇ jeśli przyjąć, iż *róg* – ‘wyniosłość kostno-skórna, wieńcząca kość czołową czaszki u wielu przeżuwaczy’, to hasło równoznaczne jest ze stwierdzeniem „Żubr (zwierzę) jest za swoim rogiem; rogi zdradzają obecność żubra”,
- ◇ jeśli przyjąć, iż *róg* – ‘zbieg dwu ulic’, to hasło równoznaczne jest ze stwierdzeniem „Za zbiegiem ulic jest sklep, gdzie można kupić piwo”;

**„Żubr powstaje z jęczmienia”** (polisemia):

- ◇ jeśli przyjąć, iż *powstawać* – ‘przejsć z pozycji leżącej lub siedzącej do stojącej; podnieść się’, to hasło równoznaczne jest ze stwierdzeniem „Żubr podnosi się na polu jęczmienia”,
- ◇ jeśli przyjąć, iż *powstawać* – ‘mieć początek, wziąć początek, zacząć istnieć’, to hasło równoznaczne jest ze stwierdzeniem „Żubr jest produkowany z jęczmienia”;

**„Żubr nad zalewem się należy”** (homonimia):

- ◇ jeśli przyjąć, iż *należać się* – ‘wyleżeć się długo, do woli’, to hasło równoznaczne jest ze stwierdzeniem „Żubr długo będzie leżeć nad zalewem”,
- ◇ jeśli przyjąć, iż *należać się* – ‘przysługiwać komu, stanowić dług, należność, zapłatę’, to hasło równoznaczne jest ze stwierdzeniem „Każdemu, kto jest nad zalewem, przysługuje piwo”;

**„Wiosną Żubr w cieniu polany”** (homonimia):

- ◇ jeśli przyjąć, iż *polany* – ‘nalany’, to hasło równoznaczne jest z wyrażeniem „Piwo nalane (polane) w cieniu”,
- ◇ jeśli przyjąć, iż *polany* – ‘D. l.poj. rzeczownika *polana*’, to hasło równoznaczne jest ze stwierdzeniem „Żubr przebywa wiosną na polanie”;

**„Żubr wieczorem podchodzi bardziej”** (polisemia):

- ◇ jeśli przyjąć, iż *podchodzić* – ‘zbliżać się do kogo’, to hasło równoznaczne jest z wyrażeniem „Wieczorem żubr bardziej się zbliża”,
- ◇ jeśli przyjąć, iż *podchodzić* – *pot.* ‘smakować’, to hasło równoznaczne jest ze stwierdzeniem „Wieczorem piwo lepiej smakuje”;

**„Połowy Żubra”** (homonimia):

- ◇ jeśli przyjąć, iż *połowy* – ‘M. l.mn. rzeczownika *połów*’, to hasło równoznaczne jest z wyrażeniem „Polowania żubra”,
- ◇ jeśli przyjąć, iż *połowy* – ‘M. l.mn. rzeczownika *połowa*’, to hasło równoznaczne jest z wyrażeniem „Większa ilość połowicznych porcji piwa”;

**„Żubr – stawia się czasem”** (polisemia):

- ◇ jeśli przyjąć, iż *stawia się* – ‘3. os. l.poj. cz. terażn. czasownika *stawić się*’, to hasło równoznaczne jest z wyrażeniem „Żubr czasem się komuś przeciwstawia”,
- ◇ jeśli przyjąć, iż *stawia się* – ‘bezosobowa forma czasownika *stawić* (coś komuś)’, to hasło równoznaczne jest ze stwierdzeniem „Czasem kupuje się komuś piwo”.

## 5. Wnioski

Analiza przykładowych sloganów reklamujących różne marki piwa dowodzi, że na ich treść najsilniej wpływa aspekt leksykalny przekształceń językowych, szczególnie transformacje frazeologizmów, a także polisemia i homonimia. Charakterystyczne dla tych hasel jest także stosowanie prozaizmów, które mają na celu nadanie tekstowi stylu właściwego dla języka potocznego. Dzięki takiemu ukształtowaniu reklama może trafiać do szerokich mas odbiorców i jednocześnie skupiać ich uwagę na interesujących przekształceniach językowo-stylistycznych, które w najmniejszym stopniu nie zakłócają odbioru, a ich skuteczność ściśle wiąże się z efektem komicznym, jaki powodują.

Slogany promujące piwo mają przede wszystkim pełnić funkcję impresywną (czemu służą omówione powyżej zabiegi retoryczne), w mniejszym zakresie – informującą (służy temu częste przytaczanie nazwy produktu w hasła bądź sytuowanie jej przed lub po hasła), ale także w pewnym stopniu poetycką, gdyż stanowią przykłady interesującego wykorzystania języka dla celów marketingowych, budzą skojarzenia ze znanymi frazeologizmami bądź skłaniają do refleksji nad naturą samego komunikatu.

Przeprowadzone przeze mnie badania tylko w niewielkim stopniu rozwijają problematykę języka reklamy, a jednak wyraźnie pokazują, jak skom-

plikowane są mechanizmy promocji. Choć ogromna eksploatacja języka, dokonywana na potrzeby tekstów reklamowych, i bogate, wszechstronne wykorzystanie jego niezliczonych możliwości często są dla przeciętnego odbiorcy sloganu niedostrzegalne, nie zmniejsza to skuteczności reklam, a nawet – przeciwnie – warunkuje ich większą efektywność. Reklama niewątpliwie stanowi wielką siłę uderzeniową, kierowaną przeciw umysłom odbiorców i wpływającą na ich zachowanie. Z drugiej strony – jest swoistym dziełem sztuki, którego skonstruowanie wymaga pomysłowości, a nieraz nawet geniuszu, gdyż, jak twierdził Aldous Huxley, „O wiele łatwiej napisać dziesięć bogatych w efekty sonetów niż jedno hasło reklamowe”<sup>35</sup>.

### Bibliografia

- Bąba S., *Twardy orzech do zgryzienia, czyli o poprawności frazeologicznej*, Poznań 1986.
- Białecki K., *Reklama*, [w:] *Encyklopedia biznesu*, t. 2, red. W. Pomykało, Warszawa 1995.
- Chlebda W., *Frazeologia w reklamie i reklama we frazeologii*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej*, t. I, red. A.M. Lewicki, Warszawa 1996.
- Ignatowicz-Skowrońska J., *Związki frazeologiczne w reklamie prasowej*, [w:] *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku. Zbiór studiów*, red. K. Handke, H. Dalewska-Greń, Warszawa 1994.
- Kamińska-Szmaj I., *Slogan reklamowy – budowa składniowa*, „Poradnik Językowy” 1996, nr 4.
- Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1999.
- Kuśmierski S., *Reklama jest sztuką*, Warszawa 2000.
- Lewiński P.H., *Retoryka reklamy*, Wrocław 1999.
- Lichański J.Z., *Reklama i retoryka*, [w:] *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku. Zbiór studiów*, red. K. Handke, H. Dalewska-Greń, Warszawa 1994.
- Majkowska G., *Język reklamy*, [w:] *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku. Zbiór studiów*, red. K. Handke, H. Dalewska-Greń, Warszawa 1994.
- Mały słownik języka polskiego*, red. S. Skorupka, H. Anderska i Z. Łempicka, Warszawa 1969.
- Russell J.T., Lane W.R., *Reklama według Ottona Kleppnera*, Warszawa 2000.
- Skorupka S., *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 1967.

<sup>35</sup> Cyt. za: S. Kuśmierski, *Reklama jest...*, s. 129.



*Słownik łacińsko-polski*, oprac. K. Kumaniecki, Warszawa 1983.

*Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1989.

Wasilewska-Węgrzyn M., *Wypić reklamowane piwo* [online], [21 maja 2008], dostępny  
Zimny R., *Kreowanie obrazów świata w tekstach reklamowych*, Warszawa 2008.

### **Źródła internetowe**

whhttp://www.egospodarka.pl/16079,Wypic-reklamowane-piwo,1,20,2.html.

## **Summary**

### *The Language of Advertising: A Case Study*

The core issue of this article is the functioning of an advertising slogan as a special rhetorical device. Its main functions, informative and persuasive, make advertising slogan similar to other rhetorical expressions. This assumption is a starting-point for an analysis of selected beer advertising slogans that are examined with regard to the stages of text preparation as defined in the classical rhetoric, namely *inventio*, *dispositio* and *elocutio*. A particular emphasis is placed on the linguistic form of an utterance as well as on the vast array of lexical and phraseological aspects, concerning its stylistic treatment, which is characteristic of this kind of communication.



AGNIESZKA KOWAL

## JĘZYK POP-TEOLOGICZNY SZYMONA HOŁOWNI<sup>1</sup>

Kwestia wprowadzania w obręb dyskursu religijnego wyrażen kolo-  
kwialnych, świeckich *exemplów* czy nawet wulgaryzmów budzi wiele  
ambiwalentnych opinii. Główne zarzuty przeciwników to: banalizacja,  
uproszczenie czy wręcz sprymityzowanie przekazu religijnego<sup>2</sup> oraz wraże-  
nie komizmu, które powstaje w wyniku konfrontacji podniosłej materii re-  
ligijnej z potoczną formą ekspresji<sup>3</sup>. Zwolennicy nowej formuły podkreślają,  
iż termin „język religijny” nie jest jednoznaczny i ścisły, „sugeruje religijne  
użycie języka, o czym decyduje kontekst sytuacyjny”<sup>4</sup>, a więc język potoczny  
staje się językiem religijnym w momencie jego religijnego użycia, zostaje  
uświęcony przez wiarę i intencję mówiącego. Teolodzy, księża i katecheci za-  
uważają, że kanoniczny język religijny często bywa dla wiernych niejasny  
albo mało atrakcyjny, ponieważ nie przystaje do rzeczywistości językowej,  
w której żyją oni na co dzień. Wychodząc z założenia, że: „przekaz wiary

---

<sup>1</sup> Zawartą w niniejszej pracy bazę materiałową oraz analizy wykorzystałam także w referacie pt. „Czy niebo to wieczny orgazm?” *Prowokacja jako swoistość języka religijnego Szymona Hołowni*, wygłoszonym podczas I Międzynarodowej Studencko-Doktoranckiej Konferencji Naukowej „Język religijny dawniej i dziś w oczach młodych badaczy”, która odbyła się w dniach 20–21 września 2010 w Gnieźnie (w druku).

<sup>2</sup> A. Draguła, *Czy Jezus jest cool?*, „W drodze” 2002, nr 7, s. 38.

<sup>3</sup> D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Język religijny*, [w:] teże, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa 2008, s. 118.

<sup>4</sup> A. Zwoliński, *Język religijny*, [w:] tenże, *Słowo w relacjach społecznych*, Kraków 2003, s. 410.

powinien być zrozumiały, komunikatywny oraz dostosowany do mentalności odbiorców”<sup>5</sup>, coraz częściej sięgają więc po środki językowe oraz przykłady zaczerpnięte z języka mediów, gdyż obecnie to właśnie telewizja, prasa czy Internet najsilniej oddziałują nie tylko na światopogląd, ale i sposób wyrażania odbiorców.

Posługę ewangelizacji podejmują dziś także osoby świeckie, związane ze światem mediów. Szymon Hołownia, dziennikarz i felietonista, określany także mianem „publicysty religijnego”, laureat Nagrody Dziennikarskiej „Ślad” im. bp. Jana Chrapka, został doceniony zwłaszcza za „głębką znajomość tematyki religijnej w połączeniu z doskonałą orientacją w świecie współczesnej kultury” oraz „stworzenie nowatorskiej na polskim gruncie formuły pisania o sprawach religijnych”<sup>6</sup>. Według typologii zaproponowanej przez Dorotę Zdunkiewicz-Jedynak, styl książek Hołowni zalicza się do odmiany języka religijnego publicystycznego<sup>7</sup>; sam autor określa go mianem języka pop-teologicznego<sup>8</sup>. Wykładanie treści religijnych następuje w prosty, wolny od patosu sposób, przy użyciu kolokwializmów oraz leksemów nawiązujących do realiów współczesnych. Nasuwa się pytanie, czy w sposobie pisania Hołowni o Bogu, Biblii i wierze, więcej jest religijnego oddania czy dziennikarskich „chwytów”. Aby choć w przybliżeniu móc odpowiedzieć na to pytanie, proponuję przyjrzeć się zabiegom językowym, jakie Hołownia stosuje w swojej książce *Tabletki z krzyżykiem. Pierwsza pomoc w lękach związanych z Bogiem, końcem świata, czyścem i duchami*.

Najbardziej ogólną grupę stanowią kolokwializmy, którymi Hołownia posługuje się często i na różne sposoby. Autor posiłkuje się leksyką potoczną wówczas, gdy wciela się w rolę nauczyciela-moralizatora, np. charakteryzując ludzką naturę czy wchodząc w sferę relacji Bóg – człowiek<sup>9</sup>:

<sup>5</sup> Tamże, s. 415.

<sup>6</sup> Cyt. za: informacje na skrzydełku książki Szymona Hołowni *Tabletki z krzyżykiem. Pierwsza pomoc w lękach związanych z Bogiem, końcem świata, czyścem i duchami*, Kraków 2009.

<sup>7</sup> Zob. typologię języka religijnego D. Zdunkiewicz-Jedynak, [w:] *taż, Język religijny...*, s. 108–109.

<sup>8</sup> T. Jaklewicz, *Talent pop*: <http://goscniedzielny.wiara.pl/?grupa=6...1104785534> [dostęp: 21.04.2011].

<sup>9</sup> Wszystkie cytaty z książki Hołowni przytacza się tu według wydania: S. Hołownia, *Tabletki z krzyżykiem. Pierwsza pomoc w lękach związanych z Bogiem, końcem świata, czyścem i duchami*, Kraków 2009 (w lokalizacji cytatów zastosowano skrót: *TzK*, nr strony; podkreślenia moje – A.K.).

Bóg dał ludziom świat, a z nim rośliny i zwierzęta, w leasing, z którego zostaną rozliczeni. (TzK, s. 120)

[...] gdy naprawdę spotkało się Boga żywego można tylko milczeć. On wie wszystko, widzi wszystko, pytlowanie niczego między nami nie zmieni”. (TzK, s. 129)

Umiemy rozmawiać właśnie tak – od serca – z bliskimi, Jego zaś, który nas stworzył, traktujemy – delikatnie mówiąc – bardzo po macoszemu. (TzK, s. 130)

Zaobserwować tu można zarówno zapożyczenia z języka angielskiego („leasing”) i czeskiego („pytlować”), jak również frazeologizmy („traktować kogoś/coś po macoszemu”). Jednak równocześnie uwagę zwraca swojego rodzaju zachowawczość Hołowni w tych momentach jego wypowiedzi, które szczególnie narażone są na zarzut profanacji. Mianowicie daje on graficzne sygnały owej „nieprzystawalności” stylu potocznego względem tematyki religijnej. Wyrażenia wprowadzające typu „delikatnie mówiąc” i „excusez-moi” oraz stosowanie cudzysłowu (ostatnie – niekonsekwentnie) mają złagodzić ostrość niektórych fraz i są swoistą próbą usprawiedliwienia się, zdystansowania. Niemniej, kolokwialna forma zostaje zachowana – autor nie szuka innej, bardziej przystającej, a więc mimo wszystko chce, by dane sformułowania funkcjonowały właśnie w takim, a nie innym kształcie.

Szczególną rolę potoczny odgrywają w trawestacjach, jakich dokonuje autor, zwłaszcza w części pt. *Tabletki o sławnych ludziach*. Przy ich pomocy Hołownia snuje żywe i barwne opowieści z udziałem biblijnych bohaterów:

Bóg postanowił zacząć wszystko od początku. Wybrał więc porządnego rolnika imieniem Noe i kazał mu zbudować transatlantyk. (TzK, s. 54)

Rendez-vous z sąsiadką kończy się w sposób oczywisty [o Dawidzie i Batszebie] (TzK, s. 24)

Ale wtedy nie wytrzymuje sam Pan Bóg. Posyła do Dawida proroka Natana [...] Roztrzęsiony i skulony, opowiada więc królowi poruszającą bajkę o bogaczu i biedaku [...] Dawid, słysząc to, wpadł w szal i zaczął domagać się śmierci tego człowieka. (TzK, s. 25)

Noe [...] znalazł się w stanie wskazującym i zasnął, jak go Pan Bóg stworzył w swoim namiocie. Jego najmłodszy syn Cham, widząc to, zachował się „po chamsku” i wezwał swoich braci, żeby z mizerni ojca urządzić komiczne widowisko”. (TzK, s. 148)

Musiały dojść go [Pilate] słuchy o proroku, który w święto zdemolował prywatną galerię handlową, ostro atakując „cinkciarzy” wymieniających monety z wizerunkiem boskiego cezara na takie, które można złożyć w ofierze Jahwe. (TzK, s. 62)

Co z tego, że Piłat i spółka nie wiedzieli, iż zabijają Syna Człowieczego? (TzK, s. 135)

[Zacheusz] Jak każdy nowobogacki, chce zaimponować sławnemu gościowi opowieściami o nowiutkim grillu, basenie z systemem zraszania ogrodu i szkole dla dzieci. (TzK, s. 46)

Skostniałe w ogólnoludzkiej świadomości i kulturze zdarzenia i osoby z kart Pisma Świętego ukazują się w nowej odsłonie, która ma szansę stać się atrakcyjniejsza dla zanurzonego w popkulturze odbiorcy. Elementy, które w Biblii wydają się często mało klarowne, ponieważ albo dotyczą realiów mentalnie obcej nam kultury Wschodu, albo też wyrażone są językiem patetycznym i archaicznym, zostają zaktualizowane i przełożone na współczesną mowę potoczną. Jednocześnie zasadnicza treść i sens zostają zachowane, aczkolwiek bywa, iż pewne fakty funkcjonują u Hołowni w postaci nie opisów, a raczej gotowych interpretacji, sądów; niektóre wątki zostają też nieco poszerzone o domysły autora. Realia geopolityczne i społeczne Palestyny stają się jednak bliższe odbiorcy, który widzi w tekście pojęcia znane mu z codziennej prasy i programów telewizyjnych, np.: „rzymska skarbowka”, „rzymski aparat fiskalny”, „ówczesny MZS”, „kolejna podwyżka współczesnych PIT-ów”, „branża religijna”. Hołownia balansuje na krawędzi *sacrum* i *profanum*, gdyż w swych trawestacjach posługuje się wyrazami nie tyle nawet nieliterackimi, ale wyraźnie potocznymi, pochodzącymi głównie z gwar środowiskowych. W tym momencie należy jednak zaznaczyć, iż wszelkie uwspółcześnione formy ewangelizacji są w swej istocie pewnym uproszczeniem i *volens nolens* nigdy nie będą w stanie oddać całego sensu Bożego Słowa. Mogą jedynie (i taka zresztą jest zwykle ich funkcja) pomóc w dostrzeżeniu uniwersalności nauk Pisma Świętego i w uświadomieniu sobie, iż codzienność XXI wieku przystaje do tej biblijnej dużo bardziej niż się na pozór wydaje<sup>10</sup>.

Na podobnych zasadach funkcjonują epitety, którymi obdarzeni zostają prorocy, apostołowie i inne biblijne postaci. Jeremiasz to „wrażliwy, chyba odrobinę zakompleksiony, religijny chłopak z kapłańskiej rodziny, mający wyraźne zacięcie literackie”, „stary mękoła” i „zrzęda” (s. 29–32), Jonasz i Mojżesz to jego „koledzy po fachu” (s. 29), Zacheusz jest „szefem celników”,

<sup>10</sup> Jak pisał Andrzej Draguła: „prócz zrozumienia, może także pojawić się element zaskoczenia, zdumienia wynikającego ze zderzenia sfery sakralnej z tą, w której żyje. Być może zrodzi się w nim [człowieku] poczucie, że skoro takie rzeczywistości jak religia, Bóg, Kościół, życie wieczne czy dusza dają się wyrazić w zrozumiałym dla niego języku, mogą stać mu się bliskie”, A. Draguła, *Czy Jezus jest...*, s. 37.

„podłego wzrostu, po prostu – kurduplem” (s. 45–46), natomiast Poncjusz Piłat to „typ biuralisty, prowincjonalnego policmajstra, który zanim zacznie krzyczeć, próbuje wszystko grzecznie uzasadnić”, ale „z pewnością nie był typem bezmyślnego wojaka, tępym «trepem», którym próbowali go uczynić średniowieczni hagiografowie” (s. 61).

Dosadne, noszące wyraźny (pozytywny lub negatywny) ładunek wartościujący, przymiotniki i inne określenia deskryptywne przyczyniają się do konkretyzacji opisywanej postaci i ułatwiają jej identyfikację z wzorcami znanymi z autopsji. Hołownia ryzykuje posądzenie o deprecjonowanie ludzi, którzy zapisali się w historii pisanej palcem Bożym. Jednocześnie tak przedstawieni bohaterowie biblijni przestają być papierowymi postaciami – ożywają, stając się podobnymi do nas, ludzi współczesnych. Dzięki temu czytelnik ma większą szansę utożsamić się z daną postacią, zrozumieć motyw jej postępowania oraz uświadomić sobie, że dostąpiła świętości, borykając się z analogicznymi, a nawet zupełnie podobnymi do dzisiejszych, pokusami i problemami.

*Tabletki z krzyżykiem* obfitują także w obrazowe porównania, które unaocniają i ułatwiają recepcję przedstawianej treści:

Dumny człowiek wziął jednak sprawy w swoje ręce, zaczął sam ustalać kierunki. I skończył niczym Konrad Mazowiecki, który przekonany o własnym geniuszu geopolitycznym, sprowadził do Polski Krzyżaków. (*TzK*, s. 134)

Kapłani wraz z władcami [...] zaczęli się zachowywać, jak gdyby spożyli kilka beczek red bulla. (*TzK*, s. 29–30)

Loetscher udowadnia, że opowieść o Noem traci sens, gdy traktujemy ją wyłącznie jak program Discovery. (*TzK*, s. 56)

Opisy kolejnych anielskich cudów tłoczą się jak śledzie w beczce. (*TzK*, s. 94)

[Bóg] Zachowuje się jak matka, która pieczolowicie skleja stłuczony przez dziecko dzbanek. (*TzK*, s. 57)

Główne obszary, do których odwołuje się Hołownia, to m.in. wydarzenia z historii (sprowadzenie Krzyżaków do Polski przez Konrada Mazowieckiego w 1226 roku), produkty konsumpcyjne (Red Bull), media (kanał Discovery). Autor wykorzystuje także istniejące już związki frazeologiczne, np. jak śledzie w beczce ‘w wielkim tłoku, ciasno jeden obok drugiego’ w celu wyrażenia zjawiska abstrakcyjnego, jakim jest cud. Hołownia tworzy też porównania oparte na aluzji – w celu pełnego zrozumienia przyrównania do Red Bulla czy Discovery konieczne jest natychmiastowe uruchomienie konotacji: Red Bull – napój energetyczny, Discovery – zespół kanałów o tematyce popularnonaukowej.

Na pograniczu porównań i tez sytuują się konstatacje przez zaprzeczenie. W tekście umieszczone są zazwyczaj w końcowej części rozdziału i pełnią funkcję punktu wyjścia dla podsumowania rozważań dotyczących konkretnej kwestii. Po nich zazwyczaj pojawia się, utrzymana już w bardziej podniosłej tonacji, myśl końcowa w formie cytatu (m.in. z Pisma Świętego, dzieł księży, teologów, badaczy) lub prostej, prowokującej do głębszych przemyśleń refleksji. Konstatacje przez zaprzeczenie można podzielić na trzy zasadnicze grupy tematyczne:

1. dotyczące Boga:

Pan Bóg to nie słodka do bólu lukrowana figurka ani polityk czy technokrata, który przyjdzie, by zawiesić ludzką wolność i raz a dobrze wytepić pedofilów, pornografów i korupcję. (*TzK*, s. 33)

[...] Bóg [...] to nie Wielka Pluszowa Przytulanka [...] (*TzK*, s. 90)

2. dotyczące istot wyższych, np. aniołów, świętych:

Kontakt ze świętymi to nie wizyta w administracji z osiedla, gdzie w zadymionej kanciapie przesiaduje kilku wziętych fachowców. (*TzK*, s. 101)

[...] duchy niebiańskie to z natury wojownicy, a nie rozanielone bubki [...] (*TzK*, s. 90)

3. dotyczące wspólnoty Kościoła i życia chrześcijan:

Kościół to nie stacja benzynowa, a wiara to nie program lojalnościowy. (*TzK*, s. 140)

Chrześcijaństwo to nie jest ciepła kąpiel. Błogiej nirwany proszę szukać w budyzmie. (*TzK*, s. 50)

Życie chrześcijanina to nie gra w konsolę Xbox, w której zdobywa się punkty i urywa głowy kolejnym szatańskim przeciwnikom. (*TzK*, s. 104)

Przywołane przykłady niejednokrotnie szokują swoją dosadnością. Podszyte są też ironią, gdyż swe źródło mają w poglądach, jakimi często świadomie lub nieświadomie wykazują się świeccy. Hołownia zdaje sobie sprawę z tzw. obiegowych opinii na temat różnych zagadnień związanych z życiem Kościoła i sprawami wiary. Demaskuje te opinie, przedstawia w zwięzły, często celowo przejaskrawiony sposób, a następnie je neguje i stara się, najlepiej jak można, wyjaśnić, także poprzez podparcie się fachową literaturą. Sposób, w jaki to robi, jest prowokacyjny. Odbiorcę konsternuje nie tylko odważne zestawienie, ale przede wszystkim obnażenie jego własnych, często wstydliwie



skrywanych zapatrywań, choć osobiście najprawdopodobniej nie nazwałby ich tak, jak czyni to Hołownia.

Największą uwagę zwracają jednak pytania, które pojawiają się w tytułach rozdziałów: „Który tom przygód Harry’ego podyktował szatan?”, „Czy gdy w radiu transmitowana jest msza, trzeba klękać przed odbiornikiem?”, „Czym różni się dusza od karty SIM?”, „Dlaczego Jezus wyglądał jak hippis?”, „Czy Jezus nie mógł umrzeć ze starości?”, „Czy w niebie będzie prywatność?”, „Ile instancji ma Sąd Ostateczny?”, „Dlaczego tylko niektórzy znajomi Jezusa zauważyli, że On jest Bogiem?”

Przyjęta forma tytułowania rozdziałów pełni równocześnie kilka funkcji<sup>11</sup>. Stanowi zwięzłą charakterystykę tego, o czym będzie traktować dany ustęp, przykuwa uwagę i skłania do tego, by sprawdzić, jaka jest odpowiedź na tak brawurowo postawione pytanie oraz najważniejsze – prowokuje. To właśnie pytania bywają u Hołowni najbardziej bulwersujące i choć nie sposób zauważyć, iż zasadniczo ujmują istotę problemu, ich kształt wydaje się nie do przyjęcia. Zestawienie Jezusa z hippisem, a duszy z kartą SIM może wyczerpać cierpliwość nawet najbardziej wyrozumiałego odbiorcy. Hołownia stosuje jednak tutaj interesujący zabieg: tak naprawdę to nie on zdaje się być autorem pytań, ale właśnie czytelnik. Rolą autora książki jest próba wyjaśnienia najbardziej niezrozumiałych i dręczących przeciętnego człowieka kwestii. Hołownia stawiając prowokacyjne pytanie, równocześnie się wobec niego dystansuje, zaczyna polemizować z zawartą w nim tezą. Na część z postawionych pytań udaje mu się w zadowalający sposób odpowiedzieć, wiele problemów pozostawia jednak nierozwiązanych, a to z tej przyczyny, iż przekraczają możliwości ludzkiego poznania i rozumienia. Niemniej, dzięki kontrowersyjnym pytaniom autorowi udaje się osiągnąć bardzo ważny sukces – mianowicie sprowokować do samodzielnych przemyśleń oraz niejednokrotnie wyprowadzić z błędnego albo zbyt uproszczonego myślenia na wiele kwestii religijnych.

Nowatorska formuła religijna Szymona Hołowni wpisuje się w postulat księdza Draguły o aliansie Ewangelii z popkulturą: „Trzeba podjąć ryzyko modernizacji języka, wkraczając na tereny niespenetrowane jeszcze przez

<sup>11</sup> Hołownia stosuje metody charakterystyczne dla tytułów działów i rubryk prasowych, nazw audycji radiowych czy programów telewizyjnych; por. K. Skowronek, M. Rutkowski, *Media i nazwy. Z zagadnień onomastyki medialnej*, Kraków 2004.

teologię i kaznodziejstwo”<sup>12</sup>. Podobnie ksiądz Jerzy Szymik w swojej książce *Teologia w krainie pepsi-coli* podkreśla konieczność syntezy między tradycją a współczesnością i zaznacza, iż: „Interesujące rzeczy, które teologia ma do powiedzenia współczesnemu człowiekowi, muszą być wyrażone interesująco”<sup>13</sup>. Fakt, iż sposób ewangelizacji Hołowni trafia do odbiorcy, potwierdza liczba nakładów jego książek<sup>14</sup>, w których autor ciągle poszukuje nowych sposobów zainteresowania sprawami religijnymi. Zarzucana mu często „medialność”, która pozornie nie może iść w parze z głoszeniem Słowa, paradoksalnie okazuje się atutem. Hołownia stara się udowodnić, iż uwzględnienie przyzwyczajęń językowych społeczeństwa konsumpcyjnego może je przybliżyć do Boga i Kościoła. Podkreślam tutaj słowo „przybliżyć” – nic nie zastąpi bowiem osobistego spotkania z Bogiem w Jego Słowie, które kieruje do nas w Biblii, przez usta kapłana podczas homilii oraz w pismach teologicznych. Zdaje sobie z tego sprawę również sam Szymon Hołownia – *Tabletki z krzyżykiem* reklamuje zatem hasło: „Pierwsza książka o Bogu, którą przeczytasz!”.

## Bibliografia

- Draguła A., *Czy Jezus jest cool?*, „W drodze” 2002, nr 7.
- Hołownia Sz., *Kościół dla średnio zaawansowanych*, Warszawa 2010.
- Hołownia Sz., *Ludzie na walizkach*, Kraków 2008.
- Hołownia Sz., *Monopol na zbawienie z grą*, Kraków 2009.
- Hołownia Sz., *Monopol na zbawienie bez gry*, Kraków 2010.
- Hołownia Sz., *Tabletki z krzyżykiem. Pierwsza pomoc w lękach związanych z Bogiem, końcem świata, czyśćcem i duchami*, Kraków 2009.
- Jaklewicz T., *Talent pop*: <http://goscniezielny.wiara.pl/?grupa=6...1104785534> [dostęp: 21.04.2011].
- Skowronek K., Rutkowski M., *Media i nazwy. Z zagadnień onomastyki medialnej*, Kraków 2004.

<sup>12</sup> A. Draguła, *Czy Jezus jest...*, s. 40, por. także: T. Węclawski, *Przemiany języka i kodów kulturowych wiary chrześcijańskiej i teologii w Europie*, „Europa Wschodu i Zachodu” 1998, nr 2, s. 48–52.

<sup>13</sup> J. Szymik, *Teologia w krainie pepsi-coli*, Warszawa 1999, s. 68.

<sup>14</sup> *Ludzie na walizkach* – 20 tys., *Tabletki z krzyżykiem* – 35,5 tys., *Kościół dla średnio zaawansowanych* – 14 tys., *Monopol na zbawienie z grą* – 34 tys., *Monopol na zbawienie bez gry* – 20 tys. (na podstawie informacji wydawnictwa „Znak” z maja 2010).

Szymik J., *Teologia w krainie pepsi-coli*, Warszawa 1999.

Węclawski T., *Przemiany języka i kodów kulturowych wiary chrześcijańskiej i teologii w Europie*, „Europa Wschodu i Zachodu” 1998, nr 2, s. 48–52.

Zdunkiewicz-Jedynak D., *Język religijny*, [w:] tejże, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa 2008.

Zwoliński A., *Język religijny*, [w:] tenże, *Słowo w relacjach społecznych*, Kraków 2003.

## Summary

### *Szymon Hołownia's Pop-theological Language*

The article discusses some characteristic features of Szymon Hołownia's religious language in his book *Tabletki z krzyżykiem. Pierwsza pomoc w lękach związanych z końcem świata, czyścem i duchami*. Hołownia is both a popular journalist and a profound believer and promotes religious values in the commercialized world. His religious language is quite colloquial. Hołownia desires to make religious matters more intelligible to average readers, submerged in popular culture. He uses colloquialisms, travesties, labels, comparisons, non-concludes and controversial questions. They are all meant to shock, but on the other hand, they force readers to contemplate religious issues. *Tabletki z krzyżykiem* and other Hołownia's books are no substitute for the Bible or other theological writings, but they help 'pre-intermediate' readers to find their own way to God.



AGNIESZKA MOLIŃSKA

## O ZAPOŻYCZENIACH W SPORTOWEJ ODMIANIE JĘZYKA POLSKIEGO NA PODSTAWIE WYWIADÓW PRASOWYCH PRZEPROWADZANYCH Z PRZEDSTAWICIELAMI ŚRODOWISKA SIATKARSKIEGO<sup>1</sup>

Aby wprowadzić czytelników w poruszaną w tym artykule tematykę, przytoczony zostanie fragment szkicu Cezarego Pazury, zaprezentowanego podczas Gali Siatkarskich Plusów w styczniu 2011 roku. Autorka pragnie zwrócić w ten sposób uwagę na zamazującą się, jednak wciąż dostrzegalną, granicę między poszczególnymi rejestrami polszczyzny. Jak blisko i zarazem jak daleko od siebie są odmiana ogólna i odmiana sportowa języka polskiego?

„Wy mi wyglądacie na normalnych... A ja mam obsesję, ja mam obsesję **siatkówki** [te i kolejne wytłuszczenia A.M.]. Jak Boga Kocham – przez całe życie – ja sobie dzisiaj uświadomiłem, że ja całe życie mieszkałem w **bloku**. Ja mieszkałem w **podwójnym bloku**, potem w **potrójnym bloku**. Ja na podłodze mam **parkiet**, mogę sobie padać, kiedy chcę. Ja do żony rano mówię: „Jak spałaś **Złotko**?”. A na śniadanie muszę mieć zawsze jajka **mocno ścięte**. Nie uwierzycie, ale ja w samochodzie mam dwie **antenki**. Ja jeżdżę codziennie do warsztatu, bo tam mają najlepszy **serwis** w Europie – cztery **asy serwisowe**: Heniek, Waldek, Jurek, Poldek. A w barze nie macie takie

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał na podstawie badań materiałowych prowadzonych wśród przedstawicieli środowiska siatkarskiego, w celu napisania pracy licencjackiej pt. *Charakterystyka leksyki sportowej odmiany polszczyzny na podstawie wypowiedzi przedstawicieli środowiska siatkarskiego publikowanych w wywiadach prasowych.*

wrażenia, że też u nas dominuje **siatkówka**? W barze! Barman cały czas **serwuje!**...a sam jest po trzech **setach!** Już ma lekkie takie turbulencje, nie do-czeka do następnej kolejki – na bank! A w urzędach nie macie tego wrażenia, że też dominuje **siatkówka**? Przecież wchodzisz – zawsze **krótka piłka**, nic do **ugrania**. I to w kraju, w którym rządzi kto? **Libero!**”

Każdy, bez względu na stopień oswojenia z kultura fizyczną, powinien zauważyć specyficzne właściwości stworzonego przez Pazurę komunikatu. Wykorzystując zjawiska homonimii i polisemii, znany komik sprawnie lawirował między tym, co właściwe polszczyźnie potocznej, a tym, co należy do rejestru sportowego, czy – mówiąc ściślej – siatkarskiego. Skoro różnica między nimi jest tak widoczna, można ośmielić się nazwać zespół cech właściwych komunikatom tworzonym przez środowiska sportowe sportową odmianą języka polskiego. Co więcej – można ośmielić się podjąć próby charakterystyki tej odmiany, w tym przypadku posiłkując się wywiadami prasowymi z przedstawicielami środowiska siatkarskiego. Oczywiście, nie ma w tym nic przełomowego – już w latach 70. na podobne tematy pisał Jan Ożdżyński. Chyba najwyższa pora odświeżyć te woluminy.

Badanie określonej odmiany języka na przykładzie materiałów prasowych nie jest metodą najszcześliwszą, jednak z uwagi na szeroki dostęp do tekstów publikowanych w mediach – metodą łatwą do zrealizowania. Wywiad prasowy to specyficzna forma wypowiedzi, stanowiąca, jak słusznie zauważył Artur Tworek, *swoistą kompilację języka dziennikarza [...] oraz sportowca lub trenera*<sup>2</sup>. Jeszcze odważniej o problemie redagowania tekstów prasowych pisze Stanisław Bortnowski: *najczęściej tekst drukowany w prasie tak przypomina dialog autentyczny, jak rzekomo prawdziwe dialogi Hemingwaya*<sup>3</sup>.

Autorce tego artykułu pozostaje jednak zaufać dziennikarzom sportowym i ich rozmówcom, wierząc, że ingerencja osoby przeprowadzającej wywiad ogranicza się tylko do niezbędnych modyfikacji komunikatów tworzonych przez sportowców; modyfikacji, które okazują się konieczne, by tekst mówiony był zrozumiały także w polszczyźnie pisanej. Różnice między komunikatami tworzonymi w tych dwóch kodach opisali już dokładnie między

<sup>2</sup> A. Tworek, *Język sportu – próba definicji (analiza języka polskiego i niemieckiego)*, [w:] *Język a komunikacja*, red. G. Szpila, Kraków 2000, s. 336.

<sup>3</sup> S. Bortnowski, *Wywiad, czyli jak pokazać rozmówcę*, [w:] tegoż, *Warsztaty dziennikarskie*, Warszawa 2003, s. 155.

innymi Teresa Skubalanka<sup>4</sup>, Jerzy Bartmiński<sup>5</sup>, Kazimierz Ożóg<sup>6</sup> czy Franciszek Nieckula<sup>7</sup>, dlatego też nie będą one tutaj szczegółowo analizowane. Podkreślić trzeba tylko raz jeszcze, że dwudzielna definicja wywiadu obejmuje właśnie samą sytuację dialogu, rozmowy twarzą w twarz dziennikarza i osoby publicznej oraz tekstu, który w wyniku tej interakcji powstaje.

Ważna wydaje się również charakterystyka wywiadu na tle innych gatunków dziennikarskich, choć zdania co do jego przynależności gatunkowej są podzielone. W niniejszym tekście wywiad zaliczono w obręb dziennikarskich wypowiedzi publicystycznych. Owszem, dostrzeżono, że podstawowym celem rozmowy jest gromadzenie i rozpowszechnianie informacji. Dla autorki referatu jednak zasadniczą właściwością wywiadu będzie to, że są to zawsze informacje pozyskiwane z konkretnego źródła, od określonego rozmówcy, przedstawianego z imienia, nazwiska i funkcji. Dlaczego o tym mowa? Skoro wywiad stanowi swoistą formę autoprezentacji, naturalne jest, że elementy sygnalizujące taki stan rzeczy da się odnaleźć w języku rozmówców. Bohaterem rozmowy, publikowanej w prasie, nie powinien być dziennikarz, lecz jego interlokutor. Ważna jest zatem zarówno treść tworzonych przez niego komunikatów, jak i ich forma. Przygotowując tekst do druku, dziennikarze i edytorzy muszą mieć na uwadze troskę o idiolektałne właściwości poszczególnych wypowiedzi. Z tego też powodu, pomimo ingerencji osób postronnych, tekst przedstawiciela danej grupy społecznej można uznać za reprezentatywny i językowo wiarygodny.

Za słuszością prowadzonych tutaj analiz przemawia również postępująca specjalizacja mediów. Dziennikarz sportowy jest dziś profesjonalistą, który zajmuje się średnio dwoma – trzema dziedzinami, których tajniki zna od podszewki. Tak więc wywiady ze sportowcami nie służą już popularyzacji kultury fizycznej, lecz wkraczają coraz głębiej w specyficzne właściwości poszczególnych dyscyplin. Posługując się terminem Bortnowskiego<sup>8</sup>, można powiedzieć, że *naskórkowość w widzeniu świata i poznawaniu*

<sup>4</sup> Zob. T. Skubalanka, *Założenia analizy stylistycznej*, [w:] *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, red. H. Markiewicz, J. Sławiński, Kraków 1976.

<sup>5</sup> Zob. J. Bartmiński, *Opozycja ustności i literackości a współczesny folklor*, „*Literatura Ludowa*” 1989, nr 1.

<sup>6</sup> K. Ożóg, *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej. Wybrane zagadnienia*, Kraków 1990.

<sup>7</sup> F. Nieckula, *Język ustny a język pisany*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993.

<sup>8</sup> S. Bortnowski, *Wywiad, czyli...*, s. 151.

osobowości nie ma racji bytu w prasie specjalistycznej. Rozmówcy stanowią przedstawicieli określonych grup, dlatego wymaga się od nich fachowej wiedzy, której wyznaczniki w dużej mierze odnaleźć można w leksyce tworzonych przez nich komunikatów.

Baza materiałowa, przygotowana na potrzeby niniejszego referatu, obejmuje wszystkie 42 wywiady z przedstawicielami środowiska siatkarskiego, przeprowadzone w drugim kwartale 2009 roku, które ukazały się w „Gazecie Wyborczej”, „Przeglądzie Sportowym” i „Super Volley’u” (z pominięciem wywiadów tłumaczonych oraz tekstów dotyczących żeńskiej odmiany tej dyscypliny). Wybrano stosunkowo odległy okres publikacji ze względu na ostatni z wymienionych tytułów. Właśnie latem 2009 roku przestało ukazywać się papierowe wydanie „Super Volley” – czasopismo siatkarskie o najwyższym stopniu specjalizacji. W zebranych materiale rozmówcami są zarówno zawodnicy oraz trenerzy, jak i – choć w znacznie mniejszym stopniu – działacze sportowi i sędziowie.

Taki wybór wynika z przyjętego przez autorkę rozumienia środowiska siatkarskiego. Jest to według niej grupa społeczna, łącząca zawodników, trenerów, sędziów, działaczy federacyjnych i klubowych oraz dziennikarzy i kibiców piłki siatkowej. Centrum tej grupy stanowią będą zawodnicy, trenerzy oraz osoby odpowiedzialne za regulowanie i ustanawianie przepisów siatkarskich; osoby, które siatkówką zajmują się profesjonalnie. Wysoki stopień zawodowości będzie przysługiwać też sędziom mającym najwyższe uprawnienia. Dalej od centrum usytuowani będą dziennikarze i publicyści, najdalej znajdą się zaś kibice i zawodnicy, którzy siatkówką zajmują się amatorsko.

Celem prowadzonych badań jest opisanie leksyki odróżniającej tę odmianę języka od polszczyzny ogólnej. Na podstawie wniosków z analizy słownictwa zawartego w wywiadach z przedstawicielami wyżej scharakteryzowanej grupy autorka postara się udzielić odpowiedzi na pytanie o status socjolektu tej wspólnoty komunikacyjnej. Tomasz Piekot zauważa, że: *istotą każdego socjolektu jest odrębne słownictwo, a zatem analiza lingwistyczna powinna dotyczyć przede wszystkim leksyki. Można, rzecz jasna, doszukiwać się osobliwości fonologicznych czy składniowych, jednak ich obecność zazwyczaj nie świadczy o istocie socjolektu, którego rdzeniem jest potoczna odmiana języka. Podstawowym pojęciem tak rozumianej analizy socjolektu staje się innowacja leksykalna, czyli jednostka nowa w stosunku do dostępnych zasobów polszczyzny*<sup>9</sup>. Mowa tutaj oczywiście

<sup>9</sup> T. Piekot, *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do badań socjolektów*, Wałbrzych 2008, s. 46.



o *neologizmach socjolektalnych*, pojęciu zaproponowanym przez Stanisława Grabiasa<sup>10</sup>. Wybrany materiał zostanie więc poddany analizie formalnej.

Już Jan Ożdżyński wskazał podstawowe kategorie, do których odnosi się leksemy specjalne w języku sportu. Wyróżnił między innymi nazwy i określenia dotyczące<sup>11</sup>:

- ◇ miejsc rywalizacji sportowej,
- ◇ jej uczestników,
- ◇ sprzętu, ubioru, urządzeń i obiektów sportowych,
- ◇ położenia ciała, ruchów i czynności treningowych,
- ◇ stanów psychicznych i fizycznych zawodników.

Tę klasyfikację z powodzeniem odnieść można do odmiany języka używanej przez członków środowiska siatkarskiego. Właśnie w wyżej wymienionych sferach aktywności odnaleźć można najwięcej elementów językowych, właściwych badanej odmianie środowiskowej. W ich obrębie dochodzi do wielu ciekawych modyfikacji leksykalnych, wzbogacających język środowiska siatkarskiego. Na kolejnych kartach swojej publikacji Jan Ożdżyński zaproponował trzy podstawowe sposoby rozbudowywania języka sportu: (1) wprowadzanie specjalistycznych zapożyczeń obcojęzycznych, (2) tworzenie rodzimych terminów neologicznych oraz (3) tworzenie neosemantyzmów specjalnych<sup>12</sup>. Wszystkie te trzy sposoby wykorzystują również przedstawiciele środowiska siatkarskiego. Z powodu ograniczeń, dotyczących objętości referatu, autorka tego tekstu zajmie się tylko pierwszym z wymienionych tutaj zjawisk – językiem w kontaktach, czyli przejmowaniem (i równoczesnym modyfikowaniem) jednostek obcych.

Zapożyczeń w siatkówce jest rzeczywiście dużo. Wiele z nich funkcjonuje w języku na zasadzie internacjonalizmów o powszechnym zasięgu użycia. Choć siatkarską łaciną zwykło się określać język włoski, w tej dyscyplinie sportu, podobnie jak w innych, dominują galicyzmy i anglicyzmy (które stanowią odpowiednio 25 i 18 procent. wyróżnionych w bazie materiałowej zapożyczeń, czyli prawie 15 i 11 procent wszystkich wyróżnionych leksemów). Nie należy jednak przywiązywać do tych liczb zbyt dużej wagi, bowiem naukowcy coraz częściej sygnalizują błędy w przyporządkowaniach poszczególnych za-

<sup>10</sup> S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1994, s. 176.

<sup>11</sup> J. Ożdżyński, *Polskie współczesne słownictwo sportowe*, Wrocław 1970, s. 10.

<sup>12</sup> Tamże, s. 112.

pożyczeń. Tłumacząc trudności z ustaleniem rodowodu poszczególnych baz słowotwórczych, badacze wskazują między innymi na podobieństwo języka francuskiego i włoskiego.

Najliczniejszą grupę zapożyczeń stanowią leksemy, których bazy słowotwórcze pochodzą z języka francuskiego – co czwarta jednostka z zauważonych zapożyczeń jest galicyzmem. Zazwyczaj są to wyrazy należące do ogólnej odmiany sportowej (np. *atak, kadra, rywal, kapitan* czy *rewanż*), często przenikające do niej z rejestru militarnego.

W badanym wariacie polszczyzny istotny jest także udział anglicyzmów. Duża częstotliwość ich występowania wynika między innymi stąd, że w odmianie języka używanej przez środowisko siatkarskie wiele jest leksemów należących do ogólnego języka sportu. Reprezentatywnymi przykładami będą tutaj przede wszystkim: *mecz, trener, trening, sparring, klub*. Inne pożyczki z języka angielskiego, obecne w polskiej odmianie języka środowiska siatkarskiego, to np. *Challenge Cup, final six* lub *final four, play-off, transfer, tie-break, set, serwis*. Te jednostki także odnaleźć można w wypowiedziach członków wspólnot uprawiających inne dyscypliny sportu. I choć w komunikatach tworzonych przez osoby związane z siatkówką nabierają one innego odcienia znaczeniowego (związanego ze specyfiką reguł gry w poszczególnych konkurencjach sportowych), sens przewodni poszczególnych etykiet pozostaje taki sam.

Znacznie mniej liczna, za to bardziej wyspecjalizowana, jest grupa zapożyczeń włoskich. Wśród nich wskazać można właściwie tylko na nazwy własne, odnoszące się do klubów lub systemu rozgrywek tamtejszej ligi krajowej (np. *Cuneo, Piacenza, Trento, Vibo Valentia, Serie A1, scudetto*). Powtarzane są szczególnie często w wypowiedziach Sebastiana Świderskiego i Michała Winiarskiego, którzy w 2009 roku grali w czołowych włoskich zespołach. Określenie siatkarska łacina przysługuje zatem językowi włoskiemu głównie ze względu na popularność tzw. włoskiej szkoły. Najlepsi trenerzy i instruktorzy to specjaliści, którzy bądź z Włoch pochodzą, bądź też trafili do Serie A1 i tam doskonalili swój warsztat. Włoska liga uważana jest bowiem za najsilniejszą ligę świata. Wysoce prawdopodobne, że wiele terminów o włoskim rodowodzie funkcjonuje w wypowiedziach przedstawicieli środowiska siatkarskiego, jednak na tym etapie prac badawczych pozostają one zagadką. Można tylko przypuszczać, że odznaczają się najwyższym stopniem precyzji, dlatego też w wywiadach, przeznaczonych do druku, praktycznie się nie pojawiają.

Obok zapożyczeń wyrazowych w wypowiedziach członków środowiska siatkarskiego publikowanych w prasie pojawiają się też zapożyczenia morfemowe. Liczną grupę stanowią nazwy wykonawcy czynności, np. *atakujący*, *akademik*, *sportowiec*, *szkoleniowiec*, *finalista*. Wszystkie te leksemy powstały wskutek połączenia charakterystycznego dla tworzenia nazw osób sufiksów *-ący*, *-ik*, *-iec*, *-ista* i podstawy słowotwórczej o obcym pochodzeniu (kolejno fr. *attaque*, łac. *academia*, ang. *sport*, łac. *schola*, wł. *finale*). W wypowiedziach członków siatkarskiej wspólnoty komunikatywnej odnaleziono także pięć czasowników, które utworzono przez dodanie sufiksu *-ować* do zapożyczonych rdzeni wyrazowych. Mowa o wyrazach takich jak: *dopinguować*, *trenować*, *triumfować*, *wypunktować* i *remisować*, których rodowodu należy szukać w leksemach: ang. *doping*, ang. *training*, łac. *triumpho*, niem. *Punkt* i niem. *Remis*. Nieliczne zapożyczenia morfemowe można znaleźć wśród rzeczowników abstrakcyjnych (np. *mistrzostwo* od czes. *mistr*) oraz określeń rzeczownika (np. *zdegradowany* od łac. *degrado*, *transferowe* od niem. *Transfer*). Co ciekawe, wszystkie wymienione tutaj nazwy należą do ogólnego rejestru odmiany sportowej.

W zgromadzonym materiale wyróżniono także twory hybrydyczne, czyli jednostki leksykalne powstałe w wyniku połączenia elementów, pochodzących z różnych języków. W podzbiorze tym znalazły się następujące wyrazy: *półfinał*, *ćwierćfinał*, *wicemistrzostwo*, *minisiatkówka*, *Superpuchar* i *PlusLiga*<sup>13</sup>. Kolejno łączą one elementy pochodzące z języków: polskiego i włoskiego, łaciny i czeskiego, łaciny i polskiego, łaciny i węgierskiego oraz łaciny i niemieckiego.

Kolejną, trzecią grupę stanowią zapożyczenia strukturalne. Chodzi tutaj o powielanie określonego obcego wzoru strukturalnego przy użyciu rodzimych jednostek słownikowych. Korzystając z przykładów zaproponowanych przez Jana Ożdżyńskiego i należących do odmianki języka używanej przez przedstawicieli środowiska siatkarskiego, można przytoczyć dla zobrazowania tego zjawiska kilka zapożyczeń:

*gra w polu* (analogicznie *piłka w polu*, *piłka poza polem*): por. niem. *Spiel im Spielfeld*, ang. *play in the field*;

*praca nóg*: por. ang. *foot work*;

*przyjęcie piłki*: por. niem. *Ballonnahme*;

<sup>13</sup> Jeżeli przyjąć, że choć pośrednio rodowód *ligi* jest łaciński, jest ona pożyczką z języka niemieckiego.

*czucie piłki* (analogicznie *czucie mięśniowe*): por. ang. *sense of ball*, niem. *Ballgefühl*;

*slaby punkt*: por. niem. *schwacher Punkt*, ang. *weak point*<sup>14</sup>.

Żadne ze wskazanych przez Ożdżyńskiego zapożyczeń nie pojawia się w prasowych wypowiedziach siatkarskiej wspólnoty komunikatywnej w dokładnie takim brzmieniu jak to, zaproponowane przez badacza. I tak np. w wypowiedzi Michała Winiarskiego dla „Przeglądu Sportowego” z 4.04.2009 roku pojawia się frazem *slaba strona*, natomiast w wywiadzie tego samego sportowca, udzielonym „Gazecie Wyborczej” 25.05.2009 roku, pada określenie *przyjęcie zagrywki*. Taki stan rzeczy wynika raczej z niewielkiej objętości analizowanego materiału niż ze zmian, które miałyby się dokonać w komunikatach kreowanych przez tę grupę społeczną.

I wreszcie ostatni zespół zapożyczeń, czyli zapożyczenia semantyczne. To wszystkie te słowa, wyrażenia i zwroty, które pod wpływem obcych wzorów zyskały nowy, węższy sens. Często ich znaczenie pierwotne zostaje wtedy zepchnięte na drugi plan. W tej grupie znajdują się więc<sup>15</sup>: *liga*,  *finał*,  *awans*,  *blok*,  *eliminacje*.

Obecność w siatkarskiej odmianie języka tak wielu leksemów wskazanych już przez Ożdżyńskiego i zaliczonych przez niego do jednostek socjolektalnych właściwych ogólnej odmianie sportowej, świadczy chyba o uniwersalizmie odmiany sportowej, jako odmiany nadrzędnej wobec bardziej wyspecjalizowanych odmianek, używanych w określonych wspólnotach komunikacyjnych, związanych z uprawianą dyscypliną. Internacjonalizmy, odnoszące się do rywalizacji sportowej, mają zastosowanie w wielu dziedzinach kultury fizycznej i choć w każdym przypadku posiadają różne odcienie znaczeniowe, łączy je trzon, właściwy we współzawodnictwie i aktywności sportowej w ogóle. Etykiety pozostaną te same, choć zawartość treściowa poszczególnych nazw może być niejednorodna.

Nie oznacza to jednak, że odmianka siatkarska nie istnieje, ale z pewnością nie można przesądzać o jej „być albo nie być” na podstawie wywiadów prasowych. Choć wywiady odznaczają się wysoką specjalizacją nie są komunikatami na tyle specyficznymi, by z analizy wynikała jednoznaczna charakterystyka języka używanego przez ich twórców. Na pewno duży wpływ na

<sup>14</sup> J. Ożdżyński, *Polskie współczesne słownictwo...*, s. 63–65.

<sup>15</sup> W tym miejscu posiłkuję się informacjami wynikającymi z repertuaru leksemów zaproponowanego przez J. Ożdżyńskiego, zob. Tamże, s. 66–67.

ten stan rzeczy mają kwestie stylistyczne związane z publikacją w prasie. Sytuacja komunikacyjna i wymuszana przez nią rola, którą autor komunikatu w danych okolicznościach odgrywa, ma przecież ogromny wpływ na kształt wypowiedzeń.

Za Arturem Tworkiem<sup>16</sup> wymienić należy te pola aktywności komunikacyjnej języka sportu, które charakteryzują również socjolekt środowiska siatkarskiego. Będzie to więc przede wszystkim:

- ◇ język sportowców i trenerów,
- ◇ język przepisów,
- ◇ język naukowy,
- ◇ język informacji i publicystyki,
- ◇ język kibiców.

Potrzeba wymiany informacji, odczuwana na różnych polach aktywności, różnie będzie realizowana. Komunikacja podczas meczu czy treningu nastawiona będzie na szybkie i precyzyjne przekazywanie myśli. Na czymś innym będzie zależało dziennikarzowi, przygotowującemu sprawozdanie z meczu, który już się odbył. Jeszcze inne czynniki weźmie pod uwagę zawodnik, udzielający wywiadu po zakończeniu zawodów czy opowiadający o swoich wrażeniach na prowadzonym w sieci blogu. Język kibiców? Tutaj liczyć będzie się ekspresja. Nie będzie mogło być mowy o ekonomii języka czy walorach stylistycznych (pomijając rym i rytm właściwy meczowemu przyśpiewkom). Odpowiedź na pytanie o status danej odmiany języka będzie możliwa dopiero po zbadaniu wszystkich tych pól aktywności.

## Bibliografia

- Bartmiński J., *Opozycja ustności i literackości a współczesny folklor*, „Literatura Ludowa” 1989, nr 1.
- Bortnowski S., *Wywiad, czyli jak pokazać rozmówcę*, [w:] *tegoż, Warsztaty dziennikarskie*, Warszawa 2003.
- Grabias S., *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1994.
- Nieckula F., *Język ustny a język pisany*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993.
- Ozdzyński J., *Polskie współczesne słownictwo sportowe*, Wrocław 1970.

<sup>16</sup> A. Tworek, *Język sportu...*, s. 334–336.

Ożóg K., *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej. Wybrane zagadnienia*, Kraków 1990.

Piekot T., *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do badań socjolektów*, Wałbrzych 2008.

Skubalanka T., *Założenia analizy stylistycznej*, [w:] *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, red. H. Markiewicz, J. Sławiński, Kraków 1976.

Tworek A., *Język sportu – próba definicji (analiza języka polskiego i niemieckiego)*, [w:] *Język a komunikacja*, red. G. Szpila, Kraków 2000.

## Summary

*On the Loan Expressions in Sports Jargon in Polish: A Case Study.*

This paper contributes to the current sociolinguistic research. The author examines the language of press interviews with the representatives of the volleyball community, paying special attention to the lexical aspects of their expression. The author characterizes their language in terms of its borrowings. The special language of this particular community define the community itself.

KATARZYNA DAWIDOWICZ

## „BIBA”, „LIJEK”, „WTOREK”, „GRUCHA”, CZYLI O PRZEZWISKACH POLSKICH SPORTOWCÓW

### Słowo wstępne

Celem mojego artykułu jest sklasyfikowanie przezwisk używanych w codziennych interakcjach jako zastępniki imion i nazwisk sportowców.

Na materiał źródłowy złożyły się zasłyszane przeze mnie przezwiska, których używali sportowcy w stosunku do siebie, ich trenerzy, członkowie sztabów szkoleniowych podczas zawodów i w salach treningowych czy w życiu prywatnym. Uwzględniłam przezwiska używane przez dziennikarzy relacjonujących zawody, ekspertów i innych gości zapraszanych do telewizyjnych programów sportowych, na przykład do programów emitowanych przez telewizję *Polsat Sport*. Wykorzystałam także zasłyszane przezwiska używane przez kibiców zasiadających na trybunach stadionów, w halach sportowych czy przed „szklanym ekranem”. Materiał przykładowy obejmuje przezwiska polskich sportowców, zarówno tych najbardziej znanych, jak i osób amatorsko uprawiających różne dyscypliny sportowe. Liczy ponad osiemdziesiąt przezwisk, które zebrałam w ciągu 2011 roku.

### 1. Sport – jego znaczenie w życiu człowieka

Ponieważ przedmiotem opisu są w tym artykule przezwiska sportowców, nieco uwagi poświęcę pojęciu sportu i znaczeniu kultury fizycznej w życiu człowieka. *Encyklopedia sportu* definiuje *sport* jako „świadomą ak-

tywność człowieka, której istotą jest m.in. współzawodnictwo ludzi – indywidualne lub grupowe – w pokonywaniu czasu, przestrzeni, przeszkód, a przede wszystkim przeciwnika”<sup>1</sup>. Igrzyska, wyścigi, zapasy, gry i zabawy ruchowe oraz ćwiczenia fizyczne znane były już w antycznej Grecji i w Rzymie oraz ludom Starożytnego Wschodu. Łacińskie *se desportale* czy starofrancuskie *se desporter* nie oznaczało nic innego, jak czynność umilającą spędzanie czasu wolnego, oddawanie się zabawom ruchowym. W świecie nowożytnym sport postrzegano jako działanie praktyczne. Sprawność fizyczna i dobra kondycja były warunkami niezbędnymi do prowadzenia działań zbrojnych i zdobywania pożywienia. Od XIX wieku sport zaczął być postrzegany jako czynnik zdrowia i doskonalenia człowieka<sup>2</sup>. Sport pełni dwie ważne funkcje: zdrowotną i wychowawczą. Wysiłek fizyczny działa pozytywnie na układ sercowo-naczyniowy i wspomaga walkę z różnymi chorobami na przykład z chorobą nadciśnieniową, zmianami zarostowo-zakrzepowymi w naczyniach mózgowych. Wpływa pozytywnie na psychikę człowieka.

## 2. O przewisku z perspektywy lingwistycznej

Przewisko zostało w pełni zdefiniowane w lingwistycznych publikacjach słownikowych. Stanisław Urbańczyk w *Encyklopedii wiedzy o języku polskim* podaje, że: „Przewisko jest pewnym, symbolicznym, specyficznym rodzajem nazwy własnej, określeniem człowieka jakimś wyrazem pospolitym. Jest ono dodatkową nazwą człowieka”<sup>3</sup>. Kazimierz Polański w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* określa przewisko jako „nadaną osobie nazwę dodatkową zwykle odapelatywną charakteryzującą nosiciela w sposób żartobliwy”<sup>4</sup>. *Słownik terminologii językoznawczej* Zbigniewa Gołąba, Adama Heinza i Kazimierza Polańskiego<sup>5</sup> podkreśla fakultywność przewiska w odniesieniu do imienia oraz nazwiska i zwraca uwagę na jego odapelatywne pochodzenie. Witold Doroszewski<sup>6</sup> dostrzega w przewisku ironiczne zabarwienie.

<sup>1</sup> W. Lipoński, *Humanistyczna encyklopedia sportu*, Warszawa 1987, s.v. *sport*.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Zob. *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, red., S. Urbańczyk, Wrocław 1978, s.v. *przewisko*.

<sup>4</sup> Zob. *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław 1993, s.v. *przewisko*.

<sup>5</sup> Zob. Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1970, s.v. *przewisko*.

<sup>6</sup> Zob. *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. XI, Warszawa 1950–1969, s.v. *przewisko*.



Przezwisko było także przedmiotem analizy w wielu publikowanych artykułach. W tym miejscu odniosę się do kilku z nich.

Bernard Sychta uznaje za przezwisko „każde określenie służące do identyfikacji osoby poza urzędowym nazwiskiem”<sup>7</sup>. Na pejoratywność jako główną cechę przezwisk zwracają uwagę Stefan Warchoń i Lucyna Zawitkowska<sup>8</sup>. Maria Kamińska podkreśla, że przezwisko zazwyczaj jest określeniem nie mającym za sobą tradycji pisanej i trwale łączy się z daną osobą<sup>9</sup>. Ewa Rzetelska-Feleszko zauważa, że w społecznościach wiejskich używanie przezwisk ułatwia kontakty interpersonalne<sup>10</sup>.

Sławomir Gala wymienia dziesięć konstruktywnych cech przezwiska jako nazw własnych takich, jak:

- a. fakultatywność – czyli nie obowiązująca wszystkich członków środowiska, w którym używa się przezwisk,
- b. zastępczość – może przejmować funkcję każdej z pozostałych, klas antroponimów,
- c. nadawanie w celu odróżnienia,
- d. nadawanie spontanicznie z przyczyn emocjonalnych,
- e. indywidualność,
- f. posiadanie znaczenia w momencie antroponimizacji,
- g. zdolność do apelatywnej charakterystyki nosiciela w przypadku pochodności apelatywnej,
- h. otwartość leksykalna i morfologiczna,
- i. pozbawienie typowych wykładników formalnych i leksykalnych,
- j. motywowanie genetyczne<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> Zob. B. Sychta, *Przezviska u Kaszubów*, „Język Polski” XXXVI, 1956, s. 97. Ten punkt widzenia przyjmuje też B. Stanecka-Tyralska, *Przezviska ludności Jeżowa w powiecie brzezińskim*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XVIII, 1972, s. 183.

<sup>8</sup> Zob. S. Warchoń, L. Zawitkowska, *Antroponimia wsi Motycze w Lubelskiem*, cz. II „Onomastica” XXII, 1977, s. 103.

<sup>9</sup> Zob. M. Kamińska, *Nazviska i przezviska ludności wieśniaczej w Łowickiem*, „Onomastica” IV, 1958 z. 1, s. 79–120.

<sup>10</sup> Zob. E. Rzetelska-Feleszko, *Znaczenie nazw własnych w procesie komunikacji językowej*, [w:] *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna, Księga referatów, Poznań 1985*, red. K. Zierhoffer, Poznań 1988, s. 109–117.

<sup>11</sup> Zob. S. Gala, *O metodzie analizy słowotwórczej antroponimów*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, 1977, s. 64–66.

O przezwiskach w ujęciu lingwistycznym pisali też inni badacze, na przykład Feliks Pluta, Mieczysław Szymczak, Mieczysław Karaś, Teresa Gołębiowska, Maria Biolik, Robert Rajchert, Grzegorz Surma, Aleksandra Cieślikowa, Kazimierz Długosz<sup>12</sup>.

Powstały również prace słownikowe dotyczące przezwisk, na przykład *Słownik nazwisk i przezwisk ludności ziemi piotrkowskiej* Sławomira Gali<sup>13</sup> czy *Słownik nazw osobowych i elementów identyfikujących Sądcecczyzny XV–XVIII wieku* Józefa Bubaka<sup>14</sup>.

### 3. Klasyfikacja przezwisk

Przy wprowadzonym podziale wykorzystuję propozycje opisu słowotwórczego i znaczeniowego przezwisk zawarte w publikacjach badaczy wymienionych wyżej, w tym ujęcie Aleksandry Cieślikowej<sup>15</sup>.

### Klasyfikacja słowotwórcza przezwisk

Zebrany materiał pozwolił na wyróżnienie przezwisk jednowyrazowych. Spotykamy tu:

<sup>12</sup> Zob. F. Pluta, *Przezviska ludowe z okolic Głogowa*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, Językoznawstwo” XIII. *Księga pamiątkowa ku czci prof. dr. Henryka Borka (1926–1986)*, Warszawa – Wrocław 1991, s. 250–259; M. Szymczak, *Nazwiska i formacje pochodne w gwarze Domaniewska, pow. Łęczyca*, „Onomastica” VIII 1963, s. 293–231; M. Karaś, *O przezwiskach mieszczan*, „Język Polski”, XLVIII, 1968, s. 347–359; T. Gołębiowska, *Antroponimia Orawy*, Kraków 1971; M. Biolik, *Przezviska i przydomki ludności wiejskiej (na przykładzie wsi Andzrejki w woj. łomżyńskim)*, „Onomastica” XXVIII, 1983, s. 165–180; E. Rajchert, *Nazwiska i przezviska mieszkańców wsi Dziepółc*, „Onomastica” XXXIV, 1989, s. 165–200. G. Surma, *Przezviska i przydomki w świetle materiałów opoczyńskich*, „Onomastica” XXXVIII 1993, s. 151–167; A. Cieślikowa, *Problemy derywacji paradygmatycznej w antroponimii*, „Onomastica”, XXXV 1990, K. Długosz, *Wielocłonowe przezviska uczniowskie*, „Onomastica” XXXII, 1988, s. 155–168.

<sup>13</sup> Zob. S. Gala, *Słownik nazwisk i przezvisk ludności ziemi piotrkowskiej*, Piotrków Trybunalski – Łódź 1987.

<sup>14</sup> Zob. J. Bubak, *Słownik nazw osobowych i elementów identyfikacyjnych Sądcecczyzny XV–XVIII wieku*, Kraków 1992.

<sup>15</sup> Zob. A. Cieślikowa, *O motywacji w onomastyce*, „Polonica” XVI, 1994, s. 193–199; tejsze, *Sposoby przenoszenia apelatywów do kategorii nazw własnych*, [w:] *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna, Księga referatów*, Poznań 1985, red., K. Zierhoffer, Poznań, s. 85–89.

### 1. Derywaty

- przezwiska utworzone w wyniku derywacji wymiennej, przy udziale sufiksów:
  - ek: *Olek* (Olejnik)<sup>16</sup>, *Dziubek* (Dziubała),
  - ak: *Polak* (Polaczek),
  - a: *Gapa* (Gapiński), *Mona* (Monika),
- a. przezwiska utworzone w wyniku derywacji wstecznej, np. *Kuchar* (Kucharski), *Emi* (Emilia), *Łuk* (Łukiewicz).
- b. przezwiska utworzone w wyniku derywacji postępowej:
  - ik: *Ewik* (Ewa),
  - ka: *Bródka* (broda),
  - ek: *Orzeszek* (orzecz),

### 2. Formy niederywowane:

- a. przeniesienie:
  - imion, np. *Inez*, *Tom*, *Nicola*,
  - nazwisk, np. *Socrates*, *Maradona*, *Pele* (piłkarze), *Bubka* (tyczkarz),
  - nazw zoologicznych, np. *Papuga*, *Żyrafa*, *Słoń*, *Ryba*,
  - rzeczowników rodzaju męskiego z języka literackiego, np. *Lotnik*, *Kucharz*, *Rajdowiec*, *Południowiec*,
  - rzeczowników rodzaju żeńskiego z języka literackiego, np.: *Bródka*, *Szopa*,
  - nazw roślinnych, np. *Sosna*, *Cytryna*, *Marchewka*,
  - innych części mowy, np.: *Mały*, *Cichy*.
- b. przekształcenie
  - nazwisk, np. *Guma* (Zagumny), *Lijek* (Lijewski), *Lewy* (Lewandowski).

## Klasyfikacja semantyczna przezwisk

Wyróżniamy przezwiska pochodzące od nazw własnych i apelatywów. Różne motywacje powodują kolejne podziały. Przedstawiam je poniżej wraz z przykładami.

<sup>16</sup> W nawiasie podaję w zależności od potrzeb nazwisko lub imię sportowca.

Antroponimy pochodzące od nazw własnych motywowane:

a. imieniem nosiciela:

- żeńskie przydomki od imienia nosiciela, np. *Ewik* (Ewa), *Ulik* (Urszula), *Karo* (Karolina), *Gabi* (Gabriela), *Emi* (Emilia), *Wiki* (Wiktoria), *Pati* (Patrycja), *Dora* (Dorota)
- męskie przydomki od imienia nosiciela, np. *Bolo* (Bolesław), *Beniu* (Beniamin), *Mati* (Mateusz),

b. nazwiskiem nosiciela, np. *Pudzian* (Pudzianowski), *Holek* (Hołowczyc), *Guma* (Zagumny), *Grucha* (Gruszka), *Biba* (Bibrzycka), *Szamo* (Szamotulski), *Franek* (Frankowski), *Lijek* (Lijewski), *Żuraw* (Żurawski), *Winiar* (Winiarski), *Lewy* (Lewandowski), *Kosa* (Kosecki), *Korzeń* (Korzeniowski). Za szczególnie interesujące należy uznać przydomki nadane nieco przewrotnie *Wtorek* piłkarzowi o nazwisku Niedzielan.

c. innymi nazwiskami – nazwiskami znanych sportowców, np. *Mara-dona*, *Pele* (piłkarze).

Przydomki pochodzące od apelatywów motywowane:

- a. wyglądem i cechami zewnętrznymi, np. *Mały* (Hampel), *Szampon* (Wlazły),
- b. cechami wewnętrznymi, np. *Diablo* (Włodarczyk), *Dominator* (Pudzianowski), *Testosteron* (Najman), *Tiger* (Michalczewski),
- c. zawodem, np. *Lotnik* (Darocho),
- d. miejscem zamieszkania, pochodzeniem, np. *Góral* (Adamek).

## Słowo końcowe

Przydomki sportowców mają najczęściej postać jednowyrazową. Sporo jest przydomków utworzonych w wyniku derywacji postępowej np. *Ewik* (Ewa). W zakresie form niederywowanych spotykamy głównie przeniesienia nazwisk, np. *Socrates* i przekształcenia nazwisk, np. *Guma* (Zagumny), *Lijek* (Lijewski). Przydomki pochodzące od nazw własnych są najczęściej motywowane nazwiskiem nosiciela, np. *Holek* (Hołowczyc), a przydomki pochodzące od apelatywów motywowane nazwiskami sportowców, np. *Mały* (Hampel). Przydomki stanowią interesującą warstwę nazewnictwa. Ukazują specyfikę

interakcji związanych z obszarem sportu. Są językowym dowodem na wzrost popularność różnych dyscyplin sportowych, jak i sportu w ogóle. Przezwiśka sportowców coraz częściej funkcjonują nie tylko w „sportowej rodzinie”, ale też w wypowiedziach dziennikarzy w mediach i w ten sposób są przenoszone do codziennej komunikacji, również tej niekoniecznie odnoszącej się bezpośrednio do sportu. Są językowym spoiwem między sportem a społeczeństwem i werbalnym sposobem na fraternizację kibica czy szerzej widza ze sportowcem. Obserwator zmagani sportowych przez użycie przezwiśka sportowca zaznacza swój związek z nim, podkreśla, że jest jego „znajomym”. Wejście do powszechnego obiegu komunikacyjnego przezwiśk sportowców, z jednej strony zabiera im część prywatności, a z drugiej strony nie tylko podkreśla związek sportu i sportowca z widzami, ale jest jeszcze jednym (obok na przykład nazwiśk drukowanych na koszulkach przeznaczonych na sprzedaż) sygnałem działań marketingowych, dodajmy sygnałem językowym. Nie ulega wątpliwości, że przezwiśka sportowców nadają kolorytu komunikacji językowej i w ogóle interakcjom związanym ze sportem.

## Bibliografia

- Biolik M., *Przezwiśka i przydomki ludności wiejskiej (na przykładzie wsi Andzrejki w woj. łomżyńskim)*, „Onomastica” XXVIII, 1983, s. 165–180.
- Bubak J., *Słownik nazw osobowych i elementów identyfikacyjnych Sądcczyzny XV–XVIII wieku*, Kraków 1992.
- Cieślikowa A., *O motywacji w onomastyce*, „Polonica” XVI, 1994, s. 193–199.
- Cieślikowa A., *Problemy derywacji paradygmatycznej w antroponimii*, „Onomastica”, XXXV 1990,
- Cieślikowa A., *Sposoby przenoszenia apelatywów do kategorii nazw własnych*, [w:] *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna, Księga referatów, Poznań 1985*, red. K. Zierhoffer, Poznań, s. 85–89.
- Długosz K., *Wielozłonowe przezwiśka uczniowskie*, „Onomastica’ XXXII, 1988, s. 155–168.
- Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, red., S. Urbańczyk, Wrocław 1978.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław 1993.
- Gała S., *O metodzie analizy słowotwórczej antroponimów*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, 1977.
- Gała S., *Słownik nazwiśk i przezwiśk ludności ziemi piotrkowskiej*, Piotrków Trybunalski – Łódź 1987.

- Gołąb Z., Heinz A., Polański K., *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1970.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. XI, Warszawa 1950–1969.
- Gołębiowska T., *Antroponimia Orawy*, Kraków 1971.
- Kamińska M., *Nazwiska i przezwiska ludności wieśniaczej w Łowickiem*, „Onomastica” IV, z. 1, 1958.
- Karaś M., *O przezwiskach mieszczan*, „Język Polski”, XLVIII, 1968, s. 347–359.
- Lipoński W., *Humanistyczna encyklopedia sportu*, Warszawa 1987.
- Pluta F., *Przezviska ludowe z okolic Głogowa*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, Językoznawstwo” XIII. *Księga pamiątkowa ku czci prof. dr. Henryka Borka (1926–1986)*, Warszawa – Wrocław 1991, s. 250–259.
- Rajchert E., *Nazwiska i przezwiska mieszkańców wsi Dziepółć*, „Onomastica” XXXIV, 1989, s. 165–200.
- Rzetelska-Feleszko E., *Znaczenie nazw własnych w procesie komunikacji językowej*, [w:] *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna, Księga referatów*, Poznań 1985, red. K. Zierhoffer, Poznań 1988.
- Stanecka-Tyralska B., *Przezviska ludności Jeżowa w powiecie brzezińskim*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XVIII, 1972.
- Surma G., *Przezviska i przydomki w świetle materiałów opoczyńskich*, „Onomastica” XXXVIII 1993, s. 151–167.
- Sychta B., *Przezviska u Kaszubów*, „Język Polski” XXXVI, 1956.
- Szymczak M., *Nazwiska i formacje pochodne w gwarze Domaniewska, pow. Łęczyca*, „Onomastica” VIII 1963, s. 293–31.
- Warchoń S., Zawitkowska L., *Antroponimia wsi Motycze w Lubelskim*, cz. II „Onomastica” XXII, 1977.

## Summary

### *On the Polish Sportsmen's Nicknames: Biba, Lijek, Wtorek, Grucha*

The article analyses Polish sportsmen's nicknames as used in everyday interaction and as substitutes for their official names. Their nicknames are usually one-word constructions. Many of them emerge as a result of progressive derivation, e.g. *Ewik* derived from *Ewa*. As far as non-derivational forms are concerned, many of them are transpositions, e.g. *Socrates*, and transformations, such as *Guma* from *Zagumny*, or *Lijek* from *Lijewski*.

EMILIA KAŁUZIŃSKA

## „KURZA TWARZ” I „KURZY MÓZDZEK”. PRÓBA REKONSTRUKCJI JĘZYKOWEGO OBRAZU KURY

Mowa ludzka, ten najdoskonalszy tłumacz wyobrażeń i uczuć człowieka, choć na tak rozliczne, tak znacznie między sobą różniące się języki rozdzielona, jednakże po wszystkich częściach świata, jest w pewnym względzie jedna: bo jest zasadzona na jednychże prawidłach rozumu, stosownych do natury rzeczy, na jednakim sposobie myślenia, i uczucia serca ludzkiego.

Samuel Bogumił Linde (1807–1814: I)

Co było pierwsze: jajko czy kura? To fundamentalne naukowo-filozoficzne pytanie można odnieść także do języka. Tutaj odpowiedź okazuje się prosta. W języku pierwszeństwo przysługuje kurze. Świadczy o tym związek frazeologiczny *jajko mądrzejsze od kury, pisać jak kura pazurem, znać się jak kura na pieprzu, być wartym czarnej kury* – także i inne przykłady pokazują, w jaki sposób człowiek nazywa przytrafiające mu się zdarzenia i stany rzeczywistości. Próbuje je nazwać i przybliżyć na zasadzie podobieństwa, analogii. W tym wypadku to obserwacja udomowionego ptaka z rodziny kurowatych stanowi punkt odniesienia dla związłego ujmowania podobnych sytuacji. Bliski kontakt człowieka z kurami owocuje od wieków pewną pobieżną znajomością tych ptaków, a w rezultacie – licznymi związkami frazeologicznymi i przysłowiami bazującymi na opisie ich zachowania. Porównywanie ludzi do kur wydaje się zjawiskiem ciekawym i dlatego stanie się przedmiotem zainteresowania niniejszej pracy. Zostanie tutaj przedstawiony pewien

drobny wycinek językowego obrazu świata, przez Jerzego Bartmińskiego określany jako „[...] zawarta w języku, różnie zwerbalizowana interpretacja rzeczywistości dająca się ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy «utrwalone», czyli mające oparcie w samej materii języka, a więc w gramatyce, słownictwie, w kliszowanych tekstach (np. w przysłowiaach), ale także sądy presuponowane, tj. implikowane przez formy językowe, utrwalone na poziomie społecznej wiedzy, przekonań, mitów i rytuałów”<sup>1</sup>. Według Renaty Grzegorzycowej językowy obraz świata stanowi „strukturę pojęciową utrwaloną (zakrzepłą) w systemie danego języka, a więc jego właściwościach gramatycznych i leksykalnych (znaczeniach wyrazów i ich łączliwości), realizującą się, jak wszystko w języku, za pomocą tekstów (wypowiedzi)”<sup>2</sup>.

Wychodząc od najstarszych dostępnych źródeł, postaram się zaprezentować słownictwo dotyczące kury, pokazać jej językowy obraz, a także uchwycić zmiany w tym obrazie. Do analizy znaczenia wyrazu *kura* dołączę rozważania o samcu (mam tu na myśli leksem *kur*), a także niektórych innych wyrazach pochodnych oraz z *kurą* związanych, które zwróciły moją uwagę podczas gromadzenia materiału. Do wybranych frazeologizmów spróbuję zastosować teorię metafor pojęciowych George’a Lakoffa i Marka Johnsona<sup>3</sup>, co powinno wykazać, jakie biologiczne cechy kury weszły na stałe do wyobraźni ludzkiej, a stąd też do języka. Pracę podzielę na trzy części, z których pierwsza będzie opierała się na źródłach staro- i średniopolskich. Na podstawie *Słownika staropolskiego*, słowników Mączyńskiego, Knapiusza, a także polszczyzny XVI wieku postaram się uchwycić najstarszy językowy obraz kury. Skorzystam także z materiału zamieszczonego w *Małym słowniku zaginionej polszczyzny*. W drugiej części artykułu skupię się na przedstawianiu obrazu kury w słownikach nowopolskich: *Słowniku języka polskiego* Lindego, *wileńskim*, *warszawskim* oraz *Słowniku* Doroszewskiego. Aby wzbogacić rozważania o aspekt ludowy, posłużę się przysłowiami zgromadzonymi przez Adalberga. W części ostatniej na podstawie *Słownika frazeologicznego języka polskiego* Skorupki, *Uniwersalnego słownika języka polskiego* i *Wielkiego słownika frazeologicznego PWN z przysłowiami* spróbuję uchwycić najnowsze spojrzenie na kurę i omówić wyrażenia mające wyraz *kura* w leksykalnym składzie.

<sup>1</sup> *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1990, s. 12.

<sup>2</sup> R. Grzegorzycowa, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz...*, s. 41.

<sup>3</sup> Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988.



Na koniec tego wstępu powinnam poczynić jeszcze dwie uwagi. Po pierwsze, w prezentowanych źródłach można wyróżnić trzy podstawowe definicje leksemu *kura*: ‘samica koguta’, ‘samica ptaków kurowatych’ i w l. mn. ‘kury i koguty razem wzięte’. W pracy nie będę rozwodzić się nad różnicami definicyjnymi w tym zakresie. Druga uwaga dotyczy skrótów źródeł stosowanych w pracy, ich wykaz znajduje się w bibliografii.

## 1. Najstarszy językowy obraz kury

Wyraz *kura* notowano przynajmniej od XV wieku. Z przykładów podanych w *Słowniku staropolskim* dowiadujemy się, że kury (traktowane łącznie jako kury i koguty) bywały przedmiotem sporów i formą zapłaty, co pokazuje zdanie: *O które kury Paweł na Bogusza żałował tych mu on nie pokradł*. W *Słowniku* Mączyńskiego natrafiamy na formy: *gallus* – w znaczeniu ‘kur’ oraz *gallina*, czyli ‘kokosz’, i stąd bierze źródło ciekawa rodzina wyrazów. Łacińskie *gallinaceum* to ‘kokosze jaje’, czyli ‘rzecz osobliwa, rzadka, kosztowna, wielkie szczęście i bogactwa’. *Gallinaris* – to ‘ten, kto kury opatruje’ – a *gallinarium* – ‘miejsce, gdzie kury chowają’. W języku polskim te dwa znaczenia obsługiwało jedno określenie – *kurnik*, zarówno gdy odnosiło się do osoby (sługi), jak i do szopy, pomieszczenia na kury. Leksem *gallus* stanowił także wzór dla określenia *gallipes*, co znaczyło ‘kurzonogi’.

W *Słowniku polszczyzny XVI wieku* wymienia się różne gatunki kury: *indyjską* – *indyka* (‘ponura, odmiennego grzebienia’), *afrycką* (‘pstrego pierza i garbatą’) oraz *włoską* (‘nośną, dobrą do chowania’). Jednak wyraz *kura* w epoce średniopolskiej był mniej popularny niż *kokosz* czy *kwoka*. W leksykonie Knapiusza wyrazy te pojawiają się znacznie częściej, mamy tutaj *kokosz młodą* (kurzycę), *nasiadłą*, *nieśną* i *taką*, ‘co się wywiodła’ (‘kurczęta wodzi’). Na szesnastowieczny językowy obraz kury i kura składa się akcentowanie ich postawy wskazującej na pychę i zarozumiałstwo, np. *pyszny tylko chodzi do czaso jako kur upstrzony z postawami swemi* (SXVI). Zapewne obserwacja zachowania ptaków doprowadziła także do powstania takich, pojawiających się w teaurusie Knapiusza, jednostek leksykalnych, jak *kokoszyć się*, co autor tłumaczy jako ‘podejmować boki, pawić się’ oraz *kokotliwy* (od *kokot*) – ‘gorliwy, sierdzisty, swarliwy’. Negatywnie postrzegana kura dała też źródło rzeczownikowi *kuropłoch* o znaczeniu ‘człowiek zmienny, niepoważny i lekoduszny’ (SXVI). Pojawiały się wprawdzie językowe przebliski doceniania kur i kurów, które mogły symbolizować dostatek i bogactwo, np.: *w domu*

*obfitość sadowi się wszędzie kurów pogrzędzie* (SXVI), ale zazwyczaj podkreślało się ich niską wartość, co uwiadcniają przykłady z Reja: *Nie czyńsie pawiem jeśliś kur* albo *Trudno ma jastrzębia kto uczynić z kura* (SXVI). Podobne konotacje pojawiają się później w dziele Adalberga: *biada tej kurze, co się na niej jastrząb przyprawia*. W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, skąd bierze się niski status kury, wypada sięgnąć do biologii. Kura domowa występuje w każdej części globu i jest najliczniejszym ptakiem świata. Oprócz pospolitości negatywnie wyróżnia ją nieumiejętność latania. W przeciwieństwie do innych ptaków ma także słaby wzrok, co zmusza ją do wczesnego chodzenia spać. Jako ptak udomowiony nie boi się człowieka, a złapanie jej nie stanowi większego problemu, nie jest więc zwinna i szybka. Ptaki cechują ponadto zazwyczaj piękny śpiew, barwne upierzenie lub fascynujące rytuały godowe. Na tym tle gdacząca kura z małą główką, pulchnym ciałem i krótkimi, szerokimi skrzydłami prezentuje się nieatrakcyjnie<sup>4</sup>.

Hierarchia panująca wśród kur bywała przenoszona na życie rodzinne, np. relacje między pokoleniami pokazuje przysłowie: *Jużci dziś nie tylko kury mądre ale też i same jajca*, gdzie w domenie źródłowej można by umieścić brak doświadczenia u istot niedorosłych, domeną docelową zaś jest krytyka przemądrzałości „jaj”. Widać więc, iż język uznaje pierwszeństwo kury przed jajkiem. Stosunki między małżonkami ujawnia zdanie: *Nie podoba mi się ten dom, w którym kiedy i kokosz gdacze kur milczy* (SXVI). Wiąże się to z aktywną rolą samca, który, *kokorekając*, nie tylko zawsze sam wstaje o świcie, gotów na nowy dzień, ale także pobudza (dosłownie) do tego innych: *Kurowie poją kilka razów przede dniem aby się każdy ocucił a patrzył gdzie leży, by go Słońce na łożu nie zastało* (SXVI). Uwidocznia się tutaj opozycja między wysokim *kokorekaniem*, *pianiem* a *gdakaniem* kury, czyli niewnoszącym niczego nowego powtarzaniem tych samych dźwięków. Przytoczone wyżej zdanie ma również odbicie w antropologii, gdacząca kura symbolizuje bowiem dominację kobiety<sup>5</sup>.

W epoce średniopolskiej pojawiły się nowe rzeczowniki oznaczające *kur-nika* i *kurnik*. Osobę zajmującą się kurami nazywano *kuropasem*, *kokosznikiem* lub *kurzymtatą* (SXVI). Pomieszczenie dla kur natomiast nosiło nazwy *kurzeńca* bądź *kurzyńca* (MSZP). Wyrazy te jednak nie przetrwały. Do nazw

<sup>4</sup> J. Hanzák, *Wielki atlas ptaków*, Warszawa 1974; A. Presley, red., J. Forshaw (konsultant tekst), *Encyklopedia zwierząt: ptaki*, Warszawa 1992.

<sup>5</sup> J.C. Cooper, *Zwierzęta symboliczne i mityczne*, Poznań 1998, s. 136.

zaginionych należą dziś także: *kurczęcina* – ‘mięso kurcząt’, *kurzej* lub *kurzeja* – ‘kura, która nie znosi jaj’, wspomniana wcześniej *kurzyca*, tj. ‘młoda kura’ oraz przymiotnik *kurowy*. Nawet ‘czas, w którym pieją koguty’ miał swoją nazwę, był to *kuropoj*. Widać więc, że potoczne słownictwo dotyczące kury było wówczas znacznie bardziej rozbudowane niż obecnie. Wyrażenia natomiast, których dziś używamy jako eufemistycznych przekleństw, czyli *kurka wodna* albo *kurza noga* zostały odnotowane przez najstarsze słowniki, ale w innych znaczeniach. *Kurza noga* pojawia się w leksykonie Knapiusza jako ‘nazwa ziela’, natomiast *kura wodna* w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* to ‘ta, której nie należy spożywać’: *Ma jadać kury, ptaki (jeno nie wodne)*.

## 2. Językowy obraz kury w dobie nowopolskiej

W dobie nowopolskiej leksemy *kura* i *kur* zyskały kilka nowych znaczeń. Różne konotacje tych wyrazów pojawiają się w *Słowniku Lindego*. Mamy tutaj, oprócz tradycyjnej pary zwierząt, *kura morskiego*, czyli ‘gatunek ryby’, *kura* o znaczeniu ‘choroby, ospicy’, a dokładniej – ‘gorączki z drobnym wyrzutem’ (takie znaczenie także w *Słowniku warszawskim*), a *kury mazowieckie* to żartobliwe określenie ‘gawronów’ (podobnie w *Słowniku wileńskim*). Inne, nigdzie nie powtórzone znaczenie omawianego leksemu podaje *Słownik wileński*, według którego *kura* to ‘rzymska mitologiczna bogini niespokojności’. *Czarna kura* (SL) natomiast określała ‘lekarstwo dawne dla szalonych, którym rozdartą czarną kurę, albo też gołąbki żywo rozdarte ciepło na głowę przykładano’, stąd też wywodzi się przysłowie: *A już też to warto czarnej kury*, tj. ‘po szalonemu zrobione’. Wyrażenie to w uproszczonej formie notuje później w swojej *Księdze* Adalberg: *wart czarnej kury*, natomiast nie ma go w źródłach późniejszych. W *Słowniku Lindego* znajdziemy także *kurzą stopę* jako ‘gatunek prosa’ oraz *kurze serce*, które jest ‘bojaźliwe, tchórzliwe’.

Przyglądając się opisowi definicyjnemu zamieszczonemu w omawianym *Słowniku*, poznajemy cechę kur, jaką jest ślepotą. Uwidocznia się ona w nazwie kury w innych językach słowiańskich, np. słowacka *slepka*, *slepica*, ale też w przysłowiu: *I ślepej kurze trafi się ziarno*, mówiącym o szczęściu, jakie może przydarzyć się głupcowi. Kury często ukazywane są jako głupie i niezdecydowane, co ilustruje też zdanie: *Kury te, które są w kojcu, z kojca się dobywają, a te które nie są w kojcu, do kojca się wdrzeć usiłują* (SL). Inaczej sprawa ma się z pozycją koguta, która bywa często doceniana przez człowieka: *Kura gospodarzem zowią wieśniacy, bo bywa to lepszy gospodarz*

do kokoszek, niż drugi chłop do żonek. Pianie kogutów natomiast stanowiło, i w dużym stopniu zapewne nadal stanowi, rolę wiejskiego zegara. Wyrażenie *kur zapiał*, używane dziś w roli ekspresjonizmu, oznaczało jakąś nieodwracalność, minięcie czasu: 'klamka zapadła'. Wczesna pora, odpowiadająca pianiu kurów, nie każdemu jednak była na rękę, co ilustruje zdanie: *Markotny prawnik, gdy o kurach pacjent we drzwi zakołace*.

Linde w swoim *Słowniku języka polskiego* podaje bogaty zbiór przysłów, z których nie wszystkie się zachowały. Oprócz wymienionego wyżej: *a już też to warto czarnej kury*, nieznane są dziś: *kura ślepku uczy ani kur choć głośno krzyczy, nie zje nikogo*. Wynika z tego, że najstarsze, a używane do dziś przysłowia zawierające omawiane leksemy to: *dano kurowi grzędę a on chce wieży*<sup>6</sup>, *jużci dziś nie tylko same kury mądre, ale też i jajca* oraz, wspomniane, *i ślepej kurze trafi się ziarno*. *Słownik wileński* notuje ponadto *pisze, albo grzebie jak kura*. Frazeologizm ten wydaje się ciekawy ze względu na to, iż grzebanie w ziemi jest u kur uwarunkowane genetycznie, co możemy uznać za domenę źródłową wyrażenia. Docelowo zaś zostaje ono skonstrastowane z wyuczonym, kulturowym pismem. Nieumiejętność kaligrafii zostaje więc porównana do znaków, jakie pozostawia po sobie kura na ziemi. Z wyrazów przestarzałych leksykon Lindego podaje jeszcze *kurczęcinę* i *kuropoj* (*kuropiew*). Tutaj także występuje *kuropłoch*, jednak ma on nieco inne konotacje: 'kuropłochami takich zowią, którym co nie wedle fantazyji zaraz nieprzyjaźń gotowa', co sugeruje, że określano tak ludzi skorych do awantur, wrogości. Wyraz ten przeszedł więc ewolucję od znaczenia, które możemy ująć jako 'płochy w poglądach jak kura' ('niepoważny, zmienny, lekkoduch' w teaurusie Knapskiego), do 'tego, którego małe rzeczy (kury) potrafią wyprowadzić z równowagi'.

Przyglądając się wyrażeniom przysłowiowym zgromadzonym w dziele Adalberga, można zauważyć, że większość z tych, które mają w sobie człon związany z *kurą*, odzwierciedla relacje w rodzinie. Część z nich dotyczy relacji między głową rodziny a kobietą, np.: *kura pieje, kogut się śmieje, tam się źle dzieje, gdzie kura pieje, kury, koty i kobiety powinny siedzieć w domu*. Wynika z nich, że kobieta powinna być podporządkowana mężczyźnie, nie ma prawa głosu. Inne paremia mówią o relacjach między pokoleniami, podobnie jak w przykładzie omawianym wcześniej – dzieci powinny słuchać rodziców:

<sup>6</sup> Przysłowie to w wielu wersjach podaje Adalberg, np. 'dano kurowi grzędę a on jeszcze wieże chce', 'daj kurze grzędę, zechce ogroda', 'pozwól kurze grzędę, ona lezie wszędy'.

*mądrzejsze kurczęta anizeli kura albo kurczęta przed kurami śpiewać nie powinny. Kolejne w różnoraki sposób prezentują macierzyństwo: kurczęta tyją, kiedy matka chudnie, jak kura kurczęta odchowa, to je dziobie, kury niosą dziobem, a krowy dają mleko gębą.*

Ponadto kurę i kura przedstawia się jako stworzenia o niskim statusie. Występują często w zwrotach mówiących o małych wymaganiach dla kogoś niskiego rangą: *dobre kurze i ziarnko, kurki szukał, gąskę stracił, śmielszy kur na swoich śmieciach niż na cudzych wrotach.*

Kury są kłótlive, a ich głównym zajęciem jest grzebanie w ziemi, co pokazują wyrażenia przysłowiowe i porównawcze: *domowe kurki rzadko się zgodzą z obcemi, gdy kury gdaczą, tam coś obcego obaczą, grzebie kura w grzędzie i ziarnko dobędzie, jakby kura nogą pogrzebała.*

Niektóre związki frazeologiczne i przysłowia z leksemami *kura* lub *kur* są trawestacją wyrażen, w których zazwyczaj pojawiały się inne zwierzęta, np.:

*Kura co dużo gdacze, zwykle mało niesie jajec. / Krowa, która dużo ryczy, mało mleka daje.*

*Kur, choć głośno krzyczy nikogo nie zje. / Pies, który głośno szczeka, nie gryzie.*

*Dobre kurze i ziarnko. / Dobra psu i mucha.*

lub inne słowa:

*Bodaj was kurk kopnął! / Niech cię piorun trzaśnie!*

*Dano kurowi grzędę a on jeszcze wieże chce. / Daj mu palec, a on całą rękę chwytą.*

*Każda kura sobie grzebie. / Każdy sobie rzepkę skrobie.*

*Nie licz kurcząt, póki się nie wyhodują. / Nie mów hop, póki nie przeskoczysz.*

Związki frazeologiczne: *idzie spać z kurami, wygląda jak zdechła albo zmkła kura* oraz *kurze łapki* po raz pierwszy notuje *Słownik warszawski*. Zamieszczona w nim definicja podsumowuje także typowe zajęcia kury: *siedzi na jajach, wysiadauje jaja, wodzi kurczęta* (później w *Słowniku frazeologicznym* Skorupki pojawi się także: *gdacze, grzebie w śmieciach, znosi jaja*). Do zestawu znaczeń: ‘zwierzę’, ‘nazwa choroby’ autorzy dorzucili jeszcze: *kurek* jako ‘nazwę ciasta weselnego, którym starościna obrzuca młodą parę pod kościołem’, a także, co interesujące, *kurę* o znaczeniu ‘konto przegranych w grze w karty preferans’ (SW).

Bogaty spis nowszych frazeologizmów podaje słownik pod redakcją Doroszewskiego. Pojawia się tutaj wreszcie *kura znosząca, niosąca złote jajka*

(co pojawia się także w bajkach, gdzie złote jajka chronią kurę przed zarżnięciem, Biedermann 2001: 180), ale także *nosić, obnosić się z czym jak kura z jajem* w znaczeniu ‘ustawicznie o czym myśleć, mówić, chwalić się czym, z nudzać wszystkich i siebie jakąś sprawą’. Wydaje się to o tyle ciekawe, że ani ów ostatni frazeologizm, ani znaczenie nie są dziś powszechnie znane – choć notują je także współczesne słowniki. W świadomości społecznej istnieje podobny (choć nigdzie nienotowany) frazeologizm: *obchodzić się z czymś jak z jajkiem* o znaczeniu ‘delikatnie, ostrożnie’. Zasadna wydaje się zatem następująca analiza: u podstaw pierwszego znaczenia tkwi znowuż biologia, obserwacja kury pozwala zauważyć, iż po wysadzeniu jajka, kura wychodzi z grzędy i zaczyna kwokać wyższymi tonami. Byłaby to domena źródłowa wyrażenia. Domeną docelową zaś jest chwalenie się niewielkim dokonaniem. Z czasem jednak człowiek oddalił się od wsi i nie zna już zachowań kury. Zaczął więc przypisywać frazeologizmowi inne znaczenie, wynikające być może ze znajomości właściwości jajka. Domeną źródłową drugiego znaczenia byłoby więc spostrzeżenie, że jajko jest delikatne, zatem kura musi obchodzić się z nim ostrożnie, żeby go nie stłuc, a domenę docelową stanowi tutaj ostrożne obchodzenie się z czymkolwiek.

Inaczej współcześnie rozumiemy także inne zleksykalizowane połączenie: *wyglądać jak zmokła albo zdechła kura*. W słowniku Doroszewskiego zostało ono objaśnione jako: ‘mieć minę nieszczęśliwą, wyglądać jak niezdarą, mazgaj’, podczas gdy obecnie mówimy tak na kogoś przemokniętego (*do suchej nitki* chciałoby się rzec) i takie znaczenie podaje *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Z kolei frazeologizm *pisać, bawgrać jak kura pazurem* zyskuje w omawianym słowniku ustaloną formę (wcześniej w *Słowniku wileńskim* tylko: *pisze a. grzebie jak kura*). Podobnie dopiero ten słownik podaje *znać się na czym jak kura na pieprzu* – ‘nie znać się na czym wcale, zupełnie, nie mieć o czym pojęcia’. Zwrot wziął się zapewne stąd, że pieprz nie jest rośliną uprawianą w naszym klimacie, w świadomości zbiorowej nie wiadomo nawet, gdzie występuje (por. *gdzie pieprz rośnie*). Dzieło Doroszewskiego notuje także znaczenie *kury* jako ‘rachunku przegranych w grze w karty’, ale już kolejne słowniki o takiej konotacji nie wspominają. W *Słowniku* owym pojawia się także *kurzy mózg, rozum* o znaczeniu: ‘umysł ciasny, niezdolny do myślenia; osoba z takim umysłem’. Ciekawy wydaje się fakt, iż w języku kury pod względem intelektualnym nie różni się od innych ptaków, o czym świadczy występujący równolegle *ptasi mózdzek* – ‘płytki, ograniczony umysł’. Występują tu też interesujące: *kurza pamięć* – ‘nietrwała, krótka’ oraz *baśniowy domek na kurzej łapce*.

### 3. Językowy obraz kury – spojrzenie najnowsze

We współczesnych słownikach nie znajdziemy już niektórych znaczeń *kury* (rachunku przegranych, mitologicznej bogini) ani frazeologizmu *wart czarnej kury*, co zapewne wiąże się z racjonalizacją kultury i odchodzeniem od wielu naturalnych metod leczenia. Nowe słowniki kładą nacisk na przeznaczenie kur, pojawia się *kupić kurę na rosół* (FrazPWN) i *kura* jako ‘potrawa’ (USJP). Pojawiły się także dwa nowe przysłowia, o tej samej wymowie: *jajko kurę uczy* i *jajko (chce być) mądrzejsze od kury*, które miały swoje znaczeniowe odpowiedniki już wcześniej (*mądrzejsze kurczęta aniżeli kura*). Niektóre wyrażenia zmieniły kwalifikator z frazeologizmu na przysłowie, np. *trafiło się (jak) ślepej kurze ziarno (ziarnko)* (FrazPWN).

Współcześnie często używamy wyrażen z leksemem *kura* jako ekspresjonizmów i eufemistycznych przekleństw, np.: *kurza twarz*, *kurza stopa*, *kurza melodia*, *kurna olek* oraz *kur zapiał* w znaczeniu ‘to dziwne, niesłychane, zaskakujące’ (USJP). W epoce traktującej młodość jako przedmiot kultu upowszechniły się także *kurze łapki*, czyli ‘drobne, poprzeczne zmarszczki w kącikach oczu’ (USJP). Słaby wzrok kur posłużył zaś za wzór dla potocznego, popularnego określania zmierzchowej ślepoty (*kurza ślepotą*). *Uniwersalny słownik języka polskiego* notuje także *kurzy mózdzek* i *kurzą stopkę* jako ‘baśniowy domek czarownicy’.

W dalszym ciągu funkcjonuje *kur* jako ‘choroba zakaźna’ i jako ‘ryba’ (*kur rogacz*; USJP). Ciekawy wydaje się nowy zwrot bazujący na porównaniu koloru kura do ognia: *czerwony kur* to ‘pożar’, natomiast *puścić (czerwonego) kura* oznacza ‘podpalić coś, wzniecić pożar’ (USJP).

Najbardziej interesujący spośród zleksykalizowanych połączeń zawierających rzeczownik *kura* wydaje się frazeologizm *kura domowa*. Określanie w ten sposób gospodyni domowej wiąże się z porównaniem czynności kobiety do zachowań przejawianych przez kurę: gdakanie, znoszenie jaj, zajmowanie się potomstwem i grzebanie w ziemi. Kura nie robi nic ważnego, doniosłego, podobnie jak gospodyni domowa w dyskursie patriarchalnym. Opozycję dla niej stanowi mężczyzna – kogut, symbolizujący aktywność, pracę, umiejętności przywódcze. W znaczeniu frazeologizmu eksponuje się także przypisywaną kurom głupotę, bowiem *kura domowa* to ‘kobieta interesująca się i zajmująca się tylko domem i dziećmi, niemająca szerszych horyzontów myślowych’ (USJP). Warto jednakże mieć na uwadze, iż w *Biblii* i średniowiecznych bestiariuszach kura symbolizowała miłość macierzyńską, opiekuńczość i troskliwość<sup>7</sup>.

<sup>7</sup> H. Biedermann, *Leksykon symboli*, Warszawa 2001, s. 180.

Być może wcześniej dominowało takie znaczenie frazeologizmu. Gdybyśmy spojrzeli zaś na to wyrażenie w opozycji do kury dzikiej, udomowiona byłaby to ta oswojona, podporządkowana, trzymana w zamknięciu w konkretnych celach (w przypadku kury – jajka bądź mięso, w przypadku kobiety – potomstwo i zajmowanie się domem).

Z powyższych szkicowych rozważań wynika, iż słownictwo związane z kurą i kurem wzbogacało siatkę języka w zakrzeple struktury pojęciowe, kojarzące ludzkie cechy z cechami tych ptaków. Częściowo fakty biologiczne a częściowo tylko pobieżna obserwacja kury i koguta stanowiły od wieków źródło inspiracji dla tworzenia frazeologizmów i przysłów. Co więcej, stanowią je nadal. Wciąż powstają nowe wyrażenia opierające się na relacjach i zachowaniach tych udomowionych ptaków. Porównujemy się do kur, gdy wcześniej wstajemy i kładziemy się spać, gdy charakter naszego pisma pozostawia wiele do życzenia lub gdy zdarzy nam się przemoknąć. Ponadto zestawienie z kurą ma na celu zobrazowanie naszej chciwości, braku kompetencji lub niezasłużonego szczęścia, trafu. Odwrotnie natomiast można powiedzieć, że w języku eksponuje się głównie niską wartość i głupotę kur, jednocześnie uwydatniając kontrastujący obraz samca. Pozytywny wizerunek kury pojawia się tylko, gdy występuje ona w relacjach z potomstwem, które ma jeszcze niższy status od niej (por. *jajko kurę uczy*).

## Bibliografia

### Literatura podstawowa

- Adalberg S., *Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich*, Warszawa 1889–1894 (przedruk fotooffsetowy, Kraków 1994) (AKp).
- Bartmiński J., red., *Językowy obraz świata*, Lublin 1990.
- Biedermann H., *Leksykon symboli*, Warszawa 2001.
- Busse P., red., *Mały słownik zoologiczny: ptaki*, Warszawa 1990.
- Cooper J.C., *Zwierzęta symboliczne i mityczne*, Poznań 1998.
- Gajek J., *Kogut w wierzeniach ludowych*, Lwów 1934.
- Grzegorzczukowa R., *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1990.
- Hanzák J., *Wielki atlas ptaków*, Warszawa 1974.
- Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988.
- Presley A., red., Forshaw J. (konsultant tekstu), *Encyklopedia zwierząt: ptaki*, Warszawa 1992.
- Tresidder J., *Słownik symboli*, Warszawa 2001.



## Słowniki

- Doroszewski W., red., *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa 1958–1969 (SD).
- Dubisz S., red., *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4, Warszawa 2003 (USJP).
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., red., *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa 1900–1927 (SW).
- Kłosińska A., Sobol E., Stankiewicz A., oprac., *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, Warszawa 2005 (FrazPWN).
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 2001.
- Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa 1807–1814 (SL).
- Mayenowa M.R., red., *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1–31, Wrocław – Warszawa – Kraków 1966–2003. Knapski G., *Thesaurus Polonolatinograecus seu Promptuarium linguae Latinae et Graecae*, t. 1–2, Kraków 1643–1644 (KTh).
- Mączyński J., *Lexicon Latino-Polonicum ex optimis latinae linguae scriptoribus concinnatum, Regiomonti Borussiae, 1564*, wyd. internetowe: <http://www.pbi.edu.pl> (SM).
- Skorupka S., *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 1967–1968 (SFraz).
- Urbańczyk S., red., *Słownik staropolski*, t. 1–10, Wrocław – Warszawa – Kraków 1953–1993 (SStp).
- Wysocka F., red., *Mały słownik zaginionej polszczyzny*, Kraków 2003 (MSZP).
- Zdanowicz A. i in., red., Orgelbrand M., *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wilno 1861 (Swil).

## Summary

### *An Attempt at Reconstructing the Linguistic Image of a Chicken*

The goal of this paper is to show, at least partially, how “chicken expressions” are realized linguistically. It is an attempt to answer the question of what biological features of this domestic bird have penetrated the human imagination permanently and consequently entered the Polish language. An analysis of such lexical units as ‘kurzy mózdzek’ [chicken brain], ‘bazgrać jak kura pazurem’ [to scrawl], or ‘znać się jak kura na pieprzu’ [to be inexperienced and know nothing] with the aid of conceptual metaphor theory helps to answer the question. The data in the paper is arranged chronologically with the oldest dictionary definitions of the word *chicken* being a starting-point for more recent definitions.



MICHAŁ ŁUCZYŃSKI

## JĘZYKOWO-KULTUROWY OBRAZ DEMONOLOGII LUDOWEJ W GRACH DZIECIĘCYCH

Jak pisze jeden ze współczesnych językoznawców i semiotyk, „gra wykazuje duże podobieństwo ze sztuką, zwłaszcza teatralną. W obu przypadkach ma miejsce pewien typ udawania oraz wyjście poza granice własnego Ja realnego. [...] włączając się do gry, jednostki świadomie podejmują rolę, którą im narzucają reguły, przy czym zrzekają się (w całości czy częściowo) własnej indywidualności”<sup>1</sup>. W przypadku tego typu ruchowych gier dziecięcych, jakim są gry mitologiczne czy demonologiczne, o których będę tutaj mówić, rola, jaką przyjmuje grający, polega na naśladowaniu czynności postaci mitologicznych i „wcielaniu się” w nie dla rozrywki oraz osiągnięcia satysfakcji i rozładowania napięć w chwilowej zabawie, której kanwą jest ludowy mitologiczny obraz świata.

Gry i zabawy dziecięce jako źródło do rekonstrukcji tradycyjnych ludowych wyobrażeń demonologicznych zostały uwzględnione w programie etnolingwistycznego opisu postaci mitologicznych, sformułowanym na potrzeby słownika „Slavjanskije drevnosti”<sup>2</sup>. Nie zostały one jednak dotychczas wykorzystane przez badaczy, przez co pozostają faktycznie szerzej nieznanym

---

<sup>1</sup> O. Leszczak, *Gra i rytuał jako rodzaj formalizacji doświadczenia kulturowego*, [w:] tegoż, *Lingwosemiotyczna teoria doświadczenia, Księga trzecia. Dyskurs a doświadczenie kulturowo-cywilizacyjne*, Kielce 2009, s. 165.

<sup>2</sup> Por. *Schema opisanija mifologičeskich personazej*, In: *Materialy k VI Meždunarodnomu kongresu po izučeniju stran jugo-vostočnoj Evropy. Sofija, 30.VIII.89 – 6.IX.89. Problemy kultury*, Moskva 1989, s. 85.

gatunkiem folkloru dziecięcego, mimo że opisy gier dostarczają wielu istotnych informacji co do kulturowego funkcjonowania wyobrażeń mitycznych i wielu przeżytków archaicznego światopoglądu w ich akcjonalnej (a nie tylko werbalnej) postaci. Poniżej została przedstawiona próba analizy wybranych gier dziecięcych podejmujących wątki demonologiczne, z zastosowaniem podziału na uczestników, lokalizację oraz środki formalne, takie jak czynności, przedmioty i rekwizyty, mimikę, artykulację głosu oraz kwestie dialogowe. Jej celem jest próba odpowiedzi na pytanie: czy i w jakim stopniu zawarty w nich obraz świata może być przydatny w rekonstrukcji semantyki tradycyjnych wyobrażeń i wierzeń ludowych.

### **Uczestnicy**

Poszczególne role nazywane są przy użyciu teonimów (ros. Бор 'Bóg'), nazw istot mitologicznych – aniołów (pol. anioł, cz. anjel, chorw. anđel, cz. anděliček 'aniołeczek'; ros. ангел, ангелята), nazw istot demonicznych – demonimów (pol. diabeł, diabełek, chorw. đava, cz. čert, ros. черт/чорт 'czart'; ros. баба яга 'baba jaga', pol. szczygoń, upiór, cz. hastrman, mužíček, pikulík, morska panna, pol. topielec, topielica) lub ich eufemizmów (nieczyści, nieczystniki, dziad, zły duch, złe duchy; dobre (duchy), kusiciel, pol. dial. czárny buł/but); a także nazw postaci półdemonicznych (czarownik) lub bajkowych (ros. великанъ 'olbrzym, wielkolud'), i innych (najczęściej zwykłych antropomimów).

W grach dziecięcych często obowiązuje podział płci: grają albo sami chłopcy, albo same tylko dziewczęta, choć nie jest to bezwzględnie stosowana zasada. Decyzja, kto w jaką rolę wcieli się w grze, najczęściej zależy od wspólnego wyboru graczy albo od gracza, który nadaje imiona pozostałym. W niektórych wariantach gracze umawiają się między sobą lub zgłaszają się do roli, bądź decyduje wyczytanie kogoś. O tym, kto rozdzieli role, może też zadecydować próba sprawności, a często wynik (wygrana lub przegrana) z poprzedniej gry (np. zamiana miejsc).

### **Lokalizacja**

Zabawę taką lokalizowano najczęściej na miejskiej ulicy, wiejskiej drodze, wokół kamienia, w rowie lub nad wodą; niekiedy było to miejsce, które miało wyobrażać symboliczną wodę albo jezioro (mogło je imitować jakieś miejsce pogłębione albo też krzew, zarośla) lub też tworzono symboliczną ulicę, ustawiając dwa szeregi graczy. Tworzą one jej kod przestrzenny i symboliczny.

## Czynności

Akcjonalny (operacyjny) obraz demonów tworzą rozmaite czynności. W zabawach dziecięcych najczęstsze schematy ruchowe to:

- ◇ przychodzenie, np. przychodzenie z powitaniem;
- ◇ przybieganie, np. chłopcy przebiegają przez brzeg, zachowując się, jakby się kąpali; dzieci podbiegają ku „demonowi” i wołają itp.;
- ◇ odchodzenie, np. odchodzenie na bok („precz”, „na stronę”) podczas gry;
- ◇ gonitwa, np. gracz przedstawiający demona rzuca się za innymi graczami i goni ich w celu złapania; grupa wygranych goni grupę przegranych i in.;
- ◇ bicie, np. uderzanie rękami / skręconymi ubraniami przegranej grupy po ciele; „szarpatka”, czyli napadanie taboru – grupy na drugą (aniołów na czartów); bicie jednego aktora przez grupę wygranych (czarta przez anioły, anioła przez czarty); rzucanie w bałwana pigułkami ze śniegu aż do całkowitego skruszenia itp.;
- ◇ przeciąganie, np. siłowanie się grup, kto przeciągnie kij / pałkę na swoją stronę;
- ◇ symboliczne zabieranie / „porywanie” przedmiotu/osoby, np. czart wylicza kolory i nazwanego, jeśli taki okaże się, zabiera go na bok;
- ◇ udawanie, np. anioł pokonany udaje płacz; gracz, oglądając od tyłu gracza, który ma zostać diabłem, udaje, że widzi jego ogon, mówiąc: „Co ci wisi ogon mysi? U ogona karmelek. Chodź no ze mną po stołek”; Hastrman, udaje, że szyje; dziewczęta udają, że wchodząc do wody, piorą/udają, że skaczą za rybami; Bóg udaje, że podaje każdemu grającemu kij – grający składają potem ręce, jakby trzymali te kije;
- ◇ gestykulacja, np. odgrażanie się przegranego przez wyciąganie ku ścigającym dłoni i pięści; topielica gestami, ruchami i krokami wyraża poczwarność; gestykulacja często wzmożona werbalnie, np. anioł wskazując w górę, pyta o niebo; czart mówi o wysokości płotu, pokazując powyżej siebie;
- ◇ przekrzykiwanie się, np. grający zagłuszają boga / matkę tzn. starają się jak mogą głośno krzyczeć mu / jej do ucha; czy obydwie grupy grających z wielkim wrzaskiem krzyczą: „*ǫub, ǫub, ǫub!*” – co kończy grę.

### Przedmioty i rekwizyty

Rekwizytami w grach dziecięcych mogły być kukły lub figury wykonane ze śniegu, o ile nie wyobrażają ich żywi uczestnicy; częstym atrybutem gier są także kije (pałki), noże, kamień, kwiatki czy nawóz bydłęcy.

### Mimika

Mimiczny obraz zawierają te gry, których scenariusze zakładają występowanie grających w roli czarta z grymasami; lub też próba śmiechu w niektórych scenariuszach, które zakładały np. że gracze żartują („robią figle”), aby dany gracz roześmiał się i szedł „między czarty”; czy gdy czart, zwiesiwszy brodę i grymasząc, robiąc miny, stara się rozśmieszyć pytanego (jeśli ten nie roześmieje się, przechodzi do anioła, inaczej – zostaje u czarta).

### Artykulacja głosu

Artykulacja i ton głosu ma znaczenie w dźwiękowym obrazie demonów sporadycznie, jednak scenariusze zakładają jego występowanie w grze w wodnika, np. grający wykonuje jakieś czynności, a przy tym „se brumla” (tj. mówi niewyraźnie): „Svit’, mèsíčku, svit’, | at’ mi šije nit”; lub też odpowiada pytającym go „huhnavym głosem”: „Můžete, perte a máchejte: | jen mně mých rybiček nechejte”.

### Dialogi

Scenariusz większości gier zakłada stale powtarzający się schemat dialogów między grającymi, który przebiega na ogół według pewnego wzoru (w grach typu „Anioł i diabeł”, „Anioł i czart”<sup>3</sup> lub „Niebo i piekło”<sup>4</sup>, a także innych<sup>5</sup>). Tworzą one werbalny plan gier, w którym główną rolę odgrywa dialog na temat podziału dóbr. W najbardziej rozpowszechnionym scenariuszu Anioł i Czart od Matki, Dawcy Imion, Kupca (Czart dodatkowo od Boga

<sup>3</sup> B. Klimo, *Z hier deti v Liptovskom Jamniku*, „Časopis Museálnej slovenskej spoločnosti”, r. VIII, Turčiansky sv. Martin 1905, s. 73–74; A. Šteller, *Hry našich detí v Bravacom*, „Časopis Museálnej slovenskej spoločnosti”, r. XXIV, Turčiansky sv. Martin 1932, s. 75; B.M. Kulda, *Moravské národní pohádky, pověsti, obyčejé a pověry*, sv. I–II, V Praze 1874–1875, t. II, s. 342; *Igry narodov SSSR. Sbornik materialov sostavlennij V.N. Vsevolodskim-Gerngross, V.S. Kovalevoj i E.I. Stepanovoj*, Moskva – Leningrad 1933, s. 68.

<sup>4</sup> J. Grzegorzewski, *Na Spiszu. Studia i teksty folklorystyczne*, Lwów 1919, s. 118.

<sup>5</sup> *Igry narodov...*, s. 67–69.

w jednym z wariantów gry) dostają określone przedmioty odgrywane przez pozostałych graczy, przy czym dialog trwa aż do wyczerpania się zapasów, co można przedstawić w następującej formie:

Anioł: Stuk, stuk pod oknem. | Cilin, cilin, cilin! | Cencelen bombáš! || Czart: Stuk, stuk u wrót. | Dzi-liń, dzi-liń, bom! | Muru, muru, muru!

Matka: Kto tu? Po coś przyszedł? || Bóg: Kto tam? || Anioł: Kto tu? || Kupiec: Co chcesz, panie? || Dawca imion: Ktoś ty?

A.: Po kolor. | Złote sznurki! || A.: Anioł. || C.: Czart. | Czart z garbem. | Ja – czart z rogami, z gorącymi pierogami. | Idzie czort kosorot.

M.: Za jaki? || A.: Po co? || B.: Skąd? || D.: Co chcesz? || K.: Tu je masz!

A.: Po białe. | Barwy. || C.: Po kolory. | Z bandury. | Hurtu, hurtu!

A.: Po co kolory? || B.: Po co? || D.: Jakiej? || K.: Co chcesz, czarcie?

A.: Złotej róży! | Złotego gołębia! || C.: Po kury | Złoty bicz! | Sanie malować.

A.: Po co sanie? || C.: Żenię się. || D.: Nie to, skończyła się | Nie ma, skończyła się. || K.: Nie ma go!

A.: Jakie trzeba kolory? itd.

Inny rozpowszechniony typ gier demonicznych zakłada odgrywanie scen z podań wierzeniowych związanych z demonami wodnymi: najczęstszy scenariusz zawiera drażnienie czy prowokowanie postaci za pomocą kwestii typu:

Hastrmane, Tatrmane! dej kůži na buben: budeme ti bubnovati, až vyjdeš z vody ven.

Mužíčku! Mužíčku! Strhí mne do potůčku!

Pikola nebo Pikulík hoří.

Kompciu woła itp.<sup>6</sup>,

po czym zaczyna się gonitwa (scenariusze gier mogą rozszerzać ten zasadniczy schemat o dodatkowe kwestie dialogowe czy modyfikować/redukować go).

<sup>6</sup> K.J. Erben, *Prostonárodní české Písňe a říkadla*, V Praze 1864, s. 31, 84; J. Košťál, *Vodník v podání lidu českého*, „Český Lid”, I, V Praze 1892, s. 561; Č. Zibrt, *V. Krolmusa Slovník obyčejů, pověstí, pověr a slavnosti lidu českého*, „Český Lid”, XIII, V Praze 1904, s. 113–114; A. Saloni, *Lud lańcucki. Materiały etnograficzne*, „Materiały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne”, 6, Kraków 1903.

## Wnioski

1. Ruchowe gry dziecięce można analizować pod kątem rekonstrukcji semantyki kulturowej (tzn. treści wyobrażeń mitologicznych czy demonologicznych), ponieważ nośnikami znaczenia są w nich: słowo, gest i czynność. Kreują one przy tym sytuację komunikacyjną, która w przestrzeni kognitywnej uczestniczących w nich graczy odwołuje się do mitycznego obrazu świata.

W ich świetle można rekonstruować nie tylko takie aspekty wyobrażeń demonologicznych, jak wygląd zewnętrzny (ogon, rogi, garb), czynności (porywanie, walka) czy lokalizacja (pole) – w przypadku stereotypu diabła (demonia zła); czy czynności (szycie, porywanie, spanie), czas aktywności (noc) i lokalizację (brzeg, jezioro) – w przypadku demonologii wodnej itd. Ich analiza dostarcza także dźwiękowej charakterystyki postaci demonów w formie zdrobnień i eufemizmów, typowych dla języka dziecięcego.

2. Organizacja przestrzenna gier odwołuje się do tradycyjnych sposobów porządkowania przestrzeni, mających mityczny źródło, co uwidacznia się w lokalizowaniu zabaw koło krzewów (odpowiednik drzewa), kamienia (symbol góry) czy wgłębienia w terenie (symbolicznego zbiornika wody). Te trzy elementy to podstawowe składniki wszechświata w archaicznych wyobrażeniach kosmologicznych. Ponadto, do symboliki środka nawiązuje być może lokalizowanie postaci demonicznej w centrum kręgu, zw. „sedło” (tj. siedzisko, przybytek) wokół którego biegają pozostali gracze. O magicznej waloryzacji tego elementu świadczą niektóre warianty gier.
3. Gry zawierają ślady archaicznego myślenia w postaci wiary w magiczną moc słowa. Taka funkcja języka w grach dziecięcych w ogóle manifestuje się w postaci formuł typu „Czur mi” (ros. чур меня), oznaczających (chwilowe) wyłączenie grającego z gry i zwolnienie od jej reguł. W grach demonologicznych Hastrman albo Vodnik „ma prawo” tylko w wodzie, poza brzeg moc jego nie sięga – stąd reguła, iż dotknięcie gracza liczy się tylko i wyłącznie „w wodzie”, tzn. w określonej zasadami gry przestrzeni, podczas gdy poza nią traci ono ważność – siła magiczna demonia nie sięga poza pewną zakreśloną przestrzeń.
4. Analiza gier dziecięcych wskazuje, że odnosiły się one do dwóch głównych motywów podań wierzeniowych: Po pierwsze, było nim rozdzielenie



jakiegoś elementu rzeczywistości między dwie dychotomiczne, opozycyjne strony<sup>7</sup>. Po drugie, był nim wątek walki o dusze, wyrażony środkami gier dziecięcych jako zbieranie stronników, zwolenników, „partii” do końcowej walki, „próby siły”, przy czym o przydziale do którejś z tych stron decydowała próba zgadywania, zręczności itp., co sankcjonowały odpowiednie reguły gry. W ten sposób gry odzwierciedlały wątek psychomachii właściwej wierzeniom religijnym, w której grupy aniołów, Boga – z jednej strony, a czarta, diabła, „nieczystych” – z drugiej, wyrażały opozycję dobro – zło. W tym kontekście ideologiczna wymowa tego gatunku folkloru wiąże się z jednej strony z dualizmem synkretycznej religijności ludowej, z drugiej – z przeżytkami animizmu.

5. Pragmatyka gier dziecięcych w ogóle pokazuje, że spełniały one przede wszystkim funkcję ludyczną. Gry „mitologiczne” miały zapewne poprzez wysmianie i karykaturę dodatkowo oswoić i zneutralizować groźbę świata istot demonicznych, w czym można widzieć też ich funkcję terapeutyczną.

## Źródła

Čapek J., *Dětské hry, rozprávky, říkadla a škádlivky na Čimelicku*, „Český Lid”, XXVI, V Praze 1926.

Erben K.J., *Prostonárodní české Písňe a říkadla*, V Praze 1864.

Gołębiowski Ł., *Gry i zabawy różnych stanów*, Warszawa 1831.

Grzegorzewski J., *Na Spiszu. Studia i teksty folklorystyczne*, Lwów 1919.

Klimo B., *Z hier deti v Liptovskom Jamniku*, „Časopis Museálnej slovenskej spoločnosti”, r. VIII, Turčiansky sv. Martin 1905.

Košťál J., *Vodník v podání lidu českého*, „Český Lid”, I, V Praze 1892.

Kulda B.M., *Moravské národní pohádky, pověsti, obyčejé a pověry*, sv. I–II, V Praze 1874–1875.

*Pieśni ludowe z Mazowsza Północnego*, zebrał i opisał Tadeusz Kiszczyk, Kraków 1986.

Rožin N.B., *Narodna drama i igre u Sinjskoj krajini*, „Narodna umjetnost”, kn. 5–6, Zagreb 1967–1968.

Saloni A., *Lud łańcucki. Materiały etnograficzne*, „Materiały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne”, 6, Kraków 1903.

<sup>7</sup> Jako elementy mogą występować tu uczestnicy wyobrażający kolory, kury, towary, (złote) sznurki, róże, gołębie, bicz, łyżkę itp.

Saloni A., *Lud rzeszowski. Materiały etnograficzne*, „Materiały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne”, 10, Kraków 1908.

Šteller A., *Hry našich detí v Bravacom*, „Časopis Museálnej slovenskej spoločnosti”, r. XXIV, Turčiansky sv. Martin 1932.

Zíbrt Č., *V. Krolmusa Slovník obyčejů, pověstí, pověr a slavnosti lidu českého*, „Český Lid”, XIII, V Praze 1904.

*Iгры narodov SSSR. Sbornik materialov sostavlennyj V.N. Vsevolodskim-Gerngross, V.S. Kovalevoj i E.I. Stepanovoj*, Moskva – Leningrad 1933.

Pokrovskij E.A., *Detskija igry preimuščestvenno russkija. (V svjazi s istoriej, etnografiej, pedagogiej i gigenoj)*, Moskva 1895.

## Bibliografia

Cieślukowski J., *Wielka zabawa. Folklor dziecięcy. Wyobrażenia dziecka. Wiersze dla dzieci*, Wrocław 1985.

Leszczak O., *Gra i rytuał jako rodzaj formalizacji doświadczenia kulturowego*, [w:] *tegoż, Lingwosemiotyczna teoria doświadczenia, Księga trzecia. Dyskurs a doświadczenie kulturowo-cywilizacyjne*, Kielce 2009, s. 153–167.

Michalikowa L., *Tradycyjne zabawy ludowe*, Warszawa 1976.

Morozov I.A., *Iгры (fol’klornyje)*, In: *Etnolingwističeskij slovar’ slavjanskich drevnostej. Projekt slovnika. Predavaritel’nyje materialy*, Moskva 1984, s. 149–161.

Simonides D., *Współczesny folklor słowny dzieci i nastolatków*, Wrocław – Warszawa 1976.

*Schema opisanija mifologičeskich personazej*, In: *Materiały k VI Meždunarodnomu kongresu po izučeniju stran jugo-vostočnoj Evropy*. Sofija, 30 VIII 1989 – 6 IX 1989. Problemy kultury, Moskva 1989, s. 78–85.

## Summary

### *A Linguistic and Cultural Image of Folk Demonology in Children’s Games*

The article focuses on plays and games as one of the genres of childlore. The author analyzes kids games in the light of the reconstruction of traditional demonological beliefs in the Slavic folklore of 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> century.

KATARZYNA PORĘBSKA

# WIELOWYMIAROWOŚĆ POJĘCIA „DYSKURSU” NA PRZYKŁADZIE OBCHODÓW ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

## **Słowo wstępne**

Jak zaznaczyłam w tytule, poniższy tekst jest wprowadzeniem do szerszych badań nad zjawiskiem dyskursu na przykładzie obchodów święta narodowego, a dokładniej Święta Niepodległości w Polsce. Celem przyszłych badań będzie szczegółowa analiza wydarzenia komunikacyjnego silnie angażującego większą wspólnotę pod względem użycia języka, komunikowania przekonań i interakcji w sytuacjach społeczno-kulturowych. Obecnie zwrócę uwagę na wielowymiarowość dyskursu. W tym celu wykorzystam niektóre z ujęć definicyjnych, występujących w obiegu naukowym oraz własne obserwacje związane z obchodami w Polsce Święta Niepodległości w dniu 11 listopada 2010 roku. Za materiał przykładowy posłużą zdjęcia ukazujące niewerbalny aspekt tego wydarzenia, jednocześnie potwierdzające wielowymiarowość komunikacji i potrzebę jej interdyscyplinarnego analizowania.

## **1. Dyskurs w świetle nauki (wybrane ujęcia)**

Badania nad dyskursem mają dość długą historię, której w tym miejscu nie przedstawiam. Ich popularność wynika z faktu, że dyskurs jako „tekst zanurzony w życiu” odzwierciedla specyfikę dziedzin działalności ludzkiej. Według opinii badaczy „Każda zorganizowana w pewien sposób sytuacja współdziałania – działalność zakładająca cel – wymaga zorganizowanych

w pewien sposób środków językowych. Dyskursy polityczny, naukowy i inne kształtowały się w ciągu długiego czasu i były powołane do życia z pewnych przyczyn – z konieczności optymalnej komunikacji w różnych dziedzinach działalności człowieka”<sup>1</sup>.

Ugruntowanie pojęcia *dyskursu* łączy się z ewolucją językoznawstwa, którego zainteresowanie budziły coraz większe, bardziej złożone jednostki (od głoski poprzez morfem i wyraz do zdania i tekstu), i które od statycznego ujęcia języka przeszło do dynamicznych koncepcji komunikacyjno-kulturowych<sup>2</sup>. Jak pisze Janina Labocha w artykule *Tekst, wypowiedź, dyskurs* „Przejście od poziomu zdania do poziomu tekstu to coś więcej niż poszerzenie analizy językowej o nowe zjawiska, takie jak nawiązania międzyzdaniowe, zagadnienia anafory i koherencji, następstwo tematyczne itp. Przejście od zdania do tekstu to zmiana przestrzeni, zmiana uniwersum. Lingwistyka tekstu jest w tej nowej przestrzeni częścią szerszej teorii tekstu, a ta z kolei należy do uniwersum teorii kultury. Współczesne badania z zakresu teorii kultury traktują teksty jako tzw. drugą rzeczywistość, wymodelowaną na podstawie pierwszej rzeczywistości, czyli tej w której żyjemy, działamy, tworzymy. Druga rzeczywistość, obrazy świata, na które składają się nasze doświadczenia społeczne i indywidualne, nasza wiedza i wyobrażenia oraz projektowanie przyszłych zdarzeń w formie życzeń i żądań. Do drugiej rzeczywistości należą również wypracowane od pokoleń, lecz podlegające różnym modyfikacjom, wzorce zachowań komunikacyjnych, formy etykiety, sposoby przekazywania informacji, reguły sterowania zachowaniami innych itp. Tu zatem mieszczą się również wzorce rozmaitych działań językowych, od zwykłych, codziennych form do złożonych językowo wypowiedzi artystycznych, naukowych, publicystycznych itp.”<sup>3</sup>.

Łatwo się domyślić, że ilu badaczy zajmuje się zjawiskiem dyskursu, tyle będzie różnych przemyśleń na jego temat. Trudno wskazać jedną konkretną definicję pojęcia *dyskurs*, dlatego przedstawię różne jego ujęcia. Pojęcie *dyskursu* na stałe zagościło w naukach humanistycznych: coraz częściej pojawia się w semiotyce, lingwistyce tekstu i hermeneutyce, teorii literatury,

<sup>1</sup> N. Szumarowa, *Dyskurs „eksperymentalny”: proces kreowania wtórnego tekstu*, [w:] *Współczesne analizy dyskursu*, red. M. Krauz, S. Gajda, Rzeszów 2005, s. 301.

<sup>2</sup> S. Gajda, *Współczesny polski dyskurs naukowy*, [w:] *Dyskurs naukowy – tradycja i zmiana*, Opole 1999, s. 9.

<sup>3</sup> J. Labocha, *Tekst, wypowiedź, dyskurs*, [w:] *Styl a tekst*, red. S. Gajda, M. Balowski, Opole 1996, s. 49.

psycholingwistyce, pragmatyce. Stąd spotykamy na przykład pojęcia: dyskurs dziecięcy, werbalny, mityczny, literacki, poetycki, logiczny, narracyjny, figuratywny, religijny, naukowy, filozoficzny, historyczny, polityczny, terapeutyczny, plastyczny, filmowy, dyskurs przestrzenny itp.

Poniżej przyjrzymy się definicjom omawianego pojęcia, jakie podają różne słowniki, począwszy od słowników języka polskiego, a skończywszy na słowniku dotyczącym terminologii medialnej.

- ◇ *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego traktuje *dyskurs* jako „rozmowę, dyskusję, przemówienie, przedmowę”<sup>4</sup>.
- ◇ *Współczesny słownik języka polskiego* pod redakcją Bogusława Dunaja wyjaśnia *dyskurs* jako: „rozmowę, dyskusję, przedmowę”<sup>5</sup>.
- ◇ *Słownik języka polskiego PWN* podaje definicję: „dyskusja lub wypowiedź, w której jakiś poważny temat omawiany jest w sposób uporządkowany i logiczny”<sup>6</sup>.
- ◇ *Praktyczny słownik języka polskiego* przedstawia *dyskurs* jako: „1) ustną albo pisemną wymianę poglądów na jakiś temat; 2) *filozoficzny* – rozumowanie zmierzające do celu poznawczego przez ogniwa pośrednie, logicznie ze sobą połączone; 3) *filmoznawczy* – podmiotowy aspekt tekstu filmowego, zdarzenie komunikacyjne rozgrywające się interpersonalnie między autorem a widzami na poziomie opowiadania filmowego; 4) *językoznawczy* – systemowy repertuar środków, reguł, zasad służących zwłaszcza jako narzędzie pozasemantycznej interpretacji językowego obrazu świata”<sup>7</sup>.
- ◇ *Słownik socjologiczny* nazywa *dyskursem* „system ludzkich wypowiedzi i postać myślenia, powstał na podstawie wspólnych dla każdego społeczeństwa założeń, przesądów i stereotypów, które odnoszą się do jakiegoś zjawiska, rzeczy czy idei i wyrażają aktualny stosunek do nich”<sup>8</sup>.
- ◇ *Słownik terminologii medialnej* wyjaśnia *dyskurs* jako: „zespół zachowań językowych, których treść i forma uwarunkowane są koncepcjami poznawczymi, charakterystycznymi dla danej epoki, danego typu komunikacji,

<sup>4</sup> *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 2, Warszawa 1960, s. 516.

<sup>5</sup> *Współczesny słownik języka polskiego*, red. B. Dunaj, t. A–N, Warszawa 2007, s. 350.

<sup>6</sup> *Słownik języka polskiego PWN*, red. M. Bańko, t. I, Warszawa 2000, s. 343.

<sup>7</sup> *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 10, Poznań 1997, s. 71.

<sup>8</sup> *Słownik socjologii*, red. K. Olechnicki, P. Załęcki, Toruń 1997, s. 50.

danego rodzaju działalności, a także praktycznymi warunkami formułowania wypowiedzi (kto mówi, w jakim celu i w jakiej sytuacji)”<sup>9</sup>.

Po zapoznaniu się z definicjami słownikowymi, które w znacznej części są krótkie i zdawkowe, czas bliżej przyjrzeć się, jak pojęcie dyskursu wyjaśniane są w publikacjach naukowych. Zdaniem Stanisława Grabiasa *dyskursem* nazywamy „ciąg zachowań językowych, których postać zależy od tego, kto mówi, do kogo, w jakiej sytuacji i w jakim celu”<sup>10</sup>. Tak pojęty dyskurs jest rodzajem interakcji społecznej dokonującej się przy udziale języka. W związku z tym poszukiwanie reguł dyskursu musi obejmować poziom zjawisk psychofizycznych, poziom zjawisk społecznych i wreszcie poziom języka jako systemu semiotycznego rządzącego się własnymi prawami<sup>11</sup>.

Pierre Ricoeur kładzie nacisk na relację użycie systemu – system językowy. Podkreśla, że „pierwszym zadaniem semantyki dyskursu musi być przewyższenie tej epistemologicznej *parole* wynikającej z przemijającego charakteru zdarzenia w przeciwieństwie do trwałości systemu. Przekaz istnieje w czasie, trwa i rozwija się w czasie, synchroniczny zaś aspekt kodu sytuuje system poza następstwem czasowym. System w rzeczywistości nie istnieje. Przysługuje mu tylko istnienie potencjalne. Tylko przekaz daje językowi aktualność, a dyskurs funduje samo istnienie języka, ponieważ tylko odrębne każdorazowo niepowtarzalne akty dyskursu aktualizują kod”<sup>12</sup>.

Janina Labocha *dyskurs* tłumaczy jako „normę oraz strategię zastosowaną w procesie tworzenia tekstu i wypowiedzi. Podstawą tej strategii są wzorce społeczne i kulturowe, składające się na tę normę, a jej efektem tekst lub wypowiedź o określonych cechach gatunkowych”<sup>13</sup>. Zdaniem badaczki w odróżnieniu od tekstu i wypowiedzi, które są konkretnymi zjawiskami z płaszczyzny *parole*, dyskurs „należy do płaszczyzny pośredniej między systemem języka (*langue*) i realizacją tego systemu w konkretnych aktach mowy. Jest pewną normą społecznych zachowań werbalnych, na którą składają się techniki budowania wypowiedzi mówionych i tekstów pisanych w celu prze-

<sup>9</sup> *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarka, Kraków 2006, s. 40.

<sup>10</sup> S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1997, s. 218.

<sup>11</sup> Tamże, s. 231. Według Stanisława Grabiasa *interakcja* to „sposób działań jednostki w konkretnych sytuacjach oraz stosowane potocznie zabiegi rozumienia i dostosowywania się działań partnerów”, tamże, s. 218.

<sup>12</sup> Zob. P. Ricoeur, *Język jako dyskurs*, [w:] *Język, tekst, interpretacja*, Warszawa 1989, s. 75–76.

<sup>13</sup> J. Labocha, *Tekst, wypowiedź...*, s. 51.

kazywania treści przedmiotowych, czyli wiedzy o świecie, odpowiednio do przyjętych zamierzeń i oczekujących zadań”<sup>14</sup>.

Badaczka pojęcie *dyskursu* rozpatruje w duchu lingwistyki tekstu i podkreśla, że „[dyskurs] implikuje odniesienie do sytuacji aktu mowy, intencji, celu oraz nadawcy i odbiorcy, pozostając jednak pojęciem wewnątrztekstowym. Dyskurs tak rozumiany jest kategorią tekstową, odsyłającą do osoby, miejsca i momentu mówienia. Jest jakby okiem kamery, przez którą widzimy przedstawiony świat tak, jak zaprojektował go podmiot tekstu. To spojrzenie podmiotu tekstu, innymi słowy owa strategia dyskursywna, nie jest jednak zjawiskiem całkiem indywidualnym, lecz jedną z form i norm społecznego, typowego dla danej wspólnoty kulturowej, obcowania za pomocą języka”<sup>15</sup>.

Zdaniem Stanisława Gajdy termin *dyskurs* należy do treściowo nieostrych. Uczony zauważa, że „pojęcie dyskursu nie jest stabilne, mamy raczej do czynienia z całą rodziną znaczeń starszych i nowszych, kształtowanych na różnych obszarach badań i różnych celów. Można, jak pisze Gajda, jednak pokusić się o próbę choćby przybliżonego określenia tego pojęcia, bowiem analizując różne definicje i użycia tego terminu, dochodzi się do wniosku, że dyskurs to wydarzenie komunikacyjne. Terminem tym zwraca się uwagę na funkcjonalne aspekty tekstu rozpatrywanego w kontekście (kto?, jak?, kiedy?, dlaczego? itp.), tj. na uczestników komunikacji i zarazem użytkowników języka, którzy komunikują swoje przekonania i emocje, zanurzeni w bardziej kompleksowe wydarzenia (sytuacje) społeczno-kulturowe”<sup>16</sup>.

Termin *dyskurs* funkcjonuje wieloznacznie nie tylko treściowo, ale i zakresowo. Bywa odnoszony zarówno do konkretnego, pojedynczego przypadku wydarzenia komunikacyjnego, jak i ogólnie do wydarzenia, a także do typu wydarzeń<sup>17</sup>.

Teuna Van Dijk w publikacji *Dyskurs jako struktura i proces* wyjaśnia, że pojęcie *dyskurs* „znane z potocznej komunikacji i ze słownika, odnosi się zwykle do języka w użyciu, do publicznych wystąpień lub też – ogólnie – do języka mówionego oraz sposobów wypowiedzania się. Z innym, coraz bardziej popularnym, ale wciąż nieformalnym użyciem terminu możemy spotkać się w mediach i w niektórych naukach społecznych. Badacze dyskursu próbują wykroczyć poza te potoczne definicje. Przyjmują oni, że dyskurs jest formą

---

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże, s. 52–53.

<sup>16</sup> S. Gajda, *Współczesny polski dyskurs...*, s. 9–10.

<sup>17</sup> Tamże, s. 10.

użycia języka. Ale jako że określenie takie jest wciąż niejasne i nie zawsze adekwatne, wprowadzają bardziej steoretyzowane pojęcie „dyskursu”, ściślej określone, a mające zarazem szersze pole zastosowań. Sam autor dyskurs definiuje jako zdarzenie komunikacyjne. Oznacza to, że ludzie używają języka, by przekazywać różne idee i przekonania (lub by wyrażać emocje). Robią to zaś w ramach wyznaczonych przez przebieg bardziej złożonych sytuacji społecznych<sup>18</sup> na przykład w kontekście wydarzeń 11 listopada i obchodów Święta Niepodległości.

Z przytoczonych wyżej ujęć pojęcia dyskursu wynika, że ten fenomen komunikacyjny należy rozpatrywać w trzech wymiarach: użycia języka, komunikowania przekonań i interakcji. Należy badać, jak użycie języka wpływa na przekonania i interakcje komunikantów, jak interakcje oddziałują na komunikujących się. Bardzo istotny jest kontekst, w którym odbywa się komunikacja. Przedstawiony przegląd ujęć *dyskursu* udowadnia ponadto, że jest to obiekt wymagający dokładnych analiz językoznawczych.

O polimorficzności tego obiektu świadczą następujące dające się łatwo wychwycić i zdiagnozować fakty z życia społecznego toczące się w Święto Niepodległości. Przy analizie dyskursu *11 listopada* należy poddać obserwacji pewne charakterystyczne dla tego święta wydarzenia, dziejące się w interesującym mnie dniu 11 listopada 2010 roku. Poniżej wyliczam i w skrócie (ze względu na ograniczenia wydawnicze) omawiam niektóre z nich.

1. Przemówienie Bronisława Komorowskiego, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wygłoszone w 92. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, na placu Józefa Piłsudskiego w Warszawie (11 listopada 2010 roku).



Ranga nadawcy – Prezydent RP pozwala przyjąć, że dla tego dyskursu jest to wydarzenie szczególnie istotne, otwierające oficjalną część uroczy-

<sup>18</sup> Zob. T.A. van Dijk, *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa 2001, s. 9–10.



stości, pozwalające jednocześnie na wyróżnienie w całym dyskursie pól oficjalnych i nieoficjalnych. Na uwagę zasługuje niejęzykowy sygnał – kotylion wpięty w klapę płaszcza prezydenta.

2. Manifestacje i kontrmanifestacje, które przeszły ulicami Warszawy w godzinach popołudniowych w dniu 11 listopada 2010 roku.



Zdjęcie pokazuje moment przemarszu manifestantów ulicami Warszawy pod pomnik Romana Dmowskiego. W sumie w stolicy zorganizowano 23 manifestacje i kontrmanifestacje. To one były najważniejszym wydarzeniem tego dnia w mediach, a nie przemówienie prezydenta RP. W dyskursie 11 listopada ma miejsce wiązanie wydarzeń oficjalnych z nieoficjalnymi. Interesujące wydają się do uchwycenia ramy delimitujące oba typy wydarzeń i mechanizmy spajające.

3. Piosenka i teledysk „Vivat biało-czerwoni” zespołu *Magnetar*.



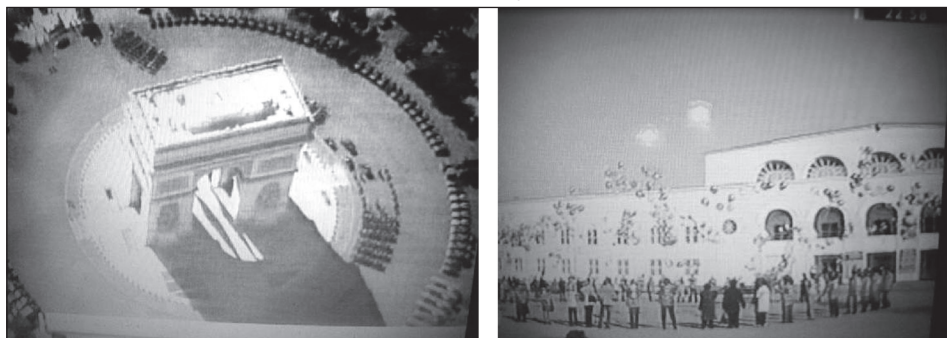
Z okazji 92. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości zespół *Magnetar* skomponował piosenkę *Vivat biało-czerwoni*. Do słów piosenki

nakręcono również teledysk. Uznać możemy zatem, że dyskurs 11 listopada należy rozpatrywać w szerokim kontekście kulturowym, a w tym konkretnym przypadku – muzyki młodzieżowej. Piosenka i teledysk „przenoszą” omawiany dyskurs poza dzień 11 listopada 2010 roku. Piosenka jest przedstawiana na koncertach w różnym czasie i miejscu, podobnie teledysk.

4. Sposoby obchodzenia świąt narodowych w innych państwach, reprezentujących oddalone bądź odmienne systemy polityczne i społeczne, na przykład: Francja, Rosja, Stany Zjednoczone, Chiny.

Jak stare przysłowie mówi, *co kraj to obyczaj*, tak każde państwo na świecie we właściwy dla siebie sposób obchodzi uroczystości związane ze świętem niepodległości. Na przedstawionych poniżej zdjęciach dostrzegamy, że w krajach europejskich obowiązuje w wymiarze oficjalnym podobny jak w Polsce styl świętowania. W Stanach Zjednoczonych w obchodach święta niepodległości dominuje zabawa. Całkowicie odmienną kulturę świętowania prezentują Chiny, jako totalitarne państwo, w którym panuje wymuszony ład. Różnice symbolizują widoczne na jednych zdjęciach fajerwerki oraz obecni na innych „mundurowi”. Oto przykłady:

a. Francja



b. Rosja



## c. Stany Zjednoczone



## d. Chiny

**Na zakończenie**

*Dyskurs* należy postrzegać jako fenomen komunikacyjny. Jest to obiekt polimorficzny. Kiedy zagłębimy się w jego wymiary, odkryjemy, że z pozoru czytelne i łatwe do zdefiniowania w potocznym odczuciu zjawisko, jest wewnętrznie skomplikowaną siecią powiązań językowych i pozajęzykowych.

**Bibliografia**

- Gajda S., *Współczesny polski dyskurs naukowy*, [w:] *Dyskurs naukowy – tradycja i zmiana*, Opole 1999.
- Graham P., *KAD a wartości: interdyscyplinarność jako zwrot w kierunku podejścia krytycznego*, [w:] *Krytyczna analiza dyskursu*, red. A. Duszak, N. Fairclough, Kraków 2008.
- Kawka M., *Dyskurs i tekst w świetle uwarunkowań konsytuacyjnych i kontekstach*, „Polonica” 19, red., S. Urbańczyk, Kraków 1998.

- Labocha J., *Tekst, wypowiedź, dyskurs*, [w:] *Styl a tekst*, red. S. Gajda, M. Balowski, Opole 1996.
- Poprawa M., *Telewizyjne debaty polityków jako przykład dyskursu publicznego*, Kraków 2009.
- Ricoeur P., *Język jako dyskurs*, [w:] *Język, tekst, interpretacja*, Warszawa 1989.
- Szumarowa N., *Dyskurs „eksperymentalny”: proces kreowania wtórnego tekstu*, [w:] *Współczesne analizy dyskursu*, red. M. Krauz, S. Gajda, Rzeszów 2005.
- Van Dijk T.A., 2001: *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa 2001.
- Słownik języka polskiego PWN*, red., M. Bańko, t. 10, Warszawa 2000.
- Słownik języka polskiego*, red., W. Doroszewski, t. 2, Warszawa 1960.
- Język polski. Współczesny słownik języka polskiego*, red. B. Dunaj, t. A–N, Warszawa 2007.
- Słownik socjologii*, red. K. Olechnicki, P. Załęcki, Toruń 1997.
- Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006.
- Praktyczny słownik polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 10, Poznań 1997.

## Summary

### *The Multidimensionality of the Concept of Discourse: A Case Study of the Celebration of Independence Day in Poland*

In this paper, the author defines the concept of discourse both in linguistic and sociological terms. The author claims that the discourse of 11<sup>th</sup> November is highly contextualized politically, socially, and culturally. The article presents an analysis of President Komorowski's Independence Day speech.

II

JĘZYK POLSKI  
W DAWNEJ I WSPÓŁCZESNEJ  
SZKOLE



## DWUJĘZYCZNA PRUSKA SZKOŁA ELEMENTARNA NA ŚLĄSKU W ŚWIETLE PROTOKOŁÓW INSPEKCJI SZKOLNEJ W OPOLU Z XIX WIEKU

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie sytuacji szkolnictwa elementarnego na Górnym Śląsku w XIX wieku. Wiele wartościowych prac o tej problematyce powstało już we wcześniejszych latach, jak np. Leona Góreckiego *Walka o polskość szkoły ludowej na Górnym Śląsku*<sup>1</sup>, Jolanty Kwiatek *Górnośląska szkoła ludowa na przełomie XIX i XX wieku*<sup>2</sup>, Józefa Madei *Elementarze i nauka elementarna czy tegoż autora Dzieje szkoły w Falkowicach*<sup>3</sup>. Wydaje się jednak, że ciekawym przyczynkiem do wiadomości zawartych w wymienionych pozycjach może się okazać prześledzenie sytuacji języka w przełomowych dla szkolnictwa na Śląsku chwilach dziejowych. Zamierzam wykorzystać w tym celu niezwykle cenne materiały, jakimi są protokoły Inspekcji Szkolnej w Opolu (Kreisschulinspektion Oppeln).

Spośród zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Opolu dokumentów, zawartych w zespole „Szkoły Podstawowe Śląska Opolskiego”, sygn. 49, wybrałam trzy zbiory protokołów z lat 1801–1900, pochodzących z trzech podopolskich wsi: Nowej Wsi Królewskiej (Königliche Neudorf), Zawady k. Opola (najczęściej występujące wersje zapisu nazwy: Sawada,

---

<sup>1</sup> L. Górecki, *Walka o polskość szkoły ludowej na Górnym Śląsku w latach 1801–1872*, Katowice 1974.

<sup>2</sup> J. Kwiatek, *Górnośląska szkoła ludowa na przełomie XIX i XX wieku*, Opole 1987.

<sup>3</sup> J. Madeja, *Elementarze i nauka elementarna czytania i pisanie na Śląsku w wiekach XIX i XX (1848–1930)*, t. 2, Katowice 1965; tegoż *Dzieje szkoły w Falkowicach*, Katowice 1962.

Sowada, Sowade, Zawada, Zawade, Zowada, Zowade) i Żelaznej (Zelasno). Protokoły te są oczywiście wyłącznie niemieckojęzyczne, jednak pośrednio można z nich wydobyć niemało wiadomości o funkcjonowaniu polszczyzny. Interesuje mnie szczególnie punkt zwrotny, jakim był przełom lat 1872/73, gdy ze względów politycznych sytuacja szkolnictwa zmieniła się radykalnie na niekorzyść polskojęzycznych mieszkańców Śląska. Jednak zarysowanie tła, na którym dochodzi pod koniec wieku do wydarzeń dramatycznych, pozwoli ocenić je w szerszej perspektywie.

Pod koniec XVIII wieku wykształcenie mieszkańców Śląska było nadal mocno ograniczone. Szkoły stanowiły jeszcze elitarną grupę przybytków z rzadka rozsianych po większych miastach, a mieszkańcy wsi, nawet bardzo zdolni, na ogół nie mieli możliwości kształcenia się. Poza oczywistymi względami finansowymi (opłacenie zamieszkania w miejscu funkcjonowania szkoły, wyżywienia, czesnego), wcale nie mniej ważnym względem była przynależność do warstwy pracującej: nikomu przecież nie zależało na ubywaniu wartościowych robotników z pańskich pól<sup>4</sup>. Chłopi zamieszkujący wsie byli nadal niepiśmienni. Nawet ci z nich, którzy zapewne dzięki zaletom umysłu piastowali funkcje publiczne (np. sołtys), podpisywali się na oficjalnych dokumentach znakiem krzyża. Świadczą o tym liczne protokoły Inspekcji Szkolnej, przechowywane w Archiwum Państwowym w Opolu. Jeden z najpóźniejszych chronologicznie podpisów dokonanych znakiem krzyża znalazłam w dokumencie szkolnym z roku 1849<sup>5</sup>.

W drugiej połowie XIX wieku sytuacja zmieniła się radykalnie: znacząco wzrosła liczba szkół elementarnych, gdzie dzieci obojga płci kształciły się w sztuce czytania i pisania. Nabywały też pewien zasób wiedzy ogólnej, zarówno humanistycznej, jak i czysto praktycznej. W latach 1848–1858 radcą szkolnym rejencji był ks. Bernard Bogedain, o którym pisze J. Kwiatek: „przywrócił językowi polskiemu w szkole pozycję dominującą”<sup>6</sup>. Szkoła elementarna w dużo wyższym stopniu, niż jeszcze pół wieku wcześniej, dbała o podniesienie poziomu nauczania. Powstawały nowoczesne – jak na tamte warunki – podręczniki szkolne, uwzględniające specyficzne potrzeby uczniów pruskich

<sup>4</sup> Zob. np.: O.S. Popiołek, *Bunty chłopskie na Górnym Śląsku do roku 1811*, Warszawa 1955, s. 25–26.

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: APO), zespół: Szkoły Podstawowe Śląska Opolskiego (dalej SPSO), sygn. 49, s. 218.

<sup>6</sup> J. Kwiatek, dz. cyt., s. 11.



szkół dwujęzycznych<sup>7</sup>. Jednym z najbardziej popularnych podręczników do nauczania czytania i pisania po polsku i niemiecku był słynny „Elementarz polsko-niemiecki” Onderki z roku 1858, kilkakrotnie wznawiany aż do roku 1870, niestety, już wkrótce całkowicie nieużyteczny dla dzieci szkolnych<sup>8</sup>.

Dzieci uczęszczały więc do szkoły, ale wykształcenie wyższego stopnia nadal wydawało się fanaberią wyższych warstw społecznych. Rodzice starali się o całkowite zwolnienie dzieci ze szkół, gdy tylko wypełniły one ustawowy obowiązek ukończenia 14 lat i przystąpiły do pierwszej komunii<sup>9</sup>. Wciąż byli potrzebni pracownicy na polach, a szkoła przez wiele lat uniemożliwiała włączenie dzieci do rodzinnych „przedsiębiorstw rolnych”. Jedynie dzieci szczególnie zdolne oraz te, których rodzice podjęli wysiłek finansowy dla dalszego kształcenia syna (bo jedynie synowie byli brani pod uwagę), mogły liczyć na dostąpienie zaszczytu nauki w gimnazjum, seminarium nauczycielskim, a później, być może, nawet na uniwersytecie. Życiorysy pisarzy śląskich<sup>10</sup> nader często dowodzą, że znacznie częściej duchowni wyjeżdżali na studia za granicę, do Austrii (Wiedeń) i Włoch (Turyn, Wenecja). Świeccy raczej poprzestawali na Uniwersytecie Berlińskim, Lipskim, Uniwersytecie Wrocławskim (od 1811 roku), a wcześniej także – Uniwersytecie Jagiellońskim. Młodzież wyznania ewangelickiego kształciła się raczej w Bratysławie lub Królewcu, czasem nawet na Węgrzech. Dla ogromnej jednak większości uczniów szkoła elementarna stanowiła jedyne źródło wiedzy, której musiało starczyć na całe dorosłe życie.

Szkoły utrakwistyczne działały na Śląsku od roku 1826<sup>11</sup>. Założeniem istnienia szkół w tej postaci była postulowana dwujęzyczność, rozumiana jako – z jednej strony – uszanowanie rodzimego języka uczniów, z drugiej

<sup>7</sup> Np. J. Gruchel, *Elementarz do czytania dla szkół miejskich i wiejskich*, Opole 1847; J. Besta, A. Cygan, *Polsko-niemiecka książka do czytania dla katolickich szkół elementarnych*, Głogówek 1869.

<sup>8</sup> Józef Madeja nazywa ten elementarz „ulubioną książką w szkołach na Górnym Śląsku”; J. Madeja, *Elementarze i nauka elementarna czytania i pisania na Śląsku w wiekach XIX i XX (1858–1930)*, t. 2, Katowice 1965, s. 70.

<sup>9</sup> Zob. np. APO, zespół: SPSO, sygn. 49, s. 461.

<sup>10</sup> Zob. np. J. Moskal, S. Wilczek, *Album pisarzy śląskich*, Opole 1975, np. s. 52 (Damrot), s. 66 (Stateczny), s. 72 (Farnik), s. 76 (Kudera), s. 82 (Korfanty); *Słownik pisarzy śląskich*, t. 1, red. J. Lyszczyna i D. Rott, Katowice 2005: np. s. 13 (Bonczyk), s. 49 (Grim), s. 62 (Jaroń), s. 83 (Lompa), s. 126 (Stabik); *Słownik pisarzy śląskich*, t. 2, red. J. Lyszczyna i D. Rott, Katowice 2007, np. s. 104 (Majunke).

<sup>11</sup> Zob. J. Kwiatek, *Górnośląska szkoła ludowa na przełomie XIX i XX wieku*, Opole 1987, s. 10.

zaś jako konieczność nabycia przez nich wystarczającej znajomości języka niemieckiego, aby mogli funkcjonować w państwie niemieckim. Powracająca wówczas często w debacie publicznej kwestia faktycznej roli szkół utrakwistycznych w wychowaniu młodzieży, czy też, jak twierdzili inni, w bezdusznej jej germanizacji, wydaje się dziś wciąż tak samo złożona i nie poddaje się łatwym uogólnieniom.

Trudno zaprzeczyć, że argumenty przemawiające za istnieniem szkół w takiej postaci można by i dziś wymienić bez trudu. Młodzi ludzie, będący obywatelami państwa niemieckiego, musieli posługiwać się w wystarczającym stopniu językiem niemieckim, a umiejętność tę miała zapewnić im szkoła. Jednocześnie nauczanie w języku ojczystym było oczywiście skuteczniejsze niż w języku obcym, z czego zdawano sobie sprawę szczególnie w odniesieniu do religii i moralności, nauczania prawd wiary i wychowania katolickiego.

Momentem zwrotnym w dziejach szkolnictwa na Śląsku był okres Kulturkampf. Rządy kanclerza Ottona von Bismarcka to okres wzrostu potęgi II Rzeszy, zarówno gospodarczej, jak i organizacyjnej. „Żelazny kanclerz” „oparł potęgę nowego niemieckiego imperium na pruskim systemie wychowawczym w szkole i w armii pruskiej”<sup>12</sup>. W latach 1871–1872 trwały rządowe prace nad nową ustawą szkolną. Świeckość szkół, wprowadzona przez urzędników pruskich, z ministrem oświaty Heinrichem von Mühlerelem na czele, miała zlikwidować, tak ważny dla zachowania resztek polskości, wpływ kleru katolickiego na kształcenie dzieci polskojęzycznych. Równocześnie szkolnictwo miało być jednolite w całym państwie, a zatem przestało respektować prawo mniejszości narodowych do kształcenia w języku rodzimym. Dotyczyło to zatem również mniejszości czeskiej, łużyckiej, serbskiej, duńskiej i in. Jednocześnie jednak sieć szkół rozrastała się i zagęszczała, przedmioty nauczania stały się bardziej świeckie, praktyczne, dające uczniom – używając współczesnej nomenklatury – szansę na rynku pracy. Ten aspekt państwowej opieki nad szkolnictwem sprawił, że wszelkie usiłowania duchowieństwa śląskiego, aby przywrócić kształcenie w języku rodzimym, było postrzegane przez władze państwowe jako zwrot ku przeszłości, a zatem uwstecznienie w rozwoju.

Wspomniana wyżej ustawa weszła w życie 11 marca 1872 r.<sup>13</sup>. W kilka miesięcy później (20 września 1872 roku) Rejencja Opolska wydaje zarzą-

<sup>12</sup> E.J. Osmańczyk, *Niezłomny proboszcz z Zakrzewa. Rzecz o księdzu patronie Bolesławie Domańskim*, Warszawa 1989, s. 9.

<sup>13</sup> W 1876 roku usunięto język polski także z urzędów. Wiele innych drobniejszych aktów prawnych wymierzonych było w prawa mniejszości narodowych.

dzenie o usunięciu języka polskiego ze szkoły. Polszczyzna przestała być przedmiotem nauczania, nie wolno też było posługiwać się nią jako językiem wykładowym. Zarządzenie to, podpisane przez „Königliche Regierung, Abtheilung für Kirchen- und Schulwesen”, stanowczo nakazywało kształcenie uczniów w poszczególnych przedmiotach tylko w języku niemieckim. Wyjątkiem była religia i historia biblijna, których nauka mogła się odbywać w języku ojczystym (Muttersprache), ale tylko w młodszych klasach. Gdy tylko uczniowie władali językiem na tyle, by zajęcia mogły odbywać się po niemiecku, natychmiast należało podjąć nauczanie w tym języku.

Skutki tych postanowień są natychmiast widoczne w protokołach Inspekcji Szkolnej.

Inspekcja Szkolna to instytucja kontrolna powstała na skutek zarządzenia z 18 maja 1801 roku. Przez następnych siedemdziesiąt lat funkcję powiatowego inspektora szkolnego („Kreisschulinspektor”) pełnili zazwyczaj duchowni<sup>14</sup>. W każdym powiecie pracował jeden inspektor. Do jego obowiązków należało przeprowadzenie raz w roku wizytacji w każdej szkole podlegającego mu powiatu.

Wizytacje takie były z reguły planowane i zapowiadane wcześniej, co pozwalało nauczycielom zadbać o wyższą frekwencję i odpowiednie przygotowanie uczniów na ten właśnie dzień. W utrwalonych około połowy XX wieku wspomnieniach osób starszych, które uczestniczyły jako dzieci w takich wizytacjach zachowały się dość niechlubne obrazki, świadczące o powszechnym lekceważeniu szkoły. Przytoczone tu wspomnienia dotyczą wprawdzie Śląska Cieszyńskiego, wydaje się jednak, że praktyka wizytacji szkolnych była w sąsiednich państwach w tych czasach podobna

W tych czasach dzieci słabo chodziły do szkoły a gor na wiosnym abo w jesiyni, kiej było trzeba krowy paść. Jak sie tata dowiedział, że mo przisić iszpechtór, tak hónym posłół po wszeckich chałupach awizo, aby na drugi dziyń prziszły dziecka do szkoły i aby sie łumyły. I naprowdym że to pómógło. Na drugi dziyń klasa była pełno, ale po chlywach krowy ryczały że hruza. Ani łuczyć we szkole nie szło. Te krowy sie musiały strasznie na tego iszpechtora gnijwać!<sup>15</sup>.

Jak jo chodził do szkoły – wykłodoł [starzik] – to prziszel inszpektór roz za dwa abo trzi roki, a my już miesiąc naprzód wiedzieli, i w tyn dziyń było w szkole

<sup>14</sup> Aż do roku 1872, kiedy w ramach Kulturkampf u odsunięto duchownych od sprawowania nadzoru nad szkolnictwem.

<sup>15</sup> Opowiadanie Jana Poloczka z Bagińca koło Jabłonkowa na Śląsku Cieszyńskim, „Zwrot” 1958, nr 6, s. 8.

wszystko na glanc. Porządnie my się umyli, koszule przewytkli a zadania porobili. Za to krowy ryczały po chlywach, bo ich ni miał gdo paść. Ale z głodu nie pozdychały, bo ta inszpekyja tam dłógo nie trwała. Troche się pośpiywało, troche podeklamowało, a potym kierownik doł krótki zadani rachunkowe, co my już tydziyń przedtym mieli wyrachowane, i każdy go umioł na pamięć. Inszpektór nas pochwoił, zjod u kierownika przedobiodek, podpisoł katalog, siod do kolasy a jechoł dali<sup>16</sup>.

Obecność inspektora w szkole była jednak bardziej owocna, niż wydawało się uczniom. Dokumentację przeprowadzonej wizytacji stanowił protokół, podpisywany zarówno przez inspektora, jak i wizytowanego nauczyciela oraz inne obecne osoby urzędowe, jak sołtys i znaczniejsi gospodarze. W początkach XIX wieku, jak już wspomniałam, podpisy tych ostatnich stanowiły jeszcze nierzadko trzy krzyżyki, od połowy stulecia w protokołach nie pojawiają się już takie dowody analfabetyzmu.

Uczniowie także sporządzali czasem rodzaj dokumentu z przeprowadzonej wizytacji: zapisywali sprawozdanie z tego wydarzenia w swoich zeszytach. Świadczy o tym tekst zawarty w zeszycie uczniowskim z lat 1855–1857, który przytoczyłam w opublikowanym niedawno artykule<sup>17</sup>. Wydaje się jednak, że faktycznym autorem tego sprawozdania był nauczyciel, uczniowie zaś jedynie zapisywali podyktowany im tekst. Tak czy inaczej, ówczesne śląskie dzieci zapoznawały się z modelem gatunkowym sprawozdania oraz z wymaganiami języka oficjalnego, i to po polsku!

Protokoły Inspekcji Szkolnej jako teksty mają również swoją historię. Z początkiem wieku XIX były one wyłącznie rękopiśmienne, zapisywane w jednej wąskiej kolumnie na stronie. Realizowały pewien obowiązujący wówczas model gatunkowy, jednak informacje w nich zawarte były może mało szczegółowe. Od lat sześćdziesiątych XIX wieku pojawiły się specjalne druki (drukarnia u Erdmanna Raabego w Opolu), w których każdy element struktury protokołu był z góry przewidziany, a od inspektora wymagało się jedynie wypełnienia pustych miejsc na stronie. Dla przykładu podaję zapisy z pierwszej strony takiego protokołu, wykorzystanego podczas inspekcji w szkole w Zawadzie<sup>18</sup>; części drukowane tekstu podaję antykwą, pisane ręcznie – kursywą:

<sup>16</sup> K. Piegza, *Sękaci ludzie*, Ostrawa 1979, s. 136.

<sup>17</sup> M. Iżykowska, *Polszczyzna uczniów tzw. szkół utrakwistycznych na Śląsku w połowie XIX wieku*, „Kwartalnik Opolski” 2010, nr 2/3, s. 99.

<sup>18</sup> APO, zespół: SPSO, sygn. 49, s. 164.

Zawada den 15 ten May 1865

Die Prüfung der hiesigen zur Pfarrei *Oppeln*

Kreis *Oppeln* gehörigen

kath. Schule war auf heute anberaumt und ist unter

Betheiligung der unterzeichneten Interessenten mit

dem nachstehenden Erfolge abgehalten worden.

Schulfähige Kinder sind überhaupt 74

und zwar kathol. 31 Knaben 40 Mädchen

evangl.            1 - 1 -

jüdisch            ” - 1 -

---

zus.                32 - 42 -

Aus dem Schulorte selbst *Alle*

Aus ..... Meile .....

Aus ..... Meile .....

Die Schule besuchen regelmäßig 66

unverschuldet unregelmäßig –

verschuldet unregelmäßig 14

Die Absentenlisten wurden *eingereicht*

eingereicht und von der Polizei-Behörde *executirt*

Der Erfolg der verfügten Strafen *war er*

*Sichtlich*

An Schulstrafen sind *13 Th. 9 sgr 10 pf.*

eingezogen und zur Schulkasse, welche von dem

*Polizeiverwalter Gerstenberg* verwaltet wird

abgeliefert worden.

Jak widać, żądane informacje są dość szczegółowe; dotyczą wyznania i płci uczniów, frekwencji, a w razie nieobecności uczniów także określenia, czy nieobecności są zawinione, czy niezawinione; w protokole ma się też znaleźć informacja, czy lista nieobecnych trafiła na posterunek policji i ile wyniosła suma kar pieniężnych ściągniętych od rodziców uczniów opuszczających lekcje.

Dzięki zastosowaniu jednolitego druku ograniczono różnorodność tekstów, zapewniono jednolitość struktury i stałe miejsce, w którym można było poszukiwać żądanej informacji. Chyba nie bez znaczenia była również większa czytelność takich protokołów. Trzeba dodać, że pewne przewidziane

w protokole miejsca były w praktyce po prostu wykreślane, jako niemające zastosowania do konkretnej szkoły (w przytoczonym wyżej protokole jest to np. informacja o dodatkowych zarobkach nauczyciela jako organisty i kościelnego, znajdująca się na s. 2).

Protokół w wersji drukowanej jest także znacznie obszerniejszy. Może liczyć nawet 8 stron, jeśli zawiera równoległe informacje o sposobie prowadzenia zajęć szkolnych przez dwóch nauczycieli w dwóch grupach wiekowych uczniów. Rzeczywiście, ze względu na stale rosnącą w ciągu XIX wieku liczbę uczniów szkół wiejskich, przybywało wówczas nauczycieli, rozrastały się też budynki, dobudowywane były pomieszczenia przeznaczone na klasy<sup>19</sup>. Było to konieczne, o czym świadczą przytaczane w protokołach liczby uczniów; np. w Nowej Wsi Królewskiej w roku 1821 uczęszczało do szkoły 56 dzieci; to zresztą pierwszy zachowany protokół dotyczący tej szkoły. W roku 1829 było tam już dokładnie 100 dzieci, a w latach 30. i 40. liczba ta stale oscylowała wokół 120–130. W 1862 szkoła liczyła 160 uczniów, a od 1866 stale przekraczała 200. Dopiero w roku 1869, gdy liczba ta wyniosła już 240, rozpoczęła się pisemna dyskusja pomiędzy nauczycielem a Inspekcją Szkolną na temat przepełnienia szkoły.

Te liczby tłumaczą też, dlaczego od połowy XIX wieku w protokołach pojawiały się kolejne nazwiska nauczycieli, pracujących równoległe z „nauczycielem głównym” (*Hauptlehrer*): drugi nauczyciel (*Adjuvant*), zwykle młodszy wiekiem i doświadczeniem, obejmował opieką młodsze klasy, nauczał przedmiotów podstawowych, podczas gdy starsza młodzież i trudniejsze przedmioty pozostawały w gestii *Hauptlehrera*.

Na s. 3 przedstawionego wyżej protokołu znajduje się m.in. informacja, że klasa, w której odbywały się lekcje, miała 114 stóp kwadratowych powierzchni, a uczyło się tam 74 dzieci. Tych 117 stóp kwadratowych daje niecałe 11 m<sup>2</sup>, trudno więc wyobrazić sobie lekcje odbywające się w takich warunkach. Protokoły podają wprost na kolejnych stronach, że w zimie (co należy zapewne rozumieć „poza czasem wegetacji”) lekcje odbywały się *von 8–11 u. 1–3 Allen*, zdaje się wobec tego, że wszystkie dzieci przebywały w tym pomieszczeniu jednocześnie. Latem, gdy dzieci były potrzebne do opieki nad zwierzętami i do innych prac rolniczych i ogrodniczych, następował podział

<sup>19</sup> W dokumentach Inspekcji Szkolnej w Opolu zachowały się w wielu miejscach nawet plany rozbudowy obiektów, z uwzględnieniem mieszkań nauczycieli i pomieszczeń gospodarczych. O warunkach lokalowych szkół na Śląsku pisze J. Madeja, *Elementarze i nauka elementarna czytania i pisania na Śląsku w wiekach XIX i XX (1848–1930)*, t. 2, Katowice 1965, s. 229–240.

na grupy według czasu nauki: młodsi rano (*7–10 die Kleineren*), starsi po południu (*von 11–1 Uhr den Größteren*). Podział uczniów przebiegał poza tym według zaawansowania w wiedzy i wieku. W szkole w Zawadzie w 1865 roku dzieci uczyły się w trzech oddziałach: I. (najstarszy – *obere*) liczył sobie 30 uczniów, II. (średni – *mittlere*) – 29, III. (najmłodszy – *untere*) – 15<sup>20</sup>. Wspólnie dla wszystkich odbywające się lekcje wymagały od nauczyciela równoległej pracy na trzech różnych poziomach nauczania, co nie ułatwiało osiągnięcia zadowalających wyników.

Kolejne strony protokołu przynoszą informacje o postępach uczniów w poszczególnych przedmiotach. Wymienia się je w ustalonym wieloletnią tradycją porządku: *Religion, Biblische Geschichte, Lesen, Rechnen, Schreib- und Aufsatz-Uebungen, Deutsche Sprache, Anschauungs-Unterricht, Weltkunde, Gesang, Zeichnen*, co znaczy kolejno: religia, historia biblijna, czytanie, rachunki, ćwiczenia w pisaniu i wypracowania, język niemiecki, zajęcia poglądowe<sup>21</sup>, geografia, śpiew, rysowanie. Po każdej nazwie przedmiotu pozostawiono nieco miejsca na spostrzeżenia inspektora. Przytaczam tu dla przykładu uwagę dotyczącą śpiewu: *Gesang: religiöser Lieder befriedigte. Patriotische Lieder wurde gar nicht gesungen.* (podkreślenie inspektora). Śpiew postrzegano wówczas jako niezmiernie ważną dyscyplinę kształtującą ducha narodu, nic dziwnego zatem, że brak pieśni patriotycznych (oczywiście niemieckich) w repertuarze szkoły wzbudził niepokój inspektora. Do kwestii śpiewu i pieśni śpiewanych przez dzieci szkolne w tamtych czasach powrócę jeszcze w dalszej części opracowania.

Dalej znajdują się uwagi poświęcone osobie nauczyciela, w tym konkretnym przypadku niezbyt dla niego pochlebne: inspektor był zdania, że nauczyciel nie miał zbyt wielu pomysłów, jak udoskonalić działanie szkoły, jego pracowitość nie dawała się zauważyć. Ogólne wrażenie nie było więc korzystne.

W końcowej części protokołu wymienione są – powiedzielibyśmy dzisiaj – zajęcia dodatkowe. Są to: *die sonntägliche Wiederholungs-Schule, die Industrie-Schule, der Turn-Unterricht, die Baumschule* (niedzielna szkołka powtórkowa, szkoła przemysłowa, zajęcia gimnastyczne, szkołka ogrodnicza). Same nazwy wymienionych przedmiotów sugerują, że wymagania ówczesnej szkoły elementarnej obejmowały w znacznym stopniu wiedzę praktyczną, dawały więc uczniom wiejskich szkół niezbędny w codziennym życiu zasób wiedzy agronomicznej i technicznej.

<sup>20</sup> Dane z tego samego, cytowanego wcześniej protokołu.

<sup>21</sup> J. Madeja nazywa ten przedmiot także „Nauką o rzeczach”. Pisz: „nauka o rzeczach polegała na krótkim opisywaniu obrazków”; tenże, *Elementarze...*, s. 191.

Poziom kształcenia nie był jednak wysoki: we wszystkich przebadanych miejscowościach Inspekcja Szkolna zwracała stale uwagę na niedostatek wiedzy uczniów, a ocena większości osiągnięć brzmiała najczęściej „genügend” (wystarczająco; ani zatem dobrze, ani – tym bardziej – bardzo dobrze). Zalecenia inspektorów były zwykle takie same, corocznie ponawiane: zwrócić większą uwagę na nauczanie języka niemieckiego, w mowie i w piśmie. Poziom umiejętności uczniów pozostawiał ciągle wiele do życzenia, a stosowane przez nauczycieli metody nie zdawały egzaminu. W tym czasie w szkole dwujęzycznej królowała metoda gramatyczno-tłumaczeniowa: dzieci odtwarzały i wchłaniały system gramatyczny języka obcego na podstawie porównywania tekstów napisanych w obu językach. Metoda była nieskuteczna choćby dlatego, że nie znały przecież systemu własnego języka.

W dokumentach szkolnych zachował się odpis decyzji *Königliche Regierung* z dnia 16 lutego 1883 roku, kierowanej do inspektorów szkolnych, w sprawie nauczania dziewcząt robótek ręcznych (*Weibliche Handarbeiten*)<sup>22</sup>. W myśl tej decyzji nie zezwolono na naukę tego przedmiotu po polsku, ponieważ obowiązkowym językiem nauczania był język niemiecki. Jednak samo powstanie takiego pisma świadczy o ogromnych trudnościach, z jakimi dzieci przyswajały sobie język niemiecki. O ile jednak w przypadku chłopców było to konieczne (służba wojskowa, praca zawodowa, większy udział w życiu publicznym), o tyle dziewczynkom, które miały pozostać w domu i zajmować się rodziną i gospodarstwem, znajomość języka niemieckiego nie wydawała się niezbędną. Intencja władz państwowych była oczywista i nie podlegała dyskusji.

Zwraca jednak uwagę wzrost frekwencji uczniów na zajęciach szkolnych. Jeszcze na początku wieku XIX nie była ona imponująca, a wiele dzieci przychodziło do szkoły nieregularnie, jak się zdaje, głównie z powodu zatrudnienia w gospodarstwie. Z czasem, a zwłaszcza z powodu kar pieniężnych, jakie obowiązywały rodziców w razie zaniedbania obowiązku szkolnego dzieci, frekwencja znacznie wzrosła. Pod koniec wieku bywało nawet, że klasy szkolne były tak przepełnione, że prowadzenie lekcji stało się udręką zarówno dla nauczyciela, jak i dla uczniów<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> APO, zespół: Kreisschulinspektion Oppeln (dalej KO), sygn. 3, s. 534–535.

<sup>23</sup> Oto wspomnienie z lat szkolnych kobiety urodzonej w roku 1862, zapisane przez Józefa Ondrusza: „Do szkołych – chodziła na Nieborów. [...] Ojej, dzieci było mocka! Jak sie tak pozbiyrały, to nimały kaj siedzieć. Pisać musiały na wystympku, na oknie. Ojej, natropić sie tyn – nauczyciel natropił!”; cyt. z: „Zwrot” 1956, nr 10, s. 12.



O warunkach, w jakich odbywały się lekcje, świadczy przedstawiony wyżej przykład rozmiarów klasy szkolnej i liczby wypełniających ją uczniów. Jednak samo pojawienie się uczniów w szkole nastroczało czasem wiele trudności. Jak wiadomo, nauczyciel miał obowiązek podać liczbę uczniów regularnie uczęszczających do szkoły oraz tych, którzy tego unikali. Okazuje się jednak, że przyczyny nieobecności uczniów były czasem zupełnie oczywiste. W Nowej Wsi Królewskiej w roku 1834 dzieci chorowały na szkarlatynę, w protokole wspomina się o przypadkach śmiertelnych. W 1836 z kolei pojawiła się epidemia odry, ponadto po raz pierwszy podano tu, że przyczyną nieobecności uczniów była bieda. Ale i, jak twierdził nauczyciel, niedbalstwo rodziców. 1837 – znów choroby, nie wymieniono jakie. 1838 – ciężka zima, bieda, choroby. W 1839 sytuacja była już bardzo trudna: nauczyciel napisał, że żadne z dzieci nie przychodziło regularnie. Wreszcie w 1845 nazwał rzecz po imieniu: przyczyną był brak odzieży. Dzieci nie przychodziły do szkoły, bo nie miały w co się ubrać. Wtedy też pojawiła się w pismach Inspekcji Szkolnej prośba o pomoc materialną, aby umożliwić dzieciom dostęp do edukacji. Nie wiadomo, czy to ta właśnie prośba przyniosła pożądany skutek, ale protokoły z następnych dwóch lat wykazują, że frekwencja była zupełnie dobra. Niestety, już w 1854 znów pojawiła się epidemia odry. Kolejne lata znów obfitywały w choroby, a bieda i brak odzieży utrudniały dzieciom dostęp do szkoły. Dopiero w latach 60. przestały się pojawiać informacje o chorobach i nędzy jako przeszkodach w nauczaniu. Słowa oceny inspektora były więc znacznie bardziej przychylnie. Nadal jednak zwracał on uwagę na niedoskonałości: w niemieckiej mowie potrzeba było więcej ćwiczeń (1859); na lekcjach geografii natychmiast trzeba było poprawić wymowę po niemiecku (1862); zauważał mechaniczne tylko przyswojenie czytanego tekstu niemieckiego i domagał się poprawienia stanu rzeczy (1871).

Szczególnie ważną cezurą, dającą się obserwować w corocznych sprawozdaniach, jest przełom lat 1872/73. Zakaz używania języka polskiego w szkołach niemieckich wywołał natychmiastowe skutki. Oczywiście, w protokołach znikła rubryka „Im Polnisch”. Postępy w czytaniu, pisaniu i liczeniu dotyczyły odtąd tylko i wyłącznie języka niemieckiego. Szczególnie wyraźna jest jednak różnica w dziedzinie śpiewu: okazuje się, że zakaz językowy spowodował stratę większości repertuaru śpiewaczego uczniów wszystkich trzech szkół.

W Żelaznej w roku 1871 dzieci śpiewały niemal 100 pieśni: *74 Kirchen und 23 Schullieder, auch patriotische deutsche und polnische wurden melodisch*

*gesungen*. Wydaje się, że tak duża liczba pieśni śpiewanych przez uczniów stanowiła przedmiot dumy nauczyciela, Johanna Polika, skoro tak rzetelnie podał dane. W 1872 roku brak danych liczbowych, a już w 1873, podczas pierwszej wizytacji 28 lutego<sup>24</sup>, inspektor zapisał: *25 deutschen schul- und patriotischen Liedern*. Dodajmy, że nauczyciel pozostał ten sam, nie zmieniła się też gwałtownie żadna inna okoliczność, która tłumaczyłaby tę różnicę. Wniosek jest chyba oczywisty:  $\frac{3}{4}$  poprzedniego repertuaru stanowiły pieśni polskie.

W Zawadzie w zakresie śpiewu podawano: w 1871 roku dzieci śpiewały 51 kościelnych, szkolnych i patriotycznych pieśni, niemieckich i polskich. W 1872 – 43 niemieckie, polskie, kościelne i szkolne pieśni (brak patriotycznych). W 1873 – 9 kościelnych i 8 szkolnych. Tutaj strata wynosi  $\frac{2}{3}$ , przy czym zaś wydaje się ta sama.

W Nowej Wsi Królewskiej 1871 roku śpiewano w szkole 40 pieśni. W 1872 roku ze względu na pojawienie się drugiego nauczyciela w protokole znajdujemy dwie dane: nauczyciel Klimek w starszych klasach deklaruje 28 pieśni, w młodszych – nauczyciel Forytta – 7 pieśni (w obu przypadkach bez wskazania treści). W roku 1873 odpowiednio: starsi śpiewali 11 pieśni, młodszy 8. To łącznie 19 pieśni, a więc niecała połowa deklarowanych w roku 1871.

Drugim istotnym faktem świadczącym o przełomowej roli ustaw szkolnych z roku 1872 jest analiza zawartych w protokołach informacji o sumach płaconych przez rodziców w ramach kary za nieprzestrzeganie obowiązku szkolnego przez ich dzieci. W myśl ustaw szkolnych jeszcze z roku 1765, znowelizowanych w 1801, mieszkańcy gminy ponosili opłaty za miejscową szkołę elementarną, a ci, których dzieci lekcewały obowiązek szkolny, obciążani byli opłatą w podwójnej wysokości. W praktyce jednak opłacało się nieraz wysłać dziecko do pracy u bogatszego gospodarza lub w zakładzie przemysłowym, bo uzyskany przez nie przychód był wyższy niż kara za nieuczęszczenie do szkoły.

W Zawadzie, wsi, z której protokoły podają te sumy stosunkowo regularnie od roku 1865, pojawiały się najpierw nieduże wahania kwot: 13 talarów w roku 1865, z następnymi dwoma latami brak danych, ale w roku 1868 suma kar wyniosła 2 talary i 17 srebrnych groszy. Świadczyłoby to o skuteczności kar pieniężnych, gdyby nie to, że zaraz w następnym roku było to już 20 talarów.

<sup>24</sup> W roku 1873, po wprowadzeniu wiadomych ustaw, odbyły się w szkole w Żelaznej wyjątkowo dwie wizytacje: 28 lutego i 13 września.

Jednak przez dwa następne lata kary wynoszą znów znacznie mniej: 2 talary w roku 1870 i 4 talary w roku 1871. Z przełomowego roku 1872 niestety brak danych, ale w roku 1873 znajdujemy kwotę aż 34 talarów, w 1874 – 38 talarów.

Dodać trzeba, że właśnie od roku 1873 w Niemczech obowiązuje nowa jednostka monetarna, marka, która miała porządkować dość skomplikowany uprzedni system oparty na talarach, srebrnych groszach i fenigach. Wartości 1 talara odpowiadały 3 nowe marki niemieckie. Talar funkcjonował jednak równolegle aż do roku 1908, dlatego w różnych protokołach szkolnych z lat 1873–74, a nawet czasem jeszcze późniejszych, pojawiają się nadal kwoty w talarach.

Dalsze dane w protokołach z Zawady podawane są już w markach. I oto w roku 1875 suma kar wynosi 81 marek (ok. 27 dawnych talarów), w roku 1876 – 99 marek (33 talary), z roku 1877 brak danych, w roku 1878 jest to kwota 56 marek (ok. 19 talarów) itd. Dopiero w latach 80. XIX wieku liczby te stopniowo malały, być może dlatego, że wtedy właśnie znacznie wzrosły kary pieniężne za uchylanie się od nauki.

Z obserwacji tych wynika, że po roku 1872 suma odprowadzanych kar kilkakrotnie wzrosła w stosunku do lat wcześniejszych i sytuacja ta utrzymywała się jeszcze przez kilka następnych lat. Oczywiście, wzrost ten można przypisywać wzmożonej działalności policji, usilnej odgórnjej presji administracyjnej związanej z germanizatorską rolą szkoły, a także usłużności nauczyciela, który każdą nieobecność ucznia był gotów uważać za pozbawioną podstaw. Jednakże może on świadczyć o jeszcze jednym zjawisku: o pewnego rodzaju oporze społecznym, który wywołały postanowienia władz szkolnych. Z punktu widzenia polskojęzycznych mieszkańców Śląska szkoła w swej nowej postaci naruszała elementarne ich prawa. Może więc ci, których było na to stać, woleli płacić kary i nie posyłać dzieci do szkół. Jeśli rzeczywiście istniał taki opór społeczny, to, jak widać z przytoczonych danych, wygasł on stopniowo mniej więcej dziesięć lat po wprowadzeniu reform szkolnych.

Protokoły Inspekcji Szkolnej okazały się ciekawym i wiarygodnym źródłem informacji o funkcjonowaniu języka polskiego na Śląsku w XIX wieku, mimo że prawie nie zawierają tekstów po polsku<sup>25</sup>. Wnioski, jakie można na

<sup>25</sup> Zdarzają się bowiem przed rokiem 1872 tytuły książek polskich. Np. wśród polecanych dla szkół elementarnych podręczników w piśmie z 26 czerwca 1847 roku czytamy tytuł: „Krótki rys Historii naturalnej dla Szkół elementarnych” von Lompa, Lehrer in Lubschau (APO, zespół KO, sygn. 3, s. 190). Także w analogicznym piśmie z 27 grudnia 1870 roku: „Miary i wagi metryczne. Dla użytku szkół ludowych i każdego przemysłowca wypracował Grzonka,

ich podstawie sformułować, wyliczam poniżej, choć zapewne ich lista może się okazać jeszcze dłuższa.

Nauczanie równoległe dwóch różnych systemów językowych było uciążliwe dla nauczycieli i niezwykle trudne dla uczniów. Inspektorzy z reguły nie byli zadowoleni z umiejętności dzieci w zakresie języka niemieckiego. Za to do roku 1872 oceniali dość pozytywnie wyniki nauczania języka polskiego.

Na poziom nauczania w poszczególnych szkołach miały wpływ czynniki niezależne od talentów uczniów czy umiejętności nauczyciela. Wieloletni stereotyp Nowej Wsi Królewskiej jako wsi biednej, pełnej zaniedbanych fizycznie i duchowo mieszkańców, miał swoje głębokie uzasadnienie historyczne, doskonale widoczne w dziejach wsi odtworzonych na podstawie protokołów. Niewiele miało to wspólnego z przynależnością narodową czy językową mieszkańców.

Zakaz posługiwania się językiem polskim w szkole skutkował natychmiastowym odcięciem uczniów od ważnego źródła kultury ludowej, jakim była pieśń polska. Dzieci z Żelaznej śpiewały blisko 100 pieśni jeszcze w roku 1871. Protokół z 1873 podaje liczbę 25 pieśni. Wynika stąd, że  $\frac{3}{4}$  poprzedniego repertuaru musiały stanowić pieśni w języku polskim.

Być może nowe ustawy szkolne z 1872 roku spowodowały przejściowo falę niezadowolenia mieszkańców, która przejawiała się w odmowie posyłania dzieci do szkół. Wzrosły bowiem kilkakrotnie sumy, odprowadzane do kasy szkolnej za karę za nieregularne uczęszczanie dzieci do szkoły. Tendencja ta straciła wprawdzie na sile we wczesnych latach 80., jednak różnica na przełomie lat 1872/73 jest uderzająca. Świadczyłoby to o wysokiej świadomości ludzi i odwadze, z jaką uchylano się od germanizatorskich zamierzeń oświaty państwowej.

Protokoły Inspekcji Szkolnej przynoszą wiedzę o zjawiskach zewnętrznojęzykowych, które współkształtowały sytuację językową na Śląsku w XIX wieku. Są to czynniki zarówno historyczne, ekonomiczno-społeczne, jak i psychologiczne. Szczególną wagę ma przełom lat 1872/73; protokoły dokumentują zmiany zaszele w śląskiej szkole oraz – być może – społeczną reakcją na nie. Obraz warunków, w jakich funkcjonowała wówczas polszczyzna, bez uwzględnienia tych czynników byłby przecież niepełny.

---

rectór” (APO, zespół: KO, sygn. 3, s. 387).

## Bibliografia

- Bajerowa I., *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfologia*, Katowice 1986.
- Burda B., *Związki edukacyjne Śląska z ziemią polskimi w okresie oświecenia*, Zielona Góra 1992.
- Burzywoda U., *Dziewiętnastowieczna polszczyzna literacka Górnego Śląska*, [w:] *Pol-szczyzna Śląska. Historia i współczesność*, red. B. Wyderka, Opole 1997, s. 37–52.
- Gawlik S., *Dzieje kształcenia nauczycieli na Śląsku Opolskim*, Opole 1979.
- Górecki L., *Walka o polskość szkoły ludowej na Górnym Śląsku w latach 1801–1872*, Katowice 1974.
- Iżykowska M., *Polszczyzna uczniów tzw. szkół utrakwistycznych na Śląsku w połowie XIX wieku*, „Kwartalnik Opolski” 2010, nr 2/3, s. 95–106.
- Kempa G., *Edukacja dziewcząt i kobiet śląskich (od końca XIX wieku do wybuchu II wojny światowej)*, Katowice 1996.
- Kowalczyk-Dudała H., *Edukacja historyczna mieszkańców Górnego Śląska w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Warszawa 1998.
- Kowalska Alina, *Z historii polszczyzny ogólnej i regionalnej*, Katowice 2002.
- Madeja J., *Elementarze i nauka elementarna czytania i pisania na Śląsku w wiekach XVIII i XIX (1763–1848)*, t. 1, Katowice 1960.
- Madeja J., *Elementarze i nauka elementarna czytania i pisania na Śląsku w wiekach XIX i XX (1858–1930)*, t. 2, Katowice 1965.
- Musioł L., *Dzieje szkół parafialnych w dawnym dekanacie pszczyńskim*, Katowice 1933.
- Osmańczyk E.J., *Niezłomny proboszcz z Zakrzewa. Rzecz o księdzu patronie Bolesławie Domańskim*, Warszawa 1989.

## Summary

*The Prussian Bilingual Elementary School in Silesia in the light of School Inspection Reports in the City of Opole in the 19<sup>th</sup> Century*

The article presents the condition of elementary education in Upper Silesia in the 19<sup>th</sup> century. The data consists of school inspection reports which derive from three near Opole villages and date back to 1801–1900. The reports contain information about the extra-linguistic reality contributing to the linguistic situation in the 19<sup>th</sup> century Silesia. The author considers a variety of factors, such as historical, economic, social, and psychological.



MIROSŁAW ŁAPOT

## JĘZYK POLSKI JAKO WYKŁADOWY A NAUCZANIE RELIGII MOJŻESZOWEJ W SZKOŁACH WYZNANIOWYCH ŻYDOWSKICH WE LWOWIE W DOBIE AUTONOMII GALICYJSKIEJ

### 1. **Spółeczność żydowska we Lwowie w dobie autonomii galicyjskiej**

Lwów od wieków był miastem wielu kultur, narodów, religii i języków. Po przyłączeniu do Austrii w 1772 roku podczas I rozbioru Polski stał się stolicą największej prowincji austriackiej, nazywanej Królestwem Galicji i Lodomerii<sup>1</sup>. Dominowali w nim Polacy i Rusini, dużą jednak rolę odgrywali również Żydzi. Mozaikę narodowościową uzupełniali Ormianie, Rosjanie, Niemcy, Szkoci oraz Włosi. Owa różnorodność nadawała miastu niepowtarzalny koloryt, potencjalnie jednak mogła być źródłem niepokojów społecznych i zarzewiem konfliktów narodowościowych. Niestety, jak pisze Marian Mroczko: „Władze austriackie nie liczyły się z istniejącymi różnicami [...]”. Rząd i biurokracja zamiast te różnice zacierać, przez różne dekryty, patenty i rozporządzenia cesarskie jeszcze silniej je utrwały. Prowadziło to do pogłę-

---

<sup>1</sup> Najnowsza próba rekonstrukcji i oceny stanu badań nad dziejami Galicji, nie tylko polskiej historiografii zob.: M. Janowski, *Dzieje Galicji jako problem historyczny – po latach*, „Kwartalnik Historyczny” 2009, nr 2, s. 5–12; zob. także: H. Madurowicz-Urbańska, *Stan badań nad historią Lwowa w latach 1772–1918*, [w:] *Studia z dziejów Małopolski w XIX i w XX wieku*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Prace Historyczne” 13, Kraków 1992, s. 31–43.

biania różnic, a z czasem do tworzenia wręcz przepaści między poszczególnymi grupami społecznymi i narodowościowymi”<sup>2</sup>.

Istotne i trwałe zmiany w położenie prawne Żydów lwowskich wniosła autonomia galicyjska w roku 1867. Na mocy nowej konstytucji Austro-Węgier, a także rozporządzeń wydanych nieco wcześniej, bo w latach 60., starozakonni stali się pełnoprawnymi obywatelami. Zniesiono zakaz wykonywania przez Żydów niektórych rzemiosł, zatrudniania w niższych urządach państwowych, takich jak poczta, telegraf czy urzędy skarbowe, mogli oni wykonywać zawód sędziego<sup>3</sup>. Mieli możliwość zrzeszania się, dostęp do szkół państwowych i uniwersytetów. Wielu z nich rozwijało działalność handlową, przemysłową lub bankierską. Rosła liczba żydowskich posiadaczy ziemskich, tak że przed wybuchem I wojny światowej jedna piąta nieruchomości w Galicji należała do Żydów właśnie, podczas gdy ich odsetek w społeczności ogółem wynosił około 10%<sup>4</sup>.

Korzystne dla owej mniejszości zmiany przyczyniły się do jej dalszego wzrostu demograficznego. W 1880 roku w mieście stołecznym zamieszkiwało 30 961 Żydów, stanowili 28,1% ogółu populacji miasta. Dziesięć lat później ich liczba wzrosła do 36 130, lecz odsetek utrzymał się na niemal identycznym poziomie (28,2%). Podczas spisu ludności w roku 1900 okazało się, że w mieście nad Pełtwią jest 44 258 starozakonnych, ich odsetek zmalał do poziomu 27,6%<sup>5</sup>. W 1910 roku żyło w mieście już 57 337 Żydów, a ich odsetek sięgnął 29%<sup>6</sup>.

Dynamikę wzrostu liczebności Żydów w mieście osłabiała emigracja, przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych. Jak podał Ihor Smolśkyj, w latach 1881–1914 z Galicji wyjechało około 350 tysięcy Żydów<sup>7</sup>.

Żydzi we Lwowie czuli się bezpiecznie i stosunkowo pewnie. Nie wysuwając roszczeń narodowościowych (aż do pojawienia się ruchu syjonistycznego),

<sup>2</sup> M. Mroczo, *Lwów. Zarys dziejów i zabytki*, Gdańsk [b.r.w.], s. 32.

<sup>3</sup> Z. Fras, *Galicja*, Wrocław 2004, s. 213.

<sup>4</sup> I. Bartal, A. Polonsky, *The Jews of Galicia under the Habsburgs*, [w:] *Studies in polish Jewry „Polin”*, t. 12, *Focusing on Galicia: Jews, Poles, and Ukrainians 1772–1918*, London – Portland 1999, s. 15–19.

<sup>5</sup> S. Gruński, *Materiały do kwestii żydowskiej w Galicji*, Lwów 1910, tablica IV.

<sup>6</sup> B. Wasiutyński, *Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX i XX. Studium statystyczne*, Warszawa 1930, s. 128–129.

<sup>7</sup> I. Smolśkyj, *Orientacje polityczne Żydów galicyjskich w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Świat niepożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, red. K. Jasiewicz, Warszawa – Londyn 2004, s. 216.



byli lojalnymi poddanymi cesarza Franciszka Józefa I, wdzięcznymi za zapewnienie im wolności wyznania i równości wobec prawa. W rezultacie chętnie brali udział w życiu publicznym. Żydzi zasiadali nie tylko w Sejmie Krajowym (od 1861 roku stale było w nim 4–5 Żydów), ale i w Radzie Państwa w Wiedniu<sup>8</sup>. Na początku XX wieku zasłużonym urzędnikiem lwowskim był Filip Schleicher, piastujący urząd wiceprezydenta miasta, aktywny w Radzie Miejskiej był Wiktor Chajes, w latach trzydziestych XX wieku wiceprezydent miasta<sup>9</sup>.

Tradycyjnym centrum judaizmu pozostawała synagoga i gmina wyznaniowa<sup>10</sup>. Społeczność żydowska nie była jednak homogeniczna pod względem religijnym.

Do schyłku XVIII wieku dominował judaizm ortodoksyjny. Opierał się on na znajomości *Talmudu* i skrupulatnym przestrzeganiu przepisów religijnych. Władze kahalne wymagały bezwzględnego podporządkowania, wszelkie przejawy niesubordynacji karano. Nakładano głównie kary pieniężne; najcięższą karą była tzw. chejrem (klątwa).

Lwowianin Milo Anstadt o swym dziadku, Żydzie ortodoksyjnym pisał następująco: „Życie dziadka i jego rodziny było skierowane, wyjąwszy codzienną walkę o byt, ku przeszłości. Najważniejsza ze wszystkiego była dla nich religia, mająca swoje korzenie w państwie Izrael, w pięcioksięgu Mojżesza, w Hiobie i historii prześladowań oraz w przekazywanych przez naród żydowski podczas jego wędrówek z pokolenia na pokolenie tradycjach. Przyszłość istniała jedynie w kontekście przyjścia Mesjasza. Właściwie żyli oni w ponadczasowym nań oczekiwaniu, a dokonujące się wokół nich przemiany społeczne niemal zupełnie ich nie poruszały. Nie czuli żadnej więzi z krajem, w którym mieszkali, a nawet uważali za zbyteczne nauczenie się języka polskiego – bełkotliwa, łamana polszczyzna w zupełności im wystarczała”<sup>11</sup>.

Ortodoksi stali na straży religii, tradycji i obyczajowości żydowskiej. Kształceniu religijnemu podlegali chłopcy, ucząc się w chederach, talmud-torach i jesziwach. Świat nieżydowski, a także rozwój cywilizacyjny postrzegali jako zagrożenie dla ustalonego porządku, niechętnie patrzyli na wszelkie

<sup>8</sup> Z. Fras, *Galicja...*, s. 213.

<sup>9</sup> G. Mazur, *Szkic do dziejów stosunków polsko-żydowskich we Lwowie w okresie międzywojennym*, [w:] *Świat niepożegnany...*, s. 401.

<sup>10</sup> Zob.: I. Wielikij, *Samowrjadni organi jewrejskich hromad: gmini i kahali*, [w:] *Hebrejskij use-swit Galiczini*, „ji”. Niezależnyj kulturolohicznyj czasopis, nr 48, Lwów 2007, s. 28–31.

<sup>11</sup> M. Anstadt, *Dziecko ze Lwowa*, przeł. M. Zdzenicka, Wrocław 2000, s. 19–20.

próby modernizacji życia społecznego, nie mówiąc już o reformach religijnych. Żanna Kowba stwierdziła: „Religijne koła obawiały się osłabnięcia wiary, obyczajów, były przeciwnikami asymilacji: wielu z ortodoksów utrzymywało, że muszą pozostać Żydami, bo w przeciwnym razie czekają na nich nieszczęścia i ciężkie próby”<sup>12</sup>.

Pod koniec XVIII wieku dużą popularność zyskał chasydyzm, rozprzestrzeniający się głównie na terenach Galicji Wschodniej, Podola i Wołyń, gęsto zaludnionych przez mniejszość żydowską. Początek nowemu ruchowi religijnemu dał Izrael Baal Szem Tow (Izrael Pan Dobrego Imienia, ok. 1700–1760). Uważał on, iż każdy bogobożny Żyd może osobiście wysławiać Boga, jednak nie pielęgnując zasady talmudyczne, lecz modląc się, tańcząc i śpiewając. Przewodnikami duchowymi chasydów byli cadycy. W Galicji Wschodniej najważniejszym cadykiem był Salomon Rokeach z Bełza<sup>13</sup>, a w Galicji Zachodniej – S. Halberstam z Bobowej.

Popularność chasydyzmu wynikała z prostoty przesłania i radosnego charakteru religijności; panowały w nim zasady demokratyczne, ruch ten był otwarty dla wszystkich Żydów. Za człowieka wartościowego uważano nawet analfabeta, który jednak głęboko wierzy i utrzymuje bliskie kontakty z Bogiem w modlitwie oraz czynnie wypełnia przykazanie miłości bliźniego. Biedocie żydowskiej umożliwiał on uwolnienie się od uciążliwych przepisów, nakazów i zakazów, władzy rabinackiej oraz podatków kahalnych. Chasydyzm był także dla bogaczy, którzy nie mieli czasu na studiowanie *Talmudu* przez całe życie.

Cadycy występowali przeciw elitarniej mądrości talmudystów, Żydów ortodoksyjnych, a także przeciw nowoczesnej oświacie. W efekcie byli zwalczani przez ortodoksów, a także przez Żydów zreformowanych, wyznawców *haskali*.

*Haskala*, czyli oświecenie żydowskie, to trzeci obok ortodoksji i chasydyzmu, nurt w życiu religijnym społeczności żydowskiej. Zapoczątkował go Mojżesz Mendelssohn (1729–1786), który *Pięcioksiąg* przełożył na język niemiecki. Wychodził on z założenia, iż praktykowanie judaizmu można pogodzić z wymogami obywatelskimi i uczestnictwem w życiu publicznym.

<sup>12</sup> Ż. Kowba, *Miżnietniczni wzaemini u schidnij Galiczni miż dwoma switowimi wijnami*, [w:] *Pidgotowczi materiali populjarnoj enciklopedii „Ukrainskie Jevrejstvo”*, wyp. 4, oprac. M. Feller, Kijiw 1999, s. 101.

<sup>13</sup> Zob. O. Bojko, *Salomon Rokeach*, [w:] *Hebrejskij use-swit...*, s. 140–145.

Jak pisze Jerzy Holzer, pierwsza synagoga postępową w Galicji powstała w latach trzydziestych XIX wieku w Tarnopolu, wkrótce potem we Lwowie i Krakowie. Ówczesni zwolennicy haskali opowiadali się za zbliżeniem z kulturą niemiecką<sup>14</sup>.

Aleksander Hertz następująco scharakteryzował cele haskali: „Ruch ten zmierzał do laicyzacji żydostwa. Nie odrzucał on dawnych tradycji, nie był ruchem antyreligijnym. Zmierzał do «oświecenia» Żydów, do kulturalnej ich modernizacji. [...] zwolennicy «haskalah» wierzyli, że żydostwo, przez zmianę swych obyczajów i reformę swego etosu, stopniowo będzie się mogło uwolnić od ciasnych ram kastowości, że przestanie być grupą pogardzaną, że rozwinię w sobie poczucie własnej godności i znaczenia wobec innych”<sup>15</sup>. Dalej pisze A. Hertz: „równocześnie odrzucali oni koncepcję radykalnego zerwania z przeszłością. Żyd miał nadal być Żydem, jednakże przystosowanym do nowej rzeczywistości”<sup>16</sup>.

Zwolennicy oświecenia żydowskiego, jak twierdzi Ż. Kowba, byli przekonani, że „ratunek dla Żydów leży w świeckiej oświacie, w asymilacji: zrównanie ich z miejscową ludnością rozwinię przed nimi szerokie możliwości rozwoju społecznego”<sup>17</sup>.

Haskala zdobywała zwolenników przede wszystkim wśród bogatych Żydów europejskich o światopoglądzie postępowym. Wielu z nich zdobywało świeckie wykształcenie w uczelniach wyższych. Z nimi też wiążą się początki żydowskiego szkolnictwa świeckiego. Zwolenników haskali nazywano maskilami, czyli ludźmi wykształconymi.

W Galicji idee oświecenia żydowskiego przyjmowano z oporami. W latach 1787–1806 Herz Homberg przeprowadził nieudaną próbę zorganizowania szkolnictwa świeckiego wśród Żydów galicyjskich. Najwybitniejszymi działaczami haskali na tych terenach byli: Abraham Kohn (pierwszy rabin postępowy we Lwowie), Józef Perl z Tarnopola, Nachman Krochmal, Izaak Erter i Salomon Jehuda Rappaport.

<sup>14</sup> J. Holzer, *Englightenment, Assimilation, and Modern Identity: The Jewish Elite in Galicia (Oświecenie, asymilacja i nowoczesna tożsamość: elita żydowska w Galicji)*, [w:] *Studies in Polish Jewry...*, s. 81; szerzej: S. Łastik, *Z dziejów oświecenia żydowskiego. Ludzie i fakty*, Warszawa 1961.

<sup>15</sup> A. Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej*, przedm. J. Górski, Warszawa 1988, s. 140.

<sup>16</sup> Tamże, s. 157–158.

<sup>17</sup> Ż. Kowba, *Miżnietniczni wzaemini u schidnij Galicznij...*, s. 101.

W pierwszej połowie XIX wieku Lwów stał się kolebką i głównym ośrodkiem haskali w Galicji. Przy ul. Szpitalnej w domu Judy Leiba Meisesa spotykali się pierwsi Żydzi oświeceni, a wśród nich N. Krochmal, Józef Perl, Izaak Erter oraz Salomon Jehuda Rapaport<sup>18</sup>.

Efektom postępujących sukcesów ruchu haskali był rosnący sprzeciw ortodoksji i chasydyzmu. O jego zapalczywości świadczy fakt, że wspomnianego Abrahama Kohna w roku 1849 otrul jeden z chasydów. Oświecenie żydowskie odnosiło jednak kolejne sukcesy: w 1900 roku w galicyjskich szkołach publicznych pracowało 511 nauczycieli Żydów, w roku 1910 Żydzi stanowili aż 58% ogółu prawników, 29,9% lekarzy, 17% inżynierów i 11% farmaceutów<sup>19</sup>.

W okresie międzywojennym najliczniejszą grupą religijną we Lwowie pozostawali chasydzi, stanowiąc około 40% ogólnej populacji Żydów.

Wzrost poziomu wykształcenia świeckiego wśród Żydów był także efektem postępującego procesu asymilacji. Można w nim wyróżnić dwie fazy: od „polityki żydowskiej” Marii Teresy i Józefa II, zmierzających do uobywatelnienia i produktywizacji Żydów galicyjskich w duchu niemieckim do roku 1867, w którym to rozpoczął się drugi etap asymilacji związany z nadaniem Galicji autonomii. Odbywał się on w duchu zbliżenia do kultury polskiej. Warunki ku temu stworzyła Konstytucja z grudnia 1867 roku, w której stwierdzono: „Wszystkie grupy narodowe w państwie są równouprawnione i każda grupa narodowa ma nienaruszalne prawo do zachowania swojej narodowości i języka”<sup>20</sup>. Żydów, co prawda, nie traktowano jak odrębną narodowość, lecz korzystali z równości praw obywatelskich. W efekcie w latach 70. zostali oni burmistrzami w 10 miastach galicyjskich, m.in. w Brodach, Stryju i Tarnopolu, oraz zasiadali w sejmie krajowym<sup>21</sup>.

W dobie autonomii galicyjskiej Żydzi asymilowali się głównie do kultury polskiej. W efekcie „w przededniu I wojny światowej oprócz jidysz coraz częściej używano języka polskiego, który stopniowo wypierał niemiecki. Stał się drugim językiem młodego pokolenia”<sup>22</sup>.

Fazą wstępną asymilacji do społeczeństwa polskiego było oświecenie żydowskie. W 1882 roku asymilatorzy lwowscy powołali Przymierze Braci

<sup>18</sup> K. Rędziński, *Żydowskie szkolnictwo świeckie w Galicji 1813–1918*, Częstochowa 2000, s. 16.

<sup>19</sup> Zob. tamże, s. 15–17; a także: J. Holzer, *Englitenment...*, s. 79–85.

<sup>20</sup> Podają za: Z. Fras, *Galicja...*, s. 213.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> S. Redlich, *Razem i osobno. Polacy, Żydzi, Ukraińcy w Brzeżanach 1919–1945*, Sejny 2002, s. 65.

(Agudas Achim). Należeli do niego m.in.: Alfred Nossig (późniejszy syjonista), Adolf Lilien, A. Herszman, B. Goldman, dr Leopold Caro i dr Natan Loewenstein. Wydawali pismo „Ojczyzna”. Nawoływali oni do integrowania się z kulturą polską z zachowaniem jednak religii żydowskiej. Propagowano ideę Polaka wyznania mojżeszowego, narażając się na szykany środowisk ortodoksyjnych. Pod koniec XIX wieku proces asymilacji uległ osłabieniu wskutek ekscesów antyżydowskich oraz pojawienia się doktryny syjonistycznej.

Jedną z dróg asymilacji było zdobycie wykształcenia. Majer Bałaban napisał, że w 1867 roku w gimnazjach galicyjskich było 556 uczniów Żydów, w roku zaś szkolnym 1910/11 – 6600 (20,51%), a w szkołach realnych stanowili 21% uczniów<sup>23</sup>.

Trudno określić dokładną liczbę Żydów zasymilowanych w Małopolsce w okresie międzywojennym. Przybliżoną wielkość przekazują dane ze spisu powszechnego ludności Polski, przeprowadzonego w 1931 roku. Na 3,1 mln Żydów zamieszkujących Drugą Rzeczpospolitą 2,7 mln za swój język ojczysty uznało jidysz lub hebrajski, a 400 tys. z nich (12,9%) – język polski<sup>24</sup>. Znamienne, iż w województwie lwowskim aż 31,7% Żydów uznało język polski za narodowy.

Jako Żydów zasymilowanych scharakteryzował swych rodziców wspomniany uprzednio M. Anstadt. O matce napisał on: „Przywiązana do żydowskich tradycji zważała jednak, by nie stały one na przeszkodzie jej pełnej przynależności do współczesnego świata. Była Żydówką wśród Żydów, Austriaczką wśród Austriaków i Polką wśród Polaków; posiadała nie tylko zdolność, ale też głęboką potrzebę asymilacji; godziła w sobie sprzeczności: potrafiła w jednym momencie wypowiedzieć błogosławieństwo nad świecami szabasowymi, a za chwilę zjeść kilka plastrów boczku w przekonaniu, że służy to dobrze zdrowiu człowieka. Swoje dzieci pragnęła wychować na szanowanych obywateli. Ambicją mamy było przekazanie dzieciom tego, co sama zaliczała do wartości wyższych, jak na przykład miłość do ojczyzny. Dawała jej wyraz ofiarnie składając datki na zakup polskich samolotów bojowych; choć jednocześnie równie hojne datki przekazywała na ziemię w Izraelu”<sup>25</sup>. Ojciec

<sup>23</sup> M. Bałaban, *Dzieje Żydów w Galicyi i w Rzeczypospolitej Krakowskiej 1782–1868*, Lwów [1914], s. 210.

<sup>24</sup> K. Rędziński, *Żydowskie szkolnictwo świeckie...*, s. 18. Zob. też: W. Wierzbieniec, *Organizacje żydowskie o charakterze asymilatorskim we Lwowie w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich*, t. 3, red. K. Pilarczyk, suplement nr 1 do „Studia Judaica”, Kraków 2003, s. 139–171.

<sup>25</sup> M. Anstadt, *Dziecko...*, s. 20.

zaś M. Anstadta „swoje bycie Żydem odczuwał jako więź z narodem żydowskim i jego kulturą. Religia mówiła mu niewiele, tradycja trochę więcej, lecz język jidysz i jego literatura były dla niego eliksirem. [...] swoją nadzieję loko- wał co najwyżej w ludzkim rozsądku, który to na dłuższą metę mógłby, w jego przekonaniu, umożliwić Żydom życie w pokoju i wolności, jako narodowa mniejszość w kraju ich urodzenia”<sup>26</sup>.

W latach kryzysu ekonomicznego i narastającej fali antysemityzmu Ży- dzi zasymilowani znajdowali się w trudnej sytuacji emocjonalnej. Traktowani jak odszczepieńcy przez środowiska tradycjonalistyczne, nie znajdowali także pełnej akceptacji społeczeństwa polskiego, które widziało w nich niepełnych Polaków. W 1938 roku antysemita historyk Ludwik Korwin stwierdził: „Żyd pozostaje jednak zawsze Żydem, choćby nawet był ochrzczonym ministrem”<sup>27</sup>.

Zarówno Żydzi ortodoksyjni, jak i podlegający akulturacji, lecz pielęgnujący żydowską tożsamość, oceniali asymilację jako apostazję. Trak- towali Żydów asymilujących się jak zdrajców własnego narodu. Tak krytyczne stanowisko wynikało z faktu, iż mieli oni świadomość trudnego położenia narodu żydowskiego, narodu bez państwa, który osłabiała każde jednost- kowe odejście od judaizmu i tradycji żydowskich<sup>28</sup>. Taki akt odczuwano bar- dzo boleśnie, w sposób niezrozumiały często dla ogółu, na którym przejście np. Polaka-katolika na protestantyzm czy wyjazd za granicę nie robił więk- szego wrażenia.

Na podziały religijne w społeczności żydowskiej nakładały się podziały polityczne. Reprezentantem najliczniejszej grupy mniejszości żydowskiej była działająca w Polsce legalnie od 1916 roku Agudas Israel. Jej bazę społeczną stanowiły nieświadome spraw polityki masy chasydzkie i ortodoksyjne, po- zostające pod wpływem rabinów i cadyków. Na żydowskiej scenie politycznej Aguda stanowiła zachowawczą prawicę, dążąc do zachowania lojalności wo- bec władzy politycznej i zagwarantowania sobie swobód religijnych. Poparła ona przewrót majowy Piłsudskiego oraz rządu sanacji. Ortodoksi skupieni w Agudzie odrzucali program emigracji do Palestyny w przekonaniu, iż jedy- nie mesjasz może przywrócić Żydom niepodległe państwo<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> Tamże, s. 21.

<sup>27</sup> L. Korwin, *Szlachta możeszowa*, t. 1, Kraków 1938, s. 19, podaję za: S. Kiełbasiewicz, *Obraz Żyda w historiografii polskiej okresu międzywojennego*, Toruń 2005, s. 58.

<sup>28</sup> Tamże, s. 80.

<sup>29</sup> A. Zbikowski, *Żydzi*, Wrocław 2004, s. 209.

Największy jednak wpływ na masy żydowskie mieli syjoniści. Syjonizm jako ruch ideowy powstał pod koniec XIX wieku, dopiero później przekształcił się w ruch polityczny. Jego twórcą był Teodor Herzl (1860–1904), który w 1896 roku opublikował książkę *Państwo żydowskie*, syjonistyczną „biblię”. Głównym jej przesłaniem było utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie<sup>30</sup>. W 1897 roku w Bazylei powołano Światową Organizację Syjonistyczną. Jej współzałożycielami byli Abraham Ozjasz Thon (1870–1936), późniejszy rabin krakowski oraz Abraham Salz z Tarnowa<sup>31</sup>.

Lwów był jednym z głównymi ośrodków syjonizmu. Zaangażowanie polityczne Żydów lwowskich zaowocowało pojawieniem się pierwszego koła żydowskiego w parlamencie wiedeńskim w 1907 roku.

Program i hasła aliji (emigracji) Żydów do Palestyny, głoszone przez syjonistów, wywołały entuzjazm przede wszystkim wśród młodzieży i inteligencji żydowskiej. Dawały one realną perspektywę odrodzenia Izraela i skończenia niemal dwutysiącletniej tułaczki Żydów. Powrót do Palestyny stał się jeszcze bardziej realny po zakończeniu I wojny światowej, gdy mandat sprawowała Wielka Brytania, a premier Balfour poparł ideę reaktywowania państwa Izrael. Na terenie Polski działało kilka partii syjonistycznych, z których największą była Poalej Syjon, mająca odłamy prawicowe i lewicowe. Syjoniści religijni stworzyli partię Mizrachi.

Aleksander Hertz uznał ruch syjonistyczny za mieszczący się w ramach struktury prawnej państwa demokratycznego: „Syjonizm w najmniejszym stopniu nie był koncepcją irredentystyczną. Nie myślał o oderwaniu od Polski jakiejś części jej terytorium, myślał o emigrowaniu Żydów z Polski. [...] Syjoniści szukali porozumienia z państwem i gotowi byli na nim się oprzeć”<sup>32</sup>.

Owe partie tworzyły silne centrum na żydowskiej scenie politycznej. Na lewo od nich znajdowali się folkiści (Żydowska Partia Ludowa).

Bardziej radykalną opcją polityczną okazał się socjalizm. Wywodził się on z ruchu rewolucyjnego. Hasła równości i braterstwa robotników, bez względu na pochodzenie, pociągały Żydów żyjących w getcie, traktowanych nierzadko jak margines społeczny. Socjaliści podkreślali też konieczność równouprawnienia Żydów, ich asymilacji językowej i kulturowej.

<sup>30</sup> *Notabene* pierwszą kolonię żydowską w Palestynie założyli w roku 1897 syjoniści z Tarnowa. Zob. Z. Frasz, *Galicja...*, s. 215.

<sup>31</sup> K. Rędziński, *Żydowskie szkolnictwo świeckie...*, s. 25.

<sup>32</sup> A. Hertz, dz. cyt., s. 216–217.

W 1897 roku doszło do wyodrębnienia się żydowskiego socjalizmu w ramach Polskiej Partii Socjal-Demokratycznej, a w roku 1906 we Lwowie powstała niezależna Żydowska Partia Socjalno-Demokratyczna. Odrzucała ona hasła emigracji do Palestyny i opowiadała się za asymilacją kulturowo-narodową w kraju zamieszkania<sup>33</sup>.

W międzywojniu socjaliści żydowscy skupili się w partiach Bund oraz Poalej Syjon Lewica. Ugrupowania te krytycznie odnosiły się w zasadzie do wszystkich polskich rządów burżuazyjnych oraz do ortodoksji żydowskiej i syjonistów. Z folkistami łączyła ich troska o rozwój żydowskiej kultury świeckiej w języku jidysz, dzielił zaś program społeczny: bundowcy opowiadali się za rewolucją ogólnoswiatową, folkiści opowiadali się za demokratycznymi zasadami współżycia w ramach państwa polskiego<sup>34</sup>.

Bundowcy rozwijali język i kulturę w języku jidysz. Zakładali jidyszystyczne szkoły podstawowe i średnie, wydawali, gazety i czasopisma, prowadzili teatry, w których w języku jidysz wystawiano repertuar światowy. Negowali syjonistyczną ideę emigracji do Palestyny jako nierealną. Polskę uważali za ojczyznę; walczyli o uzyskanie praw mniejszości narodowej i demokratyczny udział we władzy.

Podziały wśród ludności żydowskiej przebiegały w różnych płaszczyznach. Często prowadziły one do gwałtownych sporów i ostrych konfliktów. Isaac Bashevis Singer scharakteryzował je następująco: „Bundowscy socjaliści żydowscy ostro krytykowali swych chrześcijańskich towarzyszy za ich nacjonalistyczne i kapitalistyczne odstępstwa od nauk Karola Marksa. Warszawscy komuniści, niemal sami Żydzi, odsądzali wszystkie partie od czci i wiary i twierdzili, że tylko w Rosji Sowieckiej panuje prawdziwa sprawiedliwość społeczna. Syjoniści dowodzili, że nie ma już żadnej nadziei dla Żydów w krajach diaspory. Jedynie w Palestynie Żyd będzie mógł żyć swobodnie i rozwijać się, lecz Anglia sprawowała tam mandat i nie chciała pozwolić na jakąkolwiek imigrację żydowską. Arabowie zaczęli już grozić Żydom pogromami”<sup>35</sup>.

Mimowolnie zmianom ulegały nawet środowiska tradycyjne, ortodoksi bowiem „zaangażowali się głęboko w politykę i wydawali gazetę oraz odbywali konferencje i kongresy. Wprawdzie była to polityka religii, lecz przyswoili sobie

<sup>33</sup> K. Rędziński, *Żydowskie szkolnictwo świeckie...*, s. 28.

<sup>34</sup> A. Żbikowski, *Żydzi...*, s. 204–205.

<sup>35</sup> I. Bashevis Singer, *Miłość i wygnanie. Wczesne lata – wspomnienia*, przeł. L. Czyżewski, Wrocław 1991, s. 84.



żargon i styl polityki świeckiej. Ortodoksi nie chcieli już posyłać swych dzieci do obskurnych chederów i jesziw i budowli w ich miejsce szkoły i akademie wraz ze wszystkimi nowoczesnymi udogodnieniami”<sup>36</sup>.

## 2. Uwarunkowania nauki religii mojżeszowej w szkołach publicznych dla Żydów z językiem polskim jako wykładowym

W 1868 roku we Lwowie były trzy żydowskie szkoły publiczne we Lwowie. Nosiły one nazwę I i II męska oraz I żeńska szkoła izraelicka we Lwowie. Pierwsza z nich powstała w 1843 roku, założona przez Anrahama Kohna. Rozporządzenie RSK z 22 czerwca 1868 roku względem przeprowadzenia ustawy o języku wykładowym polskim w szkołach żydowskich stanowiła, że ma on być wprowadzony od roku szkolnego 1868/1869 stopniowo w kolejnych klasach. Naukę religii mojżeszowej i języka hebrajskiego traktowano jak jeden przedmiot, miał być on wykładany w języku zgodnym z życzeniem rodziców uczniów.

Plan nauczania w szkołach wyznaniowych żydowskich był następujący:

**Tabela 1.** Plan nauczania w I Szkole Izraelickiej im. A. Kohna we Lwowie

Lp.	Przedmiot	Klasa I		Klasa II		Klasa III		Klasa IV	
		Chł.	Dz.	Chł.	Dz.	Chł.	Dz.	Chł.	Dz.
1.	Religia	7	4	7	4	8	4	8	4
2.	j. polski	10	10	9	9	8	9	7	8
3.	j. niemiecki	—	—	6	6	5	5	6	6
4.	Rachunki	3	3	3	3	3	3	3	3
5.	Pisanie	3	3	3	3	3	3	3	3
6.	Geografia	—	—	—	—	2	2	2	2
7.	Rysunki	—	—	—	—	2*	—	2*	—
8.	Roboty ręczne	—	6*	—	6*	—	6*	—	6*
Razem tygodniowo		23	20	28	25	29	26	29	26

\* – Przedmioty realizowane w godzinach wolnych od zajęć

Źródło: M. Baranowski, *Historia szkół ludowych królewskiego stołecznego miasta Lwowa*, Lwów 1895, s. 153

<sup>36</sup> Tamże, s. 201.

Ponieważ żaden z nauczycieli żydowskich nie miał kwalifikacji potrzebnych do nauczania języka polskiego, do szkół żydowskich prowadzonych przez gminę wyznaniową przydzielono nauczycieli Polaków – katolików: Olpińskiego, Pietraszkiewicza oraz Sternala. Mimo zaleceń Rady Szkolnej Krajowej gmina żydowska nie wdrożyła języka polskiego jako wykładowego. Nie wynikało to jednak z niechęci do RSK czy obaw przed ingerowaniem władz oświatowych w sprawy szkolnictwa żydowskiego. Przyczyna była prozaiczna. W chwili ogłoszenia ustawy w szkołach żydowskich pracowali stosunkowo młodzi nauczyciele, zmiana języka wykładowego z niemieckiego na polski oznaczałaby dla nich utratę posady. Gmina zatem omijała realizację ustawy o języku wykładowym w obronie pracujących już nauczycieli. W efekcie definitywna realizacja owego rozporządzenia nastąpiła dopiero w roku 1890. Wówczas zreorganizowano lwowskie szkoły żydowskie i spensjonowano dotychczasowych nauczycieli, w ich miejsce zatrudniając pedagogów z odpowiednimi kwalifikacjami.

Działania reformatorskie RSK wsparła ustawa z 14 czerwca 1873 roku Ministerstwa Wyznań i Oświecenia w Wiedniu uznająca, że pobieranie przez dzieci żydowskie nauki w chederze nie jest traktowane jako wypełnianie obowiązku szkolnego. W efekcie nastąpił rozwój żydowskiego szkolnictwa świeckiego; i tak w roku 1874/1875 w szkołach publicznych uczyło się 16 137 dzieci żydowskich (6582 chłopców i 9555 dziewcząt), a w 1883/1884 już 39 705 uczniów (14821 i 24884). Postęp w scholaryzacji był wyraźny, nadal jednak niedostateczny, bowiem obowiązek szkolny powinno wypełniać ponad 83 tysiące dzieci żydowskich w Galicji. Należy zwrócić uwagę, iż wśród uczniów zdecydowanie dominowały dziewczęta. Wynikało to podrzędnej roli kobiety w religii żydowskiej, w związku z czym ortodoksyjni rodzice łatwiej godzili się z koniecznością posłania do świeckiej szkoły córki niż syna. Chłopcy byli „ukrywani” w chederach. Kręgi chasydzkie niemal w całości bojkotowały szkoły publiczne<sup>37</sup>.

<sup>37</sup> K. Rędziński, *Żydowskie szkolnictwo świeckie...*, s. 55, 56.

**Tabela 2.** Chłopcy żydowscy w szkołach lwowskich w latach 1876/1877 i 1881/1882

Lp.	Nazwa szkoły	Żydów w 1876/1877	%	Ogólna liczba uczniów	Żydów w 1881/1882	%	Ogólna liczba uczniów
1.	Św. Anny	53	13	403	46	9	530
2.	Św. Antoniego	4	2	209	3	1	265
3.	Im. Czackiego	—	—	—	498	100	500
4.	Św. Elżbiety	7	2	347	3	0,75	369
5.	Im. Konarskiego	26	9	280	88	26	334
6.	Św. Marii Magdaleny	8	5	155	8	3	234
7.	Św. Marcina	59	19	304	56	15,5	361
8.	Im. Piramowicza	54	17,5	311	82	26,5	311
9.	o.o. Dominikanów	11	4,5	252	7	3	228
10.	Kolei Karola Ludwika	5	4,5	116	1	0,66	154
11.	Ewangelicka	20	14	146	18	11	158
12.	Izraelicka I	419	100	419	281	100	281
13.	Izraelicka II	204	100	204	325	100	325
<b>Razem</b>		<b>870</b>	<b>27,5</b>	<b>3166</b>	<b>1416</b>	<b>35</b>	<b>4050</b>

Źródło: Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy we Lwowie (dalej: CDIAL), fond 701, opis 3, sygn. 2731, k. 32

Z danych zawartych w tabeli wynika, iż w roku 1876/1877 aż 623 chłopców żydowskich z ogółem 870 (czyli 71,5%) uczniów uczęszczało do dwóch szkół izraelickich z niemieckim językiem wykładowym. Należy podkreślić, iż w roku szkolnym 1881/1882 nastąpił znaczący wzrost liczby uczniów żydowskich podlegających scholaryzacji (z 870 do 1416), a jednocześnie zmalał wspomniany wyżej odsetek do poziomu 43%. Wpływ na tę tendencję niewątpliwie miał fakt uruchomienia szkoły męskiej im. Czackiego, która w odróżnieniu od szkół wyznaniowych izraelickich, w rozumieniu prawnym prywatnych, była etatowa, czyli z prawami publicznymi (utrzymywana przez RSK).

Przyjrzyjmy się teraz danym dotyczącym szkolnictwa żeńskiego we Lwowie w tych samych latach szkolnych.

**Tabela 3.** Dziewczęta żydowskie w szkołach lwowskich w latach 1876/1877 i 1881/1882

Lp.	Nazwa szkoły	Żydówek w 1876/1877	%	Ogólna liczba uczennic	Żydówek w 1881/1882	%	Ogólna liczba uczennic
1.	Wydziałowa	—	—	—	444	45	1038
2.	Św. Anny	180	36	573	156	26,5	589
3.	Św. Antoniego	6	2,5	243	16	6	273
4.	Im. Czackiego	—	—	—	716	100	718
5.	Św. Elżbiety	10	2,5	399	50	9,5	527
6.	Św. Marii Magdaleny	17	9	186	17	7	252
7.	Św. Marcina	165	40	419	245	45	528
8.	Benedyktynek łacińskich	178	43	414	9	3,5	238
9.	Benedyktynek ormiańskich	88	13	588	57	14	400
10.	Kolei Karola Ludwika	4	4,5	88	1	1	96
11.	Ewangelicka	10	14	72	10	10	102
12.	Izraelicka I	420	100	420	344	100	344
13.	Izraelicka II	284	100	284	—	—	—
<b>Razem</b>		<b>1358</b>	<b>37,5</b>	<b>3622</b>	<b>2045</b>	<b>41</b>	<b>5105</b>

Źródło: CDIAL 701, 3, 2731, k. 32

Z danych zawartych w powyższej tabeli wynika, iż w roku szkolnym 1877/1878 do szkół wyznaniowych izraelickich uczęszczało 704 spośród ogółem 1358 uczennic żydowskich w szkołach lwowskich, tj. 51,5%, natomiast w kolejnym analizowanym roku szkolnym wskaźnik ten pozostał na podobnym poziomie (41%), choć liczba Żydówek uczących się wzrosła z 1358 do 2045. Porównując zaś dane z obu powyższych tabel, można stwierdzić, że niemal o 30% więcej dziewcząt niż chłopców uczęszczało do szkół świeckich, czy to publicznych, czy też wyznaniowych żydowskich, w obu analizowanych latach szkolnych. Oznacza to, że nadal utrzymywało się przekonanie, iż chłopcy przede wszystkim mają studiować Torę i Talmud, najlepiej w chederze, dziewczętom zaś chętniej zezwalano na naukę świecką ze względu na słabsze restrykcje religijne wobec kobiet w judaizmie.

W 1895 roku RSK zatwierdziła program nauczania religii mojżeszowej dla galicyjskich szkół średnich, a rok później – dla szkół ludowych 5- i 6-klasowych oraz 7-klasowych (wydziałowych). Na ich kształt wpłynęły wieloletnie doświadczenia dydaktyczne z jednej strony, z drugiej zaś wymogi kręgów ortodoksyjnych. Chodziło o pogodzenie tradycyjnego kształcenia religijnego z koniecznością zmieszczenia go w planach nauczania szkół świeckich. Nie było to zadaniem łatwym przede wszystkim dlatego, że edukacja religijna w chederze trwała po kilkanaście godzin dziennie przez kilka, a nawet kilkanaście lat życia chłopców żydowskich. Pierwsze próby ograniczenia wymiaru czasu przeznaczanego na lekcje religii podjęli organizatorzy pierwszych szkół świeckich dla Żydów, chodzi tu o szkoły wyznaniowe im. Abrahama Kohna. Obok przedmiotów świeckich, zgodnych z siatką godzin w szkołach państwowych, nauczano w nich po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt godzin „judaistycznych” tygodniowo, by zadowolić kręgi ortodoksyjne. Jak stwierdził Majer Bałaban: „Było to nauczanie religii przeniesione żywcem z chederów i jeszib, lecz nieco zmodernizowane”<sup>38</sup>. Okazało się, że środowiska tradycjonalistyczne uznały ten wymiar nauki za niewystarczający, zaś dla Żydów postępowych tak duża liczba godzin religii stanowiła zbyt duże obciążenie umysłu chłopców.

Kolejnym ważnym etapem w kształtowaniu się nowego modelu nauczania religii mojżeszowej było pojawienie się szkół ludowych dla Żydów, utrzymywanych przez władze państwowe. Religia mojżeszowa stała się przedmiotem szkolnym, nauczany w takim wymiarze, jak w przypadku innych wyznań, czyli dwóch godzin tygodniowo. Program zatem musiał ulec drastycznym ograniczeniom. Usunięto lekturę *Biblii* w języku hebrajskim, a w zamian wprowadzono historię biblijną w formie opowiadań. Zrezygnowano także z nauczania Talmudu, zachowano jedynie tzw. przypowieści ojców synagogi, w formie wykładni etycznej. Program nauczania religii obejmował zatem: historię biblijną i pobiblijną, modlitwy oraz etykę żydowską.

Podstawowym mankamentem owego programu było to, że uczeń żydowski nie był przygotowany do praktykowania judaizmu. W szkole publicznej nie miał możliwości poznania języka hebrajskiego, a zatem jeśli ponadto nie chodził do chederu i nie był wychowywany w rodzinie ortodoksyjnej, nie znał hebrajskiego, czyli języka liturgii. Obrzędy religijne, czy to w domu, czy w synagodze, były dla niego po prostu niezrozumiałe. Łatwo się domyśleć,

<sup>38</sup> M. Bałaban, *Nauczanie religii mojżeszowej*, „Rocznik Pedagogiczny” 1921, t. I, s. 187.

że dla kręgów tradycjonalistycznych szkoła publiczna była przekleństwem – musiano jednak posyłać do niej dzieci, ponieważ nauka w chederze, zgodnie z ustawą, nie stanowiła wypełnienia obowiązku szkolnego. M. Bałaban sytuację tę scharakteryzował następująco: „Ortodoksa lub półortodoksa, który z konieczności odebrał z chederu i posłał je do szkoły, chciał w nauce religii widzieć kontynuację chederu, lub bodaj zastępstwo zań. [...] tymczasem widział, że chłopiec [...] niczego się nie uczy, lecz owszem zapomina z każdym dniem to, czego się uczył w domu czy chederze, dzieci zaś, które do chederu przed szkołą nie uczęszczały, nie zdołały do końca nauki szkolnej poznać należyte alfabetu hebrajskiego i przez całe życie nie umiały się po hebrajsku modlić. To bolało rodziców bardziej religijnych i powodowało narzekanie na nauczycieli religii i naukę”<sup>39</sup>.

Zastanawiano się nad tym, czy modlitwy żydowskie należy poznać w oryginale czy w przekładzie na język wykładowy, czyli polski. Kręgi ortodoksyjne stały na stanowisku, że nauka religii w języku hebrajskim jest niezbędna. Nie było to jednak możliwe w świetle obowiązujących przepisów, które mówiły, że religia (niezależnie od konfesji) ma być wykładana w języku polskim. Z kolei kręgi postępowe za niepożądane uważały nauczanie języka hebrajskiego podczas lekcji religii. Uznawały jednak argument, że religia w szkole publicznej nie przygotowuje do czynnego praktykowania judaizmu. Aby zatem przygotować uczniów do uczestnictwa w liturgii, wprowadzono modlitewniki hebrajskie wraz z paralelnym tłumaczeniem na język wykładowy, czyli polski. Ich celem było zapoznanie z treścią modlitw hebrajskich. Nie poprawiło to jednak skuteczności nauczania, ponieważ tłumaczenie było czysto mechaniczne. Uczniowie często nie znali nawet alfabetu hebrajskiego. Dominowała więc nauka pamięciowa ze słuchu. Ponadto układ treści w modlitewnikach nie był dostosowany do wieku uczniów, one same zaś nie rozwiązywały podstawowego problemu, czyli braku znajomości hebrajszczyzny przez uczniów.

Na domiar złego rodzice postępowi w tłumaczeniu modlitewnika i *Tory* (w szkołach średnich) widzieli niepotrzebny balast i uważali, że religia żydowska powinna – wzorem lekcji tego przedmiotu wyznań chrześcijańskich – ograniczyć się jedynie do wymiaru etycznego. Stanowisko to wspierało wielu nauczycieli, którzy sprzeciwiali się hebrajszczyźnie na lekcjach religii ze względów metodycznych. Jak wyjaśniał Henryk Lilien: „Mała stosunkowo

<sup>39</sup> Tamże, s. 188.

garstka uczyła się wówczas poza szkołą języka hebrajskiego. Na godzinach religii nauką metodyczną języka naturalnie nie można i nie powinno się było zajmować. Czytanie niezrozumiałych dla uczniów tekstów i mechaniczny ich przekład nie rozwiązywały szczęśliwie tego problemu<sup>40</sup>. Obie strony – ortodoksi i postępowi – starali się wtłoczyć w dwie godziny religii tygodniowo treści zgodne z własnym rozumieniem judaizmu.

Spory światopoglądowe wokół programu nauczania tego przedmiotu osiągnęły kulminację, gdy pod koniec XIX wieku pojawiła się myśl syjonistyczna. Wielu nauczycieli i znawców historii i etyki żydowskiej uważało, że przekład, nawet najlepszy, nie jest w stanie oddać głębi i piękna języka hebrajskiego, modlitwy zaś tłumaczone na język wykładowy tracą swą siłę oddziaływania i gubią znaczenie. Stali oni na stanowisku, że nauka religii musi być powiązana z nauką języka hebrajskiego. Przedstawiciele tej opcji główny nacisk kładli na naukę języka hebrajskiego i historii żydowskiej, akcentując w programach nauczania narodowy aspekt wiedzy religijnej.

Każda ze stron układała własne podręczniki nauczania, co dodatkowo komplikowało nauczanie religii. W efekcie sprawą tą zainteresowała się RSK. W lutym 1907 roku ogłoszono ankietę dotyczącą nauczania religii mojżeszowej, która ujawniła wszystkie słabości i niedostatki programów nauczania z 1895–1896 roku. Do wybuchu I wojny światowej nie osiągnięto konsensusu, nie wypracowano jednolitego modelu nauczania religii mojżeszowej w szkołach publicznych.

Haskalicy stali na stanowisku, „iż należy regulować naukę religii mojżeszowej w szkołach drogą ścisłych przepisów, zgodnie z duchem religii mojżeszowej oraz z potrzebami społeczeństwa i zasadami zdrowej pedagogii, które przyczynią się niewątpliwie do wykorzenia ze szkoły niezdrowych prądów syjonistycznych, krzewionych wśród młodzieży przez niebacznym pionierów separatyzmu”<sup>41</sup>.

Syjonisci odpierali zarzuty, stawiając się w roli obrońców języka hebrajskiego w szkole. Ortodoksi i postępowcy nie podważali jednak konieczności nauki modlitw i religii w języku przodków, lecz dążność do zdominowania przez język hebrajski istoty zajęć religii żydowskiej. Syjonistom bowiem chodziło nie tyle o umacnianie wiary poprzez naukę klasycznej hebrajszczyzny, ile o uczynienie zeń podstawy wychowania narodowego, mającego na celu

<sup>40</sup> H. Lilien, *Nauka religii w szkołach średnich, państwowych a prywatnych*, „Haor” 1925, nr 2.

<sup>41</sup> Tamże, s. 10.

odrodzenie państwa Izrael. Starali się przesunąć akcent w nauce hebrajskiego w kierunku budowania tożsamości narodowej kosztem świadomości religijnej. Język w ich rozumieniu był środkiem poznania historii starożytnego Izraela, a nie narzędziem umożliwiającym zrozumienie i porozumiewanie się z Bogiem. W nauce historii biblijnej kładziono nacisk na wydarzenia budzące patriotyzm, a nie przywiązanie do Boga. Starano się ukazać wielkość i niezależność starożytnego państwa, rozbudzić w młodzieży poczucie dumy narodowej, zainteresowanie losami przodków i ideą odbudowy państwa żydowskiego.

Szkolnictwo żydowskie zmagало się z niskim poziomem nauczania języka polskiego i słabą znajomością owego języka wśród nauczycieli, nie tylko religii mojżeszowej. Wprowadzenie języka polskiego jako wykładowego było momentem zwrotnym w wielu karierach nauczycielskich. Tak było w przypadku Maurycego Rosenthala. Uczył on religii mojżeszowej i języka hebrajskiego w I męskiej szkole im. A. Kohna od 1 maja 1858 roku. Gdy jednak szkołę reformowano, dopasowując do obowiązujących przepisów, 10 września 1889 roku poprosił dyrekcję o zwolnienie i przeniesienie na emeryturę, ponieważ nie znał wprowadzanego definitywnie języka polskiego jako wykładowego. 13 października 1890 roku gmina żydowska przeniosła go na wcześniejszą emeryturę<sup>42</sup>.

Ponieważ w szkołach publicznych chronicznie brakowało nauczycieli religii mojżeszowej z odpowiednim przygotowaniem merytorycznym i z dobrą znajomością języka polskiego, często zatrudniano osoby nie mające odpowiedniego przygotowania. Przykładem jest kariera szkolna Izydora Eizyka Bernfelda z Tyśmienicy. Ów redaktor „Ojczyzny”, organu prasowego stronictwa asymilatorów w duchu polskim, Agudas Achim, 2 listopada 1883 roku wystosował podanie do gminy żydowskiej we Lwowie z prośbą o zatrudnienie w miejscowej szkole w charakterze nauczyciela religii. Swe podanie poparł zaświadczeniem rabina Löwensteina, potwierdzającym jego znajomość religii, teologii i języka hebrajskiego, zaświadczeniem ze szkoły Czackiego, że zna język polski i poinformował władze, iż jako redaktor pisma asymilatorów redagował część hebrajską, co miało świadczyć o dobrym przygotowaniu merytorycznym. Po przyznaniu mu posady w szkole im. Piramowicza, dyrektor tejże placówki 13 lipca 1884 wystawił następującą opinię nowemu nauczycielowi: „po wprowadzeniu go do tutejszego zakładu był do tego stopnia nieporadny, że młodzież w pierwszych godzinach nauki przedmiotu swego

<sup>42</sup> CDIAL 701, 3, 2789, k. 34, 47.



nie umiał utrzymać w należytej karności [...]. wprowadzie skutkowały nieco dane mu wskazówki, jednak nie będąc nigdy przedtem nauczycielem w szkołach publicznych, nie mając potrzebnego taktu ni rutyny postępowania – przy braku dostatecznego władania językiem wykładowym polskim, do którego się zobowiązał – mimo używania przepisanej podręcznika, nauczanie p. I. Bernfelda chromało na każdym kroku”<sup>43</sup>.

Zatem kwalifikacje deklarowane przez nauczyciela przed zatrudnieniem rzeczywistość szkolna weryfikowała w sposób nawet brutalny. Szczególnie widoczne było nieprzygotowanie pedagogiczne Bernfelda. Nauczyciel skompromitował się w czasie popisu w klasie III w obecności inspektora Rady Szkolnej Okręgowej Miejskiej we Lwowie Wachnianina. Bernfeld wykazał elementarne braki w wiedzy biblijnej, błędnie tłumaczył wybrane fragmenty omawianego na lekcji tekstu, szczególnie zaś nieporadnie wyjaśniał relację biblijną na temat stosunków Józefa z córką Potyfara, wywołując zgorszenie wśród uczniów<sup>44</sup>.

W efekcie dyrekcja szkoły Piramowicza zaapelowała do gminy wyznaniowej o zwolnienie Bernfelda i zatrudnienie nowego nauczyciela, a RSOM we Lwowie zobowiązała gminę do baczniejszego przyjrzenia się kwalifikacjom nauczycieli religii mojżeszowej<sup>45</sup>.

Zaś o nauczycielu religii mojżeszowej w IV Gimnazjum we Lwowie, Jakubie Kleinie, RSOM wydała następującą opinię w piśmie do gminy z 25 marca 1897 roku: „podczas nauki karność pomiędzy uczniami utrzymać nie umie, a nadto językiem wykładowym w pożądanym stopniu nie włada”<sup>46</sup>. RSOM wносиła o zatrudnienie nowego nauczyciela, jednak władze gminy nie przychyliły się do prośby, „wobec znanego braku w ogólności innych odpowiednich kandydatów, którzy by mogli i chcieli objąć naukę religii mojżeszowej”<sup>47</sup>. Uzasadniano, że gdyby uwzględnić prośbę RSOM, „nauka tej religii we wspomnianym gimnazjum może wcale nie mogłaby być udzielaną”<sup>48</sup>. Władze gminy poleciły dyrekcji szkoły upomnieć nauczyciela, ale jednocześnie pozostawić go na posadzie, w trosce o naukę religii mojżeszowej w ogóle.

---

<sup>43</sup> CDIAL 701, 3, 2642, k. 25.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże, k. 27–28.

<sup>46</sup> CDIAL 701, 3, 2706, k. 5.

<sup>47</sup> Tamże, k. 6.

<sup>48</sup> Tamże.

Nauczycieli religii żydowskiej o odpowiednich kwalifikacjach wciąż brakowało także w drugim dziesięcioleciu XX wieku. Na konkurs na nauczyciela tymczasowego lub stałego języka hebrajskiego i religii mojżeszowej w szkole męskiej im. A. Kohna, ogłoszony 21 lutego 1910 roku w „Dzienniku Urzędowym” ck. Rady Szkolnej Krajowej w Galicji, zgłosił się Jakub (Joel) Spiegel. Władze gminne zatrudniły go warunkowo, ponieważ nie miał dyplomu ukończenia seminarium nauczycielskiego. Zobowiązano go do uzupełnienia braków w wykształceniu w trakcie wykonywania obowiązków nauczycielskich. Gdy po zakończeniu roku szkolnego 1910/1911 nie dostarczył świadectwa z seminarium, został zwolniony. Z braku jednak nowych kandydatów zatrudniono go ponownie warunkowo na rok szkolny 1911/1912. Po drugim roku pracy znów pozbawiono go posady, ponieważ nie uzupełnił wykształcenia<sup>49</sup>.

Jakub Spiegel także w następnych latach nie uzyskał przepisanego prawem wykształcenia, zatrudniano go jednak, ponieważ władze gminy były niejako postawione pod ścianą. Łatanie opróżnionych posad niewykwalifikowanymi, lecz sprawdzonymi w praktyce szkolnej nauczycielami było złem koniecznym. I tak 18 lipca 1912 roku, nie chcąc pewnie nadużywać cierpliwości dyrektora szkoły im. Kohna, Spiegel zgłosił gminie swą gotowość objęcia posady w szkole męskiej im. Czackiego. Władze gminne z wiadomych powodów znów zatrudniły go jako nauczyciela tymczasowego z obietnicą zdania egzaminu seminaryjnego. Po raz kolejny jej nie spełnił i ponownie został zwolniony. Ponieważ jednak jesienią 1913 roku zachorował ciężko nauczyciel religii mojżeszowej i języka hebrajskiego w szkole wydziałowej im. Sobieskiego, Izaak Juffe, w zastępstwie polecono władzom szkoły Spiegła, wyjaśniając, że co prawda nie posiada on kwalifikacji nauczyciela przedmiotów obowiązkowych, lecz język hebrajski miał status nadobowiązkowego (pomocniczy religii mojżeszowej)<sup>50</sup>.

Na braki w wykształceniu Spiegła zwróciła uwagę RSOM we Lwowie. 16 stycznia 1914 roku stwierdzono, że nauczyciel ten powinien jednak zdać egzamin dojrzałości w seminarium, który zapewniłby mu odpowiednie przygotowanie pedagogiczne i dydaktyczne. Ponadto dla powagi nauczyciela lepiej by było, by miał takie same kwalifikacje jak inni nauczyciele<sup>51</sup>.

Warunki wojenne nie pozwoliły mu na zdobycie dyplomu seminaryjnego. J. Spiegel w pewnym stopniu wykorzystywał trudną sytuację kadrową

<sup>49</sup> CDIAL 701, 3, 70, k. 64–65.

<sup>50</sup> CDIAL 701, 3, 36, k. 1–39.

<sup>51</sup> Tamże, k. 47.

nauczycieli religii żydowskiej gminy. Zdawał sobie sprawę, że brak wykształcenia nie jest argumentem decydującym o zatrudnieniu, gdy nie ma nauczycieli tego przedmiotu. W efekcie uczył w szkole Czackiego jeszcze w roku szkolnym 1915/16<sup>52</sup>.

Symptomatyczne dla podejścia władz gminnych do kwalifikacji nauczycieli religii mojżeszowej był przykład Natana Rifczesa (1839–1906). Ten wieloletni nauczyciel języka niemieckiego w I, a od 27 lipca tymczasowy dyrektor w II Szkole Głównej Izraelickiej we Lwowie, w roku 1887 został pozbawiony posady nauczycielskiej i przeniesiony na stanowisko dyrektora sierocińca gminnego przy ul. Janowskiej 34. Z niewiadomych powodów w roku 1888 pozbawiono go tej funkcji i zaoferowano posadę w szkole męskiej Kohna w charakterze nauczyciela języka hebrajskiego, a w roku 1889 także religii mojżeszowej, do których to przedmiotów nie miał żadnego przygotowania. 10 lutego Rifczes protestował, uzasadniając, że posiada kwalifikacje w zakresie języka niemieckiego, realiów, rachunków, geografii i historii naturalnej. Na podjęcie nauki religii mojżeszowej nie pozwalały mu „sumienność i ścisłość w wykonywaniu moich obowiązków nauczycielskich, do których od dawna przywykłem, [a także] ważność przedmiotu, który [...] Światne Przełożństwo nie zechce traktować po macoszemu”<sup>53</sup>.

Ostatnie zdanie jest kwintesencją podejścia władz gminnych do nauczycieli i samego przedmiotu.

## **Podsumowanie**

Do roku 1890 nie było obowiązkowej nauki religii w szkołach publicznych we Lwowie. Gmina żydowska opłacała, jeśli chciała, naukę religii w szkołach prowadzonych przez siebie lub w publicznych. Gdy rosła liczba szkół ludowych, wzrastało obciążenie budżetu. W mniejszych miejscowościach Galicji zbory izraelickie były biedniejsze, w efekcie nie zatrudniano w miejscowych szkołach nauczycieli religii. Nie było też planów nauki ani nadzoru. Nauczano czego chciano, najczęściej po niemiecku z domieszką jidysz, mimo że od roku 1873 językiem wykładowym miał być język polski.

Ową sytuację próbowano zmienić, efekty były jednak mizerne. Nauczyciele niemieckojęzyczni próbowali się przekwalifikować na polskojęzycznych. Aby ułatwić im wykładanie przedmiotu w nowym dla nich języku Krzepicki

---

<sup>52</sup> Tamże, k. 51, 57.

<sup>53</sup> CDIAL 701, 3. 2773, k. 42.

wydał historię biblijną z katechizmem w formie pytań i odpowiedzi. Na nim opierały się: plan, treść i metodyka nauczania całego przedmiotu. Język polski pozostawał jednak kagańcem, uniemożliwiającym swobodny przekaz myśli. Liczba szkół ludowych szybko podwoiła się – ponieważ brakowało nauczycieli religii mojżeszowej i często przedmiotu nie wykładano, żądano od dzieci żydowskich, aby przynosiły do szkoły ludowej świadectwa z religii od nauczycieli prywatnych. Uczniowie jednak w praktyce owego przedmiotu albo nie uczyli się wcale, albo w niewielkim stopniu. Pozostawały chedery jako alternatywa dla kulejącej nauki religii w szkole publicznej. Wychowanie religijne dzieci żydowskich oznaczało więc albo ciemnotę i fanatyzm z jednej strony, albo też, z drugiej – bezwyznaniowość.

W roku 1890 nastąpiła wymiana pokoleniowa nauczycieli religii mojżeszowej. W miejsce przechodzących na emeryturę lub przeniesionych na nią przymusowo, zatrudniano nauczycieli nowych, o odpowiednich kwalifikacjach pedagogicznych, lecz o słabszej znajomości hebrajskiego i ogólnie – wiedzy judaistycznej, bo wykształconych już w szkołach świeckich w dobie autonomii. Choć próbowali się dokształcać w tym zakresie, nie mieli tyle czasu co dawni nauczyciele poświęcający nauce religii mojżeszowej cały swój czas. Różnie bywało także z ich polszczyzną.

Odpowiedzialne za nauczanie owego przedmiotu władze gminne nie potrafiły wypracować spójnego modelu lekcji religii mojżeszowej i ideału nauczyciela owego przedmiotu. Czyniąc język polski wykładowym, z podejrzliwością zaś traktując nauczanie języka hebrajskiego jako nadobowiązkowego, popadli w błędne koło. Język polski był barierą dla dzieci żydowskich, nierzadko i nauczycieli, bez znajomości zaś języka hebrajskiego niemożliwe było wyjaśnienie uczniom rytuału żydowskiego i wniknięcie w piękno języka biblijnego. Nie potrafiono pogodzić w ramach owego przedmiotu dążności do uformowania Polaka wyznania mojżeszowego z koniecznością zachowania tożsamości żydowskiej. Odrzucając cheder, który niewątpliwie miał wiele wad, nie zadbano o wypracowanie zadowolającej alternatywy wychowania religijnego.

## **Bibliografia**

- Anstadt M., *Dziecko ze Lwowa*, przeł. M. Zdzenicka, Wrocław 2000.
- Bałaban M., *Dzieje Żydów w Galicyi i w Rzeczypospolitej Krakowskiej 1782–1868*, Lwów [1914].
- Bałaban M., *Nauczanie religii mojżeszowej*, „Rocznik Pedagogiczny”, t. 1, 1921.

- Bartal I., Polonsky A., *The Jews of Galicia under the Habsburgs*, [w:] *Studies in Polish Jewry „Polin”*, t. XII, *Focusing on Galicia: Jews, Poles, and Ukrainians 1772–1918*, London – Portland 1999, s. 15–19.
- Bashevis Singer I., *Miłość i wygnanie. Wczesne lata – wspomnienia*, przeł. L. Czyżewski, Wrocław 1991.
- Bojko O., *Salomon Rokeach*, [w:] *Hebrejskij use-swit Galiczini*, „ji”. „Nezależnyj kulturolohicznyj czasopis” 2007, nr 48, s. 140–145.
- Centralnyj Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy we Lwowie* (CDIAL).
- Fras Z., *Galicja*, Wrocław 2004.
- Gruński S., *Materiały do kwestii żydowskiej w Galicji*, Lwów 1910.
- Hertz A., *Żydzi w kulturze polskiej*, przedm. J. Górski, Warszawa 1988.
- Holzer J., *Englightenment, Assimilation, and Modern Identity: The Jewish Elite in Galicia (Oświecenie, asymilacja i nowoczesna tożsamość: elita żydowska w Galicji)*, [w:] *Studies in Polish Jewry „Polin”*, t. XII, *Focusing on Galicia: Jews, Poles, and Ukrainians 1772–1918*, London – Portland 1999.
- Janowski M., *Dzieje Galicji jako problem historyczny – po latach*, „Kwartalnik Historyczny” 2009, nr 2, s. 5–12.
- Kielbasiewicz S., *Obraz Żyda w historiografii polskiej okresu międzywojennego*, Toruń 2005.
- Korwin L., *Szlachta możeszowa*, t. 1, Kraków 1938.
- Kowba Ź., *Miżnietniczni wzaemini u schidnij Galiczni miż dwoma switowimi wijnami*, [w:] *Pidgotowczy materiali populjarnoj encyklopedii „Ukrainskie Jevrejstvo”*, wyp. 4, oprac. M. Feller, Kijiw 1999.
- Lilien H., *Nauka religii w szkołach średnich, państwowych a prywatnych*, „Haor” 1925, nr 2.
- Łastik S., *Z dziejów oświecenia żydowskiego. Ludzie i fakty*, Warszawa 1961.
- Madurowicz-Urbańska H., *Stan badań nad historią Lwowa w latach 1772–1918*, [w:] *Studia z dziejów Małopolski w XIX i w XX wieku*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Prace Historyczne” 13, Kraków 1992, s. 31–43.
- Mazur G., *Szkic do dziejów stosunków polsko-żydowskich we Lwowie w okresie międzywojennym*, [w:] *Świat niepożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, red. K. Jasiewicz, Warszawa – Londyn 2004.
- Mroczo M., *Lwów. Zarys dziejów i zabytki*, Gdańsk [b.r.w.].
- Redlich S., *Razem i osobno. Polacy, Żydzi, Ukraińcy w Brzeżanach 1919–1945*, Sejny 2002.
- Rędziński K., *Żydowskie szkolnictwo świeckie w Galicji 1813–1918*, Częstochowa 2000.

Smolśkyj I., *Orientacje polityczne Żydów galicyjskich w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Świat niepożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, red. K. Jasiewicz, Warszawa – Londyn 2004.

Wasiutyński B., *Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX i XX. Studium statystyczne*, Warszawa 1930.

Wielikij I., *Samowrjadni organi jewrejskich hromad: gmini i kahali*, [w:] *Hebrejskij use-swit Galiczini*, „ji”. Niezależny kulturolohistyczny czasopis, nr 48, Lwów 2007, s. 28–31.

Wierzbieniec W., *Organizacje żydowskie o charakterze asymilatorskim we Lwowie w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich*, t. 3, red. K. Pilarczyk, suplement nr 1 do „Studia Judaica”, Kraków 2003, s. 139–171.

## Summary

### *Lecturing in Polish and Teaching Mosaic Religion in Jewish Religious Schools in Lvov*

The article discusses complex links between the Polish language and educational processes in Jewish schools in Eastern European Galicia, after 1867. The author gives the details of the sociocultural and political background for teaching Mosaic religion in Polish. The author draws special attention to the inefficacy of this strategy in Jewish Religious Schools in Lvov.

ANNA ROSIŃSKA

## KSZTAŁCENIE UMIEJĘTNOŚCI JĘZYKOWYCH UCZNIÓW Z WYKORZYSTANIEM PROGRAMU „GIMNAZJODYS”

Przedmiotem niniejszej pracy jest kształcenie umiejętności językowych uczniów w gimnazjum.

Język stanowi zasadnicze narzędzie w porozumiewaniu się między ludźmi. Poprzez akt mowy jednostka konstytuuje swoje istnienie, wyraża myśli, emocje i uczucia. Dzięki niemu może dzielić się również tym, co przeżywa z innymi ludźmi. Dlatego niezwykle ważne jest, aby umiejętności językowe ludzi były na jak najwyższym poziomie, wówczas istnieje szansa na lepsze porozumienie.

Kształcenie umiejętności językowych uczniów to podstawowe zadanie każdego nauczyciela. Od tego, jakie młodzi ludzie nabędą umiejętności w wieku szkolnym, zależy jakość porozumienia w dorosłym życiu. Przeszkodę w procesie zdobywania umiejętności językowych stanowi dysleksja rozwojowa.

Większa część terapii jest adresowana do dzieci w wieku przedszkolnym lub wczesnoszkolnym. Powstaje jednak problem, co zrobić z uczniem w gimnazjum, u którego właśnie stwierdzono dysleksję rozwojową? Mimo, że diagnoza dyslektyczna pojawia się w tak późnym wieku i powodzenie terapii jest oczywiście bardzo niewielkie, nie można ucznia pozostawić samemu sobie bez jakiegokolwiek fachowej pomocy terapeutycznej.

W warunkach szkolnych najwłaściwszym działaniem wydaje się opracowanie i wdrożenie odpowiedniego programu gimnazjalnego. Wychodząc

naprzeciw praktyce szkolnej opracowałam i wdrożyłam program do zajęć z uczniem mającym trudności w czytaniu w gimnazjum „Gimnazjodys”.

## 1. Pojęcie dysleksji

Istnieje bardzo wiele definicji dysleksji, zarówno na gruncie polskim, jak i zagranicznym. Szczegółowego przeglądu terminologii powiązanej z dysleksją dokonała Marta Bogdanowicz. Dysleksję definiuje jako „syndrom zaburzeń wyższych czynności psychicznych, które przejawiają się w postaci specyficznych trudności uczenia się czytania i pisania”<sup>1</sup>. Bogdanowicz proponuje używanie trzech terminów, które odnoszą się do zaburzeń w węższym zakresie: dysleksja – trudności w czytaniu, dysortografia – trudności w opanowaniu poprawnej pisowni, dysgrafia – obniżenie poziomu graficznego pisma)<sup>2</sup>. Przeglądu definicji dysleksji zarówno w ujęciu historycznym, jak i współczesnym dokonała G. Krasowicz-Kupis<sup>3</sup>.

Istotne znaczenie ma definicja sformułowana na kongresie Światowej Federacji Neurologów w Dallas w 1968 roku. Według niej: „Specyficzna dysleksja rozwojowa jest to niemożność opanowania umiejętności czytania pomimo: typowej metody nauczania, prawidłowego poziomu inteligencji, sprzyjających warunków socjoekonomicznych. Jest ona spowodowana zaburzeniami podstawowych procesów poznawczych, często o podłożu konstytucjonalnym”<sup>4</sup>.

W Polsce istotne znaczenie mają definicje sformułowane przez Europejskie Towarzystwo Dysleksji czy Międzynarodowe Towarzystwo Dysleksji. To ostatnie zaproponowało w 1994 następującą definicję:

Dysleksja jest jednym z wielu różnych typów trudności w uczeniu się. Jest to specyficzne zaburzenie o podłożu językowym i konstytucjonalnej etiologii, charakteryzujące się trudnościami w kodowaniu pojedynczych słów, zwykle odzwierciedlające niewystarczające zdolności przetwarzania fonologicznego. Te trudności w kodowaniu pojedynczych słów są nieoczekiwane w relacji do wieku oraz innych zdolności poznawczych i umiejętności szkolnych. Nie są

<sup>1</sup> M. Bogdanowicz, *Specyficzne trudności w czytaniu i pisaniu – dysleksja rozwojowa*, [w:] *Logopedia. Pytania i odpowiedzi – podręcznik akademicki*, red. T. Gałkowska, G. Jastrzębowska, Opole 2003, s. 495.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> G. Krasowicz-Kupis, *Psychologia dysleksji*, Warszawa 2008, s. 46. Zob. także M. Szczerbiński, *Dysleksja rozwojowa: próba definicji*, [w:] *Dysleksja problem znany czy nieznan?*, red. M. Kostka-Szymańska, G. Krasowicz-Kupis, Lublin 2007.

<sup>4</sup> Tamże, s. 49.



one rezultatem ogólnego opóźnienia rozwoju czy osłabienia wrażliwości zmysłowej. Dysleksja manifestuje się zróżnicowanymi trudnościami w różnych formach komunikacji, często przejawiając się obok problemów z czytaniem, także wyraźnymi problemami z osiągnięciem biegłości w pisaniu i ortografii<sup>5</sup>.

Przyczyny występowania dysleksji są złożone i wielorakie. Współczesne wyniki badań wskazują na polietiologię dysleksji. Podkreśla się, że:

[...] specyficzne trudności w nauce czytania i pisania mogą być uwarunkowane zarówno genetycznie – wskutek niepełnowartościowego materiału genetycznego, przekazywanego na drodze dziedziczenia, jak i organicznie – czynnikami patogennymi oddziałującymi niekorzystnie na centralny układ nerwowy dziecka w okresie prenatalnym (niedoksztalcenia CUN), porodu i tuż po urodzeniu się dziecka (mikrouszkodzenie CUN)<sup>6</sup>.

Wyróżnia się trzy koncepcje etiologiczne dotyczące dysleksji<sup>7</sup>:

- ◇ koncepcja genetyczna – uznaje, że przyczyną zaburzeń i podłożem trudności w czytaniu i pisaniu są geny przekazywane z pokolenia na pokolenie (dziedziczność dysleksji). Uważa się, że zaburzenia dyslektyczne są związane ze spowolnieniem dojrzewania ośrodkowego układu nerwowego, spowodowanym przez takie czynniki, jak geny, hormony;
- ◇ koncepcja organiczna – głosi, że przyczyną dysleksji są uszkodzenia tych okolic mózgu, które szczególnie uczestniczą w procesie czytania i pisania. Związane jest to ze szkodliwymi czynnikami chemicznymi, fizycznymi i biologicznymi oddziałującymi na CUN w okresie okołoporodowym;
- ◇ koncepcja hormonalna – przyczynę dysleksji upatruje w niedoksztalceniu struktury niektórych okolic kory mózgowej i nieprawidłowym modelu rozwoju mózgu, tzn. zablokowaniu rozwoju lewej półkuli mózgowej, czyli tej, która szczególnie jest związana z mową; szkodliwym czynnikiem może być nadprodukcja testosteronu.

W większości wypadków można mówić o wzajemnym sprzężeniu różnych czynników, które oddziałują na rozwój procesów poznawczych (spostrzegania, języka), motoryki i integracji tych funkcji. Przyczyną specyficznych trudności w uczeniu się jest nieharmonijny rozwój psychoruchowy, przejawiający się opóźnieniem rozwoju określonych funkcji: wzrokowo – prze-

<sup>5</sup> G. Krasowicz-Kupis, *Psychologia...*, s. 53.

<sup>6</sup> Tamże, s. 515.

<sup>7</sup> Tamże, s. 516–519.

strzennych, słuchowo – językowych, motorycznych. Występowanie zaburzeń tych prostych funkcji zakłóca uczenie się czynności, z którymi te funkcje są związane. Oznacza to, że trudne będzie nauczenie się każdej złożonej czynności wymagającej udziału prostszych funkcji, których rozwój jest nieprawidłowy.

## **2. Opis programu „Gimnazjodys”**

### **2.1. Założenia programowe**

W pracy nauczyciela polonisty w gimnazjum wielokrotnie spotykam się z uczniami mającymi trudności w opanowaniu umiejętności czytania. Jest to tendencja narastająca i nasilająca się, co mogłam stwierdzić w toku trzy-nastoletniej praktyki w zawodzie. Brak umiejętności czytania i pisania leży u podstaw niepowodzeń szkolnych uczniów, w szczególności uczniów gimnazjum, którzy taką umiejętność w swoim rozwoju powinni mieć opanowaną w stopniu bardzo dobrym. Nauczyciel musi poradzić sobie z tą trudną edukacyjnie sytuacją i podjąć działania w celu likwidacji lub chociaż ograniczenia zaistniałego problemu. Program „Gimnazjodys” został napisany i wdrożony z myślą o konkretnej grupie uczniów – gimnazjalistów.

### **2.2. Cele i zadania programu**

Celem programu jest reedukacja dzieci (na poziomie gimnazjum) z trudnościami w czytaniu. Głównym celem stało się usunięcie lub zmniejszenie (jeżeli zaburzenia są bardzo głębokie, uwarunkowane sprzężonymi dysfunkcjami) trudności w czytaniu. Program będzie więc korygował i doskonalił technikę czytania poprzez usprawnianie funkcji percepcyjno-motorycznych. Celem programu będzie też poprawienie stopnia rozumienia czytanego tekstu, właściwego tempa czytania i wzbogacenie słownictwa. Jednocześnie dzięki pracy z programem uczeń wdroży się do samokontroli popełnianych błędów, poprawi koncentrację i pamięć. Program ma też na celu wspomaganie rozwoju ucznia poprzez wzmacnianie wiary we własne możliwości, co jest szczególnie ważne dla ucznia dyslektycznego, który z racji swoich dysfunkcji doświadcza wielu niepowodzeń szkolnych. Stwarzanie okazji, w której uczeń odnosi sukces, bo poprawnie wykonał zadanie, eliminuje lęk przed podejmowaniem wysiłku pracy nad sobą. Aby to osiągnąć ważnym celem jest integracja zespołu i zbudowanie więzi między grupą a terapeutą. Atmosfera wzajemnego zrozumienia i szacunku sprzyja działaniom, dzięki którym

uczeń rozumie, na czym polega praca na zajęciach i samoistnie włącza się w ich realizację.

### **2.3. Warunki realizacji programu**

Zajęcia odbywają się cały rok szkolny od września 2011 do czerwca 2012 roku. Spotkania mają miejsce raz w tygodniu w każdy piątek o godzinie 13.40. Miejscem spotkań jest sala świetlicy szkolnej, czasami pracownia komputerowa. Jednostka terapeutyczna liczy 45 minut. W zajęciach uczestniczy grupa 4 uczniów.

### **2.3. Metody pracy**

Metody pracy oparte zostały na ćwiczeniach, które wspierają i stymulują naturalny rozwój dziecka. Wykorzystano elementy różnych terapii pracy z dyslektykami, a także własne pomysły ćwiczeń. Zadania zostały w możliwie największym stopniu zindywidualizowane i dostosowane do potrzeb konkretnego ucznia.

### **2.4. Struktura zajęć terapeutycznych**

Każda jednostka terapeutyczna ma następującą budowę:

1. Ćwiczenia relaksujące i motywujące do podjęcia działania – 5 minut.
2. Trening funkcji percepcyjnych – 15 minut:
  - a. ćwiczenia na materiale nieliterowym,
  - b. ćwiczenia na materiale literowym.
3. Trening w zakresie czytania – wprowadzenie nowego materiału – 20 minut.
4. Ćwiczenia odpężające, relaksowe, podsumowujące – 5 minut.

### **2.5. Działania edukacyjne (terapeutyczne)**

Działanie edukacyjne zostało oparte o następujący materiał ćwiczeniowy:  
PERCEPCJA WZROKOWA – usprawnianie analizatora wzrokowego, ćwiczenia pamięci i spostrzegawczości wzrokowej usprawnianie koordynacji wzrokowo-ruchowej:

- ◇ wyodrębnianie różnic i podobieństw między obrazkami;
- ◇ rysowanie konturów wg podanego wzoru;
- ◇ układanie wzorów figur geometrycznych;
- ◇ kreślenie kształtów graficznych powstałych za pomocą kreski łączącej wyznaczone uprzednio punkty;
- ◇ wypełnianie konturów;
- ◇ wszelkiego rodzaju układanki, np. puzzle, kolorowe figury geometryczne, obrazki składające się z mniejszych części, loteryjki obrazkowe, domino obrazkowe;
- ◇ uzupełnianie niekompletnych figur;
- ◇ rysowanie kształtu liter przez kalkę techniczną;
- ◇ wyszukiwanie takich samych liter i ich segregowanie;
- ◇ wyszukiwanie takich samych wyrazów i ich rozpoznawanie w tekście;
- ◇ stosowanie rozsypanek wyrazowych;
- ◇ układanie szeregów i sekwencji;
- ◇ układanie według zasady podobieństwa lub różnic;
- ◇ rozpoznawanie sytuacji przedstawionej na obrazku – porządkowanie historyjek obrazkowych;
- ◇ różnicowanie figur geometrycznych pod względem kształtu, koloru, wielkości, szeregowanie figur wg określonych zasad;
- ◇ układanie krzyżówek;
- ◇ tworzenie skojarzeń wzrokowych.

PERCEPCJA SŁUCHOWA – kształcenie wrażliwości słuchowej, stymulacja słuchu fonemowego, ćwiczenie pamięci fonologicznej, ćwiczenia koncentracji uwagi:

- ◇ odtwarzanie struktur dźwiękowych według wzoru, różnicowanie dźwięków, określanie strony, z której pochodzi dźwięk;
- ◇ rozpoznawanie dźwięków instrumentów muzycznych lub przedmiotów;
- ◇ zastępowanie poleceń słownych przez sygnał dźwiękowy;
- ◇ nasłuchiwanie dźwięków z zewnątrz;
- ◇ wyodrębnianie sylab i głosek: w nagłosie, śródgłosie i wygłosie wyrazu;
- ◇ wyróżnianie wyrazów w zdaniach: pierwszy wyraz, ostatni lub wybrany;

- ◇ różnicowanie głosek podobnych fonetycznie;
- ◇ segregowanie obrazów według usłyszanych dźwięków;
- ◇ różnicowanie dźwięków nagranych na płycie;
- ◇ tworzenie wyrazów z ostatnich usłyszanych głosek;
- ◇ ćwiczenie w czytaniu: ćwiczenie syntezy sylabowej i głoskowej, ćwiczenie z przeciąganiem;
- ◇ zabawy w rymowanki;
- ◇ uczenie się na pamięć.

#### FUNKCJE RUCHOWE

- ◇ rysowanie kształtu liter przez kalkę techniczną;
- ◇ ogólne ćwiczenia usprawniające rozwój ruchowy;
- ◇ oburęczne malowanie dużych kształtów;
- ◇ ugniatanie kulek z gazety lub plasteliny;
- ◇ ugniatanie w dłoniach małych gumowych piłeczek;
- ◇ utrwalanie różnicowania prawej i lewej strony ciała;
- ◇ układanie przedmiotów od lewej strony do prawej strony lub zgodnie z innym poleceniem;
- ◇ odtwarzanie z pamięci uprzednio położonych przedmiotów w konkretnych stosunkach przestrzennych;
- ◇ odtwarzanie dwu i trójwymiarowych układów przestrzennych;
- ◇ kreślenie kształtów graficznych w powietrzu.

#### USPRAWNIANIE TECHNIKI CZYTANIA I ROZUMIENIA CZYTANEJ TREŚCI

- ◇ utrwalenie mylonych przez dziecko liter alfabetu;
- ◇ układanie zdań z pojedynczych wyrazów: stopniowe dopełnianie jednego zdania, dobieranie całych zdań do obrazków, dobieranie podpisów do ilustracji przedstawiających historijkę obrazkową, porządkowanie zdań bez pomocy ilustracji;
- ◇ czytanie wyrazów o różnej ilości sylab i różnej konstrukcji literowo-głoskowej:
- ◇ rebusy;
- ◇ przekształcanie wyrazów przez zamianę liter, sylab;

- ◇ uzupełnianie brakujących sylab, liter w wyrazie;
- ◇ ćwiczenia rozwijające szybkość i bezbłądność czytania oraz pisanie: wyrazy łatwe w połączeniu z trudnymi, wyrazy sensowne i bezsensowne, wyrazy wizualnie podobne, wyrazy, zdania z lukami (np. z pominięciem samogłosek lub określonych grup spółgłoskowych);
- ◇ klasyfikacja wyrazów zgodnie z umownymi modelami grafoprzestrzennymi (np. klatki wyrazowe);
- ◇ czytanie naprzemienne i z podziałem na role;
- ◇ czytanie chóralne;
- ◇ czytanie tekstów napisanych różnym krojem pisma;
- ◇ wykreślanie zbędnych wyrazów w tekście;
- ◇ kształcenie rozumienia treści czytanego tekstu: zadawanie pytań dotyczących tekstu o charakterze ogólnym, szczególnym lub alternatywnym, wykonywanie rysunku zgodnie z zawartymi w tekście danymi, wykonywanie przez dziecko czynności ruchowych w kolejności zgodnej z opowiadaniem, dobieranie ilustracji zgodnych z treścią tekstu, uzupełnianie brakujących wyrazów, znaków interpunkcyjnych i diakrytycznych zgodnie z tekstem;
- ◇ opowiadanie czytanej treści;
- ◇ nadawanie tytułów.

Praca z programem „Gimnazjodys” kończy się procesem ewaluacji i oceną efektywności działań terapeutycznych.

### **3. Charakterystyka badanej grupy**

Grupę terapeutyczną stanowią uczniowie w wieku 14 lat, którzy w roku szkolnym 2010/2011 rozpoczęli naukę w gimnazjum. U każdego z nich zdiagnozowano dysleksję rozwojową, co znajduje swoje potwierdzenie w opiniach Publicznej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Częstochowie. Dobór osób do opisywanej grupy terapeutycznej odbywał się według następujących kryteriów: informacje zawarte w opinii poradni (sprawność intelektualna, zasób słów i pojęć z wiedzy ogólnej z różnych dziedzin, lateralizacja, informacje o funkcjach percepcyjno-motorycznych, rodzaj zaburzeń, wskazania poradni), wiek ucznia, moment stwierdzenia dysleksji, rodzaj zaburzonych funkcji rozwojowych. Grupa jest jednorodna pod względem płci – czterech

chłopców: Michał, Patryk, Mateusz, Dominik. Założeniem było zgromadzenie uczniów o jak najbardziej zbliżonej charakterystyce dysfunkcji, mających podobny do siebie rodzaj opóźnień i ich stopień<sup>8</sup>. Dodatkowym aspektem w weryfikowaniu grupy terapeutycznej był fakt, że nigdy wcześniej nie uczestniczyli w tego rodzaju zajęciach i nigdy nie pracowali nad swoimi dysfunkcjami (wyjątek stanowi jeden uczeń, który co prawda pracuje nad poprawą swoich umiejętności, ale jest to praca samodzielna bez kontroli specjalisty i ze względu na ww. deficyty samokontrola ucznia jest bardzo utrudniona).

U wszystkich uczestników zajęć stwierdzono dobry stan zdrowia i sprawność intelektualną na poziomie normy, u dwóch chłopców powyżej przeciętnej. Chłopców charakteryzuje prawidłowy zasób pojęć, wiadomości i bardzo dobre rozumienie obowiązujących zasad zachowań społeczno-moralnych. Podstawowe uzdolnienia spostrzeżeniowe, analiza i synteza wzrokowa, tempo uczenia się wzrokowo-ruchowego są w normie właściwej dla wieku. Słabą stroną jest zdolność do przechowywania w pamięci spostrzeżenia wzrokowego i odtwarzania go po pewnym czasie – chłopcy potrzebują na to więcej czasu. Wszystkich uczestników zajęć charakteryzuje mocno obniżony poziom percepcji słuchowej, a także niedokształcony słuch fonemacyjny w zakresie spostrzegawczości słuchowej oraz syntezy fonemowej i sylabowej. Uczniowie mają też problem z pamięcią słuchową, zarówno pamięcią świeżą jak i długotrwałą. U wszystkich chłopców odnotowano zadowalającą znajomość podstawowych zasad ortograficznych, ale mimo tego popełniają oni błędy ortograficzne oraz symptomatyczne dla zaburzeń funkcji percepcyjno-motorycznych. Znacznie obniżona jest także strona graficzna pisma, a tempo pisania zwolnione. Technika czytania i tempo czytania głośnego są znacznie osłabione. Dwaj uczniowie mają lateralizację prawostronną, kolejni lewostronną. U wszystkich uczniów stwierdzono dobry kontakt interpersonalny, chłopcy chętnie wykonują polecenia, a w pracy są samodzielni i skupieni. W opiniach podkreśla się jednak ogromną niepewność uczniów i brak wiary we własne możliwości.

Sytuacja rodzinna i środowiskowa uczestników zajęć jest zróżnicowana. Tylko dwóch chłopców wychowuje się w pełnej rodzinie, pozostałych dwóch mieszka tylko z matką, a rodzice są rozwiedzeni. Jeden z nich wychowuje się

---

<sup>8</sup> Zasady zgodne ze standardami postępowania logopedycznego w przypadku dysleksji rozwojowej. Zob. A. Domagała, U. Mirecka, *Standard postępowania logopedycznego w przypadku dysleksji rozwojowej*. „Logopedia” 37, 2008, s. 25–31.

w licznej rodzinie (ma czworo rodzeństwa), dwóch jest jedynakami. Sytuacja materialna uczniów jest w miarę stabilna, ale przeciętna. Rodzice uczniów nie wykazują się dużą chęcią współpracy ze szkołą, ale na wezwanie nauczyciela stawili się na zebraniu.

Chłopcy są akceptowani w grupie rówieśniczej, każdy z nich ma bliźszego kolegę w klasie oraz grono znajomych, z którymi spotyka się poza szkołą. Mimo to chłopcy sprawiają wrażenie wycofanych z życia klasy i szkoły, niechętnie angażują się we wspólne przedsięwzięcia. Trzymają się raczej na uboczu klasy, a także niechętnie angażują w tok lekcji. Mocno przeżywają wszelkie swoje potknięcia i błędy, źle radzą sobie w sytuacjach krytyki i niepocholebnej na swój temat opinii kolegów z klasy. Dotychczasowe problemy z nauką dotyczą także innych przedmiotów, w tym języków obcych i matematyki.

#### **4. Program „Gimnazjodys” w praktyce szkolnej gimnazjum**

Biorąc pod uwagę nasilający się w ostatnim czasie problem zwiększenia się liczby uczniów z dysleksją rozwojową w gimnazjum zaistniała konieczność podjęcia działań edukacyjnych, mających na celu stworzenie właściwej sytuacji edukacyjnej dla uczniów dyslektycznych. W placówce, w której pracuję jako nauczyciel języka polskiego, zdarza się kilkunastu uczniów z tą dysfunkcją w jednej klasie. Z oczywistych powodów praca w takiej klasie musi zmienić swój charakter i uwzględnić specjalne potrzeby edukacyjne takich uczniów. Dostosowanie wymagań do możliwości ucznia pozostawało jednak działaniem mało efektywnym i niewystarczającym. Zaistniała więc potrzeba zorganizowania specjalistycznych zajęć adresowanych do uczniów z dysleksją, na których mieliby możliwość reedukowania swoich dysfunkcji. Wychoząc więc naprzeciw zaistniałej sytuacji napisałam i wdrożyłam program gimnazjalny „Gimnazjodys”. Działanie moje miało kilka etapów. W pierwszej kolejności nawiązałam współpracę z pedagogiem szkolnym w celu ustalenia listy uczniów z trudnościami w czytaniu. Uzyskałam informację, że są w szkole w drugiej klasie uczniowie mający kłopoty z czytaniem. Na wniosek pedagoga zostali oni skierowani na badania do poradni pedagogiczno-psychologicznej. Po pewnym czasie uzyskali oni opinię poradni z diagnozą dysleksja rozwojowa. Spośród tych uczniów wykrystalizowała się grupa terapeutyczna, z którą miałam zamiar od września 2011 roku rozpocząć zajęcia. Celowo wybrałam uczniów, z którymi nie miałam zajęć jako nauczyciel języka



polskiego. Chciałam uniknąć sytuacji, w której praca z nimi rzutowałaby na ocenę z języka polskiego i kształtowała niewłaściwą motywację do terapii. Wybrani w ten sposób uczniowie niechętnie podejmowali działanie z nauczycielem, którego nie znali. Toteż sporo czasu zajęło mi przekonanie ich do uczestniczenia w zajęciach. Praktyka szkolna wyraźnie pokazuje, że zajęcia, które nie są obowiązkowe, cieszą się niewielką popularnością. W pierwszych tygodniach września frekwencja na zajęciach była daleka od normy.

Aby zmienić tę sytuację zorganizowałam spotkanie, w którym uczestniczyli uczniowie i ich rodzice. Gdy tworzyłam grupę konieczna była pisemna zgoda rodziców na udział dzieci w zajęciach. Uzyskałam taką zgodę, wysyłając do każdego z rodziców stosowne pismo. Okazało się jednak, że zarówno uczniowie, jak i ich rodzice nie mieli świadomości, co tak naprawdę oznacza diagnoza dysleksji rozwojowej i na czym ma polegać zaproponowana pomoc. Na spotkaniu wyjaśniłam w sposób rzetelny i dokładny, czym jest dysleksja rozwojowa, w jaki sposób możemy pomóc dziecku z dysleksją, jak będzie wyglądać praca na zajęciach i jak należy pracować w domu. Spotkanie okazało się przełomowe. Rodzice i dzieci zrozumieli sens dodatkowych zajęć. Frekwencja znacznie się poprawiła. Odtąd mieliśmy już wspólny cel, który w dużej mierze zintegrował członków grupy i zbliżył do nauczyciela prowadzącego.

Jednocześnie z wyżej wymienionymi działaniami finalizowałam pracę nad powstaniem i wdrożeniem własnego programu. Otrzymał on nazwę GIMNAZJODYS, aby podkreślić obecność dysleksji właśnie w gimnazjum. W nazwie programu zawiera się imię starożytnego bohatera – Odysa, który jest symbolem walki z przeciwnościami losu. Uczeń z dysleksją podobny jest do bohatera wojny trojańskiej, którego powrót do domu podobny jest do ciężkiej pracy, jaką musi wykonać dyslektyk podczas terapii. Pozytywny wymiar zakończenia tułaczki Odysa, któremu udaje się wrócić do Itaki ma być przykładem, że praca terapeutyczna, choć żmudna i ciężka, prowadzi w końcu do upragnionego celu.

Program został zaprezentowany dyrekcji i gronu pedagogicznemu podczas Rady Pedagogicznej w sierpniu 2011 roku. Uzyskał on akceptację i został zatwierdzony. We wrześniu rozpoczęłam zajęcia z grupą uczniów i tym samym rozpoczęłam wdrażanie programu. Dotychczasowe działanie nad realizacją programu przebiegają w sposób planowy i systematyczny. Początkowe problemy z motywacją ustąpiły, uczniowie przychodzą na zajęcia chętnie i regularnie. Ważnym czynnikiem była też integracja zespołu – chłopcy

należeli do różnych klas i nie znali się przed rozpoczęciem zajęć. Teraz zauważyć można, że zaprzyjaźnili się. Wspólne problemy w czytaniu, a co za tym idzie podobne trudności w nauce, ale i wspólny cel w ich pokonaniu, sprawia, że czują się silniejsi i bardziej pewni siebie. Dużo lepsza jest także relacja uczniów z prowadzącym zajęcia, który z nauczyciela „obcego” stał się „naszym”. Brak oceniania na zajęciach oraz przykrego dla dyslektyków porównywania się z innymi, a także miła i serdeczna atmosfera na zajęciach sprawiają, że praca przebiega właściwie i przynosi pierwsze efekty.

## **Wnioski**

Celem niniejszej pracy było kształcenie umiejętności językowych uczniów w warunkach szkolnych na przykładzie programu gimnazjalnego. Umiejętności językowe uczniów to niezwykle ważny aspekt funkcjonowania ucznia w szkole. Ich brak prowadzi do niepowodzeń szkolnych, różnego typu zaburzeń i trudności, zarówno na gruncie dydaktycznym, jak i wychowawczym. Problem ten pogłębia się jeszcze bardziej, gdy dotyczy uczniów ze zdiagnozowaną dysleksją rozwojową. Należy im więc zaproponować specjalistyczną pomoc. Formą takiej pomocy jest program gimnazjalny „Gimnazjodys”, adresowany właśnie do uczniów z dysleksją.

Stworzenie i wdrożenie programu „Gimnazjodys” przede wszystkim zmieniło stosunek uczniów i rodziców do tematu dysleksji. Dzięki niemu poznali specyfikę tego zagadnienia, zrozumieli pojęcie dysleksji, a także sens zajęć terapeutycznych. Program w dużej mierze przyczynił się do zmiany ich stanu wiedzy i myślenia o dysleksji. W świadomości rodziców i uczniów, a także nauczycieli dysleksją funkcjonowała jako rodzaj przypadku, z którą trzeba się pogodzić. Brak motywacji do podejmowania jakichkolwiek działań reedukacyjnych pogłębiał tylko trudności uczniów. Udział w zajęciach terapeutycznych wyzwolił w uczniach przekonanie, iż warto podjąć próbę pracy nad sobą. Uczniowie zdali sobie sprawę, że na efekty ich pracy będzie trzeba poczekać, ale nie obniża to już ich chęci do podejmowania wysiłku. Dzięki zawiązaniu się grupy terapeutycznej odnaleźli kolegów z podobnymi problemami, co w dużym stopniu zniwelowało poczucie swoistego osamotnienia w radzeniu sobie z własnymi trudnościami.

Wzmocniona wiara we własne możliwości i zwiększona pewność siebie uczniów uczestniczących w programie to jedne z największych osiągnięć

programu. Cieszy też fakt, iż uczniowie nie zrezygnują z podjęcia określonych zadań edukacyjnych tłumacząc się zdaniem: „ja mam dysleksję, to nie muszę”. Dotychczas uczniowie ci najchętniej korzystali jedynie z przywilejów, jakie zapewniają im uregulowania prawne. Teraz zdarza im się stwierdzać” zrobię to, uda mi się to, chociaż mam dysleksję.” Dla podniesienia jakości ich umiejętności takie podejście jest niezwykle ważne i w znacznej mierze ułatwia pracę nauczycielowi. Również rodzice uczniów objętych programem wskazują na większe zaangażowanie swoich dzieci w naukę szkolną, szczególnie tę domową. Zwracają też uwagę na większą koncentrację przy odrabianiu prac domowych oraz wydłużony czas pracy nad jednym zadaniem. Są to efekty, których nie udało się osiągnąć na przestrzeni kilku wcześniejszych lat nauki.

Niewątpliwie najważniejszym wnioskiem z analizy działań z programem jest konieczność jego kontynuacji. Podjęte działania edukacyjne pozwoliły wypełnić lukę, jaką stanowi specjalistyczna pomoc dla gimnazjalistów z trudnościami w czytaniu. Bezdyskusyjna potrzeba udzielenia gimnazjaliście pomocy psychologiczno-pedagogicznej w zakresie zajęć korekcyjno-kompensacyjnych nie spotyka się ze zrozumieniem ze stron zarządzających oświatą. Brak funduszy, choćby na potrzebne pomoce dydaktyczne, brak możliwości zatrudnienia nauczycieli specjalistów, którzy opiekowaliby się takimi uczniami w sposób systematyczny, pozostawia na nauczycielach konieczność samodzielnego poradzenia sobie z zaistniałą sytuacją. Stąd właśnie pomysł napisania i realizowania programu, który byłby gotowym narzędziem do pracy z uczniami dyslektycznymi. Zrealizowanie potrzeb wszystkich uczniów z trudnościami w czytaniu wykracza poza możliwości jednego projektu. Wdrożenie programu w życie szkoły było jednak doskonałym narzędziem sprawdzenia, czy taka formy pomocy jest uczniom rzeczywiście potrzebna. Już na tym etapie pracy można jednoznacznie stwierdzić, że tak. Program „Gimnazjodys” spełnia swoje zadanie, mimo że na widoczniejsze efekty ze względu na specyfikę zagadnienia trzeba będzie jeszcze poczekać.

Stworzenie programu „Gimnazjodys” stanowi także zawodową korzyść dla autorki tej pracy. Jest próbą zbudowania własnego warsztatu terapeutycznego do pracy z dziećmi dyslektycznymi. Wobec perspektywy podjęcia pracy jako logopeda oświatowy praktyka taka jest niezwykle cennym i ważnym doświadczeniem. Zetknięcie się z problemem dysleksji w praktyce i możliwość udzielenia fachowej pomocy uczniom zmagającym się z tym problemem

jest nieocenioną wskazówką do dalszej pracy. Sposób przygotowania zajęć, wybór ćwiczeń, samodzielnie przygotowane pomoce dydaktyczne to rodzaj doświadczenia zawodowego, który będzie miał z pewnością znaczny wpływ na jakość przyszłej pracy. Najważniejszą korzyścią z wdrożenia programu jest podniesienie umiejętności językowych uczniów z dysleksją.

### **Bibliografia**

- Bogdanowicz M., *Specyficzne trudności w czytaniu i pisaniu – dysleksja rozwojowa*, [w:] *Logopedia. Pytania i odpowiedzi – podręcznik akademicki*, red. T. Gałkowski, G. Jastrzębowska, Opole 2003.
- Brejnak W., *Dysleksja*, Warszawa 2005.
- Domagała A., Mirecka U., *Standard postępowania logopedycznego w przypadku dysleksji rozwojowej*, „Logopedia” 2008, tom 37.
- Kostka-Szymańska M., Krasowicz-Kupis G., red., *Dysleksja: problem znany czy nieznan?*, Lublin 2007.
- Gałkowski T., Jastrzębowska G., red., *Logopedia. Pytania i odpowiedzi – podręcznik akademicki*, Opole 2003.
- Krasowicz-Kupis G., *Psychologia dysleksji*, Warszawa 2008.
- Majkowska A., Majkowski G., *Komunikacja werbalna w aglomeracji miejskiej*, Częstochowa 2008.
- Squires G, Mckeown S., *Pomóż dziecku z dysleksją*, Warszawa 2006.
- Szczerbiński M., *Dysleksja rozwojowa: próba definicji* [w:] *Dysleksja problem znany czy nieznan?*, red. M. Kostka-Szymańska i G. Krasowicz-Kupis, Lublin 2007.
- Raid G., Wearmouth J., *Dysleksja. Teoria i praktyka*, Gdańsk 2008.
- Zaleski T., *Opóźniony rozwój mowy*, Warszawa 1992.

### **Źródła internetowe**

- <http://www.gabinet-logopedyczny.com/gabinet-logopedyczny/metody-pracy/100-metoda-18-struktur-wyrazowych.html?start=1>
- <http://www.dardysleksji.pl/>
- [http://www.ordm.renmed.pl/poradniki/metoda\\_dennisona.pdf](http://www.ordm.renmed.pl/poradniki/metoda_dennisona.pdf)

## Summary

### *The Gimnazjodys Linguistic Skills Programme*

The programme targets 12–15 year olds experiencing reading difficulties. It is designed to correct and improve reading techniques. This is achieved by means of enhancing perceptual-motor abilities, reading comprehension skills, improving reading speed, vocabulary skills, and finally improving memory and concentration. The article discusses the results of an experiment carried out on a sample of 14 year old gimnazjum students.



### III

## OCHRONA JĘZYKA POLSKIEGO





## WSPÓŁDZIAŁANIE RADY JĘZYKA POLSKIEGO Z ORGANAMI ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ W ZAKRESIE OCHRONY JĘZYKA POLSKIEGO

W dobie globalizacji, która w sposób nieunikniony prowadzi do zagarniania kolejnych sfer przestrzeni publicznej przez języki o zasięgu ogólnosięciowym (zwłaszcza język angielski), szczególnej wagi nabiera kwestia ochrony języka ojczystego. Konstytucyjną podstawą ochrony języka polskiego jest przede wszystkim art. 27 Konstytucji RP<sup>1</sup>, stanowiący, iż „W Rzeczypospolitej Polskiej językiem urzędowym jest język polski”.

W doktrynie<sup>2</sup> wskazuje się jako ustrojowe źródło tej ochrony również art. 76 Konstytucji RP – statuujący zasadę ochrony konsumentów i zapobiegania nieuczciwym praktykom rynkowym<sup>3</sup>. Jakkolwiek Konstytucja RP z 1997 roku po raz pierwszy nadała ochronie języka polskiego rangę konstytucyjną<sup>4</sup>, to już wcześniej funkcjonowały akty rangi ustawowej dotyczące tej kwestii. Aktami tymi były kolejno: ustawa z dnia 31 lipca 1924 roku o języku państwowym i języku urzędowania rządowych i samorządowych władz admi-

---

<sup>1</sup> Dz.U. 1997, nr 78, poz 483.

<sup>2</sup> Por. B. Olszewski, *Kilka uwag o prawnej ochronie języka polskiego*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie. Zeszyty Studenckie” 2009, nr 2, s 373.

<sup>3</sup> „Władze publiczne chronią konsumentów, użytkowników i najemców przed działaniami zagrażającymi ich zdrowiu, prywatności i bezpieczeństwu oraz przed nieuczciwymi praktykami rynkowymi. Zakres tej ochrony określa ustawa”.

<sup>4</sup> Szerzej na ten temat: A. Błaś, *Niektóre aspekty ochrony prawnej języka polskiego*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2001, nr 47, s. 13.

nistracyjnych<sup>5</sup> oraz ustawa z dnia 21 lipca 1924 roku o języku urzędowania sądów, urzędów prokuratorskich i notariatu<sup>6</sup>, następnie dekret z dnia 30 listopada 1945 roku o języku państwowym i języku urzędowania rządowych i samorządowych władz administracyjnych<sup>7</sup>. W ograniczonym terytorialnie zakresie kwestię ochrony języka polskiego w okresie międzywojennym regulowała również uchwalona przez Sejm Śląski ustawa śląska z dnia 17 lipca 1937 roku o języku państwowym władz i urzędów administracyjnych<sup>8</sup>.

Obecnie głównym aktem normującym problematykę prawnej ochrony języka polskiego jest ustawa z dnia 7 października 1999 roku o języku polskim<sup>9</sup>. Ustawa ta rozpoczyna się preambułą, czyli utrzymanym w podniosłym tonie wstępem wyjaśniającym cele regulacji. Poprzez taki – rzadko stosowany – zabieg ustawodawca pragnie podkreślić wyjątkowo istotny charakter problematyki, objętej przepisami ujp. Poza preambułą ujp zawiera: zasady ogólne (dotyczące użycia języka w sferze publicznej oraz jego ochrony prawnej w życiu publicznym), regulacje dotyczące wyspecjalizowanych instytucji powołanych do ochrony języka<sup>10</sup>, przepis karny oraz przepisy przejściowe.

Zgodnie z art. 3 ust. 2 ujp<sup>11</sup>, powtarzającym treść tiret piątego preambuły ujp<sup>12</sup>, ochrona języka polskiego jest zadaniem wszystkich organów administracji publicznej. Jednocześnie, zdając sobie sprawę z konieczności zapewnienia fachowego wsparcia tych organów w realizacji obowiązków wynikających z ustawy o języku polskim, ustawodawca wprost – w rozdziale 3 ujp – uregulował kompetencje Rady Języka Polskiego. Podmiot ten, będący komitetem problemowym Polskiej Akademii Nauk, ma strukturę kolegiatną<sup>13</sup>, co powinno zapewniać odpowiedni poziom merytoryczny oraz odzwierciedlenie istniejących w sferze językoznawstwa różnic doktrynalnych. Skład Rady Języka Polskiego stanowią najwybitniejsi profesorowie z całego kraju. W więk-

<sup>5</sup> Dz.U. 1924, nr 73, poz. 724.

<sup>6</sup> Dz.U. 1924, nr 78, poz. 756.

<sup>7</sup> Dz.U. 1945, nr 57, poz. 324.

<sup>8</sup> Dz.U.Śl. 1937, nr 14, poz. 32.

<sup>9</sup> Dz.U. z 1999, nr 90, poz. 999 z późn. zm. (dalej: ujp).

<sup>10</sup> Państwowa Komisja Poświadczenia Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, państwowe komisje egzaminacyjne oraz Rada Języka Polskiego.

<sup>11</sup> „Do ochrony języka polskiego są obowiązane wszystkie organy władzy publicznej oraz instytucje i organizacje uczestniczące w życiu publicznym”.

<sup>12</sup> „Uznając tę ochronę za obowiązek wszystkich organów i instytucji publicznych Rzeczypospolitej Polskiej i powinność jej obywateli”.

<sup>13</sup> Obecnie liczy 36 członków.

szości są to specjaliści z zakresu językoznawstwa, a także osoby związane z innymi dziedzinami wiedzy (prawo, medycyna, informatyka). Przewodniczącym Rady jest prof. dr hab. Andrzej Markowski, honorowym przewodniczącym, członkiem Prezydium – prof. dr hab. Walery Pisarek, natomiast wiceprzewodniczącymi: prof. dr hab. Julian Kornhauser oraz prof. dr hab. Jerzy Bralczyk.

W Radzie Języka Polskiego działają następujące komisje problemowe<sup>14</sup>: Komisja Dydaktyczna, Komisja Języka Religijnego, Komisja Języka Prawnego, Komisja Terminologii Informatycznej, Komisja Języka w Mediach, Komisja Języka Medycznego, Komisja Ortograficzno-Onomastyczna, Komisja Kultury Żywego Słowa.

Artykuł 12 ust. 1 ustawy o języku polskim określa Radę jako „instytucję” (a nie organ) „opiniodawczo-doradczą”, co wskazuje na wolę ustawodawcy, by nie brała ona bezpośredniego udziału w czynnościach administracji publicznej (w szczególności nie uczestniczyła w stanowieniu aktów normatywnych czy wydawaniu aktów administracyjnych), a jedynie zapewniała fachowe wsparcie innym organom i instytucjom. Na podstawie art. 12 ust. 2 ujp Rada zobowiązana jest do cyklicznego (co najmniej raz na 2 lata) przedstawiania obu izmom Parlamentu sprawozdań o stanie ochrony języka polskiego. Artykuł 13 ust. 1 ujp daje Radzie Języka Polskiego podstawę do wyrażania (w drodze uchwał) opinii o używaniu języka polskiego<sup>15</sup> oraz do ustalania zasad ortografii i interpunkcji. Stosownie do art. 13 ust. 2 ujp, Rada ma obowiązek służyć pomocą towarzystwom naukowym, stowarzyszeniom twórców oraz szkołom wyższym, zaś stosownie do art. 14 ust. 2 ujp, ma obowiązek wspierać w pewnym zakresie również podmioty obrotu cywilnego<sup>16</sup>.

Wreszcie, na podstawie art. 14 ust. 1 ustawy o języku polskim, każdy organ zobowiązany przepisami ujp do ochrony języka polskiego, w razie napotkania – w toku czynności urzędowych – „istotnych wątpliwości” dotyczących użycia języka polskiego, ma możliwość zwrócić się do Rady Języka Polskiego

<sup>14</sup> [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=409&Itemid=49](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=409&Itemid=49) [dostęp: 19.04.2011].

<sup>15</sup> „Opinie o używaniu języka polskiego w działalności publicznej oraz w obrocie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej z udziałem konsumentów i przy wykonywaniu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej przepisów z zakresu prawa pracy”.

<sup>16</sup> „Producent, importer oraz dystrybutor towaru lub usługi, dla których w języku polskim brak jest odpowiedniej nazwy, może wystąpić z wnioskiem do Rady o udzielenie opinii co do odpowiedniej formy językowej dla oznaczenia tego towaru lub usługi”.

o wyrażenie opinii w tej kwestii. Z powyższego przepisu można wyprowadzić dwa zasadnicze wnioski. Po pierwsze, sformułowanie „może zasięgnąć opinii Rady” należy rozumieć, wbrew intuicji językowej, nie jako uprawnienie, ale obowiązek nałożony na organy administracji publicznej. Skoro bowiem organy te zobowiązane są chronić język polski, to przede wszystkim winny go prawidłowo stosować. Warunkiem zaś prawidłowego używania języka jest uprzednie usuwanie powstających w tym zakresie wątpliwości. Po drugie, prawo (i obowiązek) konsultowania się z Radą Języka Polskiego powstaje wyłącznie w razie ujawnienia się w zakresie użycia języka polskiego wątpliwości „istotnych”. Wątpliwościami „istotnymi” są te, których nie można rozwiązać w typowy, przyjęty dla rozwiązywania tego rodzaju problemów sposób. Jako „istotne wątpliwości” można więc uznać takie, których nie sposób jednoznacznie rozstrzygnąć poprzez odwołanie się do powszechnie stosowanych słowników lub podręczników, a co za tym idzie te, które wymagają wypowiedzenia się przez dysponujące odpowiednią wiedzą ciało kolegialne.

W wyniku analizy współpracy Rady Języka Polskiego z organami administracji publicznej, podejmowanej w ramach art. 14 ust. 1 ujp, stwierdzić można, iż do najczęściej poruszanych przez Radę w tym trybie kwestii należą: proponowanie nazw miejscowości, nadawanie nazw ulicom i placom oraz ocena działalności kierowników Urzędów Stanu Cywilnego wydających decyzje w sprawie imion i nazwisk.

W zakresie nazewnictwa miejscowości, działalność Rady Języka Polskiego ma stosunkowo najmniejsze znaczenie, jako że na tym polu działa inny wyspecjalizowany podmiot opiniodawczo-doradczy, którym jest Komisja Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjologicznych, funkcjonująca przy ministrze właściwym do spraw administracji publicznej<sup>17</sup>. W odróżnieniu od Rady Języka Polskiego, Komisja Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjologicznych została przez ustawodawcę określona jako „organ”, co wiąże się z jej udziałem w postępowaniach administracyjnych dotyczących nazw miejscowości i obiektów fizjograficznych, w których to postępowaniach wydaje ona opinie w rozumieniu art. 106 kpa<sup>18</sup>. Tym niemniej, z inicjatywy podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, w październiku 2003 roku (a więc już pod rządami ustawy o urzędowych nazwach miej-

<sup>17</sup> Organ ten działa na podstawie ustawy z dnia 29 sierpnia 2003 roku o urzędowych nazwach miejscowości i obiektów fizjograficznych (Dz.U. 2003, nr 166, poz. 1612).

<sup>18</sup> Dz.U. 2000 Nr 98, poz. 1071, z późn. zm.

scowości i obiektów fizjograficznych) Rada wydała opinię na temat pisowni dwuczłonowych nazw miejscowości. W opinii tej<sup>19</sup> wskazano, by z łącznikiem pisać nazwy miejscowości, jeśli są złożone z dwóch lub więcej członów, które wspólnie identyfikują jednostkę administracyjną lub/i geograficzną, a więc miejscowość lub jej część, np. dzielnicę: *Busko-Zdrój, Krynica-Zdrój, Warszawa-Okęcie, Kalwaria-Lanckorona*. Jednocześnie zwrócono uwagę, by nie pisać z łącznikiem nazw miejscowych, w których jeden z członów nazwy miejscowej (przymiotnik) pozostaje w związku zgody z głównym członem nazwy (rzeczownikiem), np.: *Dąbrówka Nowa, Nowy Sącz*, a także wtedy, kiedy pierwszym członem nazwy są wyrazy: *Kolonia, Osada, Osiedle*, np.: *Kolonia Ostrów* (jak *Kolonia Ostrowska*), *Osada Leśna*. Powyższe reguły są zamieszczone i powtarzane w kolejnych wydaniach *Nowego słownika ortograficznego PWN* pod redakcją Edwarda Polańskiego. „Obecnie według tych przepisów w 29 nazwach gmin należałoby zlikwidować łącznik, gdyż mają one w drugim członie nazwę odapelatywną: *Zdrój, Osada, Ośrodek, Letnisko, Kolonia, Huta, Stacja* itp., a nazw innych miejscowości, w których należałoby zlikwidować łącznik, aby zachować konsekwencję, są tysiące”<sup>20</sup>.

Wątpliwości użytkowników języka dotyczące pisowni dwuczłonowych nazw miejscowości mają swoje źródło m.in. w zapisach słownikowych. Po pierwsze, zbyt ogólne reguły w *Słownikach ortograficznych* M. Szymczaka (Warszawa 1981) oraz S. Jodłowskiego i W. Taszyckiego (Wrocław 1967), które względnie jednolicie traktowały nazwy o różnej genezie. Po drugie, niemałe znaczenie miała także pomyłka w XII wydaniu *Pisowni polskiej* z 1957 roku. Wbrew aktom rządowym, opartym na wnioskach Komisji Ustalania Nazw Miejscowych i Obiektów Fizjograficznych, do nazw miejscowych typu: *Chorzów Batory, Katowice Szopienice, Rabka Zaryte*, wprowadzono łącznik, mimo iż nazwy te były jedynie bliższym określeniem miast *Chorzów, Katowice, Rabka*, a nie oznaczały jednostek administracyjnych obejmujących dwie miejscowości, jak na przykład *Bielsko-Biała*. Łącznik w tych nazwach był więc zbyteczny<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=113%3Acznik-w-nazwach-miejscowych&catid=48%3Aawspopraca-z-mswia&Itemid=53](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=113%3Acznik-w-nazwach-miejscowych&catid=48%3Aawspopraca-z-mswia&Itemid=53) [19.04.2011].

<sup>20</sup> [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=83:ucicie-cznika-w-wieloczonowych-nazwach-miejscowych&catid=43:uchway-ortograficzne&Itemid=59](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=83:ucicie-cznika-w-wieloczonowych-nazwach-miejscowych&catid=43:uchway-ortograficzne&Itemid=59) [20.04.2011].

<sup>21</sup> E. Polański, *Reformy ortografii polskiej – wczoraj, dziś, jutro*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 2004, nr LX, s. 41.

Kolejną sferą, w której dość często pojawiają się istotne wątpliwości dotyczące użycia języka, wymagające sięgnięcia po opinię Rady Języka Polskiego, jest nadawanie nazw ulicom i placom. Tego rodzaju działalność należy do kompetencji gmin. Realizacja zadań w tym zakresie została przekazana Radzie Gminy przez art. 18 ust. 2 pkt. 13 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym<sup>22</sup>. Organ ten, w odniesieniu do większości dróg (poza drogami wewnętrznymi), posiada niczym nieograniczoną swobodę w zakresie nadawania nazw. Jedynie w wypadku dróg wewnętrznych ustawa z dnia 21 marca 1985 roku o drogach publicznych<sup>23</sup> wprowadza w art. 8 ust. 1a obowiązek uzyskania zgody właścicieli terenów położonych przy drodze wewnętrznej na nadanie jej nazwy. Tym większego znaczenia nabiera zatem konieczność przestrzegania przez Radę Gminy reguł języka polskiego, wynikającą z obowiązku jego ochrony, nałożonego przez przepisy ustawy o języku polskim. W większości przypadków fantazję radnych w zakresie nadawania nazw ulicom i placom ogranicza jedynie konieczność poszanowania reguł języka polskiego. Z pewnością cieszy – zwłaszcza językoznawców – świadomość językowa zwykłych mieszkańców Polski, którzy często jako pierwsi zgłaszają wątpliwości dotyczące poprawności nazw ulic w ich miastach. Na przykład pewna częstochowianka zasugerowała Radzie Miasta Częstochowy, iż niepoprawny jest zapis nazwy ulicy: *gen. Wilhelma Orlik-Rückemanna*. Sprawa ta na prośbę Rady Miasta stała się przedmiotem dyskusji na posiedzeniu Komisji Ortograficzno-Onomastycznej Rady Języka Polskiego, a na list odpowiedział przewodniczący Rady, który przytoczył (za *Nowym słownikiem poprawnej polszczyzny PWN*<sup>24</sup>), iż „zgodnie z zasadami odmiany nazwisk dwuczłonowych w zasadzie należy odmieniać oba człony tych nazwisk”. Tak więc rację miała mieszkanka Częstochowy, która domagała się korekty nazwy ulicy na: *gen. Wilhelma Orlika-Rückemanna*.

Z satysfakcją należy zauważyć, iż organy administracji publicznej w toku swej działalności również bez inicjatywy obywateli zwracają się do Rady o wydanie opinii. Naczelnik Wydziału Architektury i Środowiska Starostwa Powiatowego w Będzinie, w związku z powzięciem istotnych wątpliwości, których nie był w stanie rozwiązać przez sięgnięcie do słowników i opinii poradni językowych, prosił Radę o wyjaśnienie zasady zapisu w tekstach urzędowych nazwy ulicy, której patronem jest określona osoba. Pytanie brzmiało:

<sup>22</sup> Dz.U. 2001 Nr 142, poz. 1591 tekst jednolity, z późn. zm.

<sup>23</sup> Dz.U. 2007 Nr 19, poz. 115 tekst jednolity, z późn. zm. (dalej: prasc).

<sup>24</sup> *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, Warszawa 1999, s. 1695.

„Czy w decyzjach administracyjnych i innych pismach urzędowych w adresie należy używać nazwy ulicy w brzmieniu przyjętym przez Radę Gminy (np. *ul. Tadeusza Kościuszki*), czy też można ją skracać poprzez użycie tylko inicjału imienia (np. *ul. T. Kościuszki*) lub całkowicie pominąć imię (np. *ul. Kościuszki*)”<sup>25</sup>? Odpowiedź przygotowała prof. dr hab. Aleksandra Cieślikowa, która napisała: „W listach oraz dokumentach urzędowych powinno się podawać pełną nazwę ulicy, zgodną z zapisem umieszczonym na tablicy informacyjnej. Nazwa patrona ulicy powinna się składać z jego pełnego imienia i nazwiska w drugim przypadku, np. *ul. Tadeusza Kościuszki*, *ul. Bolesława Prusa*, *ul. Ferdinanda Focha*. Imię stoi na pierwszym miejscu, a nazwisko na drugim. Imienia nie należy skracać do inicjału. W innych sytuacjach (język mówiony, potoczny) można mówić: *ulica Kościuszki*, *Prusa*, *Focha*”<sup>26</sup>.

Zdecydowanie najczęściej o opinię Rady Języka Polskiego zwracają się kierownicy urzędów stanu cywilnego, w związku z realizacją zadań określonych w ustawie z dnia 29 września 1986 roku prawo o aktach stanu cywilnego<sup>27</sup>. Szczególnie dużo wątpliwości dotyczących użycia języka polskiego pojawia się w związku z normami art. 50 ust. 1 prasc oraz art. 62 ust. 1 pkt. 5) prasc w zw. z art. 25 § 2 zd. 3 kro<sup>28</sup>. Pierwszy z przywołanych przepisów statuuje wymogi, jakim winno odpowiadać imię nadawane dziecku<sup>29</sup> oraz obliuguje kierownika urzędu stanu cywilnego do odmowy wpisania do aktu urodzenia imienia, które tych wymogów nie spełnia. Nierzadko ocena proponowanych przez rodziców imion z punktu widzenia zgodności z art. 50 prasc wymaga rozstrzygnięcia istotnych wątpliwości natury językowej. Z kolei art. 25 § 2 kro pozwala nupturientom<sup>30</sup>, wybrać nazwiska jakie będą oni nosić po zawarciu małżeństwa i które – stosownie do art. 62 ust. 1 pkt. 5) prasc – zostaną umieszczone w akcie małżeńskim. Mogą oni nosić w dalszym ciągu dotychczasowe nazwiska, przyjmując nazwisko współmałżonka lub połączyć swoje nazwisko dotychczasowe z nazwiskiem małżonka. W tym ostatnim wypadku,

<sup>25</sup> [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=771:nazwy-ulic-z-patronem&catid=44:porady-jzykowe&Itemid=58](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=771:nazwy-ulic-z-patronem&catid=44:porady-jzykowe&Itemid=58) [21.04.2011].

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Dz.U. 2004 Nr 161, poz. 1688 tekst jednolity, z późn. zm.

<sup>28</sup> Dz.U. 1964 Nr 9, poz. 59 z późn. zm.

<sup>29</sup> „Kierownik urzędu stanu cywilnego odmawia przyjęcia oświadczenia o wyborze dla dziecka więcej niż dwóch imion, imienia ośmieszającego, nieprzyzwoitego, w formie zdrobniałej oraz imienia niepozwalającego odróżnić płci dziecka”.

<sup>30</sup> Osobom, które zamierzają zawrzeć związek małżeński.

ustawa ogranicza jednak swobodę wyboru, stanowiąc, iż nazwisko powstałe z połączenia nazwisk małżonków nie może składać się więcej niż z dwóch członów. Na tym tle dość często kierownicy urzędów stanu cywilnego stawali przed problemem odróżnienia nazwisk jednoczłonowych – wielowyrazowych od nazwisk dwuczłonowych.

Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Łodzi zwrócił się do Rady z prośbą o wyjaśnienie kwestii poprawnej pisowni nazwisk podwójnych z łącznikiem *de* lub *vel*. Podano przykład pani Drzewieckiej de Ogańczyk, która złożyła oświadczenie wraz z dokumentami do ślubu, że po zawarciu związku małżeńskiego chciałaby do swojego nazwiska dołączyć nazwisko męża: *Drzewiecka de Ogańczyk-Kowalska*. W praktyce wśród kierowników USC panuje przekonanie, że nazwisk z łącznikiem *de* lub *vel* nie można dzielić przy oświadczeniach składanych przy ślubie o połączeniu nazwiska z nazwiskiem współmałżonka. By prawidłowo ocenić oświadczenie Pani Drzewieckiej de Ogańczyk, kierownik USC poprosił Radę o opinię, czy nazwisko to należy traktować jako całość stanowiącą jeden człon, a wtedy można połączyć je z nazwiskiem męża, czy jest nazwiskiem składającym się z dwóch członów, a zatem zgodnie z przepisami prawa można wybrać jeden człon swojego nazwiska i połączyć z nazwiskiem współmałżonka. Opinię w imieniu Rady Języka Polskiego przygotowała profesor A. Cieślikowa, która powołując się na dotychczas obowiązujące w Urzędach Stanu Cywilnego przepisy prawne, do których komentarz opracował profesor Józef Litwin, potwierdziła, iż nazwisk złożonych z dwóch członów połączonych elementem *de* lub *vel* nie należy dzielić. Stanowią one nierozdzielalną całość wyróżniającą panią Drzewiecką de Ogańczyk spośród innych Drzewieckich. Nie można dowolnie zmieniać nazwisk, a więc pani Drzewiecka de Ogańczyk ma prawo do swojego nazwiska dołączyć nazwisko męża. W tym przypadku nazwisko będzie miało następującą postać: *Drzewiecka de Ogańczyk-Kowalska*<sup>31</sup>.

Kolejne pytanie dotyczące kwestii nazwisk nadeszło do Rady z Wydziału Spraw Obywatelskich i Migracji Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Zgłoszono wątpliwość, czy Polka, żona obywatela Niemiec, nosząca nazwisko w postaci przymiotnikowej z żeńską końcówką, może je zmienić na nazwisko o męskiej postaci przymiotnikowej. Rada Języka Polskiego odpowiedziała, iż nazwiska omawianego typu w odniesieniu do kobiet powinny być zapisywane z zakończeniem *-ska*, *-cka*, ponieważ w dalszym ciągu obowiązuje rozporządzenie

<sup>31</sup> [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=848:de-vel-w-nazwiskach-&catid=77:opinie-o-nazwiskach&Itemid=58](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=848:de-vel-w-nazwiskach-&catid=77:opinie-o-nazwiskach&Itemid=58) [dostęp: 20.04.2011].



Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 26 października 1998 roku, w którym między innymi jest uregulowana kwestia wpisywania form nazwisk zakończonych na *-ski*, *-cki* w odniesieniu do kobiet<sup>32</sup>. Należy jednakże w tym miejscu zwrócić uwagę na postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 8 sierpnia 2003 roku (V CK 6/02), w którym przesądzono, że reguła niezmienności nazwiska wyprzedza regułę zgodności nazwisk z zasadami języka polskiego. W związku z powyższym „przy wpisywaniu do polskich ksiąg stanu cywilnego aktu małżeństwa sporządzonego w Niemczech niedopuszczalna jest zmiana brzmienia (pisowni) nazwiska małżonków przyjętego w akcie”<sup>33</sup>, a co za tym idzie, nie ma możliwości „poprawy” nazwiska kobiety w formie męskiej (z końcówką *-ski*, *-cki*) na nazwisko w formie wskazującej płeć (z końcówką *-ska*, *-cka*).

Rada Języka Polskiego wydawała – w odpowiedzi na wnioski organów administracji publicznej – opinie również w sprawach dotyczących pisowni imion. Między innymi z USC w Warszawie zwrócono się do Rady z pytaniem, czy imię zapisywane jako *Carla* bądź *Karla* „nie jest sprzeczne z polską normą ortograficzną”. Sekretarz RJP odpowiedziała, iż: imię *Carla* nie spełnia wymogów stawianych polskim imionom, wyłożonych w „Zaleceniach dla urzędów stanu cywilnego dotyczących nadawania imion dzieciom osób obywatelstwa polskiego i narodowości polskiej”<sup>34</sup>. Jak bowiem głosi zasada nr I.1. – „Zaleca się nadawanie imion w postaci przyswojonej przez język polski, a więc np.: *Jan*, nie *John* lub *Johann*; *Katarzyna*, nie *Catherine*; *Klara*, nie łacińskie *Clara* ani włoskie *Chiara*; *Malgorzata*, nie *Margareta*; *Marcin*, nie *Martin*; *Piotr*, nie *Peter* itp.”. Tymczasem *Carla* to duńskie, niemieckie i włoskie imię, któremu odpowiadają polskie *Karola* i *Karolina*. Należałoby więc przekonywać rodziców dziewczynki, by wybrali dla niej jeden z polskich odpowiedników imienia *Carla*”<sup>35</sup>. Z całą stanowczością należy jednak podkreślić, że wspomniane wyżej „Zalecenia dla urzędów stanu cywilnego dotyczących nadawania imion dzieciom osób obywatelstwa polskiego i narodowości polskiej” nie mają mocy wiążącej i są jedynie wskazówką dla urzędów stanu cywilnego. Co więcej, z opiniami Rady Języka Polskiego na

<sup>32</sup> [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=366:nazwiska-na-ski-cki&catid=77:opinie-o-nazwiskach&Itemid=58](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=366:nazwiska-na-ski-cki&catid=77:opinie-o-nazwiskach&Itemid=58) [dostęp: 26.04.2011].

<sup>33</sup> Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Cywilna 2004 Nr 7–8, poz. 131.

<sup>34</sup> [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=611&Itemid=58](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=611&Itemid=58) [dostęp: 01.05.2011].

<sup>35</sup> [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=584:carla-karla-&catid=76:opinie-o-imionach&Itemid=58](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=584:carla-karla-&catid=76:opinie-o-imionach&Itemid=58) [dostęp: 26.04.2011].

temat prawidłowości poszczególnych imion nie zawsze zgadzają się sądy administracyjne. Przykładowo w wyroku z dnia 4 kwietnia 2007 roku Naczelny Sąd Administracyjny nie podzielił obiekcji Rady co do imienia *Dqb* jako drugiego imienia dla chłopca, stwierdzając, iż imię takie nie może być uznane za ośmieszające, skoro *Dqb* „nie tylko w polskiej kulturze jest synonimem siły, honoru i szlachetności”<sup>36</sup>, a nadanie takiego imienia „jest wyrazem przywiązania rodziców do tradycji oraz wyznawania pewnych podstawowych zasad, którymi powinien kierować się każdy człowiek”<sup>37</sup>. W cytowanym orzeczeniu Naczelny Sąd Administracyjny wytknął Radzie Języka Polskiego niekonsekwencję, przypominając, że uprzednio pozytywnie zaopiniowała jako drugie imię dla dziewczynki: *Jeżynka*.

Nalożony przez przepisy ustawy o języku polskim na wszystkie organy administracji publicznej (tak rządowej, jak i samorządowej oraz organy administracji państwowej) obowiązek ochrony języka polskiego wymaga między innymi stałego czuwania przez te organy nad poprawnością językową wszystkich przejawów działalności tych organów. Należy więc docenić zarówno inicjatywę ustawodawcy, który stworzył instrument wsparcia całego aparatu administracyjnego w tym zadaniu w postaci wystąpienia do Rady Języka Polskiego o opinię, jak i fakt powszechnego korzystania przez organy wszelkiego rodzaju z tej możliwości. Z kolei działalność Rady na tym polu trzeba ocenić jako fachową i pomocną, aczkolwiek – jak wynika choćby z przytoczonych przykładów – można by oczekiwać większej konsekwencji w wydawanych opiniach i skupienia się w nich raczej na aspektach językowych niż na wykładni norm prawnych.

## Bibliografia

- Błaś A., *Niektóre aspekty ochrony prawnej języka polskiego*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2001, nr 47.
- Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, Warszawa 1999.
- Olszewski B., *Kilka uwag o prawnej ochronie języka polskiego*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie. Zeszyty Studenckie” 2009, nr 2.
- „Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Cywilna” 2004, nr 7–8, poz.131.
- Polański E., *Reformy ortografii polskiej – wczoraj, dziś, jutro*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 2004, nr LX, s. 41.

<sup>36</sup> <http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/BA6C0B3D77> [dostęp: 01.05.2011].

<sup>37</sup> Tamże.

- Dz.U. 1924 Nr 73, poz. 724.  
Dz.U. 1924 Nr 78, poz. 756.  
Dz.U.Śl. 1937 Nr 14, poz. 32.  
Dz.U. 1945 Nr 57, poz. 324.  
Dz.U. 1964 Nr 9, poz. 59 z późn. zm.  
Dz.U. 1997 Nr 78, poz 483.  
Dz.U. 1999 Nr 90, poz. 999 z późn. zm.  
Dz.U. 2000 Nr 98, poz. 1071 z późn. zm.  
Dz.U. 2001 Nr 142, poz. 1591 tekst jednolity, z późn. zm.  
Dz.U. 2003 Nr 166, poz. 1612.  
Dz.U. 2004 Nr 161, poz. 1688 tekst jednolity, z późn. zm.  
Dz.U. 2007 Nr 19, poz. 115 tekst jednolity, z późn. zm. (dalej: prasc).

### **Źródła internetowe**

- [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=409&Itemid=49](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=409&Itemid=49) [19.04.2011].
- [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=113%3Acznik-w-nazwach-miejscowych&catid=48%3Awsoppraca-z-mswia&Itemid=53](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=113%3Acznik-w-nazwach-miejscowych&catid=48%3Awsoppraca-z-mswia&Itemid=53) [19.04.2011].
- [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=83:uciecznika-w-wielozonowych-nazwach-miejscowych&catid=43:uchway-ortograficzne&Itemid=59](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=83:uciecznika-w-wielozonowych-nazwach-miejscowych&catid=43:uchway-ortograficzne&Itemid=59) [20.04.2011].
- [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=771:nazwy-ulic-z-patronem&catid=44:porady-jzykowe&Itemid=58](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=771:nazwy-ulic-z-patronem&catid=44:porady-jzykowe&Itemid=58) [21.04.2011].
- [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=848:de-vel-w-nazwiskach-&catid=77:opinie-o-nazwiskach&Itemid=58](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=848:de-vel-w-nazwiskach-&catid=77:opinie-o-nazwiskach&Itemid=58) [20.04.2011].
- [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=366:nazwiska-na-ski-cki&catid=77:opinie-o-nazwiskach&Itemid=58](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=366:nazwiska-na-ski-cki&catid=77:opinie-o-nazwiskach&Itemid=58) [26.04.2011].
- [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=611&Itemid=58](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=611&Itemid=58) [01.05.2011].
- [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=584:carla-karla-&catid=76:opinie-o-imionach&Itemid=58](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=584:carla-karla-&catid=76:opinie-o-imionach&Itemid=58) [26.04.2011].
- <http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/BA6C0B3D77> [01.05.2011].

**Summary***The Collaboration of the Polish Language Council and Public Administration Institutions*

The Republic of Poland, like many other countries, provides legal protection of the language. The tasks in the field of the protection of the Polish language have been entrusted, to varying degrees, to almost every public administration body. However, the special importance, regarding the protection system of the Polish language, has been given to the Polish Language Council. The article discusses one specific branch of the Council which is responsible for the transfer of the opinions concerning the use of the Polish language in the public government bodies. The paper focuses on the problem of social communication and legal norms regulating it. The analysis, based on selected examples, concentrates on legal considerations the linguistic activities of the Polish Language Council.

IV

RECENZJE  
I OMÓWIENIA



GRZEGORZ MAJKOWSKI

A. BAŃKOWSKI,  
OPUSCULA LINGUISTICA SELECTA,  
WYDAWNICTWO AJD, CZĘSTOCHOWA 2011, SS. 297.

Nakładem Wydawnictwa Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie ukazała się praca Profesora Andrzeja Bańkowskiego *Opuscula linguistica selecta* (Częstochowa 2011, ss. 297), wybitnego etymologa, wieloletniego pracownika Instytutu Filologii Polskiej Akademii im. Jana Długosza, wychowawcy wielu pokoleń polonistów. Publikacja ta jest zbiorem trzydziestu artykułów Profesora wybranych z bogatego dorobku naukowego, na który składają się studia językoznawcze oraz dzieło niezwykle i niezmiernie pożyteczne dla miłośników języka – *Etymologiczny słownik języka polskiego*. Zamieszczone w pracy artykuły pochodzą z lat 1973 –1999. Były pierwotnie opublikowane m.in. w takich czasopismach lingwistycznych, jak „Slavia Occidentalis”, „Onomastica”, „Studia Semiotyczne”, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”. *Opuscula linguistica selecta* ukazała się dla uświetnienia 80. urodzin Profesora Bańkowskiego. Patronat nad przedsięwzięciem objął Prorektor ds. Nauki AJD Profesor Józef Drabowicz. Wydania publikacji – z bardzo dobrym efektem – podjęło się Wydawnictwo Uczelni.

W opublikowanych artykułach Profesor Bańkowski podejmuje trud wyjaśniania znaczeń słów używanych w minionych wiekach i współcześnie. Czyni to w sposób doskonały, znamionujący wielkiego mistrza. W poszukiwaniu prawdziwej genezy form językowych, a przez to prawdy o przeszłości i kulturze zachowanej w języku, zbiera informacje z kodeksów rękopiśmiennych

i słowników. Dokładnie analizuje dane, a następnie na ich podstawie i olbrzymiej wiedzy o historii języka polskiego oraz języków słowiańskich, wyciąga wnioski na temat znaczenia słowa i w ogóle przeszłości. Rozważa także, jak dążenie ludzi do „ułatwienia wymowy” wpływało na zmiany w kształcie wyrazów i na ich współczesną postać (s. 87). Szczególnym zainteresowaniem darzy pochodzenie nazw miejscowości. Rozważa m.in. pochodzenie nazwy *Rzerzęczyce* (miejscowości położonej między Radomskiem a Częstochową), poświadczonej zapisami *Rzerzanczyce* 1470–1480, *Rzerzęczyce* 1518, ale *Scherzaczycze* ok. 1520. W tej nazwie miejscowej dostrzega „kontaminację obu postaci (z perłacją i bez niej), przyjąwszy, że to nazwa patronimiczna od stp. n.o. *Żyrzeta*” (s. 88). Badaczka interesują też nazwy terenowe, na przykład niezwykle często występująca w Małopolsce południowej nazwa polna *Wierzchgóry* bądź rzadziej *Wierzchgóra*. Zdaniem badaczki „Jest to niewątpliwie toponim młodszego pochodzenia, który wypada objaśnić jako zrost powstały z grupy syntaktycznej dwu rzeczowników: *wierzch* + *góry* (przydawka dopełniaczowa), co potwierdza zachowana tu i ówdzie do dziś odmiana pierwszego członu.” (s. 36–37). Profesor zastanawia się też nad pochodzeniem literackiej nazwy własnej *Wawel*, w tym nad postacią *Wąwel*. Wątpliwości badaczki budzi teza Witolda Taszyckiego, że „*e* w tej nazwie było pierwotnie ruchome. Teza wysnuta z reguły, że *e* po spółgłosce twardej musi kontynuować jer twardy, nie jest dowiedziona faktami filologicznymi [...]” (s. 189). Dla nazwy *Wawel* Bańkowski przyjmuje trójfazowy rozwój: *Wąwiel* > *Wąwel* > *Wawel* (189). Interesujące są też dla badaczki nazwy z zakresu flory i fauny, na przykład pochodzenie nazwy *nietoperz*. Dla nazwy tej proponuje prapostać *\*notopbtyrb* (s. 265). Czytelnik może wzbogacić też swoją wiedzę na temat staropolskich przydomków królów i książąt polskich, m.in. na temat genezy najpopularniejszego z przydomków piastowskich *Chrobry* czy najmniej znanego z zapisanych w wersji polskiej przydomka *Szepiotka*, dla którego podstawę widzi w staropolskim *szepiotać* ‘mówić niewyraźnie’ (229–246). Z publikacji Profesora dowiadujemy się też, że obok mowy *Łędzan*, która stanowiąca południową odmianę średniowiecznej polszczyzny, rozwinęła się też mowa *Warcian*, dająca podłoże pod rozwój polszczyzny w wiekach średnich na obszarach, do których należy również Częstochowa.

Praca jest starannie wydana. Orientację w całości publikacji ułatwia *Nota edytorska* zawierająca *Źródła publikacji* (pierwotne miejsca wydań za-



mieszczonych w *Opuscula...* artykułów) oraz skróty: ogólne, lingwistyczne i bibliograficzne.

Studia Profesora Bańkowskiego ukazują i uświadamiają, jak długą i trudną drogę przeszedł język do dzisiejszej postaci. Podróżnicze pasje badacza „po słowach” i „wśród słów” znalazły odbicie w drugiej jego wielkiej pasji – w zwiedzaniu miejsc, które mają zagadkowe nazwy. Książka *Opuscula linguistica selecta* może stanowić inspirację dla każdego do podróży „po słowach” i po miejscach, do refleksyjnego spojrzenia na przeszłość zapisaną w języku, a przez to, do poszukiwania w ogóle prawdy o naszej przeszłości.



V  
KRONIKA



BARTOSZ WOŹNIAK

## SPRAWOZDANIE Z VIII MIĘDZYUCZELNIANEJ STUDENCKIEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ „JĘZYK – TEATR – LITERATURA”

W dniach 19–20 maja 2011 roku odbyła się kolejna, VIII Międzyuczelniana Studencka Konferencja Naukowa *Język – Teatr – Literatura*. Honorowy patronat nad konferencją objął Prezydent Miasta Częstochowy, Krzysztof Matyjaszczyk oraz Rektor Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Profesor Zygmunt Bąk.

Konferencja zgromadziła studentów zainteresowanych problematyką lingwistyczną, zagadnieniami literackimi oraz historią i współczesnością teatru z wielu ośrodków akademickich, m.in.: Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Rzeszowskiego, Akademii Techniczno-Humanistycznej w Białymstoku-Białej oraz występującej w roli gospodarza Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie.

Z okazji przypadającej w 2011 roku setnej rocznicy urodzin Czesława Miłosza w programie konferencji wydzielono obrady plenarne poświęcone twórczości polskiego noblisty.

Po uroczystym otwarciu konferencji ogłoszono wyniki konkursu *Pamiętajmy o Miłoszu*. Laureaci zaprezentowali swoje prace. Paweł Łaniewski wystąpił z referatem *Opowieść o Jednostce. Motywy filozoficzno-moralne w poezji Czesława Miłosza*. Anna Niszkiewicz przedstawiła pracę zatytułowaną *Skomplikowana fizjonomia człowieka w wierszu „To” Czesława Miłosza*.

Obrady plenarne rozpoczął wykład *Księga Miłosza* honorowego gościa konferencji, Profesora Leszka Szarugi (Uniwersytet Warszawski).

Po obradach plenarnych rozpoczęły się prace w sekcjach. Na ten dzień przewidziano dwie sekcje poświęcone zagadnieniom językoznawczym. W pierwszej z nich (14.00–15.45, sala 307) zaprezentowano pięć zagadnień. Magdalena Ciszewska (Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, dalej: AJD) w referacie *Językowy i pozajęzykowy design na blogach reprezentantów polskiego życia politycznego* przedstawiła środki autoprezentacji polityków na blogach. Zdefiniowała pojęcie *blogu*, *designu* i *autoprezentacji*, a następnie omówiła językowy i pozajęzykowy *design*, głównie na przykładzie blogu Joanny Senyszyn.

Relacją polityka a cyberprzestrzeń zajął się też Arkadiusz Boniecki (AJD) w referacie *O pozajęzykowych środkach kreowania wizerunku polityka na portalu internetowym YouTube*.

Wyróżnił pozajęzykowe środki kreowania wizerunku polityka w przestrzeni internetowej. Omówił środki gestyczne, proksemiczne i symboliczne. Tytułową problematykę przedstawił na przykładzie kreacji wizerunku Andrzeja Leppera.

O ekspresji pozajęzykowej polityków mówiła Agnieszka Komendarczyk (AJD). Swoją wypowiedź zatytułowała *O pozawerbalnej ekspresji polityków w debacie telewizyjnej*. Wprowadziła pojęcie *komunikacji niewerbalnej*. Środki pozawerbalne omówiła na przykładzie debat telewizyjnych z udziałem kandydatów na prezydentów miast. W referacie *Językowe i pozajęzykowe sposoby wartościowania w częstochowskiej kampanii samorządowej 2010 roku – rekonosans badawczy* Magdalena Machała (AJD) dokonała przeglądu językowych i niejęzykowych sposobów wartościowania na przykładzie częstochowskiej kampanii samorządowej 2010 roku. Omówiła pojęcie wartościowania w ujęciu lingwistycznym, podała przykłady różnych tekstów wyborczych oraz sposobów językowego i pozajęzykowego wartościowania.

Katarzyna Porębska (AJD) w wystąpieniu *Wielowymiarowość pojęcia dyskursu na przykładzie obchodów Święta Niepodległości* podjęła próbę przybliżenia tytułowego, wielopostaciowego pojęcia. Wyeksponowała ujęcie lingwistyczne *dyskursu*. Do rozważań wykorzystała wydarzenie komunikacyjne, jakim jest polskie Święto Niepodległości. Autorka odwołała się do przemówienia prezydenta RP, telewizyjnych programów publicystycznych oraz manifestacji organizowanych w tym dniu w Polsce.

Każdy z przedstawionych referatów został wsparty obszernym materiałem przykładowym, zawartym w prezentacjach multimedialnych. Po ostat-

nim referacie rozpoczął się panel dyskusyjny. Każdy z zaprezentowanych tematów spotkał się z zainteresowaniem słuchaczy. Szczególnie żywo reagowano na niewerbalne środki perswazji, dyskutowano też o wpływie współczesnych mediów na zmiany w budowaniu komunikatu.

W popołudniowej sekcji językowej (16.00–17.45, sala 307) zaprezentowano pięć kolejnych zagadnień.

Agnieszka Kowal (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, dalej: UAM) w referacie „*Ile instancji ma Sąd Ostateczny? Język pop-teologiczny Szymona Hołowni na przykładzie „Tabletek z krzyżykiem*” postawiła sobie za cel scharakteryzowanie nowej, stworzonej przez publicystę Szymona Hołownię, formuły religijnej opartej na języku potocznym. Zwróciła uwagę na stosowanie przez autora prowokacji językowej, posługiwanie się na przykład kolokwializmami, trawestacjami, epitetami, porównaniami, kontrowersyjnymi pytaniami. Użyte przez Hołownię zabiegi językowe mają na celu pobudzenie odbiorcy do głębszych rozważań na tematy religijne. Agnieszka Molińska (UAM) zajęła się językiem środowiska siatkarzy. W wystąpieniu *O języku sportowców na przykładzie wywiadów prasowych przeprowadzonych z przedstawicielami środowiska siatkarskiego* starała się odpowiedzieć na pytanie o status tej odmiany środowiskowej. Za materiał źródłowy posłużyły autorce wywiady prasowe, które ukazały się w drugim kwartale 2009 roku w „Gazecie Wyborczej”, „Przeglądzie Sportowym” oraz „Super Volley’u”. Michał Łuczyński (Uniwersytet Jagielloński) w referacie *Językowo-kulturowy obraz demonologii w grach dziecięcych* podjął zagadnienie gier i zabaw jako gatunku folkloru dziecięcego. Rozpatrywał dziecięce zabawy ruchowe jako jedno ze źródeł rekonstrukcji tradycyjnych wyobrażeń demonologicznych w folklorze słowiańskim XIX–XX wieku. W kolejnym referacie *Język reklamy – na przykładzie wybranych sloganów promujących piwo* Agnieszka Szpyłma (UAM) analizowała wybrane slogany promujące piwo w kontekście wypracowanych przez retorykę klasyczną etapów przygotowania tekstu: *inventio*, *dispositio* i *elocutio*. Zwróciła uwagę na charakterystyczne dla tego typu komunikatów bogactwo leksykalno-frazeologicznych zabiegów stylistycznych. W ostatnim referacie *O językowej i niejęzykowej agresji w debacie publicznej na temat Krzyża Smoleńskiego* Magdalena Żywot (AJD) podjęła zagadnienie językowych wykładników agresji w debacie publicznej na temat miejsca krzyża w polskim życiu publicznym. Obok klasyfikacji werbalnych wykładników agresji przedstawiła środki agresji niewerbalnej.

Popołudniową sekcję językową zakończyła dyskusja słuchaczy i referentów na temat przemian w różnych rejestrach języka.

Po obradach uczestnicy konferencji udali się na dwa spektakle amatorskiego teatru studenckiego działającego przy Akademii im. Jana Długosza SKT „naJana”. Były to: *Chór Trojański* i *Mówię kamień*. Teatr wystąpił w sali audiowizualnej (sala 022) Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego.

W drugim dniu konferencji obradowała jedna sekcja językowa (10.00–11.30, sala 419). Wygłoszono cztery referaty. W pierwszym z nich – *Współdziałanie Rady Języka Polskiego z organami administracji publicznej w zakresie ochrony języka polskiego* – Jakub Kowalski i Kamila Kuros (Uniwersytet Śląski, dalej: UŚ) omówili jedną z gałęzi działalności Rady Języka Polskiego, jaką jest przekazywanie organom administracji publicznej opinii dotyczących użycia języka polskiego. Na wybranych przykładach analizowali uwarunkowania prawne tego rodzaju opinii. Emilia Kałużyńska (UŚ) w referacie „*Kurza twarz*” i „*kurzy mózdzek*”. *Próba rekonstrukcji językowego obrazu kury* starała się przybliżyć językowy obraz kury. Szukała odpowiedzi na pytanie, jakie biologiczne cechy udomowionego ptaka weszły na stałe do wyobraźni ludzkiej, a w rezultacie do języka. W tym celu analizowała jednostki leksykalne: *kurzy mózdzek*, *bazgrać jak kura pazurem* czy *znać się jak kura na pieprzu*, odwołując się do teorii metafor pojęciowych, najstarszych słownikowych definicji *kury* i definicji współczesnych. Elżbieta Janik (AJD) w wystąpieniu *Retoryczna aksjologizacja we współczesnej publicystyce prasowej o in vitro* – wprowadzenie podjęła problematykę wartościowania w publicystyce prasowej na temat in vitro. Omówiła pojęcie *wartościowania*, przeprowadziła analizę słownikową leksemu *wartość*. Wskazała na językowe wykładniki wartościowania pozytywnego, racjonalnego, negatywnego i agresywnego. Pracę w sekcji zakończył referat Anny Wesołowskiej (AJD) – *Nadawca pielgrzym w przemówieniach okolicznościowych Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego*. Autorka przedstawiła w nim językowe wykładniki charakteryzujące typ nadawcy-pielgrzyma. Posłużyła się przykładem przemówień okolicznościowych prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Wskazała na sposoby argumentowania, perswadowania, użycie powtórzeń i wyrażen modalnych.

Po ostatnim referacie uczestnicy wymienili się poglądami na temat zagrożeń języków narodowych i sposobów ochrony języka polskiego oraz językowych zabiegów perswazyjnych.



Konferencja jako całość (w tym omówiony wyżej blok lingwistyczny) umożliwiła studentom z różnych ośrodków akademickich przedstawienie zainteresowań badawczych i w wielu przypadkach szczegółowych wyników wstępnych działań na polu nauki. Była miejscem wymiany myśli i inspiracją do dalszej pracy, integrując środowisko młodych adeptów nauki. Zaangażowanie studentów i wywoływana referatami „burza mózgów” świadczą o tym, że takie spotkania są potrzebne. Pasja, z jaką uczestnicy konferencji podchodzili do prezentowanych zagadnień, daje nadzieję również na to, że częstochowska uczelnia w następnych latach tak, jak do tej pory, będzie gościć młodych entuzjastów badań lingwistycznych i literackich oraz miłośników przeszłości i współczesności teatru.



## INFORMACJE DLA AUTORÓW

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad przygotowania tekstu.

Dokument powinien zostać dostarczony w postaci elektronicznej, w pliku typu „doc” (program Word) oraz w formie wydruku.

Objętość artykułów nie powinna przekraczać 20 stron, objętość recenzji 8 stron znormalizowanego maszynopisu (1800 znaków na stronie, marginesy: górny i dolny – 25 mm, lewy – 35 mm, czcionka Times New Roman, 12 punktów, interlinia 1,5 wiersza).

Omawiane w artykułach jednostki (wyrazy, zwroty) wyodrębniamy kursywą.

Tytuły publikacji i krótkie cytaty zapisujemy w cudzysłowie, dłuższe cytaty (ponad dwa wiersze) – w osobnych akapitach, mniejszą czcionką.

Wyrazy hasłowe wyodrębniamy pogrubieniem.

Znaczenia wyrazów podajemy w „łapkach”.

Sporządzamy przypisy dolne. Odsyłacz do przypisu w tekście głównym umieszczamy w górnym indeksie przed kropką kończącą zdanie. Stosujemy zapis przecinkowy, czyli poszczególne elementy adresu bibliograficznego oddzielamy przecinkami. Rozróżniamy zapisy:

- pracy zwartej, np.: F. Pluta, *Język polski w okresie drugiej wojny światowej. Studium słowotwórczo-semantyczne*, Opole 1975, s. 15.
- artykułu w czasopiśmie; np.: E. Malinowska, *O poprawności tekstów urzędowych*, „Poradnik Językowy” 8–9, 1999, s. 43.
- artykułu w pracy zbiorowej; np.: J. Bartmiński, *Opozycja ustności i literackości*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. G. Godlewski, oprac. G. Godlewski, A. Mencwel, R. Sulima, Warszawa 2003, s. 430–434.

- pracy pod redakcją, np.: J. Mazur, A. Małyska, red., *Intertekstualność we współczesnej komunikacji językowej*, Lublin 2010, s. 26–27.

W tekstach przypisów stosujemy polskie skróty: tamże, dz. cyt., incipit tytułu w przypadku przywołania więcej niż jednej pracy danego autora.

Bibliografię sporządzamy według następującego wzoru:

- nazwisko inicjał imienia, rok wydania, *Tytuł*, miejsce wydania, numery stron.

Kursywą podajemy tytuły książek, rozdziałów, artykułów. W cudzysłowach podajemy tytuły czasopism. Poza zmianą kolejności nazwiska i imienia autora oraz lokalizacji roku wydania obowiązują te same zasady zapisu, co w przypisach dolnych.

Prosimy o dołączenie do tekstu krótkiego streszczenia (do 15 wierszy) wraz z tytułem i słów kluczowych w językach polskim i angielskim.

Prosimy o podanie tytułu lub stopnia naukowego, adresu reprezentowanego ośrodka naukowego, adresu prywatnego, numeru telefonu oraz adresu e-mail.

Opis procedury recenzyjnej oraz dane kontaktowe są podane na stronie: [www.wfh.ajd.czyst.pl/jezykwkomunikacji](http://www.wfh.ajd.czyst.pl/jezykwkomunikacji).



